DEMOKRYT SMIESZNY.

Albo

SMIECH DEMOKRYTA CHRZESCIANSKIEGO

z tego świátá ná trzy częśći
żyćiá ludzkiego wieku rozdźielony
z PRZYDATKIEM
Ku Końcowi Herbow (ex re tamen) męstwem, mądrośćią, y inszą Oyczyznie przysługą nábytych:

PRZEZ

X. MATEUSZA IGNACEGO KVLIGOWSKIEGO
Proboszczá y Plebáná Wołpińskiego
Rythmem Polskim wydány, y dla pospolitego pożytku Do Druku
PODANY.
W Roku 1699.

w WILNIE
w Drukarni Akademickiey Societatis IESU.

Imprimatur
Ita Censet Officium
Consistoriale
Vilnense.

D. Viln: A. D. 1697. ultimis diebus 8bris.

Iaśnie Wielmożnemu Iego Mośći Pánu

P. MICHAŁOWI FRANCISZKOWI SAPIEZIE

Koniuſzemu W. X. L. y Artyleryey Generáłowi.

Onyxtyńskiemu Borćieńskiemu &c. STAROSCIE.

SNadź Peryallá z niebieſkich poznáłá
Plánet, y męſtwoć prognoſtykowáłá
Przy twych rodźinách, á Mars ſtał z orężem;
Ześ miał bydź mężem.
Mogłá bydz wrożka tákże Kleoſtrata,
Ześ na twe młode miał bydź Rycerz látá.
A ztąd Mulcyber, y Brontes ná zbroię
Tłuklić ſtal ſwoię.
Snadź y Bellona Cyklopá wzbudzáłá
Tobie robotę, á Dyone ſtáłá

Zdaleká: boś miał nie w miękkim żyć pierzu,
Ale w pancerzu.
Zátym Nápeæ, ni pieśni od Idy
Gorneć Boginie ſwych, ni Nereidy
Morſkie śpiewáły w przyiemne Kámeny,
Ani Syreny.
Aleć Gradyw bił w kotły, y w paiże,
A miaſt ſkrzypc grałać Enyo w ſwe śpiże,
Tenżeć w młodośći Mars, gdyś czćił Palladę,
Tęż dáwał rádę.
Od Biſtoniey záczym gdy powſtałá
Bitwa ná Páńſtwo Chrześćian, á cáła
Eüropa przećiw, Tyś, iak lew, z nią śmiáły
Szedł ná te ſtrzały.
Gdyż acz Iunoć ſwe zábáwy rádźiłá
W młodośći, iednak nic w tym nieſpráwiłá;
Bo ćię wychował Mars, á iák twa żoná
Byłać Bellona.
Z tąd Marſá trzebá dźielnego by, á nie
Smiech Demokrytá przy rycerſkim ſtánie
Dźielny Sápieha przy Grádywa probie
Przypiſać Tobie.
Boś twoy młody wiek Marſowi dárował,
Y ták długiś czas w utarczkach pracował
Z Biſſurmánámi, y miał nie raz z męſtwá
Chwałę zwyćięſtwá.
Nie tylko bowiem w Polſzcze twoy czyn ſłynie,
Gdyś ná Podolu páłáſz w Tátárzynie

Od Wiedenſkiey w Roku 1673. aż do Roku 1698.

Topił nie iednym, przy bytnośći Páná
Trzećiego Iáná.
Przy Iánie bowiem, Krolu Polſkiey, dźielnym,
Tyś náprzod, będąc iákby nieśmiertelnym,
Biegł, kiedy Horda bráńce w ſwoy kray gnáłá,
Ná nią, iák ſtrzáłá.
Bo ták twoy káże poſtępowáć Tobie
Herb rodowity, ktory w káżdey dobie
Bitw nie biegł wſpak; lecz ku nieprzyiáćielu
Szedł, iák do celu.
W tym gdy Tátárzy ſpádli ná Cię z boku,
Y ná tych ſpadłeś, iák piorun z obłoku:
Ktorą odwágę widząc Gelon dźiki,
Vmknął w ſwe ſzyki.
Gdy unikali, od twey ſzabli przećie,
Nie ieden Alan karwaſz po ſwym grzbiećie,
A inſzy w biegu dlá lepſzego ſłuchu
Wźiął y po uchu.
Lecz y w Ceſarſkim Páńſtwie ſłynie ſłáwa:
Iák twá bywáłá z Turczynem zábáwá
Odważna w oczach Teutonow, ku ſłáwie
Sarmátom práwie.
Czy Kleophanus byłeś, gdy po błoniu,
Abo po placu Marſowym ná koniu,
Iák wroſły w koniá, Gradywem zágrzány
Biłeś pogány?
Czy Leonidas, ktoryś z Niemcow małą

Strzáła.

Syn Themiſtokleſá iezdźiec wyćwiczony.

Swych

Swych liczbą, tłuſzczą Turkow tłukł z ſwą
chwałą? (ły
Y gdźieś Ty z połkiem był ſwym, drzał nieśmia-
Turczyn zuchwały.
Ztąd w młodym wieku będąc mężem ſtałem,
Zoſtáłeś znákow licznych Generáłem.
A Cymbrow kráie podobno tey chwały
Tobie zayrzáły.
Bo drugi z Cymbrow, lubo włos miał śiwy,
Ná nieprzyiáćioł niebył nátarczliwy
Ták, iák Tyś w młodym wieku, ná Marſowy
Plac, był gotowy.
Bydź Annibalem możeſz, ktory w lećie
Dwudźieſtym ſławę miał z dźieł ſwych po
świećie.
Lub Afrykańſkim w śiedmnáſtu lat onem
Zwan Scypionem.
Aureliuſzem maſz bydź poczytány,
Ktory czterdźieſtu ośm niezmordowány
Sćiął z nieprzyiáćioł iedną porą dniową
Ręką Marſową.
Albo Arturem, ktoryś nieraz trzodę
Liczną bił Turkow, y czynił w ich ſzkodę
Zgráiách, á drudzy uchylali ſwoie
Z łbámi záwoie.
A ieśli twoie w młodym wieku śiły
Getom, y Thrákom przykre nader były,

Aure: Ceſarz iednego dniá rycerzow 48. zgładził w bitwie mężnie. Artur Krol Britańſki 460 mężow w bitwách pobił ſam odważnie.

Iák

Iák będźieſz potym ná nieprzyiáćiele
Miał męſtwa wiele?
Godźieneś zátym w Tyryyſkim Szarłáćie
Odpocząć ſobie: ponieważ Mars ná ćię
Z Minerwą łáſkaw, boś ieſt Rycerz w boiu,
Y mąż w pokoiu.
Wzdam teraz pnie ſię Artemon nieśmiáły,
Grecki domatur pod tęż togę chwały.
Cóż? y ten ſkoro poruſzył Plutoná,
Mąż z Artemoná.
Y iuż ma godność z ięzykow pochwały,
Ná ktorey częſto zwykł wieść byt zuchwały.
Iák Agathokles nie myśli o glinie,
Gdy Krolem ſłynie.
Zaś Ty mąż z Mężow męſtwem poſtępuieſz,
Y właſną cnotą ná honor pracuieſz;
Ktory w twym Domie z wiekow ſłynie dáwnych.
Od Przodkow ſłáwnych.
Lecz naśladować będźie Adryáná
Nie ieden, ktory potępiał Tráiáná
Męſtwo, y ſławę; á Traian miał przećie
Sławę po świećie.
Ták twey niemoże czći zazdrość zepſowáć,
Owſzem miáła by ćię młodź náśládowáć,
Iák Alcydeſá Thezeus ſzedł śládem,
Ták twym przykłádem.

Trze-

Trzebaćby tedy Marſá dedykować,
Lub z nieprzyiáćioł Trophea budować;
Abyś pyramid miał w potomne czáſy
Za twe niewczáſy:
Iáko Serwius, y Numa názwani,
Zá ſwe u świátá dźiełá poczytáni
Zá mężow, mieli Kolos zmurowány
Od Rzymian dány.
Iać ofiáruię iednak Demokryta,
Ktorego prędzey mądry mąż przywitá
Pod twym Imięniem. Bo ten ku ozdobie
Przypiſan Tobie.

W. I. W. M. W. M. P. y Dobrodźieiá

Vniżony Sługá y życzliwy Bogomodlca,

X. MATEVSZ KVLIGOWSKI

Piſarz Stolice Apoſtolſkiey, Archidyakon Bakkowieńſki, Dźiekan Wołkowyſki.

Do Czytelniká.

BYło mędrcow pogáńſkich dwoch przećiwnych ſobie,
Z ktorych ieden Heraklit żył ſmutny w żałobie,
Lamentuiąc, y płacząc ná świat, y ná fata
Ludzkiego żyćia. Drugi z tegoż miał śmiech świátá
Weſoły, zwan Demokryt. Pierwſzy ku poprawie
Zyćia ludzkiego, z druku wydány w Wárſzawie
Z Beſſeuſza łáćiny ieſt po chrześćiáńſku
Rytmem polſkim; á drugi teſz nie po pogáńſku
Demokryt śmieſzny wyſzedł, także ſporządzony
Wierſzem Polſkim; á ná trzy częśći rozdźielony
Ludzkiego żyćia: w ktorych, z świátá ſwoy ſpráwuię
Smiech weſoły; ktoregoć czytáć ofiáruię.
Ieżeli zaś co wydaſz ná ten śmiech z twey táſzki,
Smiech kupiłeś weſoły; toć przećie nie fraſzki.
A iednák Demokrytá, y ten dla poprawy
Smiech żyćia: lub gdźie może być y dla zábawy.

APOLLO
Demokrytowi śmieſznemu ſprzyiáiący applauduie.

IDz Demokryćie śmieſzny, pod Arktury,
Idź, gdźie ſię pieni Tágus złotonury:
Ciebie czekáią Erydáńſkie brzegi,
We dwá ſzeregi.
Wſzędy ćię trzebá, czy to kędy koni
Wieczorem ſłońce, pod źiemię nákłoni,
Czy kędy niebo, wſtaiąc ku nám z morzá
Zároży zorza.
Smiey ſię, niech ći ſię nie ćmi, nigdy czoło;
Złotyć wiek będźie ſzczęśćia toczyć koło.
Mow, precz Nenie, y ſmutne faſſoły,
Bom iá weſoły.
Czego ſię śmieieſz? ſmutny y ponury,
Ieśli kto ſpytá, mam to, mow z natury:
Wſzyſtko mię bierze śmiech, z ćiebie y świátá
Przez wſzytkie látá.
Przed Orpheuſzem ſpráwowáły tańce
Kiedyś, y gory, y kamienne ſzáńce:
Ty ſwoim śmiechem cáły świát poruſzyſz,
Dokąd ſię ruſzyſz.
Tákieć przyiazne Arſy w Helikonie
Ná koncert dáią echo; w káżdey ſtronie
Słyń; niech Tyryiſką wiią złoteć látá
Oſnową Fata.

SMIECH DEMOKRYTA Chrześćiańskiego,

Pierwsza część wieku ludzkiego żyćia.

OD niewinnośći, y dźiećinstwá máłych
Dźiátek, Demokryt moy, swoy śmiech zaczyna,
Z ktorych przestrogę dáie dlá dozrzałych.
Wnich bowiem żádna niepánuie winá,
Ani o spráwách pomyślą zuchwáłych,
Więc od nich má być nám dána trutyná:
Ze máłych dźiátek náśladowáć trzebá
Szczerey prostoty, ieśli chcemy niebá.

NIEWINNOSC, Y DZIECINSTWO.

SNádź gdym ten świát przywitáł/ przy mym národzeniu *Zoroaster miásto płáczu smiech ma przy narodzeniu.*
Przykłádem Zoroastrá/ przećiw przyrodzeniu/
Smiech miásto płáczu wydáł. Bo mię śmiech w tey mierze/
Cokolwiek wspomnię sobie/ y co widzę/ bierze/
A ná co rzucę wzrokiem. A ták nie smutnego
Náślądowáć Kátoná/ ale chcę śmiesznego
Xenophontá: gdyż iestem śmieszny Demokrytus/
A nie ow zánurzony/ w swych łzach/ Heraklytus.
Ani iá smutnych słucháć skarg Symonidesá;
Lecz chcę iść zá wesołą lutnią Epiklesá:
Heraklit bowiem płákáł przez wszystkie swe látá
Ná świát/ á iá śmiech z tegoż/ wesoł/ czynię świátá.
Symonides nárzekał ná świát/ á iá śpiewám/
A śmiech/ z tegoż świátá/ moy/ ná papier wylewám.
Przywiodszy bowiem ná myśl ludzkie národzenie/

Iob. 14. Człowiek nie ná pięknosć iáko kwiát; ale ná słábość wydány.

Z pierwszey niewinnośći ná źiemię padnienie/
Smiech mię bierze: bo mowi pismo: *Narodzony*
Człowiek z niewiasty, w krotce wielką nápełniony
Zwykł bywáć nędzą, ktory iáko kwiat wynika,
Y zmięty bywa; y ták, iák prędki ćień, znika.
A ten nietylo kmiotkom tekst pismá ubogim/
Ale y Pánow Synom/ przy dostatku mnogim/
Z sámym przynáleży/ w domach/ Krolewicom
Bogátych/ národzonym/ y Xiestwá dźiedźicom.

Sapien: 5. Płácz przy rodzinách wszytkim pospolity.

Do śiebie/ y do wszytkich Boską rzekł uczczony
Mądrośćią Krol Sálomon. *Y iám národzony*
Zwykłe powietrze przyiał, y ná tę stworzoną
Ziemię pádłem, y miáłem gębę otworzoną
Pierwey ná płacz: w pieluszkách mlekiem nápáwány,
Y wielką prácą byłem wypielęgowány.
Ziemię depcem nogámi/ á człowiek zrodzony
Leżąc ná źiemi/ iáko z źiemie ulepiony/
Ludzkiemi by nogami mogł bydź podeptány/
Gdyby nie był od drugich ludźi rátowány.
Nic bowiem oprocz płáczu zgołá nierozumie/
Prośić o pokarm/ áni o nápoy nieumie.

Człowiek przy swy národzeniu głupszy nád zwierzętá nierozumne.

Kurcze bieży po pokarm z iayká wyklwáne:
Bydlę do pierśi mátki swey ná świát wydane:
A człowiek ani prośi/ áby go podięto
Z źiemi/ áni chce/ áby do stołu go wźięto.
Ani bowiem rozumie/ áni poymie tego/
Co mu ku záchowániu żyćiá potrzebnego.
Bydletom/ y zwierzetom dálá sierść nátura;
Rybom záś wodnym łuskę/ á ptászetom piora.
Człowiek zrodzony záráz odźieniá potrzebny/
Bo bez tego miásto chrztu miálby akt pogrzebny.

Zwie-

Zwierzętá máią sobie dáne od nátury
Srey/ álbo zęby ostre/ kły/ álbo pazury/
Albo pytki/ álbo bieg/ dlá swoiey obrony.
A człek niemá nic z tego: y byłby zgryziony
Od tychże zwierząt/ gdyby niebył ratowány
Od ludźi/ we wszytkie te obrony obrány.
A coż Pánowie máią więcey nád ubogich/
Ktorzy wychodzą ná świát przy dostátkach mnogich/
Kiedy zárowno z płáczem ná ten świát wydani/
Z ludźmi pospolitemi nędzom są podani:
Ják Midas/ ták y Kodrus ubogi odźienia
Potrzebuią od drugich/ dla sie przyodźienia.
Abowiem od nátury nic danego sobie
Niemáią do przykryćia/ y ku swey ozdobie.
Rzekł ták mądry Salomon: *Iednakie iest przyśćie*
Ná ten swát wszytkich, y ztąd iednoż wszykich wyśćie.
Zimorodek dla dźieći gniazdká z ćiernia wiie
Zimie/ wyprowádzá ie/ á przećie z nich żyie
Każde niedbaiąc ná mroz/ ániná głog krzywy/
A człowiek ták zrodzony niezostałby żywy.
Kruczęta pod czas Márcá źimnego kruk wiedźie/
A niewiedźieć zkąd pokarm im nośi o ledźie.
A człowiekby muśiał śmierć podiąć/ y od chłodu
Pod niebem/ y z niewczasow od sámego głodu.
Muchá przez tęgą źimę/ komar przetrwa máły,
A człek przy futrách ledwie będźie w zdrowiu cáły.
Záczym kto z ludźi wiele rozumie o sobie/
Smiech z tego mieć potrzebá/ przy iego żałobie.
Bo coż człowiek iest? ćiáło nádáne słabośćią,
Watłe z nátury swoiey, pokryte nágośćią,
Bezbroyne, (ták Seneká rzekł) *potrzebuiące*

Mocniey- sze i trwal- sze nád człowieká nieme kre- atury.

Słábość ludzka.

Łáski cudzey, źimna, y głodu niećierpiące,
Ná wszelki opáczny los, nieszczęśćia wydáne,
Isai. 40 A prorok: *Wszelkie ćiáło iest trawą názwane.*
Ják tráwá iest od bydłá/ ábo zepsowána
Od słońca/ lub od mrozu/ albo podeptáná
Od nog: ták człowiek ná świát bez swych śił wydany
Leży wszytkim impetom nieszczęśćiá podány.
Smiać się tu tedy z tego nád człowiekiem trzeba/
Że go táką słábośćią nádárzyły Niebá/
A przećie on o sobie chce rozumieć śiłá/
Gdy mu fortuná służy/ y zdrowie/ y śiłá.

Człowiek w szczęśćiu niepomni ná swą słábość.

Prawda/ że w tym opatrzność niebieska przodkuie
Częstokroć człowiekowi/ gdy go roskázuie
Z niezmyślnym źwierzętom strzedz iák opiekunom/
Z stáranie mieć o nim/ iák iákim piastunom.

Boská opátrzność około człowieká.

Przez trzy látá w niemocy (iák Páfnucyusza
Swiádczy powieść) karmiłá swym/ Onufryuszá
Swietego/ mlekiem łáni. Remusá wilczyca/
Pryamowego syná mlekiem niedźwiedźica.
Wálerya Rzymianká przez śmierć porzucona
Od mátki/ od orlicy byłá wykarmioná:
Semiramidźie ptástwo porzuconey w leśie;
Jáko y Penelopie pokarm do ust niesie:
Cyrusá psicá karmi/ Telefonta łáni/
Ægystá tákże sárná tuczy mlekiem. Ani
Może ten zginąć/ kogo ráczy Bog piástowáć/
Z ginącego bowiem káże wyrátowáć.
Ják lecącego w przepáść chćiał Aristomená
Rátowáć/ á wykarmić Perse Achamená
Przez orły/ od ktorego poszłá Perská dáwna
Kraina/ poźnym dotąd wiekom męstwem słáwná.

Sámym źwierzętō Bog opátrzny káże strzedz człowieka.
Nicolaus Causin: S. I. lib. 6.

Iednak bez braku person w niemowlecym stánie/ Parab: histor.
A daley má Bog dobry o człeku stáránie/
Niedba Bog/ czy kto Oycá/ ma Krolá Krezusa Brakuperson u Bogá niemász.
Bogátego/ czy w skarby/ słabego Irusa.
Archeláus/ Heroda Krolá/ Syn zrodzony D. Fulgetius lib. 1.
W pałácách drogich/ od trzech Krolow był wzgardzony;
A Pán IEZVS w ubogiey stayni pokázány/
Od tychże Krolow/ nisko był vszánowány.
O naymnieyszym człowieku/ y każdym stworzeniu/
Ma Bog opatrzny pieczą/ y w swoim báczeniu.
Przeznaczon od dźiećinstwa Piast był Krol z rolnika/
Basylius Macedo/ Cesarz z niewolnika/
Moyżesz od owiec wodzem/ od osłow wybranym
Saul Krolem/ á od trzody był koronowánym
Dawid. Iustynus tákże od wieprzow pászenia
Był Krolem znácznym świátu/ z Boskiego zrządzenia/
Przybysław z roli wźięty/ był Monárchą Czeskim/
Sixtus pierwszy od wołow/ w przeyrzeniu niebieskim/ Godność podłym dána.
Pápieżem: Agathokles Sycyliyskim z zduna
Był Pánem. Kogo chce Bog wynieść/ y fortuná/
Od kolebki mu służy/ y w swoie obronę
Przyiąwszy go/ dáie mu/ ná głowę Koronę;
A Kwitnie często pięknie; iednák z potem czołá.
Coż dźiśia źielenieią/ iutro więdną źiołá.
Coż po tym dobrym mieniu/ y páńskiey koronie/
A szczęśćiu/ ktore człeka piástuie ná łonie: Godność przy troskách, y do czasu.
Gdy przy nich troską większą bywa obćiążony/
A ow kwiát piękny/ prędko od śmierći skázony.
Dźiśiá człowiek/ iáko kwiát świátu pokázány
Pięknie kwitnie/ názáiutrz od śmierći urwany
Swey pozbywszy okrásy/ leży porzucony/

Smierć nie borguie y wdźie ćinstwie żadnemu.

A oraz y od wszytkich żyiących wzgardzony.
A co większa dźiećinne látá/ iáko z rosą
Kwiát/ Párká nieużyta swą podćina kosą.
Ták z cnych Monárchow synom/ y Xiążąt zrodzonym/
Iáko z podłych wieśniakow potomkom spłodzonym/
Dźiś mowią ták: iż ten kwiát dość wyda odoru

Wrozka y nádźieie płonne o przyszłey potoka fortunie.

Sławy; alić názáiutrz pełno ma fetoru.
Dźiś wrożą o nim rożni/ iák o Alcideśie/
Albo/ iák o Auguśćie/ że sie nim podnieśie
Dom; aliśći kwiát w Maiu rozkwitły/ Augustá
Nieczekáiąc/ podły proch z przyszłego Augustá.
Iák ten/ ktory iest Krolem/ ták kto Krolewicem
Bydź sie szczyći/ po śmierći potym rzecze nicem!
Smiech to mądrych/ z tych/ ktory o swym szczęśćiu wiele
Rozumieią/ á niechcą o ćiáłá popiele.

Krotkie ná świećie żyćie káżdego człowieka.

Lecz niewźięliśmy go ták (iáko rzekł Seneka)
Ale uczyniliśmy, y nieubogiemi
Iesteśmy w żyćie nászę, ále rozrzutnemi.
Iák gdy skarby Krolewskie, y dostátki drogie
Do Páná złego przyida, w drobiazgi ubogie
Rosprosżone zostáną, á gdy, lub są mierne,
Będą, w dobrego, dane rządcy, ręce wierne,
Vżywániem rozrosną: ták kto umie rządźić
Zyćiem swym, wiele może tym sobie sporządźić.

Coż potym/ że kto długi ná świećie prowádźi
Wiek/ gdy o swym zbáwieniu w swym żyćiu nieradźi?

Nie długość lat czyni człowieka znacznym, ále cnotá.

Szczęśliwe niemowlątko/ ktore/ śmierć/ ochrzczone
Bierze: do niebá bowiem bywa wprowádzone;
A niżli stárzec/ ktory pędźi swoie látá
W nieprawośćiách/ niepomniąc ná Boskie mandátá.

Niedługi wiek zá stárośćmá bydź poczytány/
Ani od lat/ długi wiek/ ma być miánowány;
Ale życie wystepkiem ma niepokáláne
Bydź/ y w náymłodszych lećiech stárośćią názwáne.
Niecháy kto źniw sto widźi/ niecháy dwieśćie drugi/
Jeśli bez Bogá żyie/ wiek iego niedługi.
Pożyćie náße rowna tekst pismá świetego/
Choć by náydłuższe było/ do dniá wczoráyßego.
Choć by kto żyćiem swoim przewyższył Nestorá/
Náydłuższe żyćie iego/ iákby dźiś/ á wczorá.
Owßem żyćiá náßego ta: *Teráz* názwána
Chwilká/ ktora zás przeßła/ ta nie náßa miáná
Bydź ma: czás tákże przyszły nie náß/ bo godźiny
Niewiemy/ ktorey przyidźiem pod kroy Lybitiny.
A coż nád niemowlatko/ dalśi wlećiech máią
Wiecey: pożniey sie álbo predzey z tym żegnáią
Swiátem/ gdyż wßytkim ieden/ iáko dźiátkom máłym
Moment do żyćiá dány iest; ták y dozrzáłym.
Smiech ieden/ życzyć sobie lát Mátusálowych/
Albo Argántonowych/ ábo Enochowych
Dlá tego/ áby swe mogł imie świátu wsláwić/
Albo w roskoßách świátá pożyćie swe trawić.
Bo coż po Alexándra oney wielkiey sláwie:
Ktorey sie ßábla dobił przy Mársowey wrzáwie.
Co mowić o zuchwáłym owym Annibálu:
Albo co o roskoßnym Heliogábálu!
Ktorym kiedyś wiek przedtym w pożyćiu ich służył:
Ow powági y sláwy/ ten roskoßy użył/
Kiedy wßyscy są w piekle. Pierwßym wiekm powágá
Nic z pozostáłey chwały prożney niepomágá.
Drugiemu zá roskoßy momentu doczesne/
Opał wieczny w przepáśćiách/ y meki niewczesne.

Zyćiá ludzkiego punkt ieden choćby miáł wieki Máthuzálá.

Moment y stárym, y młodym do żyćiá ieden.

Chwałá doczesna y roskosz po śmierći zánic.

Iák w momenćie przebiegło máłych dźiátek życie;
Ták tych dłuższe w minućie przemineło byćie.
Chćieć długo żyć dlá roskosz/ głupich pogán pedem/
Niema bydź długim żyćiem/ lecz názwáno błedem.
Epikur/ y Arystyp/ y inśi Pogánie
Gdźie są: ktorzy swe żyćie sprosne w ludzkim stánie
Wiedli/ przykłádem źwierząt bezrozumnych/ żyli/
Iákby tez nieżyli: gdyż w swym żyćiu błądźili.

Psal. 48.

Człowiek, gdy był w honorze, zostáł przyrownany
Do nierozumnych bydląt, y przypodobány
Onym. Rzekł przez psálmistę swoiego Duch Páński
O tych/ ktorzy ochrzczeni pedzą byt pogáński.
Ehey Cyrenáicy po sobie ná świećie
Potomnym wiekom z żyćiá śmiech zostáwuiećie!

Smierć y máłym dźiatkom nie folguie.

A że mnie tu o máłych niemowlątkách mowa/
Ktorych nieme/ álbo są bezrozsądne słowá/
Do tych wrácám. Nie iedno ná ten świát wydáne/
Przy swym przyśćiu/ od śmierći bywá przywitáne.
Dopiero národzone świát swym witá wzrokiem
A śmierć mu ćmi posepnym/ dźień pożyćiá/ mrokiem
Y biorąc ie w podźiemne nieużyta lochy/
Kryie przed świátem miedzy cmentárzowe prochy.

y Krolewskim śmierć synom nie borguie bo Olphetes Krolewic od iádu wężá, Henryk Krolewic máły od gonty urwiney umieráią.

Niektore z rąk spuszczone ná páwiment spádá/
Y pod wyrok swey Párki żyćie swoie skłádá.
Oná corká/ álbo syn/ iádem zepsowány
Ginie/ iáko Likurgá/ Olphetes/ názwány
Krolá Nemèeyskiego Syn nieustrzeżony
Od Mátki/ iádem węża poległ zárażony.
Drugi urwáną z wierzchu gontą uderzony/
Przyimuie śmierć/ iák przyiał śmierć Henryk rzeczony/
Syn Alphonsá Kástelly Krolá: bo gdy śmiáły

Grał

Gráł z dźiećmi/ wźiął od gonty śmierć ſwą Pánic máły.
Inne od innych przyczyn ſchodzą ztego świátá;
A inſzych w żywoćie/ ſwych mátek/ gubią fátá.
A niekáżdy/ iák ma bydź/ ná ten świát wychodźi.
Jeden ſię bowiem ßpetny/ iák Therſytes rodźi;
Albo iáko Hipponár; lub iák Æſop gruby;
Inny záśię gárbáty/ iák Gálbá nieluby.
Inßy chromy/ iák Rámon: Drugi záſię gládki/
Iák Nárcys/ álbo piękna/ iák Ægle z ſwey mátki.
A ztąd pátrząc w zwierćiádło/ mniemáß/ żeś Helena/
Albo śliczná z Nymf ktora álbo żeś Syrená;
A niewieß/ że twą oſpá/ álbo wrzod poßpeći
Gládkość/ ktore śmiech czynią/ y z náygládßych dźieći.
Piękność ná duſzy ma bydź/ y ludzkim rozumie:
Æſop niekßtáltny wiecey/ niżli Nárcys umie.
Znowu pátrząc ná máłe dźieći czołgáiące/
Jákby o czterech nogách po źiemi chodzące/
Słyßę Sphingá/ że człeká zwierzęćiem názywá/
Ták mowiąc: *Co to zá źwierz, ktory z rána bywá*
O czterech nogách? o dwuch o południu chodźi,
A o trzech, kiedy poźny wieczor ná noc godźi?
Ná co mu odpowiádá ták Ædyp uczony/
Iż tym źwierzęćiem bywá człowiek národzony/
Ktory w dźiećińſtwie ſwoim po źiemi czołgá ſię;
Dáley/ iák człowiek chodźi; potym podpierá ſię
Kiiem ná ſtárość krzywą. Stworzył Bog źwierzętá/
Y ponure beſtye wzrokiem/ y ptáßętá/
Y inny źwierz ku źiemi: ſámego do gory
Stworzył człowieká twárzą/ áby kreatury
Wßytkie wywyżßał źiemſkie/ y niebył dźiećińkiem
Głupim/ ábo źwierzęćiem/ wołem/ [illegible]kiem/

Rożne urodá.

Dźiećińſtwo.

Człowiek dźiwne źwierzę według Sphingá.

Człowiek twárzą do niebá ſtworzony, áby ná niebo pogládał.

Albo niedźwiedziem dźikim/ y inszą ponurą
Z niemáiących rozumu bestyi/ kreáturą.
Aby wzrok swoy obrácał ná niebo stworzone/
Jáko piękną świátłośćią słońcá ozdobione/
Ktore iásnym promieniem swoim ludzkie plemię/
Y nádolne stworzeniá oświeca y źiemię:
Ogrzewá krąg swym ogniem/ prowádząc edukty
Z niey swe ludźiom ná pokárm zbożá/ y swe frukty.
Jáko páłác niebieski gwiázdámi nátkniony
Swiádczy/ że Bog w mądrości iest swey niezmierzony.
Jáko Xiężyc ma bieg swoy/ y gwiázdy pozorne;
Ránne zorze/ Arktury nocne/ y wieczorne
Hesperý: iák bieg wiodą swoy źimne Booty/
Y inne swym porządkiem niebieskie obroty.
A uwáżáiąc co ráz ich śliczną ozdobę;
Jáka piękność iest chwały w niebie/ brał ztąd probę;
Ktorą Bog nágotował miłuiącym śiebie:
A myśl ludzka nie poymie/ iákie dobrá w niebie.
Ná koniec/ áby pátrzał ná meteoryczne
Kráiny/ zkąd wychodzą ognie błyskáwiczne/
Y grzmoty uszom twárde: źkąd piorun wypádá
Ognisty/ ktorym niebá Pán y źiemi włádá;
Lękáiąc śię/ áby ten piorunu niespuśćił/
Gdy w grzechu mieszkász/ ktory ná wielu dopuśćił.
Smiech bowiem z śiebie czynisz/ y prágniesz názwiská
Zwierząt niemych/ gdy szukász ná źiemi pástwiská/
Y oczy twe obrácasz ná źiemię stworzoną/
Pełną szpetnego gnoiu/ z wierzchu ozdobioną.
Smiech z miękkim Sybárytą czołgáć śię po źiemi/
Ani śię mieć ku niebu áffektámi swemi/
Wzrok záwieráć przed niebem/ ná źiemię poglądáć/

A uwáżał piękność niebieską z wierzchu, á dáleko większą w niebie sámym miłuiącý Bogá nágotowáną

Doczesney prágnąć źiemi/ á niebá nieżądáć/
Jest niemądrość człowieká stworzonego z wzrokiem
Ku niebu/ ktory iák wol/ rzuca w źiemię okiem.
Y pokiż wy dźiećinne látá cźćić będźiećie,
Y tych rzeczy, ktore wam są szkodą, prágniećie? Proverb. 6.
To czyń/ coć wolno czynić; á przećie stworzony
Z Wzrokiem ku niebu/ w niebo miey twoy wzrok wlepiony.
Tákąż o tym náukę Cicero pogánin
Dáł świátu/ iáko iáki pisząc chrześćiánin.
Nietylko (rzekł) człowieku przyrodzenie dáło
Bystrość rozumu; ále y zmysły przydáło, *Sámi pogánie poglądáć ná niebo rádzą, máią iákąś chęć do chwáły niebieskiey*
Iák iákich sług, y swoy mu natura ksztáłt ćiáłá
Sposobny, dowćipowi onego podáłá.
Bo gdy insze zwierzętá ku źiemi skłoniłá
Ná pástwisko; sámego wzrokiem obroćiłá
Ku niebu człeká, tudźież w nim iákby poznánia
Chęć niebá, y dáwnego spoyrzeniem mieszkánia.
Y te Láktancyuszá słowá wyrzeczone
Do zánurzonych w źiemi ludźi: O! skrzywione
Ludzkie dusze, á prozne słoneczney świátłośći, *Toż Láktáncyusz stwierdza wyráźniey.*
Ráczey obrácaycie wzrok swoy ku wysokośći
Niebá, do ktorego wás widzenia on práwy
Architekt práwdźiwy Bog, y Tworca łáskáwy
Vtworzył. On wyniosłą dáł wám twárz ku niebu,
A wy máćie skłonioną w źiemię ku Erebu.
Wy myśli swe do swego Oycá obrocone
Z twarzą wyniosłą máćie ku źiemi schylone.
Iákoby wstyd ztąd máćie, żeśćie źwierzętámi
Nie są o czterech nogách, álbo bydlętámi.
Nie rzecz, áby rozumem obdárzone ćiáło
Z bestyámi po źiemi konwersowáć miáło.

Czemuż wy dobrodźieyſtwem niebieſkim gárdzićie?
A śiebie dobrowolnie ku źiemi gárbićie.
Albowiem ſię mizerni po źiemi táczáćie,
Kiedy ućiech, roſkoſzy, ná źiemi ſzukáćie
Docześnych, ktorychbyśćie ná niebie powinni
Szukáć. Ták on powiedźiał/ y ták mowią inni.
Gdyż ná źiemi pełno bied/ prác/ y chorob: záczem
Niedármo człowiek ná ten świát wychodźi z płáczem.
Przy ſwych bowiem rodźinách (iák błogoſłáwiony
Rzekł mąż) bywá rożnemi nędzámi śćiśniony/
Ktorych prorokiem z płáczu: bo mu źiemiá rodźi
Oſty/ y ćiernie oſtre/ ktorym go kłoć godźi.
Sám mu pokárm ſzkodliwy będźie/ ktorym ſyty
Bywá/ iezeli będźie nád miárę użyty.
Ogień/ powietrze/ woda/ źiemiá/ te żywioły
Cztery káżdego człeká ſą nieprzyiáćioły.
A ztąd/ im kto ma więcey ogniá/ źiemi/ wody/
Tym więcey nieprzyiáćioł/ y bliżey ieſt ſzkody.
Powietrze tylko dał Bog zárowno káżdemu/
Ktore/ gdy złe ieſt/ niechce folgowáć żádnemu.
Ku niebu tedy wzrokiem Bog ſtworzył człowieká/
Aby w gorę poglądał/ á ná niż zdaleká.
Wprawdźie/ że y ná źiemi do uwági śiła
Znaydźieſz: bo z tychże dźiátek/ ktorych ſłaba śiła/
Y rozum/ bierz náukę/ á ſwoy ſtán dźiećinny
Przypomináy/ iákoś ieſt od tąd/ teráz inny.
Bo te o ſkárb niedbáią/ y bogáte mienie;
W droższey u nich cukry ſą/ y orzechy cenie:
Iágody/ niżli perły/ márcypán/ niż złoto/
Pokárm/ niżli pieniądze: żádney bowiem oto
Niemáią pieczy. A ty łákome twe żądze

Ziemne kreátury y te ſą nie przyiázne ludziom.

Dźieći máłe w droższey cenie máią cukry y orzechy á niż perły, y złoto.

Bez

Bez sumnieniá wywieráß ná cudze pieniądze;
Y niechceß w swych żądzách bydź vkontentowány/
A choćiażbyś z Kráſſem był w bogáctwách zrownány/
Abo z Syllą bogátym/ twey końcá chćiwośći
Niebędźieß y w sámey miáł zgrzybiáłey stárośći.
Bo w stárośći u ludźi káżdy grzech stárzeie/
Sámo tylko łakomstwo pieniędzy młodnieie.
Myśl o przypádku/ álbo kiedy przyidźie Kloto/
Dokąd zbior twoy ten poydźie/ y zebráne złoto:
Łákomy Bombádyllá z Hiſzpáńskiego polá/
Albo kráiu/ do nowych kráiow ſłan od Krolá
Ferdynándá/ Kolumbá/ ktory swą świát nowy
Ciekáwośćią wynálázł/ w twárde wźiął okowy/
A sám ná złoto/ swoie obroćił stáránie

Ex hist: Indiar. occident: lib. 4. de America.

Wßytko/ máiąc w sercu swym niezbedną chuć ná nie/
Ktorego zgromádźiwßy kupę/ gdy powrácá
Ná wstecz do Hiſzpániey/ wßytká iego prácá/
Y sám ná morzu ginie z obłudnym Roldánem:
Zmowione bowiem morze z wichrem rozgniewánem
Łákomce wspoł z zebránym złotem zátopiło/
A śmiech o ich łákomstwie świátu zostáwiło.

Bombadylla chćiwy wziąwszy zá złym udániē od Krolá wyrok, okowáł był Kolumbá z brátem iego w Indyey.

Pożárty Bombádyllá łákomy od wody
Zginął: bo tey z łákomstwá swey był spráwcą ßkody.
Kolumbus záś stoiący przy Boskiey boiáźni/
Y Krolewskiey niepozbył przez to nic przyiáźni/
Y sławy u potomnych wiekow. Kto skarb zbierá
Chćiwie/ często skarb gr[illegible]i/ y sám źle umierá.
A ty nieśpiß/ y nieieß myśląc o Midáśie
Co dźień/ przynámniey kiedy myśl o śmierći czáśie.
Ná skárb teráz Krezusá nie ieden iest chutny:
Boy śię/ áby ćię Nero niezábił okrutny.

Kontentá ſwą porcyą káżda kreátura:
Czemuż niema bydź y twá/ iák dźiátek nátura?
Bo co zbieráß o głodźie/ y ſchnieß przy twych żądzách/
Smiech poſtáwiß/ po śmierći twoiey/ w twych pieniądzách.
Dźiátki máłe nie máią miedzy ſobą práwá:
Záwziętość ludzká y piekła chce ruſzyć, byle ſwego mogłá dokázáć.
Około ſtróiu łątek częſta ich zábáwá.
Nieprágną cudzych ſprzętow/ áni czynią gwałtu/
Ani znáią chytrośći/ ni zdrád świátá kßtáłtu.
A ow záżywá chytrych rád Achitopela/
Nie tylo ná ſąśiádá/ ábo przyiáćielá;
Lecz y ná ſwegoż brátá/ mowiąc: Pháetontá
Jeżeli nie náklonię/ rußę Acherontá/
Abym ſwego dokázał lub práwem/ lub lewem/
A nie myśli/ iż ná kárk iego z Boſkim gniewem
Spráwiedliwośći wiśi miecz/ ktory go ſnádno
Zgłádźić może/ y w trąćić do Kocytu ná dno.
A coż temu po śmierći będźie/ zá pożytek
Zá te chytre fátygi/ choćby miał świát wßytek/
Jeśli dußę ſwą ſtráći: y ktorą odmiánę
Dá zá dußę ſwą/ wźiąwßy zá ten czyn nágánę
Táką ná wieczność piekłá: Tym ſię tylko wſtáwi/
Ze śmiech po ſobie wiekom potomnym zoſtáwi.
Ná tákich bowiem dobrách/ nie tylko wnukowie/
Lecz y własni zwykli bydź niedługo ſynowie:
A ty mniemáß/ że będźie twoy Artáxerxeſem/
Albo ná máieſtáćie/ Syn/ ſłáwnym Gygeſem/
Złe nábyćie dobr nie trwa długo.
Niewierząc temu/ iże pokolenie trzećie/
Zá y drugie z dobr cudzych niedługo ná świećie.
Ják fortuna wynieśie kogo z dobr wyſoko,
Zle nábytych; ták zrući nápotym głęboko.
Káżdy ma w ſwey fortunie trwáć nieporußony/

Kto-

Ktora/ kiedy przestąpi/ będźie z niey zrzucony.

Widźimy/ że chłopiętá máli wkoło piły/
Rzucáiąc ią tám y sám/ trudzą swoie śiły.
Ráz ią rzucą wysoko/ iákby pod obłoki/
Drugi o śćiáne/ álbo o kiy tłuką boki
Iey: przećie y od śćiány/ y z wyż powrocona
Częśćiey o źiemię bywá mizernie tłuczoná.

Mniema drugi/ że iest w swey fortunie wysoki
Nád innych wynieśiony pod sáme obłoki/
A chce iák Domicyán słońcem bydź názwány/
Albo Nero w zrobionym niebie miánowány
Bośkiem. Iák Antyochus szczęśćiem unieśiony
Rozumiał/ że pod sáme gwiázdy wywyższony/
Iáśniał. Stąd drugich śćiskász/ y rzucász o źiemię/
A niewiesz Antyochu/ że ćię/ y twe plemię
Coż zárzući szczęśćie w niż/ iż y twego domu/
A ćiebie nie będźie znáć nápotym nikomu.
Abowiem/ ieśli Bogá wszechmocna potęgá/
A dobrych ludźi ręką pod czás twárdą śięgá
Domow/ y śćiągá nádoł z wysokich godnośći/
A w niepámięći grzebie z swoiey opátrznośći.
Coż by/ álbo y dom twoy niemiáł ná też fátá
Przyść/ ktoryś niepámiętáł ná Bośkie mándátá.

Dobrzy iednák będą mieć sławę tu/ y w niebie/
A źli/ y tu śmiech po swym/ y piekło/ pogrzebie.
Bo ieśli spráwiedliwy ledwie bydź wsławiony
Może/ coż grzesznik iáko niema bydź zháńbiony?

Wolno Bogu iáko chce z ludźmi postępowáć:
Jednym godność/ á drugim podły ofiárowáć
Stán: przećie káżdy má żyć według swego stánu/
Dźięki zá dobrodźieystwo czyniąc temuż Pánu.

Wysoko o sobie dumá iest śmiech.

Często kroć Bog wysokie domy zniżá dla grzechow, á czásę z opátrznośći swey wszechmocney.

Do woli Bożey nam wolą nászę stosowáć.

Jednych uniża Pán Bog/ á drugich wywyższá/
Ták ma bydź/ iáko wola iest iego naywyższá.
Tych dom ubogi w gorę poszedł wywyższony/
A możnych/ ktorych słynał/ został poniżony.
Idą w przemiány kráie/ idą monarchye/
Idą ná álternáty rożne prowincye.
Assyryiczykow słáwna monárchia ona
W Perską/ á Perská w Grecką/ byłá obrocona;
Z Greckiey do Rzymu przeszłá/ z Rzymu do Niemieckiey
Rzeszy/ á teráz ieczy w niewoli Tureckiey:
Idą w przemiány Páństwá/ idą y Pánowie/
Ten się monárchą/ á Syn iego sługą zowie.
Ten dziś kwitnie/ á iutro więdnie: przez nie długi
Czás kwitnąc/ zaś ná mieyscu iego kwitnie drugi.

Odmiána záczásem y sámych Krolestw, y ludzi.

Podnieś wzrok twoy, á spoyrzy twym uważnym okiem
Iákie są alternáty po świecie szerokiem
Odmienne miedzy ludźmi, iák ná oceánie
Gdźie czásem Zefir wienie, czásem Auster wstánie.
Ty powstań teráz w gorę, á ty spádniy z gory,
Ty roskázuy poddánym, ty zá się służ, ktory
Roskázywáłeś przedtym: ty bądź zánurzony,
A ty z fál morskich z náwą w gorę wynieśiony.

Lipsius

Odmiáná w godnośćiách świátá iák ná morzu.

O! iák wiele zápádło iásnych Domow w ćienie/
Ktorych było chwálebne ná tym świećie mienie:
Podźmy do przeszłych wiekow myslą/ dlá dowodu
Zległych w prochu fámiliy/ Sármáckiego rodu.
Tyśiąc lát mogłá kwitnąć fámiliá ktora/
Coż? śmiech! bo lát u Bogá tyśiąc/ iák dźień wczorá.
Gdźie Zolkiewscy dźielni: gdźie Koreccy Xiążętá/
Ktorych ten wiek śiedmnásty pożyćie pámiętá:
Gdźie Zásławcy Xiążętá: gdźie Olszańscy dáwni

Xiążę-

Xiążętá? gdźie Łaszcz wesoły? gdźie Kiszkowie sławni?
Gdźie Osolinscy mądrzy? Fierleiowie możni?
Gdźie są iáśnie wielmożni? gdźie dáwni/ wielmożni?
Wszytkich zárowno w źiemi z podłemi pokryłá/
A z nieumieiętnemi piáśczysta mogiła.

Odmiáná Pánow znácznych

Gdźie męstwem/ y mądrośćią są Hlebowiczowie?
Gdźie Xiążętá są znáczni oni Lizdeykowie?
Gdźie Zbáráwscy/ Ostrogscy Xiążętá wsłáwieni
Męstwem/ z Wiśniowieckiemi Xiążęty złączeni?
Pobráłá te niedáwno śmierć przezácne domy/
A wiek zárzući potym w niepámięć łákomy?
Ják zárzućił w niepámięć fámilie one/
A Mársá/ y Pállády/ cnotámi wsłáwione.

Zácnośé Domow dokonczo-ná.

Gdźie są Tęczyńscy? gdźie są dźielni Kálinowscy?
Gdźie Wodyńscy? gdźie inni? gdźie są Zebrzydowscy?
Gdźie oni są Xiążętá/ Járomir/ y Olga/
Swiátosłáw/ y Sudysłáw/ y Poświzd/ y Kolgá?
Gdźie Tráworá/ z ktorego poszli Tmorykánie?
Gdźie Olech/ od ktorego byli Olechniánie?
Gdźie Dyrá? gdźie Sunigał? gdźie Włodymirowie
Z Xiążąt? gdźie są Pleszkowie? gdźie Járopołkowie?
Gdźie są Brátysłáw/ Swewold/ Swátopelk Xiążętá/
Jácping/ Jehor/ Dulebá/ y inśi Pánietá?

My iesteśmy teraz, á gdźie są, co byli przedtym?

Gdźie zácny Dánáborskich Dom męstwem wsłáwiony/
A godnośćią? gdźie Herkárd Xiążę rozmnożony?
Gdźie Witen? gdźie Giedymin? gdźie Olgierd wáleczny/
Gdźie Jágiełło z Litewskich Xiążąt ostáteczny?
Gdźie Kiestuć? Lubárd? Monwid Syny Giedyminá/
A inni/ ktorych męstwo Kroniká wspominá?
Wszytkich tych dał w niepámięć dekret Párki dźiki/
A świát wie o nich tylko z piorá/ á z Kroniki.

Ktorych záś pioro/ áni Kroniká piſáłá/
O tych potomność wiekow niebędźie wiedźiáłá.
Tych dáwno śmierć zágrzebłá/ á drudzy powſtáli
Ná mieyſce ich/ y tytuł ſobie inſzy dáli;
Niektorzy z tychże domow poſzli rozmnożeni:
Jedni w iáſnych honorách/ drudzy śiedzą w ćieni.
Jednák niemáſz u Bogá z ludzkich perſon braku/
Ten mu miły kto ſłużу w iego ſług orſzáku.
Smiech to ieden wyſokie ná źiemi tytuły:
Mitry Xiążąt/ korony Monárchow/ infuły
Biſkupow/ krzeſłá Pánow/ Kánclerzow pieczęći/
Y innych/ ktorzy ſłáwą ſą u świátá wźięći.
Jeśli kto przygodnośći ſwey niechce bydź czuły
Ná niebo/ niepomogą mu źiemſkie tytuły.
Naywiekſzá godność ludźi żyć przy Bogu w cnoćie;
Przytym/ Bog dáie niebo/ y ſłáwę/ kleynoćie.
Jáko wſłáwił Dom Koſtkow/ poki świátá ſtáwá
Z pobożnego potomká Koſtki Stániſłáwá.
Ják wſłáwił Szczepánowſkich z Xiędzá Jnfułátá/
Z ktorego będą ſłynąć/ poki będą láta.
Giedroyćiow Xiążąt przedtym znácznych/ Dom zniżony/
Przez błogoſłáwionego Giedroyćiá wſłáwiony.
Ktoby wiedźiał Dom Jáckow: gdyby go nie wſłáwił
Jácek Swięty/ ktoremu Bog ták błogoſłáwił/
Ze ogniem Dominiká Swiętego oświećił
Jáśniey Polſkę/ y świátło nábożeńſtwá wzniećił.
Niewſpominám Kántego/ áni de Lipnicá
Symoná/ áni inſzych/ tylko Krolewicá
Káźimierzá Swiętego wſpomnię/ ktory świátu
Wſłáwił Dom Jágiellońſki z czći Bogá mándátu.
Ták Bog y ná tym świećie rozſłáwiá ſwe ſługi/

Godność u Bogá zá nic bez iego boiáźni [margin note]

Bog zá boiáźń ſwoię, y tu wſłáwiá, y niebo im dáie. [margin note]

Y ná

A ná drugim czći niebem zá wierne usługi.
Postąpmyß do fortuny/ ktorą Bog ßáfuie/
Gdy iednym páństwo/ drugim służbę ofiáruie.
Iednym dáie bogáctwo/ á drugim ubostwo;
Niektorym gody/ innym záś głod/ y bied mnostwo.
A temu/ ktory zdá śię bydź honoru świátá
Godnym/ káże gnuśnemu wypełniáć mándátá.

Bog rządzi stáne ludzkim.

Tedy o Bogu pono będźieß miáł mniemánie
Wątpliwe/ że ćię chce mieć w uniżonych stánie.
To ty chceß opátrznośći Boskiey dáć nágánę/
Że táką miedzy ludźmi zwykł czynić przemiánę.
Niewątp: wie Bog co czyni: pátrz/ iáką fátygę
Zwykł podeymowáć dźiećiuk/ záćináiąc cygę.
Część bicżem/ ktorá lub obrot czyni w koło
Chyżo/ y często w gorę swe podnośi czoło/
Iednák bić nieprzestáie: Ták Bog uczestnikiem
Chcąc swych mieć dobr/ záćina dobrego biczykiem.

Bog dobrych utrapieniem náwiedzá.

Eustáchiuß u świátá był sławnym Hetmánem/
Był dogactw pełen; záczym był u świátá Pánem;
A Bog chcąc go mieć w niebie/ ubostwo dopuśćił/
A rożne utrápienia z prácy nań przepuśćił.
Potym uczyniwßy go sławy uczestnikiem
Znowu świátá/ chćiáł go mieć sławnym męczennikiem.
Cierpliwy mąż Iob Swiety/ utráćiwßy dźiátki/
Dobrá/ y zdrowie/ ták rzekł: *Nagim wyszedł z mátki,*
Y nági poydę w źiemię. Bog dáry wstáwione
Dál mi, y znowu ie wźiał. Niech Błogosłáwione
Zostánie Imię Pánskie. Ták káżdy do woli
Boskiey ma swą stosowáć wolą/ y w złey doli.
Dobrym Pán Bog lekárzem iest/ á utrápienie
Człowiekowi lekárstwem ná wieczne zbáwienie.

Ztąd

Swięći weſoło utrápienia, ſámę śmierć podeymowáli.

Izáiáſz.

Ztąd Swięći przećiwności ćierpliwie znośili;
Owßem pełni wdźięczności zá nie Bogu byli.
Błogosłáwiony Prorok Stárego zákonu/
Weſoły był w ſwey męce do ſámego zgonu/
Gdy go zá práwdę Boſką piłowáno twárdym
Zelazem/ onych żydow zá dekretem hárdym.
Swięty Szczepán męczennik zá ſwe przećiwniki/
Ktorzy náń zęby oſtrząc ſwe/ iáko źwierz dźiki/
Bili kámienimi/ wnośił do Bogá przyczynę/
Aby przebáczył tę/ iák niewiádomym/ winę.
Hieronim święty w pußczy máiąc dlá wygody
Swey oſłá/ gdy go złodźiey ukrádł/ rzekł: *Swobody
Moy ośieł potrzebowáł ná świećie.* Ták czołem
Tę ſobie uczynioną znioſł krzywdę weſołem.
Bonifácyuß/ gdy ßedł ná męki/ dźiękowáł
Chryſtuſowi/ że go tym ßczęśćiem udárowáł.
Theodor Swięty żołnierz/ gdy ſię iuż ſpodźiewáł
W ſrogich mękách śmierći/ tę pieśń weſoło śpiewáł:
*Káżdego czáſu Bogu będę błogosłáwić,
Y Swięte Imię iego záwſze będę ſłáwić.*
Erázmus Biſkup/ gdy był okrutnie męczony/
Chwálił Bogá/ máiąc wzrok do niebá wznieśiony.

Cierpliwość ludźiom potrzebna.

Im ſrożßy nieprzyiáćiel impet śćierpieć możem/
Albo prześládowánie zá rátunkiem Bożem;
Im więkßą chorob przykrość; tym po tey potrzebie
Więkßych trzebá nám nágrod ſpodźiewáć ſię w niebie.
Po dniach dżdżyſtych/ y źimnych nádźieię mieć trzebá/
Ze nám Febus rozświeći zá pomocą Niebá.
Bo kto płácze ná świećie/ ieſt błogosłáwiony/
Płácz iego bowiem będźie w rádość obrocony;
Smiáć ſię tedy z tych trzebá/ ktorzy ßczęśliwemi

Bydź

Bydź tych sądzą/ ktorzy śię raduią ná źiemi.
Ná koniec máłe dźiatki miedzy sobą słowy
Rosprawuiąc/ o bliźnych nieczynią obmowy/
Ani z postępkow sądzą obcych ludźi/ kogo/
Ani śiebie szacuią miedzy ludźmi drogo.
Aty masz/ iáko brzytwę iezyk wyostrzony/
Ktorym zwykłeś proć honor dotąd nieruszony/
A śmiech z obmową czynisz ostry z rożnych stanow/
Nietylo z ludźi świeckich; ále y z Kapłanow/
A z ubogich Zakonow/ zdźbło widząc w ich wzroku/
A w swym niechcący widźieć cáley bálki oku.
Wyrzuć naprzod z oczu twych bálkę á ná potym
Śięgay zdźbłá w oczu bliźnych/ á niegadáy o tym.
Ieśliś co postrzegł/ y tyś iest z gliny zlepiony/
A każdey pory masz zmysł do złego skłoniony.
Ktorzy śmiech czynią z drugich występkow ći z godni
Większego są u ludźi śmiechu dla swych zbrodni
Większych: niesłuszna mieć śmiech/ bo toż/ ktorzy wiedzą
O tym/ że godźien śmiechu większego/ powiedzą.
A tym większy występek/ gdy kto z dyshonorem
Bliźniego poźnym latom/ hardym pisze piorem.
Nierozumieią wiele dźiateczki o sobie
A człek śiłá/ gdy śię bydź zdá w iákiey ozdobie.
Faryzeusz przyszedszy pyszny do Kośćiołá/
Nie przyszedł chwalić Bogá/ ále śiebie zgołá.
Bo swą wychwala możność/ á gárdźi drugiemi/
Iákby on ieden godźien czći miedzy wszytkiemi.
O! nie ieden dopiero iest Pháruz ten/ ktory
Wźiąwszy szczęśćie od Bogá/ wnet pluie do gory/
A wysoko o sobie rozumie/ iákoby
Z powinnośći dał mu Bog te świátá ozdoby/

My swych grzechow niechcemy widźieć większych, á mniey-sze w ludźiach gániemy.

Człowiek z tálętow od Bogá sobie dánych czę-sto pyszny bywá.

A zwierzchność nád drugiemi z władzą/ że iest Pánem.
A mogłby y ćiebie Bog vczynić poddánem.
A ma Bog moc od ćiebie te odiąć ozdoby/
A przenieść nád twoy domysł do mierney osoby.
Sypie z niebá życzliwe Jupiter fortuny/
A czásem rzucá ná świát fátálne pioruny.
Záczym z pokorą mámy Bogu dáwáć dźięki
Zá dobrodźieystwá/ ktore bierzem z iego ręki.
Boć Bog nie z powinnośći to/ coć dał/ powinien
Był dáć; lecz z łáski/ zá coś mu dźiękowáć winien.
Krol Nábuchodonozor vczyniony wołem
Muśiał bydź kontent z tráwy/ álbo z śiáná stołem
Pospołu zbydletámi/ áby uznał swego
Stworcę nád sobą/ oráz y świátá cáłego.
Synowi Perseußá/ Mácedonow Krolá
Ták dogrzáło ubostwo/ że iák kmiotek zpolá/
Vpodobał był sobie kowálską náukę/
A tym kßtáłtem zárobił sobie chlebá ßtukę.
Bellizáryuß wodz woysk Rzymskich niestrwożony
Ná polu Márśá/ nie raz tryumfem wsłáwiony
Od Cesárzá prze zayzdrość zbywßy wzroku srodze/
Zebrał o glonek chlebá v ludźi przy drodze.
A my odmiánie ßczęśćiá iesteśmy podlegli/
Bo ießcześmy niefortun przyßłych nieubiegli.
Ztąd rzekł ktoś: *Niewylátuy Ikáry wysoko,*
Byś od słońcá zbywszy pior nie wpádł w nurt głęboko:
Ztąd iák śmiech Syn Dedálá zostáwił po sobie,
S. Aug: *Ták z twych bystrych lotow śmiech będźie po twym grobie.*
in S. Mat: *Choć byś miał onę wielką mądrość Sálomoná,*
c. 17. *Choć byś miał gládkość ciáłá onę Absoloná,*
Choć byś miał moc Sámsoná, látá w życiu długie

Iák Enoch, á iák Krezus miáł bogáctwá drogie,
Choć byś Oktáwiáná miał szczęsną fortunę,
Coć to wszytko pomoże, gdy ćiáło twe w trunę
Poydźie ná ząb robáctwu; á dusza wtrącona
Do piekłá, by ná wieki tám byłá dręczona.

Ieszczem sobie przypomniał grę w dźiećinnym stánie;
To iest ná trzćinie/ álbo ná kiyku biegánie.
Ktorych biegi tám y sám dáią nám skuteczny
Dowod/ iże świát w stánie swym iest niestáteczny.
Ow dźiećiuk ná kiyku swym ráz bieży dokołá/
Drugi kroć y tám y sám aż do potu czołá:
A z tey práce iego nic. Ráz wesoły skácze/
Drugi kroć obálony w biegu smutnie płácze.
Ták przez bieg żyćiá swego prácuie/ gromádźi
Człek do potu/ á o swym zbáwieniu nierádźi.
A gdy śmierć przyidźie/ wszytká iego zgromádzona
Práca zá śmiech/ bo inszym ná byt obrocona.
A on wźiąwszy szmát fantow do źiemi wrzucony/
Oráz y w niepámięći ludzkiey zágrzebiony.
Ráz mu dáie do plasow wesołe świát gody/
Drugi kroć káże kwilić ná plánkt smutne ody.
Ráz go wynieśie w gorę/ drugi ráz obáli/
Ráz go przed ludźmi gáni/ drugi go kroć chwáli.
Dźiś u świátá Krolewską świeći známienity
Koroną/ iutro gniie kámieniem pokryty.
Dźiś ma przyiáźń u wszytkich/ gdy ich kármi chlebem/
A názáiutrz opuszczon/ gdy cuchnie pogrzebem.
A iednák my ná Párkę w żyćiu niepomniemy/
Zá iedne cyfrę máiąc śmierć/ tryumfuiemy.
A kiedy świát nádźieią swych kochánkow páśie/
W tymże Klotho zázdrosna grob im robi czáśie.

Swiát raz weseli, drugi raz smući, iednych zniżá, drugich wynośi. Zkąd nie státeczny.

Swiát omylny.

On żyźnemi vkármić láty obiecuie
Człowieká/ á śmierć nágle od żywych ruguie.
Niedáwno grzeczna zá mąż dáme zárzeczona/
Iutro máiąc zá żone oddáć poślubiona.
Dziś wesele, iutro smutek.
Z usług Páná młodego kontenci rodźice:
Alić stoi grob miásto máłżeńskiey łożnice.
Iutro ná wesoły ákt ziáchác przyiaciele
Mieli/ á dziś śmierć w smutek obrácá wesele.
Párká ná mieyscu swátki pánnie usługuie/
Sprząta kámfory/ mușczki/ gárnitury psuie/
Gárzety miękkie tárgá/ drogie záușnice
Rwie od ușu/ y z głowy șárpie iedwábnice.
Pán młody nos zátyká od oblubienice/
A swe/ áby niepátrzał/ odwrácá zrzenice.
O świećie niestáteczny z káżdego żártuieș/
A z białey płći/ y z męskiey śmiech sobie spráwuieș!
Iedni z podłego stanu w gorę wywyżșeni
Od świátá/ drudzy zá się znáczni w niż stráceni.
Kániniu tegoż dniá/ ktorego stworzony
Został Konsulem Rzymskim/ żywot miał skończony.
Telephánes Kołodźiey Lidzkim Krolem został/
A o ktorym niewiedźiał nikt/ sławy tey dostał.
Stárșy Máriuș/ ktory Cymbry/ y Teûtony
Pod moc podbił/ z Iugurty tryumf miał wsłáwiony/
Siedmkroć był Konsul Rzymski. Po tákich igrzyskách
Szczęśćia zbity od Sylly/ krył się po bágniskách.
A Rhodope nierządná będąc șkortow głową/
Z bogáctw zebránych byłá Ægyptu Krolową.
Wywyżșył od gárncárstwá świát Agáthoklesá/
A náthron z vbogich ścian Krolewski Gygesá.
A Dyonizyușá Krolá zrządźił klechą

W szkołách. Ták świát nie wszytkim iest iedną poćiechą.
Pátrz/ iák w gorę niektorych z ubostwá wynosi/
A możnych w niż strąćiwszy/ nędznemi bydź głośi.
Zywych do towárzystwá swego chętnie wzywá/
Y z niemi konwersuie/ y ućiech záżywá.
A o zmárłych nic niedbá: choć kto przyiáćielem
Był mu. Zywych nie zmárłych tráktuie weselem:
Ani o nich wspominá/ áni o nich gádá/
Owszem śmiech czyni/ gdy kto co o nich powiádá.
Alexánder dźiś strászny/ lwom/ tygrisom srogi/
Obnáżonego iutro z śił szczur szczypie w nogi.
A świát śmiech z niego czyni/ rzkąc/ że się obronić
Nie może myszom/ ktory zwykł lwy przedtym gonić.
Nie máłe tedy głupstwo narodu ludzkiego
Dufáć świátu/ ktory nic niema státecznego.
Jednym bowiem tám y sám iest świát oceánem
Bieżącym/ dlá swych odmian niestátek názwánem.
Jest ieden ná kośćiele kurek postáwiony/
Ktory od wiátrow bywá w rożne kręcon strony.
W tym tylko iest státeczny/ że iest sám niestátek/
Ják tám y sám ná kiyku biegáiących dźiátek.
Nád Eúryp rzekę/ ktora śiedm kroć ná dźień płynie
Tám y sám/ częstszemi świát odmiánámi słynie.
W kráinie Troglodytow nád ieźioro dźiwne/
W ktorym sobie trzy rázy ná dźień są przećiwne
Wody: trzy kroć są słodkie/ á trzy rázy słone/
Y ćierpkie/ z kąd od ludźi niestatkiem rzeczone/
Dźiwnieyszy: bo większe ma/ y częstsze odmiány/
Z kąd powinien bydź większym niestatkiem názwány.
Głupcem tego názywá Chrystus Bog przedwieczny/
Ktory swoy wybudował budynek skuteczny/

Besseus de fallacia mundi.

Matt; 7.

Przećiw gwáłtownym wodom/ y wiátrom burzliwym/
A fundáment záłożył ná piasku wątpliwym.
Bo iák prędko przypádszy wodá on podmyłá
Dom/ á wiátr go obálił/ ludźiom obiáwiłá
Ruiná głupstwo człeká. Ták kto sobie życzy
Tu być trwáły/ iest mądry iák ten budowniczy.
Bo ieśli kto ma sobie świát zá bydźie trwáłe/
Smiech zostáwi po sobie w czásy pozostáłe.
Stárożytni mędrcowie świát/ oni pogánie
Gánili/ twierdząc/ że iest w swym nie trwáły stánie.

Pogánie sámi świát gánią.

Xiphilinus rzekł ták: *Iż ći, ktorzy przed świátem
Kwitną ozdobnie, iáko drzewá w máiu kwiátem
Roskrzewione, niewiedzą, ieśli z tego kwiátu
Ozdobnego wyniknie frukt piękny ku látu.
To iest: nie máią wieśći, co z niemi świát zrobi:
Czy w pośmiech podá? czyli honorem ozdobi?*

Lib.7.c.6.

*A Pliniusz: iest ten świát bárzo niestáteczny,
Y odmienny, y rożny, ku temu niewieczny.*
Bo kogo przez lát wiele ná godność wynieśie/
Tego częstokroć w iednym dniu ná pádoł znieśie.

Plutarchus in politicis.

Wtym kráy Atheński godny był wielkiey nágány/
Ze Demetryuszowi stáwiáne báłwány
Przez trzystá lát sześćdźieśiąt/ iednego dniá skruszył
Z iákiegoś gniewu/ iáko mądry Plutárch tuszył.
O iáko wiele Aman lát stráwił ná dworze
Assweru/ áby mogł bydź u Krolá w honorze!
Ktory honor obiąwszy/ iednego dniá strácił
A oráz y niesłáwą/ y śmiercią przypłáćił.
Smiech y żárt ieden z ludźi biednych świát spráwuie/
Raz do gory wynośi/ drugi w niż ruguie.
A przecie my godnośći prágniemy zá látem/

Ten

Ten chce bydź Kánonikiem/ ow zá śię prałátem.
Ten Biskupem/ ow arcy: Inszy vrzędnikiem/
Y Senatorem/ á ow choćiaż námiestnikiem.

Scribitur hic de ãbitione dignitatis immeritorum.

Inszy łáduie złotem czás długi szkátułę/
Chcąc mieć ná głowie choćiaż plebáńskiey infułę.
Dobrześ: ieśli twá głowá tey godná korony/
Bo Páwel Swięty rzekł: że *mądry ma bydź czczony.*
A z świeckich: *Nowy to ksztalt, á máło widźiány;*
Ná głowę ołowiáną kłáść krąg z złotá lány.
We dwoch dyecezyách dwoch Biskupow rázem
Od Párki pospolitym poległo żelázem:
A niektory Kánonik był tego humoru/
Że Biskupiego doydźie w krotki czás honoru.

Liberius Canonic. Regular.

Wiec mu sen táki przybył w tym rázie śpiącemu/
Iákby ktoś do podpárćia dwá kiie onemu
Ofiárował. Wzbudzony chętnie ze snu wstánie/
Y myśli o swym z chęćią ná Biskupstwo stánie/
Mniemáiąc; że mu będą ku zásług ozdobie
Iego/ Biskupie dáwáć kurwátury obie.

Swiat y weśnie oszukiwá ludzie.

Tedy przy dobrey myśli/ gdy z chęćią wyiedźie
Ow Kápłán ná záiące/ czyli ná niedźwiedźie
W pole/ koń pod nim pádnie nagle/ á on srogi
Szwánk poniesie: bo muśiał obie złámáć nogi.
W tym mu dáią dwá kiie do podpárćia w ręce/
Aby nie o Biskupstwie/ lecz myślił o męce/
Ktorą będźie miał z nog swych połámánych srodze;
A przytym/ áby myślił do niebá o drodze.
Owo świát oszukániec we śnie/ y ná iáwie/
Ktory żárt z ludźmi czyni/ y śmiech ieden práwie.
Wiec kogo ná wysoki honor wywyższyła
Doczesna godność świátá/ niech o sobie siłá

Nierozumie/ bo dźiśiá ráno kwiát pozorny
Kwitnie ozdobnie/ á mrok zerwie go wieczorny.
Jáko w Nowembrze z drzewá liśt vpádá snádnie/
Y ták/ iáko kwiát polny záktwitnąwszy/ spádnie.

Iob. 20. *Chwałę niezbożnych ludźi krotki czas zámyká,*
Y ná kształt punktu bywá rádość obłudniká.
Kto godnośćią świátową á niezbożnie słynie/
W krotkim momenćie iego wszytká sławá zginie.
A w tym śmiech świát vczyni mowiąc: gdźie honory
Jego? gdźie przedśięwźięćie? gdźie bogáctw splendory?
Gdźie vczty? gdźie powágá? gdźie spolna biesiádá
Roskosznikow? gdźie dwor? gdźie pochlebcow gromádá?
Wszytko iák sen minęło/ á świát innych witá:
Z żywemi wszczyná przyiáźń/ á z przeszłymi kwitá.

Isai. Zdáło się im/ że śieli pszenicę/ á ćiernie
Zebráli/ gdy skonczyli swe żyćie mizernie.
Jáko wiele grzesznicy dobrych lát stráćili/
Y czásu ná to/ áby swego dostąpili
Przedśięwźięćiá? iák śiłá kosztu przydáwáli?
Ják y we dnie/ y w nocy wiele prácowáli;
Aby swą mieli godność/ y honor v świátá/
V ktorych zá nic były niebieskie mándátá.
A przy śmierći świát śmiech z nich vczynił/ iákoby
Nie byli nigdy/ kiedy w źiemne poszli groby.
To ten zwyczáy v świátá/ y ták niestáteczny;
Iż gdy kto ma nádźieię być w żyćiu státeczny
Przepędzáć/ y swych vćiech záżyć spodźiewá się
W tymże szczęśćie opáczne przeszkádzá mu czáśie.
Y często/ gdy roskoszy vżyć chce swych żywy/
Dekret śmierći wypádá nágle nieżyczliwy.
Záczym widząc płácz/ nędzę/ y niestátek świátá

O godność y słáwę máią ludźie świátowi stáránie, z ktorego po śmierći nie.

Záro-

Zárowno miedzy ludźmi/ y niedługie látá
Do życiá/ y odmiáne iego/ z tych sie śmieie/
Ktorzy mu służą/ y w nim swą kłádą nádzieie.
Wiec te gre bierzem z dźiátek/ y z nich poznáwámy
Swiátá nedze/ y nie wstyd nam/ że z dźiećmi grámy.
Nie miał Agesiláus Krol zá wstyd przed gminem
Jezdźić niegdy ná trzćinie wspoł z swym máłym synem.
Wolnym od zábáw medrzec Sokrátes názwány
Bedąc/ grał czásem z dźiećmi w poczet ich wmieszány.
Y inni czásem stárzy z chłopiety gráwáli/
A z nich do życiá swego náuke bieráli.
Já zás wźiąwszy śmiech z świátá od przykłádu máłych
Dźiátek/ ide dlá śmiechu dáley do dorzáłych:
Jáko w tym wieku młodź iest skłonná do niewstydu/
Do Báchusá/ y innych czynow złych bez wstydu;
Y iákie przyzwoite látom młodym spráwy/
Męskiego zá sie wieku iákie są zábáwy.

MŁODOSC, Y STAN MĘSKI,

Wiek drugi.

NA rożne przedtym części rozdzielone
Pożyćie ludzkie było do ſtárośći,
Lecz teráz młode y męſkie złączone
Látá weſpoł bydź mogą przy ſłábośći,
Ktorą wyſtępni z náłogu wzbudzone
Czynią, y żyćie pędzą do krotkośći,
Báchus, y Venus, Mars, y Midás złoty,
Honorow, y dobr doczeſnych kłopoty.

MŁODOSC Y STAN MĘSKI.

MŁodźieńſki ſtán/ y męſki ná dwie części/ czyli
Ná iedne ſtárożytni cześć żyćiá liczyli:
Wolno: Rzymiánie bowiem ſwoy od lát ſzeſnáſtu/
Stán męſki záczynáli álbo od ośmnáſtu:
Mogł ná pięć części tedy ludzkie żyćie ſtáry
Wiek dźielić/ bo nie ták ſzedł lud prędko ná máry/
A náſz byt krotki teráz. Gdyż iednym Wenerá/
Drugim Báchus/ y zdrowie/ y látá odbiera.
Zrodźił ſię/ ożenił ſię/ upił ſię; á zatem
W krotkim czáſie idźie w doł zá śmierći mándátem.
Jnſzym przy ucztách hoyność zbyteczney Cerery/
Dozrzáłſzym gniewliwy Mars z zájźietey cholery/
Jnnym zázdrość fortuny/ drugim chćiwość złotá/
Y ſtáránie dobr świátá/ ukrácá żywotá.
O dáwnoż látá przeſzły/ y przebiegły owe
Złote/ pokoiem kwitłe/ wieki Sáturnowe!
Gdy ludźie niemyślili o złoćie/ y ſtroiu/

Náſze teráz krotkie żyćie, bo ie pſuiemy, á iáko?

O zbytkách/ y o zwádźie; lecz żyli w pokoiu.
Mars spoczywáł z Belloną/ á Neptun z Trytony
Nie miáł przeszkod w zámorskie od okretow strony:
Ná ten czás ludźie długi wiek swoy prowádźili/
Bo swą porcyą według swey nátury żyli.
Pulutyńskiey insuły Impetris názwány
Krol/ ośmset lát żył czerstwo w zdrowiu záchowány.
Ráges rzeczon/ Arkádow Krol trzy stá lát pędźił;
Dándo Illiryk pięć set lát zdrowo dopędźił/
Y inni. A kto chce mieć wieść/ niech pismá czytá
Kśięgę/ w ktorey sie długich lát wiekow dopytá.
A my psuiemy zdrowie/ y skrácámy látá
Sobie záraz z młodośći swey/ prożnośćią świátá.
Záczym dáremnie młodość od wieku męskiego
Dźielić/ gdyż chyżo bieżym do náznáczonego
Kresu/ ták zdrowie psuiąc/ y żyćiá pożytek
Przez postępki swáwolne/ y wszeteczny zbytek.
A ztąd śmiech czyni bliższy ludzki niemál wszytek
Národ/ widząc ten w Polszcze młodych ludźi zbytek.
W leciech stárych powágá, á w męskich ochotá
Do cnot ma bydź, w młodośći zá się wstydu cnotá:
Rzekł ták z Biskupow mądry. Przed tym młodźik cerę
Rumienił/ niewstydliwą gdy uyrzáł Wenerę;
A dopiero mądremu wiedźieć nie nowiná/
Że y Pánienki ráde widźieć Kupidyná.
Bo śmiáło ná mężczyznę okiem swym rzucáią/
Z nim bespiecznie w rozmowę/ y w żárty wkráczáią.
A tenże wyrzekł Biskup: *Wboiáźni trwáć iśćie*
Przynáleźy Pánienkom, y ná káżde przyśćie
Męzczyzny w trwodze, y z nim lękáć się rozmowy,
Niech się uczą z MARYEY wstydu białegłowy.

Psuiemy zdrowie nászezbytkiem.

Wstydu dáwnego teraz niemáią Pánny.

S. Ambr: lib. 2. in Lucam.

Wiedzćieſz Pánny/ że kiedy wáſze tákie ſłyſzą
Spráwy żydźi/ ná śmiech was w Kroniki ſwe wpiſzą.
V nich bowiem dźiewczki (ácz niemáią wiáry)
Pełne wſtydu ſą/ iák im káże zákon ſtáry.
Przedtym śiedźieć mátroná uczćiwa nieśmiáłá
Przykład dáwnych Pań y Dám. Z niewſtydliwą/ owſzem ią w dishonorze miáłá;
A teraz konwerſuią y Pánny poſpołu
Z nierządnicámi w chodźie/ w łáwkách/ y u ſtołu.
A tákie v poczćiwych według mądrych zdánia
Nie miáły by Pánienki mieć poſzánowánia.
Bierzćie przykład czyſtośći od Pánien pogáńſkich/
Ktore máią z niey chwałe w dźieiách chrześćiáńſkich.
Corká Synáldá/ Krolá Duńſkiego názwáná
Przykłády od ſámych pogán czyſtośći. Ták/ Syryta/ niebyłá od ludźi uyrzáná
Nigdy/ áby wzrok ſkłániáć ná młodźieńce miáłá/
Od ktorych nágábáná częſtokroć bywałá.
Niechćiałá nigdy widźieć mężczyzny wſtydliwa
Dryás/ Fáunuſá corká/ poki byłá żywa.
Dáphne pogánká ták ſię w czyſtośći kocháłá/
Ze umrzeć/ niżli czyſtość utráćić wolálá.
Y wam przykład ieſt młodym wſtydu z drugiey ſtrony/
Od pogán czyſtych w pozne wieki zoſtáwiony.
Hyppolit czyſty wolał/ ſwym żyćiem przypłáćić/
Y mieć wieczną nieſłáwę/ niżli czyſtość ſtráćić.
Demokles/ gdy nie mogł uyść ináczey od ſzkody
Czyſtośći/ wolał ná śmierć do wrzącey wpáść wody.
A Káźimierz Krolewic iák zácny zoſtáwił
Przykład czyſtośći/ z ktorey Bog go świátu wſłáwił.
Niemáſz dopiero Swiętych Káźimierzow/ onych
Symonow de Lipnicá/ y wſtydem wſłáwionych
Kántow/ álbo Kunegund/ bo záraz z młodośći

Zły nałog skłonną wiedźie młodź do nieczystośći.
Wzrok/ mowię/ mieć ostrożny powinne wstydliwe
Pánny/ ieśli mniemáne chcą bydź zá uczćiwe.
Powiedźiał Prorok Páński: *Przez drzwi śmierć przybyłá* Ierem.21.
Wászé do was, y w domy wászé śmierć wstąpiłá.
Twoy/ przez drzwi otworzone wzrok niepowśćiągniony
Má bydź mniemány/ ktorym bywá grzech wpuszczony
Do sercá/ á przezeń śmierć/ ktora twą swym iádem
Zábiiá duszę/ czego był Dáwid przykłádem.
Zá co kiedy pokutę ściślą odpráwowował/
Łzy lał gorzkie/ áby się Bog nád nim zmiłował;
Mowiąc: *Wyprowádźiły oczy me wod zdroie,* Psal: 118.
Ze przestąpiły Boże przykázánie twoie!
Nárzeká Prorok: iże przez wzrok swoy otwárty/
Wpádł w nieprzyiemne Bogu z cudzą żoną żárty/
A oráz y w záboystwo niewinnego męża:
O! szczęśliwy ten/ ktory śiebie w tym zwyćięża.
Tenże rzekł Ieremiász Prorok pomieniony
Ták: *Duszę moię złupił wzrok moy otworzony.* Thrē: 5.
Z tąd Hugo przez pięćdźieśiąt będąc lát Biskupem/
Aby niebyłá duszá iego śmierći łupem/ Surius in
Nigdy oczu niepodniosł swych ku biáłeygłowie vita S.
W słuchániu spowiedźi/ lub w iákiey z nią rozmowie. Hugonis
Márká Ewángelisty uczeń miánowány Ep: Grationop:
Amiánus/ gdy wzrok swoy mniey wstydem nádány
Obroćił ná idące mimo biáłegłowy/ Sabellic.
Oko sobie Biskupie wykłoł zá to z głowy. in exemp:
Tedy rzeczesz: Czyż iá mam iák mnich bydź w kápturze? de Ep: A-
Albo zákonnik/ ktory w zákonney posturze? lexand:
Odpowiádam/ że wolna oczom wszędźie droga
Bez pogorszenia bliźnych/ y śiebie/ y Bogá

Obrázy. To nágány godne iest spoyrzenie/
Przez ktore zwykło Boskich bydź práw przestąpienie.
Bo od wzroku do rozmow/ od rozmow/ do śmiechu/
Od śmiechu do dotknieniá/ z dotknieniá do grzechu;
A po tym wystepku żál sumnienie strofuie:
Iż zá moment roskosz/ mąk wieczność nástepuie.
Chwilká roskoszy/ szkodá w worku/ y w sumnieniu/
A co większá/ ná wiecznym duszy zátráceniu.
Nierządnicá iest ćiáłá, ná czás krotki, ráiem,
Worká czyscem, á piekłá duszy ludzkiey kráiem,
Rzekł ktoś: Owszem nie ráiem; lecz ćiáłá zárázą/
Fetorem/ y brzydkośćią/ á sławy iest zmázą.
To prawdá/ że iest czyśćiec worká/ y honoru/
(Acz zá nic ten brzydki grzech dopiero u dworu)
A to/ że piekłem duszy/ bo zá moment máły
Roskosz/ záćiągá wieczne piekielne vpáły.
Nie wspominám zá ten grzech zwykłey młodym káry/
Bo często záráżeni od ládá maszkary
Wenerzyną bywáią chorobą trudzeni/
A zá moment ná duszy wiecznie zátráceni;
To wspomnię/ że rozumem człowiek obdárzony/
Przez ten grzech w źwierzę bywá głupie przemieniony.
Iák dáwnych stárożytność Póetow twierdźiłá:
Iż Cyrce Vlyssesá w świnie obroćiłá
Towárzystwo: niektorych wieprzámi kármnemi/
A inszych kiernozámi błockiem cuchnącemi:
Czym dáli znáć/ że człowiek rozsądkiem nádány/
Przez ćielesność źwierzętom iest przypodobány.
Iák y o swym Iowiszu powiádáli/ że go
To w byká ku Europie ozdobney polnego;
To w dźikiego Sátyrá ćielesne zápały

Wzrok często bywá przyczyną do grzechu.

Zá momēt roskoszy lubieżnych y zdrowie, y niebo tráći ćielesny człowiek.

Grzech ćielesny brzydkim czyni człowieká zwierzęćiem.

Prze-

Przećiwko Antyopie gładkiey obracały;
To w deszcz/ abo w grad złoty/ gdy człek w głupie źwierze
Obrocon dáie/ á tá złoto dáne bierze.
Cielesna miłość w ręce mocnego Sámsoná
Podáłá nieprzyiaćioł. Miłość Sálomoná
Mądrego/ báłwochwálcą głupim vczyniłá;
Iole Herkulesá prządką vstroiłá/
Sardánápal z miłośći niewieśćiuch názwány/
Heliogábal w teyże sprośnik miánowány
V Swiátá potomnego/ ogierem rzeczony
Sokrátes/ Antonius Rzymski mąż wsłáwiony
Parobkiem był ogłoszon. Tákąż słáwę drudzy/
Y śmiech/ u potomnych mieć będą ćiáłá słudzy.
Niechay tu stán małżeński ma swe zálecenie/
Bo go Bog dał/ y sámo dáło przyrodzenie
Dlá dźiátek/ y potomstwá/ y ná pomoc sobie
W towárzystwie ludzkim/ ku Boskiey ozdobie.
Nierządna zá się miłość zkąd ma swoy zawźięty
Ták sprośny płomień/ że go/ y miedzy źwierzęty
Niemász: gdyż pewnych czásow społkuią źwierzętá;
Pewnych dlá záchowánia rodzáiu ptászętá.
A człowiek swym rozumem będąc obdárzony
Większym iest nád źwierz niemy głupstwem záślepiony; *Ciáłá rozkosz záślepiá lubieżnych.*
Gdy dlá sprośney miłośći áni káry widźi/
Ni wstydu/ áni się tym/ co iest sprośność/ brzydźi.
Niewiástá wszeteczeństwá, y brzydkośći mátká Apoc. 18.
Wszytkich ná się zwabiłá źrzenice/ iák gładką
Bogini/ bo purpurą/ y drogim przybráná
Szárłátem/ iákby cáła byłá z złotá láná.
A w ręce práwey złote náczynie trzymáłá/
W ktorym brzydkość z trućizną sprośną przepiiáłá.

Tá niewiáſtá wyrážá Apokáliptyczná
Niewiáſtę/ ktora zda ſię zwierzchu polityczna/
A wewnątrz iád trućizny ma/ ktory przepiiá
Do wßetecznych/ y tymże wßetecznych zábiiá.
Wożże to wßetecznemu/ á on záſłoniony
Máiąc wzrok/ ma ná słowá te/ ſłuch ſwoy zámkniony.
Y te ośćiſte ćiernie má zá roże miłe/
Zá lilie páchnące/ te fetory zgniłe.
W czym ſię bowiem kocháćie: w źiemi málowáney
Ze czterech elementow w máßie w ßmát zebráney.
Tá źiemiá zwierzchu kßtáltna/ ieſt grob málowány/
W ktorym grobie trup zgniły leży pochowany.
Jeſt iábłko cudne z wierzchu Sodomſkiego drzewá/
A weſrzodku pył/ wápor/ y przegniła plewá.
Bo te nád brzegiem morzá mártwego ozdobne
W iábłká/ drzewá/ ſą zwierzchu gládyßkom podobne:
Z ktorych gdy kto rozedrze wpoł/ z tego plugáwa
Ná tych miáſt do uſt/ y w nos powſtáie kurzáwá.
Ták człowiek cudny zda ſię ná twárzy/ y ćiele/
Coż: gdy ma w tymże brudu/ y wáporu wiele.
Ten ßmat źiemi zebrány/ ieſt lárwą pokryty/
Ktory/ kiedy by lárwá ſpádłá/ poſpolity
Byłby z źiemią: y zá nic byłby poczytány/
A wſpoł Alcybiádes/ y Therſites miány.
Owo zgołá zá rowno iák człowiek noſáty/
Krzywouſty/ y oki/ y durſłákowáty:
Ták Nárcys piękny byłby: gdyby do widoku
Nieprzeßkádzáłá słábość nám náßego wzroku:
Ale/ że do przeyrzeniá słábość ieſt przeßkodą/
Jeden drugiego zdá ſię przenośić urodą.
Spuryná młodźieniáßek ozdobney urody/

Człowiek zwierzchu ná ćiele piękny y ſzpetny zá rowno u mądrych

Kto-

Ktorego wzrok był wdźięczny/ y piękne iágody. Valerius Maximus de verecundia.
Ten/ że dáwał vrodą swoią niewstydliwym
Niewiástom pogorszenie/ hákiem/ swoię krzywym
Twárz podrápał żeláznym/ áby uchowány
Był od niewiást kochánia: w tym/ iák náśiekány
Często máwiał: Niewiásty/ wżdym w tymże iest ćiele;
Czemuż mię niekocháćie ták/ iák przedtym wiele:
Bo gdy komplement począł czynić do nich żártem/
One się nim brzydźiły iáko szpetnym czártem.
O gdyby ostrowidzá miał człek wzrok przezrzysty/
Vyrzałby iák iest w ćiele szpetny/ y nieczysty!
Duszę máß nieśmiertelną od Bogá stworzoną/
Tę tedy chowáć bez grzechu/ máß pięknie wsłáwioną/
K Bogu/ y Aniołom/ y pięknie ozdobną:
Aniołom bowiem sámym niebieskim podobną.
A ćiáłá choć náystárszy trup będźie przybrány/
Vchodźi zá młodego w ćieniu niepoznány.
Nieszczęśliwe młodźiánow dwuch w Weneckim mieśćie Francis: de Licht.
Okrom trzećiego było niegdy z świátá ześćie:
Bo gdy po mieśćie pod czas ćiemney nocy chodzą/
K złą chęćią gdźieś ná grzech wßeteczeńśtwá godzą;
Vyrzą/ áliśći idźie przybrána mátroná/
Przed nią/ z pochodnią iásną wyrostek/ á oná
Zá nim pokryta z wierzchu kwefem rospuszczonem/
Tedy zábiegszy w drogę/ czcząc ią swym ukłonem/
Pytáią/ z kądby ták szłá pozno: rzecze oná:
Zem byłá z mym ná ucztę mężem záproszona,
Ale, że pozno iuż w noc, nierzekszy nikomu
Wyszłám, y sámá idę do własnego domu,
Zostáwiwszy tám mężá. Wiec z nich z iedney strony
Jeden/ á drugi z drugiey złą myślą zwiedźiony

Pod ręce ią prowádzą: á máiąc rozmowy
Z nią/ káżdy zápał w swoim sercu nieśie nowy.
Przyidą tedy do dworu/ ktory był zámkniony/
Ale záraz ná iey głos został otworzony.
Wnidą z nią do pokoiu/ ktory był przybrány
Pięknie: wszytkie szpálermi ozdobione śćiány/
Stráſzny przykład káry Bożey nád lubieżnemi. Dywánámi pokryte bogátemi stoły/
Ná ktorych świece prospekt czyniły wesoły.
Prośi śiedźieć/ á oni śiádáią wesoło/
A gdy káżą odkryć twárz/ y pogodne czoło/
Cudnieysza nád Cydyppę/ y nád Adonidá:
Wdźięcznieysza niż Æginá/ álbo niż Dafnidá:
Pięknieyszá nád pięknego w ich ocżách Achántá/
Y ozdobnieyszá niżli ślicżná Atálántá
Zdá się im: y sądzą ią bydź Helena drugą/
Záczym káżdy z nich chcąc w iey miłość swą przysługą
Wniść/ czyni swe ukłony/ y afekt życzliwy/
A oná wrzkomo ná to wprzod swoy wzrok wstydliwy
Pokázuie/ á potym pozwálá ochotnie/
Ná wszytko/ iák żądáli grzech pełnić sromotnie.
Záżywáią swych ućiech/ ále nieszczęśliwych/
W krotce bowiem záżywáć będą mąk zelżywych.
Coż mniemász czytelniku: czy cudzołożnikow
Mąż przyszedszy pobiie: czy zá niewolnikow
Pobierze do ćiemnicy: nic z tego niebyło/
Bo się to w iedney chwilce wszytko obroćiło
Wniwecz: Kosztowny páłác/ y ozdobne śćiány/
Y stoł/ y świece iásne/ y wzor sług przybrány
Zniknął: bo owá piękna ná pozor mátroná
Poczwárá z piekłá/ z wierzchu lárwą otoczoná
Przez kunszt byłá diábelski. Trup ábowiem zgniły
Tchną-

Tchnący smrodem był wźiery od diábłá z mogiły/
Ktory dwuch zádusiwszy/ trzećiego zostáwił/
Aby tę pomstę Bożą ćielesnym obiáwił.
Ehey Arystyppowie! w czymże się kocháćie?
Smiech z tąd/ że trupá/ y gnoy/ zá kochánie maćie.
Słyszałem/ że Krol iákiś wielkie miał kochánie
W żydowce; ktora byłá iáko málowánie
Z twárzy/ y z stroiu: głowę z wierzchu ozdobioną/
Lecz parchámi pod stroiem miałá záráżoną.
A Krol o tey niewiedźiał ták brzydkiey chorobie;
Tylko się z twárzy kochał w ták szpetney osobie.
Wźiąwszy potym wiádomość/ onę sobie zbrzydźił/
Y tego się występku wielce potym wstydźił.
Pátrzyż ná ozdobną twárz/ y zwierzchność urody/
A nie uwáżay/ iże pod stroiem są wrzody:
Y ná to przy miłośći wszeteczney nie pomni:
Że szátán nie życzliwy/ y śmierć/ są przytomni.
Nieprzyiázny czart stáwi przed myśl wszetecznemu
Piękność z wierzchu Wenery/ á niechce onemu
Prezentowáć szpetnośći wnętrzney; kształt zálecá/
Y urodę/ y miłość wszeteczną w nim wznieca;
Piekłá záś nie wspominá. Rożą pokázuie/
A głog kryie: Kandysbrot słodki prezentuie
Kszkomo; á ná otrućie arsenik gotuie.
Przy roskoszách pożyćie pozne obiecuie/
A śmierć prędką/ y dekret niebieski vkrywá/
Ktory wykonan nágle nád tákiemi bywá.
Ták świát Absálonowi swą godność zálecał/
Y roskoszy ná tronie Krolewskim obiecał.
Adębiny nie wspomniał/ y niebieskiey káry;
Że tácy nágłą śmierćią wędruią ná máry.

Czart pięknośc z wierzchu lubieżnym zálecá, á szpetnośći wnętrzney y káry nie wspominá.

2. Reg. 19.

Matt: 27. Pokázał Iudászowi srebrnemi nápchány
Pieniedzmy trzos v żydow/ y fáwor ziednány
V cáley w Ieruzálem sobie Synágogi/
A Chrystusá utáił rzeczone przestrogi.
O wiele Absalonow/ iest Iudászow siła
Dopiero/ ktorych miłość ciáłá oslepiłá!
Ktorzy nietylo widzieć niechcą Bozey káry/
Lecz áni pod pokryciem bezecney mászkáry.
Pokázał Amnonowi czárt miłość raz chćiwą
2.Reg: 13. Siostry/ á wstyd vtáił/ y śmierć zá to mściwą.
Ozdobá powierzchowną ta ciebie zdrádźiłá,
Dani: 3. *A pożądliwość serce twoie wywrociłá.*
Ná iednym diálogu reprezentowána
Smierć ná komedyey miásto Pány prezentowána. Táka inklinácya iednego młodźiáná/
Ktory obáczył ná kształt niewiásty ozdobney
Z wierzchu szláchetney dámie w przybrániu podobney/
Ktora ná twárzy miáłá mászkárkę żáłobną/
Vyrzáwszy tedy dámie (iák mniemał) podobną/
Pocznie offerty czynić/ y áfekt swoy skłániać/
A tá się iemu wzáiem nisko pocznie kłániáć.
Wźiąwszy zá rękę/ ktora byłá przyodźiána
Rękáwiczką subtelną/ y perfumowáną/
Pocznie w rękę cáłowáć/ y swoie ámory
Oświádczáć. Potym iáko z twárzy oney skory
Mászkárkę zdeymie/ uyrzy nie Pánnę rumiáną/
Ale śmierć wywędzoną/ śmierć chudą/ kośćiáną/
Ktora bez twárzy/ oczu/ y bez nosá byłá/
A tylko zęby biáłe/ bez warg wyszczerzyłá.
Przestrászony zlęknie się/ y ná stronę skoczy/
Potym zdálá spoyrzáwszy z stráchem oney w oczy/
W nogi od niey/ powierzchną postáwą zwiedźiony/

Nie

Nie czynił komplementow dálszych przestrászony.
Wczymże sie wy kocháćie: w kośćiách obłożonych
Ciálem/ ktore iest błockiem/ y przyozdobionych
Biáłośćią/ y rumiáńcem. A trwálszeć są kośći/
Czemuż wy ku nim sámym niemáćie skłonnośći:
Podź do zmárłey kochánki w podźiemnym złożoney
Lochu/ ropą oćiekłey/ zewsząd otoczoney
Robáctwem/ á przypomniy oney sobie śmiechy/
Rozmowy swe z nią/ y żárt/ y przeszłe ućiechy:
Iák to wszytko minęło/ á on Sędźiá práwy
Spráwiedliwy swoy dekret wydał zá iey spráwy.
A táć rzecze/ iezeli zdołá/ z dáwney chęći
Te słowá Sálomoná: *Miey moy sąd w pámięći:*
Abowiem y twoy będźie tákże sąd. Mnie wczorá,
Ciebie zá się dźiśieysza czeká ná sąd porá.
A gdy wspomnisz/ żeś iest gnoy/ y ládá godźiny
Zostániesz obrocony w proch od Proserpiny.
Powśćiągniesz twe nálogi ná grzech wyuzdáne/
A roskoszy będźiesz miał zá śmiech poczytáne.
Swawolna Málgorzátá ztąd słáwną zostáłá
W pokućie/ że nágłą śmierć kochánká uyrzáłá:
Bo kiedy z domu swego niektorego czásu/
Wyszłá dlá ućiech Máiowych z innemi do lásu/
I po źielonym gáiu ytám/ y sám chodźi/
Ná zábitego swego kochánká ugodźi
Trefunkiem/ ktory miedzy chrostem położony/
Odárty z szat/ z ozdoby przeszłey obnáżony/
Opuchły/ wszytek brzydki/ fetorem cuchnący/
Otoczony robáctwem/ y ropą ćiekący.
Widok pátrzącey ná się przynośi żáłosny/
A fetor nozdrzom oney subtelnym nieznośny.

Podź po náukę do grobowcu twey kochánki przeszłey ná ktorey dekret śmierći wykonány.
Eccl: 38.

Pátrz, iáko trup piękny zábitego.

A tą pátrząc ná trupá wzbudzá myśli w ſobie/
Y mowi ćicho: *y iaż, ktora w mey oſobie*
Zdam ſię bydź z wierzchu piękna, po śmierći káżdemu
Będę ſzpetna, y brzydka ná mię pátrzącemu?
Co mowię? to ćiáło me po wierzchu ozdobne
W oczách ludzkich, ieſt zgniłość, y trupom podobne.
A ták porzućiwſzy świát/ y ućiechy źiemne/
Szła ná przykrą pokutę miedzy láſy ćiemne;
Gdźie ſurowo zá grzechy ſwe pokutowáłá;
A więcey ſię do grzechow ná świát niewrácáłá.
Szczęśliwy/ ktory cále śiebie poznáć może/
Y ten; ktoremu ty dáſz ſwoy ſtan poznáć Boże!
Bo táki te ućiechy znikome/ y śiebie
Ma zá śmiech/ á o tobie myśli/ y o niebie.
Izábellá/ Ceſárzá Károlá piątego
Máłżonká ták/ iák Nimfá wzroku przyiemnego/
Y twárzy byłá wdźięczney/ nad wſzytkie w Europie
Sliczne Pánie/ podobna ozdobney Meropie:
Iáko Febowá śioſtra z Látony zrodzoná/
Albo z Náiády ktorey/ ná świát wypuſzczoná.
Tey gdy Xiąże Borgiáſz mąż błogosłáwiony
Yyrzał po śmierći kolor ćiáłá przemieniony
S. Aug. W brzydką ſzpetność/ y fetor/ przywiodł święte owe/
Serm: Swiętych Doktorow piſmá ſobie ná myśl mowe:
ad Fratres in eremo. *Gdźie ſię przed cáłym świátem náypięknieyſza ćiáłá*
Ozdobá? y gdźie zácna wſpániáłość podźiáłá?
S. Baſil: *Wſzytko to gnoy, y prochno. Poznáy kto ieſt Pánem*
de morte. *Poſzedſzy do grobowcow, á kto był poddánem?*
Kto káleką: kto nędznym: á kto był bogátem:
Więc to widząc/ y słyſząc wzgárdźił mylnym świátem/
Y zoſtał w Ignácego Swiętego Zákonie:

Po.

Po śmierći záś przy Bogá náywyższego tronie.
Ciáło w kształt od nátury pieknie ulepione
Białośćią/ y rumieńcem z wierzchu otoczone/
Choćiaż by náycudnieysze Oczom bydź się zdáło;
Jednák iák prostych kmiotkow gnoiem káżde ćiáło.
Owszem kto droższych potraw/ y trunkow záżywá/ Ex optimis pessima corruptio.
Tym brzydsze w ćiele iego zepsowánie bywá.
A tym szpetnieysze/ w ktorym niemász/ wstydu ćiele;
O ktorym trudno wiedźieć/ álbo sądźić śmiele.
Bo druga z nábożeństwem pokornym swe mowy
Powiádá/ że iest ná kształt czystey biáłeygłowy;
A oná iest koń Grecki/ grożąc niewstydliwym
Troiánczykom zá nierząd ogniem pomsty chćiwym.
Albo záráza ćiáłá/ iák tylczakowáty
Koniom zdrowym przybrány koń w czołdar bogáty.
Smiech ieden pozor ćiáłá oczom pokázány/
Vpstrzony fárbą/ álbo szátámi przybrány.
Smiech u niebá mąż kształtny/ ábo vrodźiwa
Jáko Nimphá/ coż po tym/ gdy iest niewstydliwa.
Niewiásta boiąca się Páná Bogá/ oná
V niebá/ y u źiemi sławą iest uczczona.
Cnotą wstrzemięźliwośći świátá zálecony
Mąż v potomnych będźie lát chwałą wsłáwiony. *Cnota czystośći człowieká zdobi y zálecá świátu, iáko y przedtym zá pogáństwá nawet.*
Tą Alexánder wsłáwion iest dotąd pochwałą/
Że corki Dáryuszá/ y małżonkę cáłą
Zostáwił w swey czystośći/ choć były nádobne/
Y iák swemu zwyćięzcy/ ná tę złość/ podobne.
Vczćiwa Eûrydyce od cudzego męża
Vćiekáiąc/ wołáłá w páść ná żądło węża.
Przez dwádźieśćiá lát czysta Penelope trwáłá/
Aż swego w swey czystośći męża doczekáłá.

Nieprzypominam inszych niewiast / czystych zwielu /
Jedne tylko przypomnie wdowe w Izráelu
Judythe / ktora miásto miekkiey báwełnice /
Sabellic9. Nosiłá ná ćiele swym ostre włośienice:
Miásto potraw roskosznych / postem sie báwiłá;
Miásto nápoiow mocnych wode z krynic piłá.
Náznáczyłá z czułośćią straz przećiwko spániu /
A robote rąk właśnych przećiw proznowániu.
Aby swoiey czystośći Bogu dotrzymáłá /
W ktorey / nad sto lat wiecey / aż do śmierći trwáłá.
Boday wiek chrześćiáński nieupośledźiony
Był / w ták niewiásty sláwne / y zácne mátrony.
Y w táką młodź / ktoraby krotkich roskosz miłość
Nierzą- Chćiáłá poczytáć zá śmiech / zá prochno / y zgniłość.
dnicá pie- Tákże piekłem iest dusze nierządnica ludzkiey /
kłem du- Abowiem dla ćielesney roskoszy máludzkiey /
sze. Ktora przez część kwádránsá trwa / lub moment máły /
Vtráćiwszy wszeteczny dobro wieczney chwały /
Zostáie piekielnych mąk wiecznych vczestnikiem /
A szátánow przeklętych oraz niewolnikiem.
Boëti9 de *Nierządnica do piekła iest otwárta bramą,*
disciplina *Węża iádem, á zguby odsłonioną iámą:*
scholasti- Ták wyrzekł ieden mędrzec. Kto ná ten grzech godźi /
ca. Do bramy piekielney z nią ná wieczność mąk wchodźi.
Bo on / y oná giną w przepáśćiách swey zguby /
Ciáłá ros- Zá máły krotkich ućiech akt Bogu nieluby.
kosz krot- Krotka roskosz / á prawie moment wszeteczeństwá;
ka w nie- A w tey krotkośći wiele iest niebespieczeństwá.
bespieczę- Bo iest od Stworce swego grzesznik opuszczony /
stwo wiel- A szátánom tyránom podmoc pozwolony.
kie lubie- Zkąd ták Lucyper do swych: *Pan Bog go opuśćił,*
żnych po-
dáie.

Goń-

Psal. 69.

Gońcie go, á bierzćie go. Bo ktoby się puśćił
Zá nim, broniąc go, niemász. Ztąd Doktor Anielski
Wpodźiwieniu ma/ iáko to pod rząd diabelski
Wpádszy grzesznik/ y będąc w złych szátánow mocy/
Smie odkłádáć pokutę ode dnia do nocy:
Smiech u twych nieprzyiáćioł wszeteczniku z śiebie
Czynisz/ kiedy zrzućiwszy myśl z głowy o niebie
Prágniesz bydź u przeklętych ná wieki szátánow
Gorszym nad Káligułę/ y wszytkich tyránow.
Krotka ćielesna roskosz! ábowiem tá/ ktora
Vćiechá przeszłey nocy/ ábo byłá wczora/
Przeminęłá iák sen; ták przed śmierći godźiną
Przepędzone w ućiechách wszytkie dni przeminą.
A nástąpi myśl dręcząc serce/ y sumnienie
Zá stworzyćielá swego mándátow zgwałcenie.
To ći ná ten czas tákie/ gdy nástąpi owa
Porá sądu Bożego/ będą mowić słowá.
Zmordowáni iesteśmy ná występkow drodze,
Pozwálaliśmy chodźić swey po trudách nodze:
A drog niewiedźieliśmy Páńskich. Co wyniosłá
Hardość nászá, y chwilká roskoszy przyniosłá?
Wszytko to przeminęło, iák ćień przechodzący,
Iák posztarz bieżący: Ják Ocean płynący.
Przeminęły dni moie, myśli rozsypáne
Dręczące serce moie. Słowá są wydáne
Z ust męża ćierpliwego w grzesznika osobie/
Ktory żyiąc/nie myślił o śmierći żáłobie.
Kto uważy/ śmiech ieden ućiechá ćielesná;
Bo iák ćień/ przechodząca/ iáko sen/ doczesna.
Tey roskoszney sprosnośći przed ludźmi się wstydźi
Grzesznik rownemi sobie/ á przed Tym/ co widźi

Lubieżni y hardźi co ná sądźie Boski rzeką?

Wszy-

Wßytko/ iako ná dłoni/ y ma moc żywotá/
A śmierći/ niema wstydu wßeteczny niecnotá.
Błogosłáwiony Ephrem/ gdy go námáwiałá
Niewstydliwa niewiástá ná ten akt zły ćiáłá/
Rzkomo pozwolił ná to łech:iwey niewieśćie
Tym kßtáłtem: áby ten grzech mogł bydź spełnion w mieśćie
W rynku iáwnie przy ludźiách. *A moy przyiácielu,*
Rrzecze oná: *iákoż to może przy ták wielu*
Bydź ludźi wzroku? Náto rzekł błogosłáwiony:
Iákoż ty niemáśz wstydu ná wzrok nieźmierzony
Bogá twego, y Stworce, ktory wszytko widźi,
A zá ten grzech zwykł karáć: bo się onym brzydźi.

Ná przytomność Bogá wszędzie trzebá pómnieć iáko Efrē S. náuczył nierządnicę.

O! wzroku Bogá mego nigdy niezámkniony/
Ktory pogladáß wßędźie/ y ná wßytkie strony/
Oświeć twym promieniem wzrok moy sercá ułomny/
Abym pomniał/ żeś wßedy iest Bog moy przytomny:
Aby moy nieprzyiáciel niemiał śmiechu zemnie/
A nie rzekł/ że śmiech z drugich spráwowáł dáremnie.
Tákąż/ błogosłáwiony mąż náuką/ drugi
Páfnucyuß/ swawolną do Boskiey posługi
Táidę przyprowádźił/ ktora nieuczćiwym
Domie z drugiemi żyiąc/ trupem byłá żywym.
Ten z wlokßy z grzbietá swego/ á rycerskie ßáty
Wźiąwßy ná się/ do oney przyßedł niewiast cháty/
Gdźie byłá y Táida. Do tey biáłeygłowy
Tedy rzecze: áby z nim wprzod ßłá dlá rozmowy
W osobny od ludźi kąt/ áby ták ubrány/
Po káwálerską niebył od kogo poznány.
Wiec go záprowádźiwßy ná mieysce od wzroku
Ludzkiego osobne/ ták rzecze: *Tu ná oku*
Tylko Bogá iesteśmy, y złego Aniołá,

Rosvv: in Vitis Patr:

TákżePáfnucyusz Táidę.

Odpo-

Odpowie on mąż Swięty: *Iesteś głupia zgołá,*
Ktora boisz się ludźi, á Stworcy, y Páná
Niemász boiáźni; ktory nas pod moc szátáná
Może podać, áby nam pourywał głowy:
Tákiemi do pokuty náwroćił ią słowy.
Ják wiele iest przykłádow świátu zostáwionych!
Jáko wiele od diábłá/ przytym pogubionych
Ludźi zostáło áktcie; y do tych czas ginie/
A z ich ućiech po śmierći wzgárdá/ y śmiech słynie.
Czy máłoż iest Pyrámow/ tákże Thisb miłosnych: *ćielesnych*
Ktorzy giną z miłośći w swych żądzách żáłosnych: *wiele od*
Nie ieden Jphis ginie dlá Anáxerety/ *diábłá ná*
Piekło/ y śmiech po sobie czyniąc dlá kobiety. *sámymże*
Záczym śmiech mam z tych/ ktorzy te sprosne zábáwe *ginie grze*
Máią/ czym trácą niebo/ zdrowie/ y swą sławę. *chu.*
Porzućmyż Cythereę/ á weźmiy Báchusá/
Ktory z możnego czynić Midy zwykł Jrusá.
Z mądrego Peryándrá/ głupiego prostáká:
Z człowieká szláchetnego/ prostego wieśniaká.
Z Bellerophontá stwárzáć zwykł mężem nikczemnym;
Z wdźięcznego Amáráká chłopem nieprzyiemnym;
Z niemáiącego mowy Atysá/ wymownym
Orátorem/ błáznowi iednák w mowie rownym.
Z łáskáwego surowym Dyokleciánem:
Kulawym/ z ozdobnego gáláñtá/ Wulkánem.
Słowem: przez Lyeuszá/ rozumem nádáni
Ludźie/ źwierzętom głupim są przypodobáni.
Dźiedźic pozostáły/ syn po oycu bogátym/
Ktory życie przepędzał swoie tylko ná tym/
Aby syn był bogáty/ y szedł iego torem/
Zostáwszy dobr po oycá śmierći Sukcessorem/

Záćiągá gromádę sług/ y rożney czeládźi
Nad przychod; y to czyni/ co mu młodość rádźi.
Co dźień Lelum po Lelum/ Pán młody wesoły/
Co dźień okryte trunkiem známienitym stoły.
Zárowno Pán y słudzy Biberiuszowie/
Słudzy co raz wmáwiáią/ to w Páná przysłowie;
W węgrzech się wino rodźi, á w Polszcze umierá:
Prostak ten kto pieniądze w młodym wieku zbierá.
A Pán słucháiąc rády/ bánkiety spráwuie/
Y záproszonych gośći/ y sług ich czestuie.
Nie ieden Pánáretá będźie/ ktory Pánem
Z pochlebstwá miánuiąc go/ trunek dźwigá dzbánem.
Y nie ieden Máximus/ ktory wino z flászy
Zá iednym náchyleniem do gárdłá wystrászy.

V Oycá o- szczędnego syn często bywá rozrzutny.

W tym moy młodźik Oycowskie sprzęty ofiáruie
Zydom; kupne folwarki rożnym zostáwuie/
Y máietnośći/ á sam nápotym się stáie
Vbogim Afrem; zkąd złey swey fortunie łáie.
Bo ktory zá fortuną Oycá kwitnął Pánem
W akszámity/ Gránáty/ y błáwat ubránem/
Y piękną swoim dáwał bárwę pokoiowym;
Dopiero ledwie chodźi w suknie tuzinkowym.
Y ktory bogátemi stoł swoy połmiskámi
Okrywał/ marcypánem kupnym/ y cukrámi;
Ledwie nie muśi o chleb drugich sobie prośić/
Y o piwo/ ktory miáł przed tym winá dosyć.
Smiech ieden z proznej wászey práce frásowliwi
Rodźice/ ktorzy więcey/ niż sobie życzliwi
Iesteśćie synom wászym/ gdy ná nich zbieráćie
Wszytek wiek/ á o niebo sobie nic niedbáćie.
Bo cośćie przez długi czas zbieráli z kłopotem/

Rodźice zbieráią czásem bez respektu ná niebo.

To synowie zá krotki czas rozrzucą potem.
A gdy żywotá vymą skąpe życia prządki/
Ni wam pomocy od nich/ ni po nich pámiątki.
Drugi mądrością niemal Solonowi rowny/
Y dobry Konsyliarz/ y orator mowny/
Rozumieiąc/ że trunek dowćipu dodawa/
Często ná okázyą trunkiem sie nápawa:
A potym weń wprawiony z częstego nałogu/
Ni ludźiom zgodny bywa/ áni Pánu Bogu.
Y Ktory miałby Bias drugi bydź názwány
Z mądrośći/ bywa z trunkow Biboß miánowány.
Nieczyńćieß tedy śmiechu z śiebie Tháletowie;
Niech synom Lyeußa to służy przysłowie.
Bo táka u piiakow przy nápoiu mowa
Zwykła bywać/ przypißą y wam tákież słowa.
Piiány powiáda sie lwem/ zwierząt bydź Pánem/
Agdy przyidźie do boiu/ álić on báránem.
Piiány ßczyći sie bydź drugim Salomonem
A niegodźien y teki nośić zá Solonem.
Piiány Toporczykow bydź sie Sukcessorem
Chwali/ á ow dźiad iego robił gdźieś toporem.
Powiáda od Sáturna bydź rodźine swoie
A Oćiec iego robił Jowißowi zbroie.
Piiány y to mowi/ że on Krassus luby
Z bogáctw swych/ á on w mowie *crassus* to iest gruby.
Ztąd śmiech mámy/ gdy widźim/ iże chłop piiány
Gebe krzywi/ brode ma/ y wąs pomázány/
Tabáką nos okurzon/ wzrok/ iáko v sowy;
Nogi zás niemogą wznieść ćiáła/ áni głowy.
Ná rozum w głowie pustki/ sam nie wie/ co gáda/
Bo nie sam sobą; ale trunek onym włada.

Piiákow chełpliwość.

Piiáństwo chłopá dźiwowiskiem czyni.

Tym bárziey szlachćicá.

Twarz ma bládą podobną trupowi źimnemu/
A sam rowny bydlęćiu zda sie bydź głupiemu.
Dáleko nieprzystoi bárziey Szláchćicowi/
Służyć pospołu z chłopem prostym Báchusowi.
Bo ieśli godźien chłop iest śmiechu/ y nágány/
Iże tráći przez nápoy rozum sobie dány;
A głupszy bywá z trunkow/ niż głupie bydletá/
Nad to bowiem niechcą pić/ choć z musu/ źwierzętá:
Dáleko więcey godźien szláchćic śmiechu/ ktory
Ná sumnieniu/ y zdrowiu/ y sławie bydź chory
Zwykł od piiáństwá/ ktory może bydź názwánem/
Iák Rodius ow żárłok/ názwan trunkow dzbánem.
A ten/ ktory sławny był iáko Hektor práwy
Mąż drugi dla odwag swych/ hetmanskiey buławy.
Albo od opatrznego w utarczkach Hetmáná
Przynámniey mogł bydź słusznie godźien buzdygáná;
Báchus mu iest przeszkodą: bo on go zwoiował/
On mu y męstwo odiął/ y sławę zepsował.
A śmiech uczynił/ iáko niegdy z Alcydesá
Erycyná/ á błáznem z Monárchy Xerxesá.
Potrzebá/ áby miasto łubia/ y páłászá
Wisiáłá mu przy boku konew/ ábo flászá.
Z łáskáwego przemieniáć zwykł Wespázyáná/
Tenże Báchus w srogiego ná ludźie tyráná.

Piiáństwo tyránem czyni człowieká.

Kámbizes Krol piiány/ że go nápominá
Prexaspes onegoż wodz/ strzałą iego syná
Zábiiá. Alexandra záwsze známienitą
Sławą w tym bierze hańbę/ że swoiego Klitá/
Miłego przyiáćielá zábił przy bánkiećie.
Márká Antoniuszá chwálebną po świećie/
A u Rzymian wspániałość zbyteczne piiáństwo/

Obróćiło v wßytkich wdźikie grubiiaństwo.
Ta summa iest piiaństwá: V wszytkich piiaństwo
Iest grzech; u Pánow zá się, y Xiażat tyraństwo.
A u tego, ktory iest Bogu poświęcony
Swiętokrádztwo. Kto bowiem w piiáństwo wprawiony,
Zábiiá ten swa duszę: Kśiadz Bogu oddány
Duchá Swiatobliwośći zábiiá piiány.

Carolus Paschalis de virtutibus & vitijs.

Co zá smak wám z piiáństwa: y życzyłby práwie
Drugi iák Philoxenus mieć gárdło zoráwie/
Aby uczuł smak dłużßy piiacy powoli/
A inßy/ áby smácżney mogł pić/ záżyć soli.
Rzekł ktoś/ iż náznáczone kázdemu sa miarki
Trunkow od Bogá. Wiec ten niech się predzey Párki
Spodźiewá/ kto wypiiá predko/ á kto piie
Powoli swe mensury/ ten dłużey pożyie.
Czy iedenże zmárł pтedko/ y nágle od trunku/
Ták/ że nie możono dáć y ćiału rátunku/
J dußy: czy iednemuż nießcześliwa z ćiáłá
Dußę/ do piekłá nágle gorzáłká wygnáłá:
J nie iednemu trunek żywotá ukroćił/
J nie iednego madrość w ßáleństwo obroćił.
Wiec gdy chceß/ iák Promáchus vkoronowánem
Blußczowa bydź Korona/ piy nápoie dzbánem/
Albo końwia/ y wßytkie nań siłe wyniexay/
A po dáney koronie w trzeći dźień vmieray:
Coć bedźie ztad zá sławá: y iáki pożytek:
Kiedy po trzech dniách vmrzeß przez ten pićia zbytek:
Chybá ten z nágrobkiem śmiech: *Tu leży schowány*
Piiák, á brát Promáchá N. N. miánowány.
Tákże widźimy często/ iż młodźik ozdobny/
Po wßelkich cnot/ y do dźieł wysokich sposobny/

Krol Alexander piiáká Promáchá, że przepił wszytkich ukoronował.

Młodźik záprawiony w trunek dáremna stráwá.

Gdy się w trunek záprawi/ stáwá się nikczemnym/
Y konwiktorem w domu rodźicow dáremnym.
W trunku zátopił tálent dány swey náuki/
Y inszych cnot/ bo żádney inszey niewie sztuki
Tylko/ żeby swą zágrzał iákim trunkiem głowę/
O trunkách ma swoy diskurs/ y nápoiách mowę.
Táki/ gdy się ożeni w trunki záprawiony/
Albo żoná ućieká/ álbo on od żony.

Piiák ni do czego nie zgodny.

Ieśli Xiędzem zostánie/ niegodźień y popá
Prostego/ ieśli Szláchćic/ y grubego chłopá.
Gdyż áni do obozu/ ni do dworu zgołá
Táki opoy zgodny iest/ ni Xiądz do Kośćiołá.
Po zárażoney bowiem mocnym trunkiem głowie/
Morfeusz mu zwykł psowáć drogi czas/ y zdrowie.
A o sławę/ y o śmiech nic táki nikczemnik
Niedbá/ iák zły ná poswar chłop/ ábo náiemnik.
Tácy piiánice są/ pogáńskie báłwány:
Ten z mármuru/ á z drzewá drugi wyćiosány.
Ow z metállu/ á inszy z gliny vrobiony/
Iáko Psálmistá Dáwid rzekł błogosłáwiony:

Piiácy są báłwány nieużyteczne.

Oczy máiąc/ są ślepi: nie słyszą/ choć vszy
Máią/ y ręce máiąc nikt z nich nic nieruszy:
Nogi máiąc/ niechodzą. Więc wźiąwszy w káydány
Tákie wrzućić do ćiemnic niezgodne báłwány:
Aby tákich/ potomny wiek/ zgniłych piiánic
Miał zá cel śmiechu/ y ich szláchecki rod zá nic.

Kárá u Indow ná sámych Krolow piiánych.

Táká v Indow kárá przećiw Krolom byłá/
Iż ieśliby niewiástá z dwornych obáczyłá
Krolá bydź piiánego/ wolno go zádłábić
Było/ ábo sposobem inszym iákim zábić:
A zá to od Indian nowo Krol obrány/

Dáwał prezenty drogie/ iey/ miásto nágány.
Y w nászym postánowić kráiu potrzebáby
Kárs/ przećiw piiákom iáka grozna/ áby
Ták zbytecznie przynámniey dlá káry nie pili/
A Sarmátom uczćiwym śmiechu nieczynili.
Nie tylko bowiem w nászym: lecz y w roznym tácy
Kráiu nieużytecznym drzewem są piiácy:
Ktorzy potrzebnym mężom mieysce zástępuią/
A urodzay od Bogá ludźiom dány psuią.
Iednym snem iest pożyćie, á sen piiánego
Iest śmierćią. Według mowy świętey Ambrożego. S. Ambr: de Elia c. 16.
Bo śpiący nie może bydź głosem obudzony:
Iák trup w trunie/ ták zárlog w nápoiu vśpiony. *Piiány iák trup w trunie.*
Powiádá Cedrenus/ iż Cesárzá Zenoná/
Gdy się winem spił/ iego Ariádná żoná/
Iák zmárłego w grobowy loch wnieść roskazáłá/
Y więcey mu powroćić do świátá niedáłá.
Tymże kunsztem w kráinie Belgickiey wstáwiona
Lubo nie ták surowym niektora mátroná/ Angelic9 Gazæus.
Ktora vyrzáwszy męża trunkiem zmorzonego/
Włożyłá go do truny w száty ubránego
Smiertelną/pod gárdło mu chustką podwiązáłá/
Ręce/ y nogi tákże; y świec nástáwiáłá.
A sámá iák nád zmárłym rzkomo wszczęłá treny/
Y żáłobne wyrzekáć zmyślone kámeny/
Mowiąc: *O moy máłżonku ták niespodźiewány*
Nágle w cudzy kray od nas poszedłeś piiány!
W tym rázie mąż obudzon lámentem swey żony
Myśli/ co się z nim dźieie stráchem otoczony.
A ták mniemáiąc/ że go nágłá śmierć spotkáłá
Z pićiá/ y do piekłá go ledwie niewepchałá.

Uczyni ták przyśięga ślub obwárowány:
Że nigdy/ poki żyie/ niemá bydź piiány.
Tákim są piiánice umárli sposobem/
Bo co zmárłym iest źiemia/ to trunek ich grobem.
A iáko nie przyiemny trup iest w źiemi zgniły:
Ták duch w ćiele piiákow iest Bogu niemiły.
Gdy iednego złoczyńcę ná śmierć osądzono/
Smierć sobie obrał piiák w trunku. Y iákąby śmierć sobie obrał/ pozwolono:
On áby w máłmázyey mogł żyćiá dokonáć/
Prośił/ y w niey pływáiąc/ y ią piiąc/ skonáć.
Tákáć modłá piiákow od Wespázyáná
Rochowskiego/ Sármátom iest drukiem podáná.
O! *dáł by to nám Pán Bog wszechmogący, gdyby*
Modłá piiánio. *Morze się obróciło w trunek, á my w ryby,*
To byśmy potym morzu ochotnie pływáli,
To byśmy zá to Bogu dźięki oddáwáli.
Tákże nie iákiś piiák w swym nienásycony
Prágnieniu życzył sobie/ áby przemieniony
W Morskiego wielorybá sám bydź mogł/ á słone
Morze mogło bydź w trunek winny obrocone.
Aby Erydan bystry/ y Euryp nieśtáły/
W ustá iego impetem trunkowym wpádáły.
O piękny żyćiá koniec w trunku dokonány!
Po ktorym drugi w piekle żywot zgotowány
Nieszczęsny/ y mizerny/ krople bowiem wody/
Niebędźie dlá vschłego ięzyká ochłody.
Piyże dziś/ poki możesz/ tucz pokármem ćiáło/
Aby po śmierći strawę swą robáctwo miáło/
A duszá głod ná wieki. Bo iák pśi zmorzeni
Głodem/ będą głod ćierpieć w piekle potępieni.
O! iák wiele piiánic trunkiem pomorzonych/

Idźie do piekłá ná głod wieczny potepionych:
Ten zábity vmierá/ drugi wpádszy w iámie
Nágle koná: inny záś z koniá szyie łámie:
Ow twárzą wpádá w błoto/ á wnurzywszy skronie
W błoto/ w błoćie/ á drugi nágle w wodźie tonie.
Ten od pleury nágłą śmierćią záduszony;
Ow od brzydkich womitow bywá záduszony.
Wszyscy tácy opoie trunkiem zámorzeni
Do piekłá idą/ Boskim sądem potepieni.

Siłá piiánic nágle idźie do piekłá.

Bo w inszych niepráwośćiách cokolwiek rozmysłu
Może mieć człowiek; á ták przyszedszy do zmysłu
W złym rázie/może mieć żál zá grzechy przy skrusze
Serdeczney/ zkąd nádźieiá/ że zbáwi swą dusze.
Ale piiák bez zmysłu/ rozumu/ y rády/
Po śmierći swey muśi iść do diabłow gromády.

Trzy piiácy umowe z sobą vczynili/
Aby wszyscy według lát swych mensury pili.
Wiec pierwszy wypił według swych lát/ miar trzydźieśći/
A drugi trunku spełnił puhárow czterdźieśći.
Stárszy záś/ ktory lát miał wiecey nád piećdźieśiąt/
Jedne po drugiey spełnił mensur sześćdźieśiąt/
I vmárł. W tym ći z niego śmiech swoy vczynili/
Mowiąc: *Niech głupi pośći, á my bedźiem pili.*

Vmowá piiánic.

Ták Jerzy Buchánánus przezwiskiem názwány/
Mąż poniekąd w náuke biegłą nie obrány/
Jednak znácznieyszy piiák/ gdy z piciá przyczyny
Czestego/ do choroby przyszedł opuchliny.
Wezwał chory medykow rozstropnych gromáde/
W tey chorobie do śiebie dlá zdrowiá náráde:
Ktorzy wyrozumiáwszy przyczyne choroby/
Wiego nie stárym wieku opuchley osoby.

Garassus lib. 8. sect. 18.

Te w zdiemney mu zgodźie słowá dáli wießcze;
Iż ieśli pić przeſtánie/ będźie zdrow/ y ießcze
Lát trzydźieśći żyć może/ ieśli zás pić będźie/
Zá niedźiel dwie/ álbo trzy/ w grobie śmierći śiędźie.
Odpowiedźiał: iż wolę przez trzy żyć niedźiele
Piiąc/ á niż w lekárſtwách prágnąć/ y żyć wiele.
O! łákomy żárłoku gdźieś podźiał báczenie?
Wieß/ że po śmierći większe będźieß miáł prágnienie.
Látá ſwe piiánice w trunku wypiiáią;

Piiánice wiek ſobie trunkiem ſkrácáią.

Gdy przez pićie zbyteczne życie ſwe ſkrácáią.
Bo ktory długi miał wiek z nátury ná świećie
Przepędzáć/ nápoiem go ſkrácá w młodym lećie.
Alexánder Mácedo męſtwem záwołány/
Drogą po rożnych kráiách Krol niezmordowány/
Ani prácą po wodách/ y láſách ſtrudzony/
Od pićiá w trzydźieſtym legł roku zwyćiężony.
Holofernes wodz ſłáwny przez zbyteczne pićie
I ſwą ſłáwę utráćił márnie/ y ſwe żyćie.
Krol Báltázar/ gdy trunkow wypełniał puhary/
Wźiął dekret/ że má teyże nocy poyść ná máry:
Zmarł nágle zádußony od winney iágody
Anákreon/ z częſtego przepićiá/ nie młody.
Tákże o śmierć wpráwiłá nágłą zła fortuná/
Z przepićiá Angielſkiego Krolá Andobuná.
Bonoſus/ ow chwálebny piiák/ zwyćiężony
Od Proba/ gdy był ná złym krzyżu powießony/
Zá cel ßyderſtwá biorąc/ to o nim mowiono:
Nie człowieká/ ále dzban winá záwießono.
Toć y po was toż rzeką: że tu pochowány
Nie człowiek; ále bukłak gorzáłką nálány.
Szczęśliwśi ſą kmiotkowie ná wśi uchowáni/

Ktorzy do stá lát żyią w zdrowiu záchowáni.
Bo nie máią do pićiá dlá roboty czásu/
Ni trunkow/ oprocz z prostey często dźieży kwásu.
W nowine záżyią záś nápoiu Cerery/
Z tąd nad nas w stárszym wieku czerstwieysze są cery.

Kmiotkowie długo żyią, bo piią skromnie.

Jákoż z tych/ ktorzy piią/ iest wiele wybladłych/
Chudych/ nędznych/ ná zdrowiu/ y wzroku zápádłych;
Podagrą/ y chirágrą mizernie strudzonych/
Opuchliną nádetych/ iák indyk czerwonych.
Lub tredowátych ráczey; kołtunem zdręczonych;
Albo inszą chorobą z pićiá záráżonych.

Piiácy ná pozor nie cudni.

Tedy iá z tákich mam śmiech/ ktorzy niefrásunkiem/
Ani prácą życie swe/ lecz skrácáią trunkiem.
Záczym nieczyńmy śmiechu národom postronnym/
Tákim nałogiem nászym do nápoiow skłonnym.

LUDZKOSC ABO POLITYKA.

Polityka nam zdrowie tákże psuie,
Y dobra przodkow rosprászá nábyte.
Bo zbytek przy niey częstokroć pánuie.
Rożne potráwy, trunki známienite
Wymyślá z kosztem: táńcow potrzebuie:
Myśliftwá przytym. A ściány pokryte
Zwyczáiem pogan. Nędzarz záś od głodu
Vmierá, tegoż zgliny człowiek rodu.

POLITYKA.

Lecz nam y polityka zdrowie násze psuie/
Acz ten nie źle czyni/ kto chlebá nie żáłuie/

Polityka psuie zdrowie.

Gośćiom w domu swym: iednak káżdy zbytek grzechem/
A zbytnia polityká v potomnych śmiechem.
Abowiem y sumnieniu szkodźi; pogotowiu
Zbytek około ćiáłá iest niepráwy zdrowiu.
Przyiąć gośćie do domu swoiego potrzebá/
A przyietym w domu swym nieżáłowáć chlebá.
Polityká/ y sámá swádá Swiętych rádźi/
Bo to áni sumnieniu/ áni zdrowiu wádźi.
S. Aug. Rzekł z świętych: *Człowiek ludzki ma bydź miłowány,*
Zá fáwor przyiętym w dom gośćiom pokázány.
Nie ták/ iák zwyczay u nas bánkiety spráwowáć/
A gośćie zbytkiem potraw/ y trunkow częstowáć.
Polityce szkodzi zbytek. Ták/ że iedni niezdrowi z przeszłego bánkietu/
A drudzy gotowi są do śmierći dekretu.
Táki zbytek y zdrowiu szkodźi/ y sumnieniu;
A oraz y przodkow dobr wádźi zgromádzeniu.
Z tákich bánkietow/ śmiech iest/ zbytnich/ y niesłáwá/
A zá zbytek/ po śmierći káry iest vstáwá.
Dá kto pięćdźieśiąt potraw, á on tyle dwoie,
Ian Kochan: *Ty go upoisz, á on y woźnice twoie.*
Zbytek sąśiedźi, zbytek, ktory iáko morze
Wszytko pozrze, byś mu tkał, niewiem iáko sporze.
Ná te często bánkiety poydą máiętnośći/
Y Oycowskie precz z połem zgromádzone włośći:
Polityka zbyteczna odbierá wszytko. Poydą sprzęty dźiádowskie/ y ktory mogł pankiem
Bydź przy winie do śmierći/ czerpá wodę dzbánkiem/
Niemáiąc piwá czásem dlá pośiłku ćiáłá;
Polityká zbyteczná wszytko odebráła!
Alić/ ktorzy ćię przedtym dobrze z chlebá ználi/
Y swoy fáwor ná dálszy czas ofiárowáli;
Niechcą ćię znáć/ áni ćię ná chleb nawet proszą:
Owszem

Owßem śmiech z ćiebie czyniąc/ po kolędźie noßą.
Poki fortuná ſłuży/ poty ukłon dáią;
Bo nie tobie; lecz twemu ßcześćiu ſię kłániáią:
Skoro fortuná z chlebem zá drzwi z twego domu/
Ty ieſteś z twych przyiáćioł nieznáiom nikomu.
Vmiey tedy fortunę w domu twym piáſtowáć/
A náprzod umiey Bogu zá ten dar dźiękowáć.
Tych zaś dobr/ ktoreć dał Bog záżywáć potrzebá
Rozſądnie/ y gdźie trzebá/ nieżáłowáć chlebá.
Bo iák zbytek/ ták ſkępſtwo godne ſą nágány:
Smiech z zbytku/ śmiech y z ſkępſtwá świát ma ná przemiá-
Smieie ſię z tego/ ktory miał/ á teraz niema/ (ny.
Dlá zbytkow/ tákże ſkąpych glupiemy bydź mniema.
My iednak zbytkow w náßych ucztách záżywámy/
A miánowićie w trunkách miárę przebierámy.
Po wßytkich práwie kráiách zwyczay ten ludzkośći/
Prośić ná obiad/ álbo ná wieczerzą gośći
Do domu ſwego/ y ieść gośćiom nágotowáć/
A iáko przynáleży/ chętnie utráktowáć.
Bez zbytku/ y ſwey woli/ bez obrázy Bogá/
A zdrowiá: á tá vcztá wdźięczna/ y chędogá.
Lecz w náßey Sarmáciey/ ná ten czas weſoły
Bánkiet/ kiedy od potráw rozmáitych ſtoły/
A od flláß náſtáwiánych/ z trunkámi ſtękáią/ *Zbytek w nápoiách zły.*
A pełnemi zá zdrowie dobre wypiiáią:
Ten kielichem/ ow czárą/ á inßy puhárem/
Niegárdząc goſpodárzá hoynym z ręki dárem:
Aż łzy drugiemu z oczu idą od nápoiu/
A inny pot oćierá z twárzy/ z trunkow znoiu.
Czyli vczynionego od Chryſtuſá w Kánie
Galileyſkiey/ wźieliśmy trunku przykázánie:

Bo w inszych mieyscach pismá goście záproszeni/
Potráwámi bez trunku bywáli uczczeni.
Abrahám sławny bogacz sam stoiąc pod niebem
Przy drzewie/ miásto mężow/ trzech Aniołow chlebem
Záproszonych częstował chętnie/ y pieczonym
Cielątkiem/ przytym mlekiem/ y másłem zrobionym.
A trunku táki bogacz/ nie dał/ áni winá:
Snadź go niemiał/ bowiem go pismo nie wspominá.
Ták mniemáć/ że miał wino/ ále/ że Noego
Spoiło wino/ pono nie dał go dla tego.
Podpłomykiem/ y wodą tákże posilony
Od Bogá był Eliasz ná puszczy zmorzony.
Mogł mu Bog strudzonemu posłáć winá flászkę/
Albo inszego trunku ná posiłek czászkę;
A przecie mu nie przysłał trunku/ tylko wodę
Zimną przy podpłomyku chlebá/ ná ochłodę.
Mogł y Dániel Prorok miedzy lwy wrzucony
Bydź od Bogá potráwą Páńską nákármiony;
Lecz prostym był pokármem od Bogá przysłánym
Bez winá/ y bez trunkow vkontentowánym.
Głośny bánkiet Asswerá Krolá od tąd z tego
Słynie/ że Krol nie kazał przymuszáć żadnego
Do piciá; lecz iák kto chciał swoiey według woli
Iadł/ y pił záproszony bez musu/ powoli.
V nas/ iák garniec kielich bez dná niestawiány
Dawszy w ręce/ áby był do gárdłá wylány/
Co prędzey/ dziwną groźbą práwie przymuszáią/
A miásto zdrowiá gościom niezdrowiá przydáią.
Prosisz mię ná wesele, á śmierć ofiáruiesz
Wzywász mię ná twoy bankiet, á grob mi gotuiesz:
Rzekł ták mądry Ambroży. Coż mi zá wesele/

Dáwná polityka iedzenie bez trunku, dlá czego?

Krolá Asswerá bákiet bez przymusu. A u nas contra.

Kiedy iá zdrowie tráce ná prozb twych ták wiele:
Dawßy mi cześć/ day wolność/ bo tego zwyczáiu/
Przymußáć pić gwałtownie/ niemaß w inßym kráiu.
Jest wprawdźie w iednym Páństwie zwyczay dáwno stáry/
Ze rázem w raz spełniáią nálane puháry/
Kiedy gospodarz záczńie/ sam zá zdrowie Pánow/
Albo udźielnych Xiążąt/ lub sławnych Hetmánow.
Lecz to nieczesto bywá/ tylko gdy potrzebny
Bánkiet/ to ná to czynią/ áby był chwalebny.
Jednak y ten proceder godźien śmiechu wßytek/
Bo ten z tákich bánkietow iest tylko pożytek:
Ze gdy piie swą kożdy zá rożne osoby/
Zbywßy zdrowiá/ nie ieden nábedźie choroby.
Zbytek niedobry; ále z drugiey tákże strony/
A skepstwo złe/ ktorym iest skneră osoczony.
Bo nietylo ubogim má reke skurczoną/
Lecz y swey włásney gebie nie bárzo schyloną.
Zbytek/ y skepstwo ludzkie są nieprzyiáciele/
Zbytek czyni z bogátych vbogiemi wiele;
Skąpy záś ubogiemu niedá y krty chlebá:
Pierwßy godźi do piekłá/ drugi nie chce niebá.
My zbytkuiemy uczta/ á Łázárz ubogi
Od głodu obumierá/ nám tort w niesmak drogi/
A nedzarz chlebá nie ma. V ćiebie pieniedzy
Zbior pleśnią/ y chleb/ pácha; á Łázárz od nedzy
Vmierá: Vymi zbytku/ á day nbogiemu;
Przesuß pieniądze z pleśni/ á poday nedznemu.
Zá te vczynność dobrą/ á zwłáßczá ochotną
Vbogim/ bedźieß w niebie mieć płáte stokrotną.
Kto nad sobie dánemi dobrámi iest wiernym
Sługą/ zwłáßczá ubogim dawcą miłośiernym;

Skepstwo y zbytek są niedobre.

V nas co dzień bankiety, á ubodzy od głodu mrą.

Tákie.

Zá akt lutośći Bog płáći niebem.

Tákiemu/ y weſele/ y ucztá od Páná
Dáwcy dobr onych wiecznych ieſt nágotowáná.
Bo zá akt/ pokázány nędznym/ litośći wy/
Płáći Kroleſtwem w niebie Pán Bog ſpráwiedliwy.
Przyiął/ iák pielgrzymow Loth/ Aniołow do śiebie:
Zkąd był w niebeśpieczeńſtwá rátowan potrzebie.
Bo y od doczeſnego ogniá uwolniony/
A nágrodą wiecznego Kroleſtwá uczczony.
Ze przyiełá do domu ſwego miánowána
Ráchab gośćie/ od zguby/ byłá rátowáná.
A iednak my ná przyßły czas niepoglądámy/

Bánkiety do ni bá nie ſą potrzebne świátowe.

Uczty ſpráwuiąc/ w zbytkách/ dźiś dźień náß/ wołámy.
Z tych bánkietow/ y zbytkow gdy przyidźieß do nocy
Twoiey śmierći/ niebędźieß miał od nich pomocy.
Swiát ćię bowiem niebędźie miał zá przyiáćielá/
Gdyż z inßemi záżywáć bieśiad/ y weſelá
Będźie/ ktorzy ſą żywi/ á twoy trup przegniły/
A żenie twey/ y dźiátkom twym niebędźie miły.
Smiech ieden z twych bánkietow/ y z twoiey ochoty/
Jeśli niemáß przyiemney inßey Bogu cnoty.
Z ktorych y tá śmiech czynie: bo bánkiet zbyteczny
Z ußczerbkiem ſubſtáncyey nie ieſt pożyteczny.
A do tegoż bánkietu/ y do polityki/
Dlá dobrey myśli trzebá weſołey muzyki.
Więc lutnie/ y ßpinety/ tyorby/ wioli/
A ſkrzypce weſoły dźwiek brzmią w tákt gośćiom gwoli;
A przytym y orgány/ lub mruczne regáły/
Abo niepolityczne żydowſkie cymbáły.

táńce przy bąkietách częſto z obrázą Bożą.

Záczym przy Lyeuśie zápoćiwßy czołá
Trunkiem/ weſeli gośćie biegáią do kołá.
A w tym nie ieden ſkácząc około báłwáná/

Ják

Iák żydowski ná puszczy lud obrážá Páná
Bogá/ ktory od tegoż Bogá był skárány/
A w ogien porzucáne przybráne báłwány.
Smiech będźie Bog miał z twoich pląsow: iák y teraz
Ma z twych prożno podiętych fátyg w táńcu nieraz.
Do Kośćiołá nie chceß iść/ zá ośmą część mile/
A tu nogi morduieß nie przez iedne chwile;
Ale przez cáły wieczor/ á śnádź przez noc cała;
Tam byłoby z twą/ á tu niebędźie z twą chwáłą.
Gdyby zwyczay był táki/ żeby przy muzyce/
Táńcem biedz do Kośćiołá wolno/ przez ulyce/
Więcey ná nabożeństwie byłoby w Kośćiele/
Bo śiłá dudę lubi/ á páćierz niewiele.
Biegámy/ nic niemyśląc o śmierći/ wesoło
W tániec/ á śmierć pospołu biegá z námi w koło.
Ten obálony leży/ drugi śię gotuie/
A trzeći nic niedbáiąc/ sálty wyprawuie.
Iák kur/ pátrząc ná kurá/ ná rożen wtknionego/
Spiewá/ niemyśląc/ że też przyidźie y ná niego:
Ták my pátrząc ná zmárłych/ nic ná śmierć niedbámy/
A śmierć z nas śmiech uczyni/ gdy śmierć zá śmiech mámy.
Z ktorych trudow śmiech czynie/ iák z niepożytecznych;
Bo dáremnie podiętych/ á zwłaßczá zbytecznych.
W tym spoyrzáwßy ná śćiány/ obáczę obrazy/
Ná ktore/ nie bez Boskiey może kto obrázy
Pogladáć wzrokiem długo: bo figury one
Amorow niewstydliwych pogan wyrážone:
Tu w Sátyrá przemienion z gładką Antyopą;
Tám w byká przemieniony Iupiter z Europą
Konwersuie sromotnie. Tu námálowány
Łábęćiem z Ledą grzeßy; owdźie okowány/

Fátygá dáremna.

Smierć z námi w táńiec do kołá.

Od Wulkáná z Wenerą niewstydliwą w śiátce
Zelázney śiedźi Gradyw/ iák iáki ptak w klátce.
Niemaß nigdźie Chrystusá námálowánego/
Ani obrázu Mátki/ áni Swiętych iego.
Gdy śmierć przyidźie/ nie może stáć w oczách/ Chrystusá
Nászych obráz: lecz stánie ámorow pokusá.
Bo ßátán będźie stáwić przed wzrok Erycynę/
Aby mogł wźiąć do piekłá z sobą zá tę winę.
Bo trudno ten może doyść zá swe grzechy skruchy/
Bez ktorey nie może wniść miedzy niebá duchy.
Sámiby z tych obrázow śmiech mieli Pogánie/
Ktorzy Owidyußá z Rzymu ná wygnánie
Wysłáli/ że śmiał Xięgę o amorách wydáć
Niewstydliwych/ zá co się muśiał potym wstydáć.
Ale o tych prożnośćiách pogáńskich moy skrácám
Dáley śmiech/ á ták znowu do bieśiad powrácám.
Bywá to/ że y Kápłan zostáwßy plebánem/
Aby się pokázáł bydź y on tákże Pánem/
Bánkiety od cymentu/ od winá spráwuie/
A gośći záproßonych ochotnie częstuie.
Pozwalám ießcze temu/ kto ma włásne włośći/
Lub folwárki od Oycá/ ochotnie częśić gośći/
Y to trzebá ostrożnie: gdyż Bogu odpowie
Zá zbytek; y kto psuie swe/ y cudze zdrowie.
Plebáni zá się bráćiá moi/ ktorym duße
Zlecono/ niech w przod spoyrzą w Kośćielne funduße/
A potym według onych sobie postępowáć/
Y porządek w Kośćiele nálezyty chowáć.
Lámpá niech przed Náyświętßym Sákrámentem gore/
A ta miáłaby bydź/ choć vbostwo iest spore.
A ieśli od porządku Kośćiołá zostánie

Co

Co/ to niech sie vbogim ná stipe dostánie.
Ják czynił Woyćiech Swięty/ iák inśi Práłáći/ *Plebá káżdy według fundusżu ma się spráwowáć.*
W świątobliwość v Bogá/ y wskarby bogáći
Duchowne/ ktorzy zá te miłośierne czyny/
Są policzeni w niebie miedzy Boże Syny.
Vbogich, y pielgrzymow do twego budynku
Sprowadź, z przydrog, y rożnych ulyc, ábo z rynku.
A niebędźieć náymnieyszy dátek bez nágrody, S. Aug.
Gdyż wdźięczny Bogu, dány kubek nędznym wody.
Bo fundusze od przodkow pobożnych nádáne
Nie ná to/ áby były uczty spráwowáne;
Abo Pleban sług chował przybránych w błáwáty/
Albo/ żeby sam mogł bydź w pieniądze bogáty/
Albo tá z nich intrátá szłá tam ná Plebáná/ *Fundusze Kośćiołow są ná co?*
Gdźie on chce/ iákby nákształt dźiedźicznego Páná;
Ale ná chwałe Bożą/ ktorych dyrektorem
Będąc Prebendárz/ má bydź też dispensátorem
Spráwiedliwym/ z funduszu/ dobr podánych sobie
Ku większey dusz pomocy/ y Bogá ozdobie.
Smiech czynią z nászych goście bánkietow wezwáni/
Choć będą/ choć nie będą ukontentowáni.
Záczym/ nam dobr Kośćielnych nietrzebá rozpraszáć/
Możemyć wprawdźie gośći ná uczte zapraszáć:
Bo sam Chrystus ná uczty záproszony bywał/
Ná ktorych do pokuty swey grzesznikow wzywał.
Jednak skromnie potrzebá/ bez Bogá obrázy/
Bez pogorszenia bliźnich/ y sumnienia zmázy.
Ná ucztach postępowáć/ y według zwyczáiu
Pobożnego mámy czćić gośćie w nászym kráiu.
A z tych uczt/ ktore zdrowie/ y sumnienie psuią/
Smiech mam/ y wszyscy/ ktorzy zważą/ smiech spráwuią.

Náleży do bánkietow przytym y zwierzyná/
Ktora okrywáć stoły Pánom nie nowiná.
Myśli-stwo y koszt ná nie. Záczym myślistwo trzebá: psy/ ogáry chowáć/
Y charty; ná co kosztu nietrzebá żáłowáć.
Ták iest. Pánowie iednak myślistwo trzymáią
Nie dla pożytku; lecz/ że z tąd vćiechę máią.
O! iáko siłá kosztu: y iák czásu wiele
Wychodźi ná tych vćiech doczesnych wesele:
A gdyby ná ubogich ten koszt bywał dány
Choć z dźieśiećiny/ á czas był ofiárowány
Ná chwałę Bożą/ toby/ dobry/ wiecznych zá tę
Vczynność/ Pán Bog oddał/ vćiech/ w niebie płátę.
Znáczny łowczy Methon niegdy miánowány
Theodo-ret: Epp. Cypr: Rospuśćiwszy po knieiách psy swe/ y brytány/
Gdy w las głęboko zábiegł miedzy gorne skáły/
Gdźie bez rozumne tylko źwierzętá mieszkáły/
Y ptászetá po drzewach: uyrzy swym zdáleká
Wzrokiem/ ná gorze/ cháte/ á w niey y człowieká
Znaydźie potym/ ktorego spytá zádumiány:
Coby w tey głuchey robić miał puszczy wmieszkány/
Od ludźi oddálony/ gdźie ptástwa ták wiele/
A niedźwiedźie/ y tygry są obywátele:
Odpowie ták pustelnik: *Owszem w iákiey spráwie*
Przybyłeś tu? Dá respons: *Myślistwem się báwię.*
Rzecze ná to Pustelnik: *Ty źwierzętá szczuiesz*
Po pustyniach bezludnych, y ćięszko prácuiesz,
Myśli-stwo y świát Metheon rzu-ca, á idźie zá Chry-stusem. *Szukáiąc roznych źwierząt, á tu wászá prácá*
Przy punkćie śmierći wászey zá śmiech się obrácá.
O gdybyś (przezwiskiem go názwie) *Metheonie*
Szukał dobr, y ućiech twych w niebieskim Syonie!
Tedy byś był szczęśliwy, y błogosłáwiony;

Iák

Iák ią szukam w tym leśie u świátá wzgárdzony.
Y chcę uszczwáć, Krolestwo niebá, ćierpliwośćią,
Modłámi, umártwieniem, y bogomyślnośćią.
Táką mową skruszony Metheon tym świátem
Wzgárdźił, á zá Chrystusá szedł śćiśle mándátem.
Tákże znáczny Senátor Márius názwány,
O myślistwo od drugich, iák wielkie, spytány;
Kázáwszy przyść gromádźie vbogich do śiebie,
Rzekł: *To moie myślistwo, ktorym ućiech w niebie*
Szukam, y tym myślistwem uszczwáć śię spodźiewam
Niebo. O tym stáránie chcę mieć, poki źiewam.
Wásze myślistwo zá śię iest ieden śmiech ludzki:
Vciechá wászá śmiech iest, bo moment máluczki.

Myśli-stwo Senátorá iákie.

SŁUZBA DWORSKA.

SWiát, swoy ná służbie dworskiey ofiáruie
Niektorym fáwor, á wielu záwodźi;
Niektorym swoie honory dáruie,
A zelżywośćią swą ná drugich godźi,
Chytrych, niż szczerych lepiey kontentuie,
Pochlebcow słuchá; szczerym zá śię szkodźi,
Y swych rad zdrádza. W drogiey iednak száćie
Dworácy chcą bydź, choć przy swey utraćie.

DWORSKA SŁVZBA.

PRzyszedszy do Cesárzá Zigismundá sługá
Rzecze ták: *Náyiaśnieyszy Cesárzu, posługá*
Moiá tobie życzliwa iest przez ták czas długi;

A przećie nic u ćiebie niemam z mey posługi
Respektu do tąd. Rzekł ták Cesarz rozgniewány:
Iesli mász szczęśćie, rázem ukontentowány
Będźiesz. Roskázał tedy dwie szkatuły zrobić
Rowne/ y iedną fárbą z wierzchu przyozdobić.
W iedne roskázał náłáść złotá Węgierskiego/
A w drugą pod tąż wágą ołowiu prostego.
Wiec wezwáwszy onego sługę/ rzekł ták: *Oto*
Mász tu w iedney szkátule ołow, w drugiey złoto:
Obierz sobie, ktorą chcesz, á będźie znáć potem,
Ze szczęśćie masz, gdy weźmiesz szkátułę ze złotem.
Ow tedy sługá słysząc te Cesárzá mowe;
Dźwigá szkátuły długo ręką/ te/ y owe;
Aliśći ná szkátułę ołowiem nápcháną
Tráfił/ y swą nádźieię stráćił oszukáną.
W tym rzekł Cesarz: *Widźisz, iż nie ná łásce moiey*
Zależy twa służba; lecz ná fortunie twoiey.

Nie káżdemu fortuná chce sprzyiáć przy dworze/
Bo iednego wyniesie/ y będźie w honorze;
Drugi zaś látá swoie tráći przez czas długi/
A niemá od fortuny nic zá swe vsługi:
Ma stáránie/ áby był w respekćie/ y łásce
V Páná/ álić iedźie ze dworu ná lásce/
Abo láská wyieżdżá bez honoru zá niem
Zá Páná/ ktoremu/ rad służył/ roskázániem.

V dworu zásłużeni często zániedbáni
Bywáią/ á pochlebcy łáskámi nadáni.

Sługá poki zdrow, miły Pánu.

A drugi vsługuiąc y we dnie/ y w nocy/
Prácuie wiernie/ á gdy do iákiey niemocy/
Albo choroby przyidźie/ Pán o to swey głowy
Nieturbuie/ bo Pánu dobry sługá zdrowy.

Lecz komu po młodośći buyney wiek zgrzybiáły
Przyidźie/ niema v świátá/ y v Niebá chwały.
Aman ná Krolá łáskę Aßwerá prácował
Długo/ áż hárdą prácą sobie wygotował
Powroz/ bo miásto łáski przy Krolewskim gniewie
Ná ßubienicznym záwiśł powießony drzewie.
Vsługowáli ßczerze/ iák swemu Krolowi;
Aptekárz/ y podczáßy/ á iednak text mowi
Pismá/ iż zá máłą rzecz wrzućić do piwnicy
Ná więźienie roskázał/ to iest: że wßklenicy
W nápoiu mußkę ználázł/ á w chlebie wmießány
Kámyk. Oto Fáráo ták był rozgniewány/
Że iednego z więźieniá vwolnił/ á drugi
Wźiął śmierć niesłáwną zá swe życzliwe posługi.
A coż dáley o sługách wiernych náwet rzekę:
Tyberius roskázał hákiem wćiągnąć w rzekę
Seiáná przyiáćielá/ y sługę swoiego
Záwße przez długie látá sobie życzliwego.
Nero/ krwie ludzkiey żárłok/ niewiádomy Bogá
Skázał ná śmierć Senekę swego pedágogá.
Przez trzydźieśći lát służył/ názwan Alwar Luná/
Ktoremu ták sprzyiáłá ná dworze fortuna;
Że sám/ Jan Krol Kástelly/ bez iego porády
Niechćiał bráć ßat/ y żádney niechćiał mieć bieśiády;
A przećie/ skoro iákoś przećiw máiestátu
Zgrzeßył/ rozgniewány Krol dał go w rece kátu.
A co więkßa/ po śmierći wßytek sprzet zebráno/
A z iáłmużny mu pogrzeb spráwić roskázáno.
Smiech/ że przez trzydźieśći lát nie zásłużył sobie
Alwar Luná/ aby miał/ swoy ßmat płotná/ w grobie.
Pápiniánus poległ żołnierzow żelázem

Esther: c. 7.

Iáka płátá sługom od świátá.

Gen: 40.

Baronius.

Iahoda S. I. in concion:

Ioannes 3. Rex Castellæ.

Anto-

Ejusdem exempla.

Antoniuszá wierny sługá zá roskázem
Onegoż. Antonius Xiąże Ottho/ że go
Sługą wierny nie wzbudźił/ ze snu czásu tego/
Ktorego on roskázáł/ płotnem go otoczyć
Kázał/ y śiárką polać/ y w smołę omoczyć;
A ták/ iako pochodnią roskazał zápálić/
Dopiero sługi czuyność wierną począł chwálić.
Tákże tyran/ Krol Czeski/ Wácław miánowány/
Że kápłun niedopieczon od kuchmistrzá dány
Był ná stoł/ rozgniewány/ kuchárzá ná rożnie
Kázał piec/ y obrácać/ iák kápłuná rożnie
Przy ogniu. O to tak dwor nágrádzá vsługi
Sobie życzliwe często świátowego sługi.
Smiech będźie z wászych fátyg przy końcu żywotá/
Gdy dlá przysługi Páná zá nic v was cnotá.

Erasmus Roterodamus.

Náuká nie według Bogá y sumnienia godna nie śmiechu tylko, ale y płaczu, bo do piekłá tak wiele ludźi prowadźi.

Bo iáki teráznieyszy proceder v dworu/
Zrozumieć z tey Erázmá náuki pozoru.
Gdy/ ktoryś Erásmowi dworzánin dokuczał/
Jákby miał żyć przy dworze: on go ták náuczał
Przez respons: N*áprzod chćiey tak mocno postánowić:*
Abyś nikomu niedał wiáry, lub kto mowić
B*ędźie, iáko Achates ná pozor życzliwy,*
Y przyiáźń swą oświadczać, y affekt swoy żywy:
Choćiáżby ná bráterską życzliwość przyśięgał,
Y ręką ćię obłápiał, y do serca śięgáł;
Nierozumiey, áby to był przyiáćiel práwy,
Przytym y ty pokázuy káżdemu łáskáwy,
Wzrok swoy. Náwet w smutku twarz pokryway weselem,
Káżdemu powierzchownie chćiey bydź przyiáćielem.

Przyiaźń nieszczera miłość prawdźiwą tárgá.

Gdźie bez twey szkody, hoynym bądź tam: to iest: witay,
Y ochotnie o zdrowie, y o szczęśćie pytay,

Zycząc

Zyczac zdrowiá dalszego, y szczęsney fortuny;
Lubo w sercu twym będźiesz ....muz życzył truny.
Rownemu zmieyscá ustap, zdeym y czapkę z głowy;
Kłaniay się rzkomo, chwal go pochlebnemi słowy.
Wyświádczay mu twa przyiáźń, życzac mu honoru,
A ten káżdemu fáwor pokázuy u dworu.
A wprzod postáwę ucz się w domu sobie skłádáć,
Aby nikt nie poznał, nic, gdy z kim będźiesz gádáć;
Ták ułoż gęstá, gębę, y twarz, y zrzenice,
Aby twey nikt niedoszedł z gest twych táiemnice.
Tákie pierwsze poczatki sa dworskiey madrośći,
Bo kto nieporzućiwszy wstydu, tey rzezwośći
Nie będźie miał, nie będźie ten u dworu zgodny;
Ani godnośći, áni łáski Páńskiey godny.
Potym cáłego dworu z dálá mász poznáwáć
Fákcye; lecz nie snádnie masz się w nie z kim wdáwáć.
Ieśli ktora osobę máiaca u Páná
Łáskę uyrzysz, tę czćiy, iák pogánie báłwáná.
Náwet pochlebiáć błaznom, nieznizysz tym stánu
Twego, zwłaszczá tym, ktorzy sa przyiemni Pánu.
Łáskę u Páná káptuy: Ile kroć ná czele
Páná stániesz, pokázuy ná twárzy wesele,
Wyrázáiac poniekad iákoby prostotę,
Oświádczay co raz skłonna do usług ochotę;
A kiedy doznász, czym Pán bywá urázony;
Abo iákim sposobem zwykł rozweselony
Bydź: w pierwszym badź ostrożny, á w drugim zárábiay
Ná fáwor, á ták łáskę Páńska przysposábiay.
Gdy zá się będźie gádał Pán, onego mowy
Ochotnym słuchay uchem; á ieśli się słowy
Niezdász odezwáć ná to, czyń applaus, wesołem, - . - - -

Madrość terázniey sza dworskich iáko obłudná uczy Erásmus.

Dworscy ludźie barźiey się ucza, iáko iść do piekła, niżeli do nieba.

Kto dworowi zgodny według tey náuki, ten Bogu nie zgodny.

Chwalić ludnie przed oczy pochlebstwo y obłudá káże, á gdy prawdę ná mowić káża czemu tego nie ...chwyć?

Z podźiwieniem, ná mądrą iákby mowę, czołem:
Choćby Pan co, iak proſtak, wyrzekł nie do rzeczy,
Ty świádcz, że mądrze, máiąc ſwoy Koncept na pieczy.
Przed wſzytkiemi chwal Páná, bo ieśli go wſzędźie
Chwalić będźieſz, ten, ktory mu opowie, będźie.
Możeſz też komu widząc, czáſem nie ták drogie
Podárki twe day, iáko ná pozor chędogie,

Podárek złoty, afekt nie ſzczery!

Abyś ſię nie zdał ryby złotą wędą łowić:
Możeſz fortuny ſzczupłość twey woli wymowić;
Ktorą ieśli będźieſz miał, złote będźieſz gory
Obiecywáć ochotnie. A gdy ſię łup ſpory
Zdárzy, nie uſtępuy tey fortuny żádnemu,
Abowiem káżdy bliżſzy má bydź ſzczęśćiu ſwemu.
Niechay ſię drudzy kármią fortuny nádźieią,
Bo u dworu Zephiry niecodźienne wieią.
A ty gdy życzliwe dmą wiátry, przy pogodźie,

O przeklęta náuko! czynić świádkię Bogá, fałſzu, dla zyſku:

Nie rzucay okázyey ku twoiey wygodźie.
Możeſz bydź bez wątpienia krzywo przyśiężnikiem,
Abyś tylko fortuny twey był uczeſtnikiem.
Iezeli rozgniewáne uyrzyſz Páná ſkronie
Ná wielu, przy ſzczęśliwſzey upatrz zoſtáć ſtronie
Sobie; przecie ták, byś tą ſtroną zewſzytkiem
Niegardźił; chybáby to z twym było pozytkiem.

Rádá nie według Bogá ſzkoduwá.

Bo ná kſztáłt roznych wiátrow w rozne dmących ſtrony
Fawor zwykł bydź Monárchow roznym oswiádczony.
Stąd pochlebcow ieſt wiele/ ktorzy złe ſumnienie
Máiąc/ w droższey trzymáią łáskę Páńską cenie
Nád Boską/ y to rádzą/ co Pánowie lubią/
Nie co Bog chce/ czym śiebie/ y Pánow ſwych gubią.
Nie wiele Werenenſow Pánom prawdę rzkących/
A śiłá Plácentynow ieſt pochlebuiących.

Służ

Służ wiernie/ á mow prawdę/ iezeli niemoże
Wywyższyć ćię fortuná/ to sam Bog wspomoże/
A kto z podchlebstwá iákiey fortuny dostánie/
Krotkie w tym iego/ ábo synow Pánowánie.

Pomniy w służbie ná swą śmierć/ y ná żyćie wieczne
W niebie/ Bo z twym podchlebstwem przeminie tuteczne.

Mądrze sobie postąpił Simius ták zwány/
Ktory ná Adryáná Cesárzá schowány
Dworze/ od lát chłopiecych wiernie Pánu służył/
Y rożnych bied przy dworze/ prac/ y fátyg użył.
Ten przyszedszy do Páná/ w ten sens/ rzecze śmiele:
Służyłem ći Pánie moy szczerze lát ták wiele,
Dayże mi to zá moie życzliwe usługi,
Abym długo mogł pożyć, iák Mátusal drugi.
Czego niemam nie mogę dáć, rzekł rozgniewány
Cesárz. Ná co odpowie: *O! iák oszukány*
Iestem? bo gdybym Bogu lát ták służył wiele,
Dał by mi wieczne życie, y wieczne wesele.

Simius dworzánin w stárośći do pokuty, ále nie káżdego spotká fortuná służałego.

A ták wypisány z ksiąg dworskich kátálogu
Przez siedm lát w swey stárośći służył śćisle Bogu/
Maiąc służbę świátową zá ieden śmiech sobie/
Y te pámiątkę kázał wyryć ná swym grobie
Po śmierći: *Tu Simius nigdy miánowány*
O siedmiu lećiech stárzec leży pochowány.

Mogł y ten bydź w podchlebstwie: lecz vważył sobie
Wieczność/ y to/ że ma bydź kiedyż tedy w grobie.

Szczęśliwy w tym Simius/ ktory młode látá
Przepędziwszy ná dworze/ niż go wźięły fátá
Ofiárował w stárośći Niebu dni ostátek/
A pokutą/ y trudem swoy przeszły niedostátek/
Nágradzał. O niekáżdy służały doczeká/

Tey fortuny! bo iednych bierze śmierć w poł wieká/
Drugich młodo/ á wielu/ y niespodźiewánie/
Ktorzy dufáiąc w młodość/ Boże przykazánie
Depcą/ y śmiele grzeßą/ z tego świátá schodzą/
Y z dekretu Boskiego ná wieczną śmierć godzą.
Chrześćiáński Pòétá iednego młodźiká
Wspominá/ ktorego śmierć nágle wźiełá dźiká/
Ktory słyßąc gźiegźołkę prorokował sobie
Caesárius lib. 5. Miracul: Zle. Ták tedy Pòétá rzekł o tey osobie:
Ná wysokiey śpiewáłá gźiegźołká topoli
Miedzy wdźięcznych głosámi słowikow powoli
Niewdźięczny kantor. A ták/ kiedy wyśpiewáłá
Rázy dwádźieśćiá/ przytym y dwie páuzy dáłá/
Słyßąc to ieden hardy młodźik/ rzekł ták ná to:
Dármo iá cnotom trácę moie młode láto:
Poniewaz mi Kukáwká moiá wrożká miła
Dwádźieśćiá y dwie látá żyćia wywrozyłá:
śmierć nágłá dufáiącego w głos gźegźołki. *Ná dwádźieśćiá lát moie cnotliwe ruguię*
Pożyćie, á przyiemne roskoszy przyimuię.
Dość będźie pobożnośći dwie lećie dárowáć,
Ach! o złym ßczęśćiu swoim źle śmiał prorokowáć.
Dał w tym wiárę ptáßkowi: á do lát połtorá
Niedoćiągnął/ bo go śmierć vprzedźiłá spora.
A gdźie są dwádźieśćiá lát: przed połtorem rokiem/
Wźiełá go śmierć: o głupim był tedy prorokiem.
Gniew Boski nágle spádá ná grzeszących. Iáko wiele młodźikow nádstáwiáiąc vchá/
Tych zdrádliwych gźiegźołek/ to iest: niewiást słuchá
Rády/ ktore w Amory sprośne chcąc wprowádźić/
Przy życiu pozne látá vsiłnią rádźić:
A gdy w tym trwáią gnoiu/ Pán Bog spráwiedliwy
Niespodźiewánie często z syłá swoy gniew mśćiwy.

Dw

Drugi Author ták pisze: znałem szláchetnego
Młodźieńcá w czerstwym wieku/ y zdrowia czerstwego/
Ktory w Amorách leżąc szpetnych wszeteczeństwá/
A żádnego nieboiąc się niebespieczeństwá/
To zwykł máwiáć: *Ze dość mi przed śmiercią godźiny,*
Albo dwuch, to ią wszytkie zmáżę swoie winy
Pokutą, álbo skruchą. W tym prognostyk skłámał/
Bo idąc ná grzech/ nágle pádszy w znák/ kárk złámał.
Zyłći w prawdźie pod dźieśięć godźin ieszcze/ ále
Bez zmysłu/ y pokuty oddał świátu wále.
O miáłeś do pokuty dźieśięć godźin ieszcze!
Czemuś zginął: boś przyiął zdrádne rády wieszcze.

Więc porzuć śmiech zniklego z ućiechą momentu/
Abyś nie nábył wiecznych płáczu/ y lámentu.
Jeden moment ućiechy/ chwilká roskosz málá/
A wieczność płáczu/ y mąk nigdy nie przetrwálá.

Kiedybyś miał dwie duszy/ iáko mász ręce dwie/
Y nogi/ mogłbyś ná tę/ y to pono ledwie
Zgubę zezwolić/ bo źle bez nogi/ y ręki:
A to iedne mász duszę/ á chcesz ią ná męki
Oddáć piekłu/ y sam/ tám bydź/ zkąd ku żywotu
Wiecznemu niebędźiesz miał ná wieki powrotu.
Służyć Pánu życzliwie/ przykázánie chowáć
Boskie/ wspoł y Kośćielne/ á w swey postępowáć
Vsłudze bez chytrośći/ to iest/ sługá práwy/
Ná tego Bog/ y będźie Pán iego łáskáwy.
Vsługá zaś pochlebná/ chytre posłuszeństwo/
Przewrotność/ y niecnoty są śmiech/ y błázeństwo.

Coż? czy pochlebstwo nie ma swey ceny u dworu?
Má. Bo z niego dochodzą bogáctw/ y honoru
Pochlebcy: ktore iednák trwáć nie mogą w látá

Recûpit9 S.I. Opusculo de signis prædest:

Pochlebcy dochodzą czásem bogáctw, y honoru z pochlebstwá, ále nie ná długo.

Pozne: bowiem ie Boſkie ruinuią fátá.
Iák był oćiec pochlebny Iruſem vbogim;
Ták ſyn/ álbo wnuk będźie v świátá niedrogim.
Przećie pochlebcy niechcą iákby o tym wiedźieć/
Ze potrzebá y Bogu zá to odpowiedźieć.

Z prawdy bogáctwá y honor trwáłe.

Z prawdy á z cnoty ludźie ſwoy wzroſt biorą ſpory/
Y wyſoko roſtą/ iák cedr Lybáńſkiey gory/
Ktoremu wichry ſzkodźić niemogą/ y wiátry/
Wſtręt bowiem máią o dom iego/ iák o Tátry.
Gdźieby ſzukáć tey prawdy: y przy ktorym dworze:
Kiedy pochlebſtwo chodźi z dworem w iedney ſforze.
Nie tylko ná podleyſzych krzesłách dignitárſkich;

Káżdemu rzeczono: memento homo, quia pulvis es.

Ale y ná Krolewſkich tronách/ y Ceſárſkich
Nieznáydźieſz prawdy ſnádnie; á pochlebſtwá śiłá;
Z ktorego/ ták ieſt częſto Pánu hárdość miła;
Ze ma w pogárdźie drugich; lubo y on ſpołem
Stworzony z teyże źiemi ſtánie ſie popiołem.

Isai: 59.

Izáiáſz rzekł Prorok nie bez táiemnicy
Tákie słowá: *Vpádłá prawdá ná ulicy.*
Nie rzekł Prorok: iż pádłá ná odległym plácu

Prawdá powaloná w błoćie.

Prawdá/ gdzie ludźi niemáſz; ni w Páńſkim pálácu/
Gdźie mniey; ále vpádłá tám/ gdźie ludźi śiłá/
A nikt iey niechce podiąć: bo ludźiom niemiła.
Káżdy po prawdźie depce/ káżdy po niey chodźi/
Prawdá bowiem nienáwiść miedzy ludźmi rodźi.
Więc ieśli niechce prawdy/ lud część poſpolity/
A iákoż ma ſzánowáć tą dwor známienity/
Kedy pochlebſtwo máiąc gorę/ tryumfuie/
A prawdę pokázáną nátychmiáſt ruguie:
Ludwik iedynáſty Krol Fráncuſki przyſłowie
To mawiał; że doſtátek wſzytkiego Krolowie

Máią

Máią ná dworze swoim; tylko przed obłudną
Mową pochlebstwá v nas iest o prawdę trudno.
A nieznáiomość prawdy iest wszytkich iedyną
Vtrápień (iáko ieden rzekł) y bied przyczyną.
Antyochus Krol/ ktory dwákroć miał z Persámi
Bitwę/ gdy był od woyny wolen/ zábáwámi
Miedzy inszemi/ często myślistwem się báwił;
A nie było/ ktoby go w dobre rządy wpráwił.
Więc zbłądzon od swych w leśie/ bez Krolewskiey száty
Z chłopcem tylko/ do kmiotká/ tráfił ná noc/ cháty.
Y gdy w noc poźniey spytá chłopká niepoznány;
Coby o Krolu mniemał: chłop ták oszukány
Powie prawdę Krolowi. *Ze ten Pan iest, ktory*
Y mądry, y pobożny, y dobrey nátury,
Tylko słucha pochlebcow, á potrzebne spráwy
Zleca złym przyiáciołom: sam záś ma zábáwy
Z myślistwem; á iák ći mu przyiáciele radę
Dáią, ták czyni, choć mu to czynią ná zdrádę. (cháćie/
Názáiutrz znaydźion od swych sług/ Krol/ w kmiotká
Od ktorych wźiął purpurę/ y rzekł: *Iákom ia ćię*
W dźiał ná grzbiet, mi nikt prawdy niepowiedźiał,
Aż dopierom się prawdy w tym mieyscu dowiedźiał.
Ták częstokroć záwodzą źli konsyliárze/
Abo pochlebcy Páná/ álbo ráczey łgárze;
Ze zá rádą pochlebcow złą y sobie szkodźi/
Y drugim/ y sumnienie swe ćięszko záwodźi.
Záś pochlebcá zá rádę złą pieniądze liczy/
Y dáley Pánu szkodźić/ á sobie bráć życzy.
A kto od przyiáciela bierze zdrádliwego
Rádę/ trućiznę pije z náczyniá złotego.
Drudzy z pochlebstwá mowią: *Tyś ták śiebie wstáwił,*

Iák-

Francisc: de Licht

Prawdy Krol od kmiotká doszedł.

Zła ráda záwodzą źli konsyliárze.

Iákbyś piekło nam zburzył, á niebo nápráwił.
A on z tego pochlebstwá hárdośćią nádęty
Mniemá o sobie/ że iest drugi Pán Bog święty.
Jnni iednák znáią bydź śmiertelnemi śiebie/
A chcą bydź przy godnośći swey z pokory w niebie.
Fráncis: de Licht ex annal. Krol Angielski/ Kánutus názwány/ chwálebnie
Postąpił sobie/ słysząc chwałę niepotrzebnie
Wydáną z ust pochlebcow przytomnych o sobie:
Ják by on w znácznieyszey był nád inszych ozdobie:
Ják by mu źiemiá byłá posłuszná/ y morze/
Aż do záchodu słońcá/ gdźie w nurt wchodzą zorze.
Chcąc ábowiem pochlebstwo oddáć/ kunsztem dworskim/
Roskázał postáwić tron swoy nád brzegiem morskim/
A śiádszy przy pochlebcach/ ták rzecze do wody
Morskiey: *Iam iest twym Pánem, nieczyń mi przeszkody,*
Ani mi gdźie iest moy tron, chćiey przestąpić brzegu,
Ale bądź mi posłuszne. A morze wswym biegu
Zwyczaynym torem zá brzeg/ tron/ wylewáło/
A bynámniey ná słowá Krolewskie niedbáło.
Znowu zátym Krol rzecze. *Pátrzćie, iák niesłuszne*
Dáliśćie mi pochwały, bowiem mi posłuszne
Niechce bydź morze. Záczym iest to on Sam Pánem,
Ktory to morze stworzył, y on Oceánem
Y cáłym świátem rządźi; my zá się Krolowie
Iesteśmy śmiertelnemi rowno, iák kmiotkowie.
O wspániáłá mądrośći Krolá pobożnego!
Ktoráby miáłá uczyć w godnośći niższego.
Alexánder Sewerus Cesárz dobrotliwy/
Kiedy go kto z pochlebstwá czćił rzkomo życzliwy
Nisko ukłonem/ ábo pochlebstwem wychwalał/
Tákiego sługę ábo od dworu oddalał/

Albo máwiał: *Ze krzywdę wielką mi daremnie*
Czynisz, y śmiech spráwuiesz twym pochlebstwem zemnie.

Cesárz niektory Zygmunt/ gdy go wyuzdány
Pochlebcá chwalił/ y rzekł/ żes iest przyrownány
Bogu/ rozgniewány ták/ podniozszy nań rękę/
Rzekł: *Kasasz mię bluźnierco: y dał mu w pászczękę;*
A ták mu dał tákt mocno/ że niektore zęby
Poszły w tániec po źiemi/ wyskoczywszy z gęby.

Gáspar Ens Epidorp: lib. 1. N. 213.

Ludu moy, ktorzy ciebie bydź za szczęśliwego
Mowią, zwodzą ćię. Ten text iest pismá świętego.
Snadź ći to Monárchowie z uwágą czytáli:
Przeto chytrych pochlebcow chwały niesłucháli.

Isai: 3.

W iedney bowiem ręce chleb pochlebcá niesyty
Pokázuie/ á w drugiey trzymá kámień skryty.
Pochlebcá iest/ iák pszczołá/ ktorá w uśćiech mile
Wdźięczny ma miod/ á żądło iádowite w tyle.
Jáko Jskáryotes w twárz pięknie cáłuie
Páná/ á w sercu zdrádę/ y śmierć mu gotuie.
Ják Joab w twárz/ Amázę/ wdźięcznie witá brátá/
A sztylet pchá w bok/ áby prędzey skończył látá.

Stapletō.

Ktoreby zwierzę było náysroższe/ spytány
Bion mędrzec pogáński/ táki respons dány
Wyrzekł: *Miedzy srogiemi iest tyran surowy,*
A miedzy cichemi iest pochlebcá domowy.

Pochlebcy komu podobni.

Zwierzęćiem/ názwány iest y pies/ pospolitym/
Ktory się łászczy/ á kłem kąsá iádowitym:
Niedźwiedź/ wilk/ y lew srogi/ y báránek źwierzę/
A kotká y lis chytry: ktoż tedy obierze
Z tych názwisko pochlebcom swe według Bioná/
Cote dał z tyránámi pochlebcom imioná:
Pláto mędrzec pogáński/ ktora iest szkodliwa

Bestya/ tym przezwiskiem pochlebcę názywá/
Albo szátánem chytrym/ ktory ludźie zwodźi
Psal: 27. Cnotliwe/ y porádą swą niezbożną szkodźi.
Bo *pochlebcy bliźniemu swą opowiádáią*
Chęć, y pokoy po wierzchu, á w sercu zdrádzáią.
Plutar: in moralib: Od Plutárchá mądrego/ zá sie miánowáni
Pochlebcy nieżyczliwi/ są máłpą názwáni.
Bo/ że máłpá/ iáko pies/ nie może pilnować
Domu/ ni/ iák woł/ orać/ áni vsługować
Iák koń z ćiężárem/ muśi pochlebstwem sie báwić:
Ták pochlebcy/ áby co mogli sobie spráwić
Do pożyćiá/ pochlebstwem swym/ żywot prowádzą/
A o tym/ że świát ma śmiech z nich sobie nierádzą.
Wiec nietylo iá mam śmiech/ lecz y wszytkim trzebá
Z tych mieć śmiech/ ktorzy tákim sposobem chcą chlebá.
Lecz dość o tym. To wspomnieć/ że trzebá v dworu
Porządku/ miedzy ktorem náybarźiey vbioru/
Y rozmáitych ná grzbiet szat/ nie ták dlá zdrowiá/
Iák dlá powági/ według owego przysłowiá:
Ty ryśie w wyż pomknisie/ wy zá stoł sobole/
A ty báránie zá piec/ nie śiáday przy stole.
A. Dni 1621. Ty áxámićie przodkuy: przed stoł kármázynie:
A tobie falendyszu dobrze przy kominie.
A przedtym husárz w suknie bywáć ubran z háby
Zwykł/ á ná gonách Márszá záwsze był niesłáby.
Práwdá/ iáko ćie widzą/ ták ćię teraz piszą:
Kázim: Woyszná-rowicz. Lubo o tobie lepiey/ niż o drugich słyszą.
Przyszedł niegdy filozof mądrośćią nádány
Do dworu Krolewskiego vbogo ubrány;
W tym go wárta niewpuszczá/ choćiaż był Krolowi
Znáiom: wiec vczyniwszy powrot ku domowi/

Vbierá

Vbierá w pożyczone swoy/ od kánáwácu
Száty/ grzbiet/ y wedruie prosto do pałácu/
Wpuszczony; gdźie przyszedszy przed Krolá/ kieruie
Wzrok ná suknie/ y one co ráz/ to cáłuie/
Nic nie mowiąc. Krol spytá: *Coby to zá nowy*
Kunszt bydź miał, cáłowánie szát? on ná to słowy
Temi odpowie: *Kiedym w podle był ubrány*
Suknie moie, u dworu nie byłem poznány;
A gdym w te suknie drogie został przystroiony,
Iestem prosto, Pánie moy, do ćiebie wpuszczony.
Potrzebá tedy sukien/ potrzebá vbioru
Pieknego dla Páńskiego/ y swego honoru.
Lecz y w tym zbytek mierzá rozrzutny Sármátá/
Gdy co raz nowe suknie/ y w nowy stroy száta
Ná nim błyszczy; lub czásem ná biedną koszulę/
Nieználázł byś pieniędzy w onego szkátule.
Chćiałby/ iák Tarquinius drugi złotą nośić
Száty/ choć mu ná sukno ledwie wątká dosyć.

Zbytek w stroiu, y szátách.

Mowią: co Włoch wymyśli/ á Niemiec vrobi/
To Polak kupi/ y tym kupnem śiebie zdobi:
Jednak Niemiec/ y Francuz śmiech czynią z Sármáty/
Gdy mu drogo przedáią swe wiotche bławáty/
Y dáią kroy/ iáką chce modą/ álbo kroiem:
Czy krotkim/ czyli długim chce przybran bydź stroiem:
O nie ten zá szczęsnego ma bydź poczytány/
Ktory po wierzchu w száty ozdobnie przybrány/
Wewnątrz záś iest chytrośćią sługá nápełniony/
A pochlebstwá pozorem Pánu zálecony:
Lecz ten/ ktory przybráne má/ w Boską sumnienie
Boiáźń/ y w szczerą wierność/ w drogiey ma bydź cenie.
Ten bowiem y v Niebá/ y owego świátá/

Ktory dobrych rad kocha/ ieſt w ſtymie Sármátá;
A kto przybrány z wierzchu/ nic niema ſumnienia
Dobrego/ z tákiego czárt ma śmiech bez wątpienia.

Wuiek S. I. in concionib:

Puſtelnik tym názwiſkiem/ Pambo/ miánowány
Wyſzedſzy z puſzczy/ ná świát/ dáwnych lát widźiány
O ſwey potrzebie/ uyrzy niewiáſtę przybráną
W piękne ſzáty do táńcu w ſalt przygotowáną.
Y pocznie gorzko płákáć; á gdy był ſpytány/
Czemu by ták rzewnie miał bydź łzámi zálány:
Odpowie: *Tá niewiáſtá, by ſię podobáłá*
Swiátu, w ták ſzáty piękne ćielſko ſwe ubráłá.
O bym ia tak ná duſzy pięknie był przybrány!
Abym ſámemu Bogu był upodobány,
Byłbym błogoſłáwiony. Zátym płácz ſwoy ſkroćił/
Y znowu ná mieyſce ſwe do puſzczy powroćił.

Puſtelnik płácze báczac nie-wiáſtę ſtroyną do táńcu.

Ná coż przyodźiewaſz to ſzátámi drogiemi
Ciáło, ktore po kilku dni poydźie do źiemi,
Y będźie ie gryść robák? (rzekł Bernárd uczony)
A czem niechceſz ná duſzy twey bydź ozdobiony
Vczynkámi dobremi? ktorá odłączona
Od ćiáłá ma bydź Bogu ná ſąd poſtáwiona,
Y Aniołom onego. Czemu pieśćiſz hardźie
Ciáło twe podłe, á twą duſzę máſz w pogárdźie?
Duſzá ieſt ćiáłá Pánią, á ty ſłużebnicą,
Y iedną twego czyniſz ćiáłá niewolnicą.

S. Bern: mowi, że lepiey ma bydź człowiek ná duſzy przybrány niż ná ćiele.

O ćiele/ ktore gnoiem/ maſz wielkie ſtáránie/
A o duſzy nic niedbáſz/ y ważyſz ią tánie.
Henryk Ceſarz/ gdy uyrzał w ſzáty przybránego
Człowieká/ drogie/ á z tąd pychą nádętego/
Máwiał: *Pomniy; że ćiebie robak w źiemnym dole*
Będźie toczyć, á ſuknie twe będą gryść mole.

Z czegoż ſię mámy pyſznie/ y hárdźie o ſobie
Mniemáć: gdy w náſzey/ nádzy/ ieſteśmy oſobie:
Bo zrobione iedwábie ná rożne poſtáwy
Robaczkow morwiorodnych/ ſą/ ná náſz grzbiet/ ſpráwy.
Máterye ſzerść źwierząt/ ſukna dáie wełná/
A z źiemi lny/ konopie idą/ y báwełná.
Skorkámi rożnych źwierząt grzbiet náſz pokrywámy
Dlá ćiepłá/ á włáſnego zgołá nic niemámy
Bo z Boſkiey opátrznośći mezmyślne ſtworzeniá/
Dáią nám ku ozdobie/ y ćiepłu/ odźieniá.

Nie ná grzbiećie nie mámy włáſnego.

Smiech tedy mam z tákich ſług/ ktorzy przyodźiáni
Są z wierzchu w piękne ſzáty/ á z cnoty obráni.
W tymże mieyſcu má bydź ſtroy mátron przypomniány/
Ktore w koło ſtroiu czas trácą ſobie dány:
Z ktorych śmiechu nieczynię/ bo ſłyſzą z ambony
Vpomnieniá zá ten ſtroy/ zámężne mátrony.
Tylko tu przywiodę ſtroy/ onych niewiáſt/ ſtáry/
Z ktorych niektore były nie bez Boſkiey káry.
Dwuch Krolow żoná/ corka Krolewſká/ názwáná
Edildrydá/ w Pánieńſtwie iednak záchowáná/
Wielebnych Pánien Xienią w ſtárośći zoſtáłá/
Ktorá w ſtárośći ćięſzki bol w twárzy ćierpiáłá
Y w ſzyiey z opuchliny/ á z tey ſię ćieſzyłá
Swey choroby: bo nie raz te ſłowá mowiłá:

Ven. Bed: in hiſtor: Angl. lib. 4. c. 19.

Słuſznie Bog moy dopuśćił ná mię utrápienie
To ćięſzkie; żem w młodośći mey w drogie kámienie
W złoto, y perły ſzyię miewáłam ubráną,
Abym świátu nád inne byłá pokázáną.
Dał Bog zá perły wielkie, y inſze rubiny,
Czerwonośc z bolem wielkim, y bol z opuchliny;
By tę winę przepuśćił z dobroći mi ſwoiey,

S. Hiero: in Epist: ad Lætam de institutione Filiæ.

Zem chcąc bydź nád inne, trwáłá wpyſze moiey.
Hieronim liſt do Lety piſał/ áby corki
Nieubieráłá w drogie perłowe páćiorki:
Ani iey ſzyie/ áni w dyámenty głowy/
By co z ſwego nieprzydał ſtek iey Kocytowy.
Dáiąc przykłád o zácney niektorey mátronie
Pretextátá názwáney/ ktorey/ gdy ſwey/ ſtronie

Przykłády káry Boſkiey dlá ſtroiu.

Wnucce/ y głowę/ w drogie kámienie ſtroiłá/
Y włos iey pudrowány ná wiátr roſpuśćiłá/
Z dopuſzczenia Bożego uſchły ręce obie/
Przy ktorey w krotkim czáſie w grob poſzłá chorobie.
Nie ieden przykład ſtráſzny táki pokázány
Ná przykład tym/ ktore ſię pyſzno ſtroią/ dány.
A Cypryan Swięty rzekł: *Niewielu káránie*
Zá grzechy, wſzytkim przykład ieſt ná pokáźánie.
Swięty Nonnus uyrzáwſzy przez miáſto idącą
Pelágią/ ſproſnemi grzechámi cuchnącą/
Vbrána ták bogáto/ że od pereł mnogich/
Od ſzáfirow/ rubinow/ y kámieni drogich
Ledwie było znáć ſzáte: rzecze do kompánow:
O! iak ta wiele czáſu przy śmiechu ſzátanow
Tráći, ſtroiąc ſwe ciełſko, by nieco ozdoby
Miáłá przed ludźmi z ſwoiey przybráney oſoby?
Iednak tá Pelágiá czyniłá pokutę
Sćiſłą/ zá ſwoie zbrodnie/ ſtroy/ y zá ſwą butę.
Y Swiętą przez pokutę chwalebną zoſtáłá:
Day Boże/ by káżda z tych ten wzgląd ná ſię miáłá!
Ktore dlá inklinácyey śiebie ubieráią/
Aná śmierć/ ſąd/ y piekło pámięći niemáią.
Nuż on teráźnieyſzych lat ſtroy niebu nieluby
Grzebienie kurow/ álbo miánowáne czuby

Ná głowách/ czyli źwierząt głow niewyráżáią?
O ktorych mowią mędrcy że rog ná łbách máią:
Kiedyby ieszcze do tych wież dzwony przydáno/
Nátychmiastby tę Babel strukturę názwáno.
W bogáte będąc száty Krezus Krol vbrány
Pytał Soloná mędrcá/ komu przyrownány
Byłby? Odpowie Solon: Tym czubem podobny
Jesteś kurom/ á páwom/ y stroy twoy ozdobny.
W tey paw iest od nátury swey stroyny ozdobie/
A człowiek od kreátur przywłászczá stroy sobie.
Smiech z wászey będźie práce/ y pysznego stroiu/
Gdy śmierć wam do źiemnego każe wniść pokoiu.
Bo tá práca zá cyfrę: á ozdobá gnoiem/
Gdyż robáctwo mátką/ á zgniłość Oycem twoiem.

DWORZANIN.

Z Rożnych autorow powieśći zebráne,
Y z rozmáitych mow przy pośiedzeniu
Ná to do służby dworskiey są przydáne;
Aby dworzánie przy swym z gromádzeniu
Powśćiągáli swe ustá wyuzdáne
Od rozmow, ktore są ku pogorszeniu;
Albo z obrázą Boga, ábo sławy;
A ten, y inszy czćili dyszkurs práwy.

D W O R A K.

A Że do dworskiey służby trzebá Demokrytá
Wesołego/ niech/ kto chce/ te powieśći czytá:

A ieśli

A iesli bayki máią coś prawdy/ (iák wieści
Są ludzkie) iák niemáią mieć te przypowieści:

Nowy Orfeusz,

Powieści dworskie.

Ieden młodźieniec Pánnie swe czynił záloty
Vczćiwe/ ktora zań poyść niemiáłá ochoty.
Ten przyszedszy pod okno z lutnią/ gdy Látoná
Swiećiłá/ pocznie gráć/ á tá ze snu wzbudzoná
Kámieńmi ná lutnistę ćiskáć roskázáłá:

Orfeusz nowy.

Y ták go od budynku kámieńmi przegnáłá.
Názáiutrz uyrzáwszy się młodźian z Pánny sługą/
Rzekł: *Wczorá Orfeuszem z mą byłem przysługą.*
Bo iák przed Orfeuszem kamienie skákáły;
Ták zá mną, gdym począł gráć, kámienie látáły.
Iednak niechcę drugi raz mą lutnią kámieni
Wzruszáć: bo coś się y mnie dostáło z nich w ćieni.

Sławnieyszy báránek, niż koźioł.

Báránek sławnieyszy nád kozłá.

Pán koźioł miał swą Pánnę sobie záręczoną:
Ale ią wprzod śmierć wźięłá/ niż mu byłá żoną:
Lepieyći w niebie Pánnie zá báránkiem chodźić/
Niż ná źiemi zá kozłem/ y z kozłem się wodźić.

Płátá Alchimiśćie.

Alchimistá nieiákiś/ w liczbie żyiącemu
Dźieśiątey Pápieżowi/ *Leo/ názwánemu*
Dedykował swą kśięgę o złotá robieniu.

Alchimistá w swey nádźiei omylony.

Gdy tedy Alchimistá był w tym rozumieniu;
Ze mu dá zá to Pápież nágrodę obfitą:
Alić mu ow kázał dáć káletę vszytą/
Mowiąc: *Tobie ná złoto tylko workow trzebá;*
Ponieważ ći náukę táką dáły Niebá.

Reto-

Rhetorowi, ſzwiec ſwą náukę zaleca.

Rhetor niektory prozbę wnioſł ná chlebá ſztukę
O iálmużnę do ſzewcá/ á ſzwiec o náukę
Spytał go/ iáką by miał: Rhetor ták mu powie/
Piątey ſłucham náuki. Szwiec záś: *To ty wgłowie*
Pięć maſz náuk, á o chleb śmieſz mię przy nich prośić?
Ia iednę mam náukę, á mam chlebá doſyć.
Więc moię weź náukę, á będźieſz miał chlebá
Dość, iák mam iá dlá śiebie, y żony, co trzebá.

w Prusiech Predykant.

W kominách murowánych w Pruſkim wędzą kráiu/
Z wieprzow ſłoninę według dáwnego zwyczáiu.
Więc Predykánt miał połćiow dźiewięć powieſzonych
W kominie/ od drábántow we dnie vpátrzonych;
Ktorzy w nocy przyſzedſzy/ ćicho przez drábinę
Z wierzchu v Predykántá gdy krádli ſłoninę/
Drábánt niektory z połćiem oſtátnim urwány
Wpádł przez ten komin w cháte/ iák czart pomázány
Z zgrzmotem/ y z kurzáwą/ gdźie Predykánt śiedźiał/
A o tákim fortelu drábántow niewiedźiał;
Ktory przy iáſney świecy wkoło Xiąg warto wał/
Z ná przyſzłą niedźielę kázánie gotował.
Zląkł ſię tedy Predykánt/ mniemáiąc/ że z piekłá
Czárt: á w tym żoná iego w inſzy gmách vćiekłá.
Zá tym rzecze ták drábánt: *Ieſtem tu przyſłány*
Od Lucypera z piekłá do ćiebie wybrány
Káznodźieio, ábym ći ten połeć dárował
Do twych dźiewiąćiu połćiow: boć ták ofiárował.
A Predykánt zdięt ſtráchem rzekł: *Niepotrzebuię*
Tego iá połćiá; owſzem wáſzemu dźiękuię

Drábánt diáblem ſię uczynił.

Lucyperowi zá to. Záczym odnieśćie go
Do Lucypera znowu odemnie wáſzego.
A wypuśćił drábántá. Potym do kominá
Spoyrzy; álić iuż wßytká v diábłow ſloniná.

Łâkomy dwa razy płáći.

W Antwerpiey zámożny był kupiec/ znáiomy
Obywátelom miáſtá; iednak ſnadź łákomy.
Bo kiedy odmálowáć kázał ſwą perſone/
A dobrą zápłátę dáć miał/ zamknął kárbonę
Skąpy dwá rázy płáći. Przed málárzem/ gdy przynioſł konterfet perſony
Jego/ mowiąc: *Zem nieieſt dobrze wyráżony:*
Málárz tedy od kupcá będąc oßukány/
Bierze do domu ſwego obraz málowány/
A przydáwá do głowy káptur obrázowi/
A dzwonki málowáne/ właśnie iák błáznowi/
A wyſtáwiá go ná tárg. Więc/ ktorzy vyrzeli
Obraz/ á kupcá znáki/ śmiech z onego mieli.
A ták dlá wſtydu kupiec muśiał obiecány
Jurgielt oddáć/ y nad to zá káptur przydány.

Pánow bytność, Páńſkie náwiedzenie.

Filip wtory Hißpáńſki Krol/ że ſię zbliżáłá
Chłopek Krolá drugi raz u śiebie niechce mieć. Noc w drodze/ y w drodze mu nocleg mieć kázáłá/
Zſtąpił do kmiotká chaty z przedśiewźiętey drogi/
Ktoremu chłopek/ w domu ſwym/ muśiał vbogi
Rád bydź/ y ſługom iego chętnie vſługował/
Więc názáiutrz gdy mu Krol zá to chćał dźiękował/
Rzecze: *Tobie Panie moy życzę lat potomnych;*
Lecz niechcę tu iuż mieć ćię, y ſlug twych przytomnych.
Bo dość, żem w domu mym miał Páńſkie náwiedzenie
Raz, niechay więcey bywá Páńſkie przemienienie.

Spráwa zá wieprzem poszłá.

Dwa kupcy mieli spráwę iákąś miedzy sobą
Niezgodną/ przed sędźiego/ ná roczkach/ osobą.
Jeden z nich dał báryłę sędźiemu oliwy/
Drugi potym kármnego wieprza: sędźiá chćiwy
Przyiął to od obudwuch: á pono w tym zbłądźił/
Że temu/ ktorego wieprz był/ spráwę przysądźił.
W tym ow rzekł: *A oliwá ktoram ći dárował?*
Odpowie sędźia: *Wpadszy karmny wieprz, popsował.*

Wieprz kármny sędźy y oliwę popsował.

Dłużniká Odpowiedź.

Niektory dłużnik/ gdy był od kogoś spytány:
Iż szczęśliwa mász koldrę, ktora przyodźiány
Sypiász w ták długách wielkich: On mu náto powie:
Niech ten ma, komum winien, frásunek w swey głowie,
Zkad mam wźiać, y oddać mu ten dług pożyczony:
A iá, nimem go dostał; troska był sćiśniony.

Dłużniká śmiech z długu.

Chćiwość málárzowi odpłácona.

Innocencyus siodmy kázáł málárzowi
Siedm cnot głownych málowáć/ y ták dáley mowi:
Aby y siedm śmiertelnych grzechow odmálował.
A gdy to spráwił málárz/ nieukontentował
Málárzá/ iák málárz chćiał. Więc ták rzekł bespiecznie:
Trzeba tu osma do siedm występkow koniecznie
Námálowáć niewdźięczność. Pápież widząc chćiwość
W málárzu/ rzecze: *Trzebá do cnoty ćierpliwość.*

Málárzowi odpowiedź.

Błázná ráda mądra.

Kiedy ná Ferdynándá Cesárzá powstáłá
W Sáskiey reformie rzesza Niemiecká/ y chćiáłá
Wymodz práwá przećiwne: Cesárz w przedśiewźiętym

Błáznà rá dá mądra ex re.

Długo trwał zámyśleniu przećiwko záwźietym
Sektom. W melánkolicznym tym tedy/ odmenćie
Chcąc myśl ućieszyć/ począł grać ná instrumenćie.
W tym błázen rzekł: *Niemász tu trzech głosow: Re, sol, ut,*
Czym dał znáć Cesárzowi/ áby był resolut.
Jákoż Niemiecká rzeszá w ten czas niewymogłá
Nic: bo go przy odwádze moc Boska wspomogłá.
Z mądrego Filozofá czásem rádá słábá/
A czásem dobrą rádę błázen da/ y bábá.

Apostołow Szwedzkich w Polszcze pobráno.

Krol Gustaw w swey omylony imprezie.

Gustaw Krol Szwedzki do nas wypráwuiąc dźiáłá/
Ktorym imioná fozá Apostołow dáłá
Dwunástu/ ták rzekł: *Podźćie do Polskiego świátá,*
Ogłászáć mu náukę, Lutra reformátá.
Lecz w tym swym przedśięwźięćiu został oszukány/
Bo uczniow postrádáwszy/ sam z Polskiey wygnány.

Káżda liszká swoy ogon chwali.

Káżdy nie wal o sobie rozumie coś, choć on nie.

Jeden kántor/ niewdźięczny miał głos do śpiewániá/
A przećie tákiego był v śiebie mniemániá:
Ze iego wdźięczny iest głos/ y wszytkim przyiemny/
Gdy tedy swoy w Kośćiele huk záczął nikczemny/
Jednáklecząc niewiástá/ płácz wźięłá żáłosny;
A on mniemáiąc iże ná iego wrzásk głośny
Do nábożeństwá byłá/ y płáczu wzbudzoná/
Spytá iey: *dla czegoby ten płacz był?* wiec ona
Rzekłá ták: *Wczorá woł moy tonął z tákim rykiem,*
Záczym wspomniáwszy płácz wzbudzoná twym krzykiem.
Ták czásem káznodźieiá zdá się mądrym zgołá

Sobie

Sobie/ á swym kázániem ruszá lud z kośćiołá.

Dziwna chorobá, y dźiwne lekárstwo.

Nieiákiś możny człowiek w táką wpádł chorobę/
Że mniemał/ iż iest zmarły/ y nośi osobę
Vmarłych. Ztąd niechćiał ieść rzkąc ták: *Wszyscy wiedzą*
To, że ludźie umarli ni piią, ni iedzą.
A byłby w tym szálenstwie głodem umorzony/
Gdyby ten od medykow niebył wymyślony
Sposob. To iest/ náprzod mu medycy powiedzą/
A stwierdzą/ *że umarli y piią, y iedzą.*
Zátym śćiány żáłobą pokryć rozkázáno/
A okná pozámykáć; w lárwy zaś przybráno/
A w koszule śmiertelne służáłych stoiákow
Dobrych y do iedzenia/ y nie złych piiákow.
Potym noszą ná stoły żáłobą pokryte/
Przy świecách zápálonych z kuchni rozmáite
Potráwy/ zá ktoremi pokryći lárwámi/
A śmiertelnym odźieniem przychodzą párámi;
A nic nie mowiąc z sobą/ śiádáią/ y one
Iedzą smáczno potráwy ná stoł przynieśione.
Co widząc chory z kątá/ śiádł z niemi pospołu
A on; y iádł potráwy z onemiż u stołu.
Tym y głodnego żołądká wypędźił głod kształtem/ (tem.
A był zdrow/ ktorego głod chćiał w grob wsunąć gwáł-

Ná chorobę dźiwną dźiwne lekárstwo.

Drugi szálony.

Tákże człowiek száleństwem iákiś obćiążony
Mniemáiąc/ że on źiárno pszeniczne/ stworzony
Był náywiecey/ áby go wroble nieporwáły
Ná pokárm/ sobie/ á iák źiárno pozobáły.
A ták z medykow rády/ gdy iádał pieczone/

Szálony pszenicznym źiárnem bydź się mniemał, y wroblow się lękał.

Y wárzone wroble/miał zdrowie vleczone/
Przy iedzeniu tak bowiem częstokroć powiádał:
By mię wroble nieziádły, iá będę ie iádał.

Dyonizyuszá z Boszkami żart.

Dyonizyusz tyran Sycyliey Páństwá
Przyszedszy do bożnice Kośćiołá pogáństwá/
Roskázał zdiąć z Iowiszá płászcz z złotá vlány
A włożyć nań konopny płászcz z płotná utkány/
Mowiąc: *Ten płászcz Iowiszu obćiąża ćię lećie,*
Zimie nie grzeie: z tąd go prożno mász ná grzbiećie.
Esculápiuszowi złotą odiął brodę/
Rzkąc: *Ze ty miedzy Oycem, á sobą niezgodę*
Czynisz, bo Apollo twoy Oćiec niema brody
A ty z brodą przed Oycem iesteś, będąc młody.
Tákże od inszych boszkow roskázał ofiáry
Bogáte poodbierać/ mowiąc: *My o dáry*
Prośimy bogow nászych, á temi dárámi
Mámy gárdźić, ktore nam ofiáruią sámi.

Dyonizyusz żartuiąc z boszkow sobie korzyść czyni.

Pochop mowy do zgody.

Leo Bizáncyus tak orátor názwány/
Z biegszy do Atheńczykow/ od nichże wezwány
Do niezgod uśmierzeniá: wszedł ná pulpit w czele
Wszytkim/ á był człek tłusty/ y gruby náćiele.
Gdy tedy záczął mowę/śmiech Atheńczykowie
Wszczeli: á on ztąd wźiąwszy pochop to ku mowie
Wźiął: *Moiá żoná tłustsza, á iednak gdy mámy*
Zgodę z sobą, w przyiáznym pokoiu mieszkámy:
A kiedy miedzy námi niezgodá stánie się,
Y pokoy, y gmach dworu dwoygá nas niezmieśie.

O niezgodzie dáleko słychać.

Mał-

Małżonká życzy mężowi niebá.

Miał ieden o bliźniego miłośći kázánie
Z pulpitu Káznodźieiá/ y to przykázánie
Tłumáczył/ żeby ludźie pomsty nieczynili/
W tym iedna krzyknie: *Gdyby moiego zábili*
Málżonká ludźie, iá bym pomsty nieczyniłá.
Predzey ta mężu niebá niż sobie życzyłá.

Żoná mężowi życzy niebá.

Siłá żon łysym mężá czynią.

Tátárzyn iuż nie młody miał rázem dwie żony/
Stárą y młodą żone. Więc kiedy vśpiony
Bywał/ stára mu włosy czárne wyrywáłá
Zgłowy/ á młoda śiwe. Stárá go mieć chćiáłá
Siwym/ á młoda młodym. A tak dwie mu żony
Spráwiły/ że mąż łysy był iák ogolony.

Od żon mąż łysy.

Drugie máłżeństwo niezawsze zgodne.

Wdowiec poiąwszy wdowę/ łáiał często onę/
Ona też mężá wzáiem: on swą chwálił żonę
Przeszłą/ y znią máłżeństwo: oná też chwáliłá/
Przeszłego swego mężá/ á iego gániłá.
Máiąc tedy pieczenią tylko wdźień niektory
Jedne/ ná swym obiedźie/ gdy wszczeli tánkory
A swáry miedzy sobą/ vbogi przychodźi
Ná ten háłas do chaty/ y ná szczęśćie godźi.
Bo żoná poł pieczeni ubogiemu dáłá/
Mowiąc: *Proś Bogá, áby w niebie spoczywáłá*
Duszá máłżonká mego: á mąż dál ostátek/
Rzkąc: *Niech duszá mey żony ma w niebie dostátek.*

Powtorne máłżeństwo niezawsze zgodne.

Ták bánkietu życzyli duszom onym w niebie/
A sámi przy obiedźie zostáli o chlebie.

Mąż złą żonę chćiał Tatarom oddáć.

Máiąc ieden złą żonę/ y uporną srodze/
Gdźie dźicy Tátárowie iść mieli/ przy drodze
Przywiązał ią powrozem wspak do drzewá w gáiu/
Chcąc/ aby z sobą wźięli ią do swego kráiu.
Vyrzawszy Tátárowie záś ták do debiny
Niewiástę przywiązáną/ pytáią przyczyny.
A oná ták da respons: *Mąż moy niecnotliwy*
Przywiązał mię do tego drzewá pomsty chćiwy.
Tedy ią Tátárowie tylko wyśmiágáli
Káńczukámi po grzbiećie/ á o nię nietrwáli/
Mowiąc ták: *Kiedybyś ty dobra byłá żona,*
Tedybyś ták od męża niebyłá zelżona.
A Tátárzyn ućieká głupi od złey żony/
Boiąc się/ áby niebył od niey zniewáżony.

Tátárzyn dźiki złey niewiásty y dármo niechce.

Skarga máłżonki.

Skárgę swą przekłádáłá ná máłżonká żoná
Przed krewnemi/ że byłá srodze potłuczona
Od niego pierwszey nocy: á gdy się pytáli
Krewni przyczyny zbićia srogiego iey/ ali
Ow rzecze: *Iesli ią, gdy niebyłá przyczyná*
Zbiłem, iák ią tluc będę, gdy iey będźie winá?

Máłżonká w grożie z początku.

Máłżonek ieden żáłuie, drugi żądá.

Skárgę iákiś przekłádał mąż/ iż iego żoná
Obieśiłá ná drzewie śiebie/ złą zwiedźiona
Rádą czártá: w tym drugi prośi snádź strápiony
O roszczkę tego drzewá wszczepić dlá swey żony.

Do szczepu o látorośl mąż prośi dlá żony.

Nie-

Niećierpliwość kupcá dlá ſwáru goſpodyni.

Kupiec niektory wiáchał do iedney goſpody
Ná kilká dni dlá wczáſu/ y ſwoiey wygody/
A widząc uſtáwiczny háłas/ y ſwar żony
Z goſpodárzem/ wyieżdżáć chce z goſpody ony/
Mowiąc do goſpodárzá: *Niemogąc háłáſu*
Twey żony znieść, do inſzey chaty chcę dla wczáſu
Przenieść ſię. A goſpodárz rzekł do tey powieśći:
Ia w tákim háłáśie trwam przez lat iuż trzydźieśći,
A ty przez trzy dni w tákim nie chceſz mieſzkáć ſwárze,
O ták zgodney trudno tu ſłyſzeć ludźi párze!

o zgodney párze ludźi w małżeńſtwie trudno.

Do ſtárośći máłżeńſtwo podobne.

Zwykł Theodektes máwiáć: ſtárość nieſpoſobna
Jeſt do weſelá/ ná ſtán małżeńſki podobna.
Bo iák ſtárośći wſzyſcy z ochotą żądámy/
Ták y ná ſtán małżeńſki myśl pochopną mámy.
A kiedy przyidźie ſtárość/ częſto nárzekámy
Nánie/ y ná małżeńſtwo ták vbolewámy.

Małżeńſtwo podobne do ſtárośći.

Dobrze ták ná ſtárego.

Stárzec zgrzybiáły poiął ſobie żonę młodą:
Więc oná ták z nim w zgodźie iáko ogień z wodą.

Nie rowne máłżeńſtwo ſzkodliwe bywá.

Jeden ſłużáły/ á chłop/ poiął żonę/ rodu
Szláchecktiego/ bogátą/ z Ruſkiego národu,
A gdy żyie z nią porę długą/ wieść Pán iego

Szláchćiankà męża chłopá wźięłá.

Wźiąwszy, bierze go sobie iáko chłopká swego.
Zoná iednák od Páná męża odkupiłá;
Lecz że, chłop był, y kupion, w rzece utopiłá,
Mowiąc: *Tyś chłop, ʃzláchćiánkam ia; umnieś kupiony,*
A ták sie modłą nie mogł wyprośić od żony.

Więcey żołnierz niż orátor może.

Dwunásty Ludowik tym przezwiskiem názwány,
Máiąc przećiw Wenetom zámysł uknowány
Ku woynie, gdy mu ieden z senátorow mowi:

Rádá mądrá przy śile dobra.

Że tam są mądrzy bárzo ludźie czerstwi, zdrowi,
Rzekł, *Iák śiłá tam mędrcow z rozumem bogátem,*
Ták wiele, mam iá ná nich żołnierzow z bulátem.
A kto z nich przećiwko mnię y rozsądek zdrowy
Będźie miáł, y swą rádę, gdy będźie bez głowy?

Sługa z reiestru.

Iákiś Pán sługę przyiął, á iáko ma służyć,
Dał mu reiestr wprzod, nim go do usług miał użyć.
Sługá tedy swoiego reiestru pilnuie,
A Pánu według niego chętnie usługuie.

Boday sług nie mieć z reiestru.

Wtym sie zdárzy, że idąc Pán przez kłádkę wąską;
Spádnie trefunkiem z kłádki w strugę błotnogrząską,
A záwołá ná sługę, áby go rátował;
A sługá do reiestru, ktory z sobą chował,
Spoyrzáwszy, rzekł: *Rátunek dámći, iesli zá tę*
Przysługę, osobliwą postąpisz mi płátę.
Bo tá praca w reiestrze nie iest nápisáná,
A ták przy obietnicy wywlokł z błotá Páná.

Modlitwá żołnierzow pod czas związku.

Pod czas zwiąsku/ żołnierzow táka modłá byłá/
Kiedy ich do Kośćiołá sług zgráiá przybyłá:
Dobry dźień Pánie Boże, A iest tu chłopskie zboże?
Iáć twego nieruszę, ále chłopskie muszę.
To táką odpráwował pácholik modlitwę/
Gdy do zbożá w Kośćiele chćiał czynić gonitwę.

Modlitwá żołnierská pod czas śpisku.

Vbostwo beśpieczne od złodźieiá.

Złodźieie przyszli w nocy do iákiegoś człeká/
Ktory nie miał nic w domu/ni psá/ ktory szczeká/
Ni kotki/ ktora myszy/ álbo szczury chwytá:
Tedy gdy się gospodarz tych złodźieiow pytá;
Czegoby mieli szukáć w nocy przy ćiemnośći,
Ktory nieznaydźie w domu swym nic przy iásnośći.
Złodźieie vstąpili bez pożytku z domu/
Niepowiádáiąc ták złey fortuny nikomu.

Vbogi złodźieiow nielęká się

Słuszny sąd.

Ćieślá z wysokiey wieży ná źiemię trefunkiem
Spádł/ y tráfił ná człeka: z tąd sobie rátunkiem
Był/ á owego zábił. Tedy zábitego
Bráćiá/ y przyiáćiele idą do sędźiego/
Prosząc o spráwiedliwość/ o zábićie brátá.
Sędźiá te zrozumiáwszy spráwę rzekł: *Tu kátá*
Nie potrzebá, bo tákie iest sądu mego zdanie,
Niech ćieślá ná tym mieyscu, gdźie ten zábit, stánie,
A z was przyiáćioł, kto chce, niech się z wieży spuśći,
Wolno go będźie zábić, ieśli Bog dopuśći.
Dekret miłość odstrászył/ bo nikt skoczyć z wieże
Niechćiał ták mowiąc: *y ia, y ia nienáleżę.*

Sąd że ćieślá z wieży spádszy stoiącego zábił.

Prawdá przedtym w chwále.

Prawdá przy dworze teraz zá nie.

Augustus po Várronie swym był utesklniony/
Mowiąc: *Niemam, ktoby mi, iák Varro uczony*
Mowił prawdę: rzekł prawdę! bo teraz przy dworze
Prawdá zánic: á w wielkim pochlebstwo honorze.

Odpowiedź Theologá.

Chleb dźiśiá á kápłun ná iutro.

Ná bánkiećie Xiążęćiá z náuk wyzwolony
Theolog śiádł do stołu/ choć był nieproszony/
A widząc/ że dość ptástwá/ y to/ że fortuná
Służy mu blisko z misą/ wźiął pod płászcz kápłuná.
To gdy uyrzáwszy Xiąże rzekł do Theologá:
Awszak máćie náukę od Chrystusá Bogá
Tę. Cobyśćie ieść iutro mieli, nietroszczćie się,
Rzekł ták: *Toć y iá z łáski twey, gdy mi przynieśie*
Iutro dźień, niebędę się o iutro frásował,
Bom dziś wźiął, czym się iutro będę kontentował.

Tátárzyn dźiki oszukan od Poláká.

Tátárzyn dźiki głupi.

Gdy násze miáło zgodę z Tátármi rycerstwo/
Jákiś Tátárzyn przyiął z Polákiem bráterstwo.
Tedy iádąc wspoł z sobą/ kiedy noc nástáłá/
Ktorą świátłem swym w pełni Febe oświecáłá/
Potrzebá było koni strzedz z onych iednemu.
Więc Tátárzyn chcąc wprzod dać sen sobie sámemu/
Ku Xiężycu nogámi ná swym położony
Woyłoku chćiał/ by dotąd niebył obudzony
Aż Xiężyc w głowách będźie/ mowiąc do Poláká:
Twoia moho, y twoho, stereży łoszáká,
By kto nie zákárápczył iebo: á kak budet
Xiążyc nad hołowo, twa szpisz, moiá obudet.
Więc iák záśnął Tátárzyn/ Polák go z woyłokiem
Obroćił ku Xiężycu pomáłu powłokiem

Głową/ y wzbudźił mowiąc: *Wstáway Tátárzynie,*
Máśz Xiężyc nád głową, iá mam śpać, niż noc minie.
Wstał Tátárzyn/ uyrzáwszy Xiężyc nad swą głową/
A strzegąc długo/ táką budźi drużbę mową:
Wstań twa, bo iuż ne budet den ńam, Boh nas zábył,
Polak śię tedy wyśpał dobrze/ nim dźień nábył.

Polak zwodą nie chce winá.

Cudzoźiemcy Báchuśá pili złączonego
Z Nymfą/ á Polak kázał dać winá sámego; *Polak z wodą nie-lubi winá.*
Gospodárz zaś postáwił y wodę do winá/
A Polak: *Vnas wino pić z wodą nowiná,*
Do tego astrolog mi wrożył, że mam zginąć
Od wody; záczym chciey mię z tym nápoiem mínąć.

Polákowi ząb gwałtem Włoch wyrwał.

Po ocet gdy był Polák we włoszech posłány
Tráfił ná cyruliká domek murowány/
A kiedy o przedánie octu cyruliká
Prośi nie świádomego Polskiego ięzyká/ *Polákowi zá gestá ząb Włoch zdrowy wyrwał.*
Chcąc to lepiey wyráźić/ vkázał do gęby/
A cyrulik mniemáiąc/ że go bolą zęby/
Posádźił go ná krześle/ y kázał mu ręce/
A głowę gwáłtem trzymáć; á on choć w tey męce
Wrzeszczał/ iednak mu bárwierz wyćiągnął ząb zdrowy/
Potym ácz Polak Włochá łáiał srodze słowy/
Przećie on go nie puszczał z domu aż zápłáćił:
Ták y pieniądze Polák/ y ząb dármo stráćił.
Wtym przyszedszy do Páná rzekł: *Ieśli po zębie*
Będą mi rwáć, prędko ich nie będę miał wgębie.

Dáwne látá przy proſtoćie.

Zá dáwnych czáſow/ kiedy były proſtę látá/
Posłał ſługę Mázurá do Xiedzá opátá
Pán ze dwiemá ćietrzewy/ mowiąc: by ukłonem
Vczćił náprzod opátá Xiedzá unizonem/
A ſługá przyſzedſzy/ ták rzekł: *Vkłon záſyłá*
Mośći Xięże ćietrzewiu, á párę przyſyłá
Opátow Iego Mość moy. Xiądz opat gáwronem
Widząc bydź ſługę/ niechćiał tym gárdźić vkłonem.

omyłká w mowie.

Ieden nieſłużáły.

Dáwnych lát/ kiedy ieſzcze niewſzędźie o dudźie
Snádź wiedźiáno/ y przy niey o tánecznym trudźie;
Młodźik ieden od Oycá z domu wypráwiony
Ná ſłużbę/ ználázł dudy ná drodze. Zlękniony
Tedy ſtánie/ y rzecze: *To beſtya ſrogá:*
Zołtá noſá, ogoná długá, boſá nogá.
Kuná dźiká? niekuná. Wroná? y niewroná,
Leſna kozá? niekozá; nie kruk, nie gáwroná,
Nie wilk, nie ież, nie niedźwiedź, ábowiem nie ryknie.
Ták gdy ią kćiáłá kłoć go, y pknę, á oná kryknie,
A moy koń w bok, ſkok, á ia ná kámień zwáliłá
Bez ſzkodá, bowiem tylko try żebrá wybiłá.
Toż powiádał przed Oycem powrocony z drogi/
Ze mu iákiś ná drodze záſtąpił źwierz ſrogi.
A Oćiec zrozumiáwſzy rzecze: *Dudy ſynku,*
Drugi raz nie chćiey z niemi czynić poiedynku.

Nie káżdy zná dudy.

Niedźwiedź zwozem ná drzewo.

Chłop ruſki iádąc przez bor/ z iáchał z drogi w leśie/
Ruſnął położony twárdo ná koleśie.

Zá-

Zatym snem koń się wyprzągł/ y iadł wyprzężony
Od kolásy dáleko/ á niedźwiedź zgłodzony
Przyszedszy liże chomąt. W tym záwołá czáśie
Ockniony chłop ná koniá/ á niedźwiedź w háłáśie
Onym wprzągł się był w chomąt/ y ná sośnę skoczy
Z wozem/ chłop z wozá spádnie/ y obroći oczy
Ná woz/ mniemáiąc/ że koń z wozem/ rzecze w gniewie
Niechcesz chodyt po źiemi; ále po dzierewie!

Niedźwiedź z chomątem ná drzewo

Ná żywym niedźwiedźiu skory niedáruy.

Trzy strzelcy w austeryey piiąc/ gospodárzu
Obiecáli ná żywym niedźwiedźiu w podárzu
Skorę dáć. Wiec/ gdy szli w lás/ niedźwiedź ich w przod zo-
Y do nich predkim pędem z bágnistá wyskoczył: (czył/
Dwoch ućiekło/ trzeći zaś twárzą obálony
Ná źiemię/ duch utáił/ á niedźwiedź zbliżony
Słuchał/ iezeli żyie. Ci zaś oddáleni
Pátrzą ná to zdáleká drzewem záslonieni.
Zátym w lás niedźwiedź odszedł/ á on owąchány
Z stráchem powroćił do nich: ágdy był spytány/
Co czynił z nim niedźwiedź: rzekł: *Ten mi szept w słuch scho-*
Bym ná żywym niedźwiedźiu skory niedárował. (*wał,*

Skory ná żywym niedźwiedźiu nie dáruy.

Odpowiedź ná włos śiwy ná głowie.

Jákiś człowiek poniekąd máiąc to zá dźiwy/
Spytá tego/ ktory miał włos ná głowie śiwy:
Ná brodźie záśię czárny czem to: ták odpowie:
Bo dwudźiestą lát stárſze są włosy ná głowie.

Opáczne mniemánie z mowy.

Ktoś mi niegdy zárzućił: Jże zá koniká

Æquivocatio.

Powießono w Krákowie. Já iż Zákonniká/
Pytam: á on mi rzecze: *Inſza rzecz ieſt konik,*
Za ktorego zwiſł złodźiey, á inſzá Zákonnik.

Drugie.

Tákże ktoś mi ták mowił: iże Rubinowa
Widźiána ßátá/ iám zaś mniemał/ że owá
Rubinem ieſt ſádzoná/ álić mię záwſtydá/
Mowiąc: *że ták Rubinem názywáno żydá.*

Trzećie.

Gdy w pośiedzeniu ktoś ták rzekł: żem widźiał z chroſtu
Kośćioł w miáſteczku iednym/ iám mniemał po proſtu/
Że Kośćioł z chroſtu plećion: aż drugi powiedźiał:
Z chroſtu widźiał, gdy przez chroſt ſzedł, álbo w nim
(śi edźiał.

Czwarte.

Vczynił ieden śmiáło zákład ze wßytkiemi
W budynku przy bieśiedźie iedney śiedzącemi:
Iże miał wßytkich boſo z śieni powrocony
Záſtáć/ choćiáby kto miał bot mocno wćiśniony.
Gdy tedy myśląc o tym/ on ſam boſo wchodźi/
Y wßytkich boſy wita/ y ná zákład godźi.

Dworſtwo dworſtwem zápłácone.

Przy weſołey bieśiedźie Pán dworzáninowi
Goſpodarz chcąc wyrządźić kunßt/ kázał koniowi
Iego precz odćiąć ogon. O czym oſtrzeżony
Dworzámn kunßtem oddał kunßt ſobie zrobiony.
Bo goſpodárzá koniom kázał wywrocone
Wárgi przybić do pyſkow ćwiekiem/ áby one
Wyrážáły śmiech iákiś. Gdy tedy przybyli

Do

Do ſtayni z goſpodárzem gośćie/ uczynili
Smiech z koniá dworzániná: á on w drugiey ſtronie
Dworak ukáże/ iż śmiech goſpodárzá konie
Czynią z onego koniá/ że niemá ogoná:
Ták ſztuká z więkſzym śmiechem ſztuką odpłácona.

Zárt zá żárt.

Smierći żartem uſzedł.

Nieſkwápni rozboynicy/ á pobożni práwie
Poymáwſzy ſłużáłego po nocy w Wárſzáwie/
Zámknęli mu gębę/ y z ſzát go obnáżyli/
A proſto go do Wiſły topić prowádźili.
W tym ſłużáły nad Wiſłą ták rzecze: *Pánowie*
Popſuiecie mi trunkiem tym mieſzánym zdrowie.
Bom dźiś pił miod, á wy mnie chcećie poić wodą, (dą.
Tym żártem z rąk ich puſzczon był/ choć ſwych ſzat z ſzko-

Mądrość ſłużáłego nád Wiſłą w Wárſzáwie od śmierći.

Smiáłek ná śmierć.

Gdy Demonáká mędrcá przed śmierćią pytáno/
Jákby po śmierći iego ćiáło ſchowáć miáno:
Odpowiedźiáł: *O moim nie mieycie pogrzebie*
Zádney troſki, ábowiem ſam cuch mnie pogrzebie.

Trupá trzebá grześć bo cuchnie.

Zá zápách od potraw płátá.

Włoch w áuſteryey dał ieść poſádzonym gośćiom/
A Lech przypátrowáł ſię z dáleká Jch mośćiom/
Stoiąc. Po obiedźie Włoch upráſzá o płátę
Sáuromáty/ mowiąc: y ty pátrzáłeś ná tę
Potráwę/ y wącháłeś. A Polak czerwone
Złote ukáże przed nim/ y zábrząká w one/
Mowiąc: Jákom ia ieſt z twych potraw kontent wdźięknie/
A woniąc ták ty złotá bądź bláſkiem/ y brzękiem.

Zá pozor, y wąchánie potraw płátá Włochowi od Poláká.

Kunſztem náiádł ſię ryb dobrych.

Powieść dla ryb więkſzych polityczná

Poſtáwiono ieżgárze przed ſłużáłym drobne
Do iedzenia głodnemu zgołá nieſpoſobne/
A przed drugiemi wielkie: Więc te poſtánowi
Z miſy/ á wielkie weźmie przed ſię/ y ták mowi:
Vtonał mi moy oćiec, o co drobnych pytam
Ryb, gdźie ieſt? á niewiedzą. Zaczym wielkich ſpytam.

Żárt żártem oddány, w mowie.

Mową mową kſztáłtną odpłácona.

Jádącemu po wodźie czołnem ktoś ták rzecze:
Pomáłu iedź po wodźie/ áby ćię człowiecze
Ryby nie ziádły. Ná co on powie ták: wiele
Jam poiadł ryb: nietrwożąc tedy/ iádę śmiele:
A ty ktorycheś nieiádł zwierząt/ z tych bądź w trwodze:
Aby ćię niedźwiedź/ ábo wilk nieziádł gdźie w drodze.

Chćiał bydź y po śmierći ſtráſzny.

Głupi po śmierći chce rządźić.

Kiedy Zyſkę dźielnego wodzá miáłá Kloto
Bráć do grobu/ żołnierzow on wodz prośił o to:
Aby po śmierći z trupá iego zdieli ſkorę/
Y bęben vrobiwſzy/ weń w utárczki porę
Kázáli bębnić/ áby nieprzyiáćiel ſpory
Do vćieczki był/ ſłyſząc odgłos z iego ſkory.

Sam ſąd ná ſię wydał.

Chiromántyą czytáiąc brodę ſobie opálił.

Xięgę chirománcyey czytał ktoś brodáty
Przy świecy/ y wyczytał/ że podługowáty
Włos w brodźie znáczy człeká niebárzo mądrego.
Więc chcąc wiedźieć/ ieśli ieſt włos táki v niego
W brodźie/ weźmie zwierćiádło/ y świecę: W tym brodę
Zápáliwſzy trefunkiem/ vczynił w niey ſzkodę/
Y rzecze: *Ktoż mię będźie za mądrego chwálił?*
Gdym ſobie nieroſtropnie ſam brodę oſmálił.

Bro-

Brodę trzebá golić dlá kõsyliarzow.

Turecki cesárz pierwszy Selimus názwány
Golił brodę nád zwyczay przodkow záchowány.
A gdy turcy pytáli/ czemuby iść práwem
Nie chćiał Oycá/ y przodkow? responsem łáskáwem
Rzekł: *by konsyliárze, iák memu czynili*
Oycu, zá brodę mię, gdźie chcą, nieprowádźili.

Gaspar Ens lib. 1. n. 256.

Nad stán swoy odwága.

W iednym Páństwie vmárł wodz/ w tym trebácz głos wnośi/
I Królá o buławę/ áby mu dał prośi.
Gdy się wszyscy dziwuią/ on rzekł: *Iá Hetmáná*
Godźien iestem buławy; ponieważ odmiána
W woysku tá, że ten, co był niegdys konowálem,
Albo dobosżem, teraz zostáł generálem
Woyská, álbo rotmistrzem, álbo kápitánem.
Ex arte muzyk, czemu niemam bydź Hetmánem?

Idem lib. 1. n. 253.

Trębácz chćiał być Hetmánem.

Łáskáwość Królá.

Słudzy Rudolphá z łuku do celu tráfiáli/
W tym nie umieiętnemu łuk do ręku dáli/
A ten w cel nic nie tráfił; ále w ręce Páná/
Ktoremu należáłá zá ten grzech nágáná.
Wiec gdy go sądzą rozno/ zá ten/ ná káránie
Wystepek/ ieden z nich dał tákie nań swe zdánie:
Aby mu ręká zá ten grzech vćiętá byłá.
A Krol ták rzecze: *Gdyby wprzod ta, nim rániłá*
Mnie, odćięta zostáłá, toby dobrze było;
Ale teraz z ućiętey coby mi przybyło?
Ták go wolnym vczynił/ mowiąc: *Przyiaćielu*
Drugi ráz: gdy nie umiesz, nie zmierzay do celu.

Krolá dekret z miłośći ku bliźniemu.

Odpowiedź Zákonniká heretykowi.

Zákonnik mądrze odpowie-dźiał.

Jáchał niegdyś Zákonnik ná dobrym rumáku
Przez miásto Heretyckie/ w tym ktoś rzekł z orszáku
Ludźi: *Czemu Chrystus á niechcesz násládowáć,*
Ktory ná ośle iáchał, gdy miał tryumfowáć?
Odpowie ták/ *Boię się, áby mi niebyłá*
Nágana iáka; bo tu z was iest osłow śiłá.

Ná zárzut żwáwy respons tákiż.

Odpowiedź ex re słuszna.

Gdy przeglądał Antygon woysko/ teyże pory
Do námiotu Pòety swego Antágory
Niespodźiewánie z stąpił; á on ryby piecze
Dlá śiebie: do ktorego te Krol słowá rzecze:
Homer Agámemnoná kiedy nápisał sprawy
Odwáżne, koło ryby nie miewał zábáwy.
Agámemnon nie miałby sławy tákiey, gdyby
Szukał (powie Pòetá) *po obozie ryby.*

Astrologowi przymowká.

Gdy ástrolog powiádał o biegu słonecznym/
O gwiázdách/ y Xieżycu/ y niebie gwiázdecznym/
Ktoś rzekł: *Czy dáwnoś z niebá Pánie ástrologu?*
To nam o gwiázdách mowisz, mowże co o Bogu.

Kto mędrszy szálony? czyli piiány?

Szálony mędrszy niż piiány

Kto głupszy z nich: szálony: czyli iest piiány:
W obudwuch bowiem w głowie mozg poturbowány:
Mędrszy przećie szálony: bo gdy piiánego
Spotkał ná ćiásney steczce/ ustronił od niego.

Mácochá.

Rzucáiąc ktoś kámieniem ná psá/ ná mácochę

Tráfił/ y rzekł: Toć nie źle choćiam zboczył trochę.

Łákomy oszukał śiebie.

Niektory kupiec máiąc dość srebrá z towárow
Rożnych/ zákopał w ziemi gromádę tálárow/
O ktorych nikt niewiedźiał/ tylko známienity
Jeden przyiáciel iego/ gdźie był ten skárb skryty.
Ktory iednak chćiwośćią srebrá opętány/
Wykopał potáiemnie skárb iego schowány.
A ow kupiec (iák mowią/ tam serce twe będźie/
Gdźie skárb twoy/ ná to mieysce/ gdźie skárb był/ przy-
Náktore często pátrzał; áliśći iuż onych (będźie/
Nieznáydźie tálárow swych w źiemi pogrzebionych/
Y pozná/ że to ow mu sąśiad iego spráwił/
Przed ktorym/ w ktorym mieyscu był skárb skryty/ prá-
Więc przyszedszy do niego niezmárszczonym czołem/ (wił.
Powiádá mu ták/ iákby áfektem wesołem:
Że ma ieszcze tálárow więcey zgromádzonych/
Ktore tey/ á tey nocy ma/ przywieść do onych.
A on łákomy sąśiad chcąc mieć y te sobie/
Wtymże wźięte srebrniki chowá znowu grobie.
Kupiec tedy oszukał sąśiádá chćiwego/
Bo odebrał pieniądze swe do domu swego.
Ták niosąc pieczenią pies przez wodę/ á w wodźie
Cień iey widząc/ chćiał schwytáć/ y został o głodźie.

Łákomcá przy cudzé y swoie tráći.

Z czterech dobrych mátek cztery złe corki.

Cztery mátki cnotliwe/ cztery corki rodzą
Bárzo niedobre/ ktore miedzy ludźmi chodzą:
Prawdá rodzi nienáwiść/ szczęśćie/ życie hárde/

Cztery mátki dobre/ złe máią corki.

Wolność niebeśpieczeństwo/ zbytnia przyiáźń wzgárdę.

Iármark.

Ze czterech części ludźi iármárk zgromádzony
Zwykł bydź/ náktorym mieyſcu bywá náznáczony.
Jedni bowiem przedáią á drudzy kupuią:
Jnni ſię iármárkowi ziáchawſzy dziwuią:
Bez złodźieiow tez iármárk niezwykł bydź chwálebny/
Bo złodźieiom ieſt iármárk náylepiey potrzebny.

Iármárk zkąd złożony.

Sługa ma bydź táńſzy niż Pán.

Alfonſus Krol/ kiedy mu obraz Apoſtołá
Srebrny/ Jáná Swiętego zgodny do Kośćiołá/
Y do dworu monárchow żyd przyniosł przedáwáć/
Y od trzech ſet dukátow niechćiał go oddáwáć/
Rzekł ták: *Trzydźieśći ſrebrnych dáliśćie zá Páná,*
A ták drogo ſzácuieſz iego ſługę Iáná.

Zyd łákomy oſżukány.

Przedáwał żyd niewierny ſzáblę ſtárodáwną
Od kogoś w ſrebro dobre bogáto opráwną/
A ſłużáły tárgował/ y rzkomo wyćiągnąć
Niemogąc ſzábli z pochew/ dał żydowi ćiągnąć.
A iák prędko wyćiągnął ſzáblę żyd pierzchliwy;
Ták z pochwámi wſkok ſkoczył dworak ſrebrá chćiwy/
A żyd leniwy zá nim w znioſł nogi w pogonią/
Wołáiąc: *O wey, gwált, gwált,* nań z dobytą bronią:
Ow tákże wołá gwáltu. Wiec ludźie mniemáli/
Ze żyd ſzálony; záczym żydá zátrzymáli.
Ták ſłużálec wźiął ſrebro bez ludzkiey nágány/
A żyd ſtáłą muśiał bydź ukontentowány.

Służáły chytrſzy nad żydá.

Moſkal dlá chrzánu pozbył noſa.

Mostal siedząc ustołu ná iedney biesiedźie *Moskal.*
W kráiu náßym/ wźiął pełną chrzánu przy obiedźie
Mocnego łyßkę w gębę. W tym zá nos ułapić/
Mniemáiąc/ że konował wtkał mu w nos knot z nići/
I krzyknie: *Vreży nos, kto ieſt lutościwy,*
A w tym ráźie urznął mu nos Polak ſkwápliwy.
Ná co on; *Gdyby był nos, niegáráſt by było,*
Boby to licho horkie gołowu ſkrutyło.

Dlá powági o plági niedba.

Niektory winowáycá ták dekretowány *Dlá powági bierze plági.*
Zißpan/ áby z miáſtá był rozgámi wygnány.
Tedy według dekretu kát mu dáie plági/
A on pomáłu idźie z miáſtá dlá powági.
Bo gdy mu iákaś rzekłá z lutośći niewiáſtá/
Aby prędzey vćiekał dlá plag mnieyßych z miáſtá;
Ták wyrzekł: *Iá mam tráćić dlá plag ſwą powágę?*
Ty ták uczyń, gdy wpádnieſz w tákową zniewágę.

Złodźiey niechce ná bánkiet do niebá.

Przeprowádzáiąc Kápłan złodźieiá wielebny/ *Złodźiey ná bánkiet niechce do niebá.*
Gdy go kat miáł wießać/ ten mu dyßkurs potrzebny
Rzekł: *Synu dufay w Bogu, bo dźiś ná bankiećie*
Będźieſz: Złodźiey/ acz ſmutny/ ták odpowie przećie;
Iá dźiśiá z poſtem ieſtem Oycze moy wielebny,
Chćiey ty ſam ná ten bankiet zá mnie iść chwálebny.

Niebieſki żywot ma bydź drożſzy niż źiemſki.

Szláchćic ná leki iáchał do ćieplić niektory/

A z nim

A z nim sąsiad wspołiádąc/ rádźił/ áby spory
Wźiął trzos pieniedzy w drogę; w tym on ubogiemu
W drodze z trzosá da kilká groszy proszącemu.
Co postrzegszy/ sąsiad rzekł: *Wszákem ćię uprászał,*
Abyś tego po drodze trzosá nierozprászał.
Ná to rzekł; *Dlá Krolestwa tom dał niebieskiego,*
Znowu rzekł sąsiad ná to: *To ty dlá źiemskiego*
Páństwa wieźiesz pieniędzy trzos, á zá potroyny
Chcesz mieć niebo, y żywot niebieski spokoyny
Bez trudu, bez choroby, bez śmierći? O głupić
Ten człek, co tániey niebo, niż źiemię chce kupić!

Zywot wieczny u ludźi tá. szy nad żywot tute. czny.

Chorego przy śmierći żart.

Leżąc nieiákiś chory/ kiedy iuż przychodźił
Do śmierći/ pleban z mową do niego tą godźił:
Dufay synu w Bogu twym; bowiem ćię ná ono
Zánioſą Aniołowie Abráhámá łono,
Gdźie święći. Rzecze chory: *W tak dáleką drogę,*
Dobrze, że mię zánioſą: bo chodźić niemogę.

Zárt chorego.

Mądra odpowiedź.

Przy wesołym Báchuśie niektorzy Pánowie
Znáczni/ wyieżdżáiąc wspoł w drogę/ przy swym słowie
To stwierdźili przyśięgą/ iż kogo spotkáią
Jádącego wprzod drogą/ tego wybić máią
Ránczukámi/ á rowno zá to odpowiádáć/
A koszt ná práwo/ ieśli trzebá będźie/ skłádáć.
W tym Zakonnik nadieżdżá ná kolesie koniem:
A ći według przyśięgi chćieli záraz poniem/
Mowiąc: *uczyniliśmy tákową przyśięgę,*
Iz kogo spotkámy wprzod, temu dámy ćięgę.
A on Zákonnik rzecze: *Niemnieśćie spotkali;*

Zákonniká mądrość.

Lecz wprzod mego woźnicę: y tak wykonali
Nad woźnicą przysięgę: á ow uwolnony
Zakonnik zá swą mądrość dźięką był vczczony;
Woźnice záś/ ktoremu te niesłuszną dáli
Według przysięgi ćięgę/ ukontentowáli.

Iáką odebrał płátę, táką płáći.

Z Officyerow Szwedzkich miał w skárbie zásługi/
To iest: tysiąc tálárow/ o ktore gdy długi
Prośi Królá sámego/ Krol rzekł rozgniewány:
Máśz tysiąc diábłow sobie: Vkontentowány
Táką zápłátą żołnierz odszedł do gospody/
Więc z tey rospáczy ták wszczął záżywáć swobody/
Że w predce v winiárzá wipił zá sto winá
Tálárow: O ktory dług/ gdy się vpominá
Winiárz/ dáie mu diábłow sto/ mowiąc: *Zem iá tę*
Od Krolá Iego Mośći wźiął w zásługách płátę.
Iáką mi zápłácono monetą, tákową
Płácęć; zápłácęć inszą, gdy mi dádzą nową.
O czym kiedy Krol wźiął wieść/ kázał mu wypłáćić
Zásługi/ á ták nie mogł/ y winiárz nic stráćić.

Sto diábłow zá wino Officyer wypłáćił.

Biskupowi náleży y miecz.

Gdy niektorego czásu Biskup przy páłáśie
Będący/ do páłászá porwał się w háłáśie/
Ktoś rzecze: *Wszak Piotrowi klucze nośić dáno,*
Odpowie ták: *Y miecz mu kupić rozkázáno.*
Znowu: *Miecz muśiał schowáć:* Biskup mu odmowi:
To iuż w ten czas, gdy odćiął ucho Málchusowi.

Nietylko klucze ále y miecz Piotrowi náleży.

Dekret Páná o krowę z chłopkiem.

Przyszedszy chłop do Páná/ skárgę w te rzekł słowá:

Sad Páná o krowę z chłopem niesłuszny

Twoię zábiłá krowę Pánie moiá krowá.
Rzecze Pán: To mi dasz zá krowę, twą krowę,
Chłop rzkomo sie pomylił/ wiec znowu wßczął mowę:
Moię krowę zábiłá twoiá Pánie Krowá,
To mi dasz Pánie swoię, Rzecze Pán: Twa mowá,
Chłopie, dźiwna, gdy w swey się niechcesz zgádzáć mowie:
Iám twey bić nieroskázał krowy moiey krowie.
Tákiemi tedy chłopká dekretował słowy/ (wy.
Chłopá chćiał wźiąć/ á chłopu niechćiał dać swey kro-

Iáłowe nádźieie.

Nádźieie ludzkie płonne.

Niewiástá niosąc iáycá w koßu ná przedánie/
Ták z sobą rozmáwiáłá: Ták ia wiele zá nie
Wezmę, y zá to kupię sobie krowkę, ćiele;
To ćiele krową będźie, z ktorey ćieląt wiele
Będę miáłá; te záśię porosłą krowámi,
A ia będę száfowáć másłem, y serámi,
Przedáiąc to, y sumkę złotá dobrą skupię;
Zá co dobry folwarek, lub máiętność kupię,
Y będę sobie Pánią. A w tym z koßem pádłá/
Jáycá stłukłá: y wßytká nádźieiá przepádłá.

Nárzekac ná diábłá nie záwsze.

Nie záwsze człowieká szátan uczy do zákázánia.

Po złey spráwie nie ktory sługá ná ßátáná
Skárząc/ táką fábułę vsłyßał od Páná:
Mnich nieiákiś łákomy ná iáycá pieczone/
Lubo miał od stárßego práwo zánieśione/
Aby bez woli iego nic iáiec nie iádał/
Stąd y kominek mu znioſł/ y pokutę zádał.
Przećie mnich ználázł sposob/ bo zwykł iáiá piekáć
Nad świecą zápáloną: o co/ gdy nárzekáć
Wßczął Opat postrzegßy to: on sie nágle strwożył/

Y te wßytkie winę swą ná ßátáná złożył.
A czárt rzekł/ ktory w ten czás pod pomostem śiedźiał:
Łżesz, iam się tego kunsztu od ćiebie dowiedźiał.

W pośćie y modłách diábelstwo wygániać.

Przezácny Pán nie iákiś przed Xiędzem Plebánem
Skárgę przekłádał/ czyli przed swym kápelánem/
Że má ná dworze swoim dość stoiákow śiłá;
Co by z tym: Ná to Xiędzátáká rádá byłá.
To diabelstwo nie może bydź wyrugowáne
Ináczey, chyba przez post zostánie wygnáne.

Post służáłych przy dworze rozpędzá ze dworu.

Przećiw temu.

Syn/ gdy mu Oćiec ták rzekł: Żeć wielu nie trzebá
Trzymáć sług/ ktorzy dármo psuią śiłá chlebá/
Powiedźiał: *Choćbym nie chćiał wielu potrzebowáć*
Sług, gdy mię potrzebuią oni, muszę chowáć.

Sędźiow trzebá smárowáć.

Kto smáruie/ ten iedźie/ dáwne iest przysłowie:
Ták gdy násmárowáne swe máią sędźiowie
Ręce/ nie oliwą/ lecz srebrem/ ábo złotem/
Prędzey toczy się spráwá. Słyßąc tedy o tem
Jákaś prosta niewiástá/ ktora spráwę miáłá
Ná sądách/ aby swemu ręce námázáłá
Sędźiemu/ funt oliwy ná sąd z sobą wźiełá/
Y smárowáć sędźiemu dwie ręce poczełá.
Sędźiá zląkł się był/ potym kiedy go smárowáć
Przestáłá/ musiáłá mu ná śćierkę dárowáć.

Sędźiowie często chcą mieć ręce smárowáne.

Złoto sumnięnie psuie.

Plenipotent/ á teraz Pátron miánowány/
Od niektorego Paná będący wezwány
Zá złote często sprá-wá zła do-brze idźie Dlá spráwy/ kiedy widźiał bydź niespráwiedliwą
Spráwę/ niechćiał sie podiąć żądzą prawdy chćiwą;
Lecz gdy mu on wysypał złotych sto czerwonych/
Ná ktorych sto rycerzow było wyrážonych/
Rzecze: *Teraz mię twoiá prożbá zwyćiężyłá;*
Bo ktoż dáć może odpor ták rycerzom śiłá?

Práca bez nágrody nie wdźięczna.

Wpádł ieden ślácheić w błoto/ zkąd go rátowáli
Chłopi/ bo sie od niego płáty spodźiewáli/
A kiedy obáczyli/ że nie ma nágrody/
Znowu go zárzućili do błotá/ y wody.

Zárt zá żárty.

Odpo-wiedź słu-żáłemu chłopska. Pytał chłopow służáły/ ktoraby ćwierć mieli
Roku sobie przyiemną: oni powiedźieli:
Ze náywdźięcznieysza źimá; w ktorą záżywámy
Rzepy, márchwi, y ćwikły, y długo sypiámy.
Rzecze ná to dworzánin: *To z was żáden nieprze:*
Iż tenże máią zwyczay swoy w źimie y wieprze.
Spytáią go też chłopi: *Ktoraby ćwierć sobie*
On roku miał przyiemną, y o ktorey dobie?
Odpowie: *Ize wiosnę, bo w ten czas źielone*
Trawy rosta, y kwitną drzewá roskrzewione.
Rzeką ná to kmiotkowie: *Toć y ośieł táki,*
Y dudek lubi wiosnę, iáko insze ptaki.

Kto ma rozum, ostrożny ma bydź.

Niektory mąż miedzy dwoch bitwę miedzy sobą
Máiących/ chcąc rozwádźić/ wpádł swoią osobą/

A gdy począł rozwadzać/ iednym w głowę rázem
Záćięty aż do mozgu był ostrym żelázem.
W tym cyrulik do niego iest przyprowádzony/
Ktory pytá/ ieżeli mozg nieporuszony.
Zátym rzekł ktoś: *Niepytáy mozgu w głowie iego,*
Bo gdyby miał, nie biegłby do przypádku tego.

Dwoch rozwádzáć iednemu nie beśpiecżno.

Odpowiedź mądra.

Fryderyk Cesárz/ mądry Pán/ gdy był spytány/
Ktorych by miał náymilszych: ten rzekł respons dány:
Ktorzy się lepiey Bogá/ niżeli mnie boią/
A co lepiey o łásce Boską/ niż mą stoią.

Mądry Pán.

Łysego szczęśćie.

Nie iákiś człowiek łysy poniekąd surową
Łáiał Dyogenesá bez przyczyny mową:
Ná co rzekł Dyogenes ták/ krotkiemi słowy:
Mądre twe włosy były, żeć uciekły z głowy.

Alexándrá Królá wspániałość.

Kiedy ktoś Alexándrá pobudzał wielkiego;
Aby nieprzyiáćielá po nocy śpiącego
Vbiegł oboz/ on te miał słowá z ust rzeczone:
Nie przystoi ná krolow zwyćięstwo kradźione.

Do piekłá gośćiniec wielki.

Rzekł iákiś mędrzec: *Iż iest gośćiniec szeroki*
Do piekłá, do ktorego tráfi y bez oki.

Kápustá kwáśna.

Rádźisz mi ieść kápustę kwáśną: kto ták rádźi/
Zle rádźi/ bo kápustá przez cáły rok wkádźi
Ledwie zgniie/ á ty chcesz ią przez noc stráwioną

Kápustá kwáśná.

Mieć; to śmierći mi życzyß/ á nie żyćiá oną.

Skárby świátá tylko do śmierći.

Krol ieden prezentuiąc swe skárby bogáte
Po swym oycu przed dworem/ kiedy ktoś ták ná te
Bogáctwá rzekł: *O piękne skárby, y kleynoty!*
Coż? trzebá to porzućić przy przybyćiu Kloty.
Dał respons: *Gayby oćiec moy nie zmárł, bogátem*
Niebyłbym uczczon skárbem, y tym máiestátem.
A że wszytko porzućić trzeba przed pogrzebem,
Kto umie rządźić skarbem, ten szczęśliw przed Niebē.

Błázna odpowiedź.

Hetman iákiś miał błązna/ ktorego ślubował
Żołnierz koniecznie zábić/ że z niego dworował.
Wiec gdy skárgę w tym błązen przed wodzem przekłádá/
Że go żołnierz chce zábić/ ták mu wodz powiádá:
Iż go káżę obieśić, ieśli ćię żywotá
Pozbáwi zá twe dworstwo, ten żołnierz niecnotá.
Ná co rzekł ták błązen: *Każ mu ná trzy drewná*
Wprzod iść, niż mię zábiie, to rzecz będźie pewná.

Przyśięgę práwą, przyśięgą krzywą nie wolno znośić.

Afektem Káznodźieiá iákiś unieśiony
Strofował deputátow surowo z ambony/
Aby spráwiedliwośći świętey przestrzegali/
Jáko przed trybunáłem ná to przyśięgáli/
Mowiąc: *Wiem iá ten pono ná was termin tęgi;*
Ześćie wprzod przyśięgli tey nie trzymać przyśięgi.
Lecz káżdy z was po pierwszey przyśiędze pobłądźi,
Niech tedy według drugiey tey káżdy z was sądźi.

Far-

Farfur trućizny nie trwá.

Má znátury z fárfuru náczynie zrobione
To/ iże od trućizny bywá rospeknione.
Wiec kiedy w pośiedzeniu ieden przyćiął mową
Drugiemu/ á ow dał w łeb czárą fárfurową/
Trućiznę wielką w głowie ma (rzekł ktoś te mowe)
Bo się czárá nátychmiást rospękłá o głowę.

Nágrobek piiánicy.

Pod tą mogiłą piiák leży pochowány/
Syn Báchusá/ przezwiskiem Burlak miánowány/
Ktory/ kiedy go spytá ná zmártwych powstánie
Sedźia/ coby miał czynić: rzecze: *piłem Pánie.*

Nágrobek dudźie.

W tym grobie dudá leży/ dudyználeźiono
Po śmierći/ y ná suchey wierzbie powieszono.
Opak fortuná chćiáłá/ co sie bowiem stáło
Z dudámi/ to przed śmierćią dudźie w przod bydź miało.

Poiedynek.

Dwá sąśiedźi szláchetni uczyniwszy zwáde/
Wyszli ná poiedynek/ chcąc száblą záwádę
Vspokoić zápału. A ták w oczu mgnieniu
Jeden drugiemu odćiął nos w iednym máchnieniu
Szábel. Jeden porwáwszy tedy zápáśniká
Swego nos/ bieży prędzey z nim do cyruliká/ *O nos odćięty á przyháftowány práwo.*
A ten wszytkim znáczny był nos iego athlety;
Bo iák Owidyuszá Násoná Poëty.
Drugi zaś niechćiał nosá bráć/ choćiaż mu drudzy
Mowili/ że nie wedlug iego był/ y cudzy.
Wiec gdy ow nos zágoion był przyháftowány/

Ten mu dał pozew o nos sobie zátrzymány.
Zgádniyćieß/iáki pádł ſąd. Bo o tákiey ſpráwie
Nie mámy ártykułu w poſpolitym práwie.

Gádká.

Gádká.

Nioſł chromego ná bárkách człowiek niewidomy:
Slepemu zá ſię drogę vkázywał chromy.
Wiec uyrzáwßy chromy trzos pieniedzy/ záwołá:
Oto przed námi wielki trzos pieniędzy zgołá.
Wtym chromego zrzućiwßy ślepy/ trzos ubieżał/
Zgádniyćieß/ komu z nich trzos pieniędzy nálezał?

Druga.

Druga.

W niektorym kráiu máłey ſą kozy ſtátury/
Máiące roßki oſtre ſtoiące do gury.
Te máią ſwe zwyczayne páſtwiſká po wáłách/
Ná págorkách/ y gorách/ y wyſokich ſkáłách.
Páſterze nieſtrzegą ich/ bo nieſnádny wilká
Przyſtep do nich/ choćby ich mogło bydź y kilká:
Trefunkiem iednák było/ że koń páſł ſię niſko
Pod ſkáłą/ á wilk porwał kozę nád nim bliſko.
A że łákomie porwał/ przez páßczękę rogi
Przeßły koźie; y ták ſię páſſował/ áż z drogi
Spádł/ y tráfił ná koniá/ wilk po iedney ſtronie/
A kozá po drugiey ſwe cáłowáły ſkronie
Ná koniu. Koń w tym wilká ſtráchem przelękniony
Przynioſł do wśi/ gdźie iego Pán był oſádzony.
Ten tedy/ czyiá kozá/ wilká chćiał mieć ſobie/
A ten/ czyi koń/ mowił mnie náleży/ nie tobie.
Zgádniyćieß/ komu ten wilk náleżeć; czy temu
Czyiá kozá: czyli teß/ czyi koń: mą owemu:

Gá-

Gádká Pòétycka.

Oćiec miał czterech synow z nátury rostropnych/
　Do náuk/ y do kunsztu w dowćipie pochopnych.
Tych synow czterech oddał do szkoł dla náuki/
　Z ktorey káżdy z nich rożney doćiekł mądrey sztuki.
Pierwszy z mátemátyki wiedźiał/ gdźie co leży/
　Y powiedźiał/ kiedy kto pytał/ iák náleży.
Drugi záś muśiał dostáć tego/ gdy kto wiedźiał/
　Gdźie co leży/ á o tym onemu powiedźiał.
Trzeći miał śiłę wielką/ iáko Sámsonową/ *Trzećia Poètycka.*
　Albo Herkulesową/ ábo Dáwidową/
Ktory lwy/ smoki dźikie/ y tygry rośćinał/
　Y brámy chálibowe do fortec wyćinał.
A czwárty rostrącone sztuki spáiáć umiał/
　Czy ową náukę Cyrce? czy z Lethy rozumiał?
W tym po rożnych wieść poszłá kráiách rozgłoszona/
　Ze Krolewná dźiedźiczká Oycu ukradźioná:
A temu/ kto ią znáydźie/ y oney dostánie/
　Zá żonę dána będźie/ y Páństwá zostánie
Successorem. Ci tedy oni bráćia wszyscy
　Przyiácháli do Krolá tego szczęśćia bliscy.
Pierwszy z mátemátyki od kunsztu z głęboká
　Powiádał/ iż ná wyspie zá morze od smoká
Zánieśioną. Gdy tedy káżdy swą wypráwił
　Náukę/ Krol zá morze z okrętem wypráwił.
Kunszt pierwszego/ bo gdyby o tym nie powiedźiał/
　Káżdyby z nich zá morze záiácháwszy/ śiedźiał.
Więc pierwszy ználazł Pánnę w iámie posádzoną
　Od smoká; iednak tymże smokiem záwáloną.
Záczym trudno iey dostáć/ bo gdyby smok zoczył

Onych/ pewnieby do nich z iáſkini wyſkoczył.
Drugi uſpiwßy ſmoká ſwą ßtuką/ poſtáwił
Deſkę przez ſmoká/ y ták Krolewnę wybáwił.
Vchodzą tedy z Pánną z okretem zá morze/
A okręt wody morſkie prędkim grzbietem porze.
Neptun winßuie drogi Krolewnie po wodźie/
A Triton dźiwuiąc ſię/ y Nimphy urodźie
Pánny/ Egle/ Agáwe ozdobney vrody/
Y inße Nereidy wynurzone z wody.
A zátym ſmok ocknjony uyrzy/ że ieſt wźięta
Krolewná/ y tę drogę/ ktorą nioſł/ pámięta.
Záczym w lot tymże śláktem z iáſkini wypádá/
Y w poł drogi dościgá/ y ná okręt śiądá/
Y zácznie okręt pſowáć: á tu potrzebáby
Ginąć wßytkim/ gdyby z nich káżdy był w moc ſłáby.
Lecz brát trzeći wybiegá ná wierzch náwy: zátem
W zápále z oburąk tnie wpoł ſmoká bułátem/
A wraz/ w tym rozbił okręt ná ßmáty/ zápále/
Y iuż tu toną wßyſcy/ gwáłtu krzycząc; ále
Czwárty brat nieſtrwożony/ według ſwey náuki
Przez inſtrumentá ſpoił roſtrącone ßtuki
Okrętu/ y rátował wßytkich. A ták w biegu
Morſkim bez przeßkod przyßli ßczęśliwie do brzegu/
O czym ſkoro Krol wźiął wieść/ ná ſálue z burzących
Dźiał kázał bić po murách/ y z kártánow grzmiących.
Huk, y echo, z rumoru gory śię ozwáły,
Gdy ogromne po murách Kártány zágrzmiáły.
Zgádniyćieß komu Pánná náleży: pierwßemu:
Czy drugiemu: Trzećiemu: czyli teß czwártemu:

Gádká czwárta.

Go-

Gospodárz iákiś náiął ostá w wyższym kráiu/ Czwárta.
Przy ktorym wspoł y sam szedł. Więc gdy pod czas máiu
Gorącego/ słoneczne kołá wpoł dniá stáły/
A niebyło ni drzewá/ áni w polu skáły/
Gospodárz chćiał swą głowę w ćieniu ostá skłonić/
Ow záśię/ ktory náiął/ począł tego bronić/
Mowiąc: *Zem iá zewszytkim náiął ostá sobie*,
Owná to rzekł. *Iám ćieniá nienaymował tobie*.
Słowo/ zá słowem przyszło do boiu/ y práwá
Zá umbrę. Zgádniyćieś tu czyiá lepsza spráwá:

Po powieśćiách.

Powieść Pöetycká o mieyscu pełnym roskosz, dobrym po śmierći u pogáństwá, według ich mniemánia náznáczonym.

Pogáńscy Pöetowie dáwni, ták názwáne
Elyzium gdźieś mieyśce dobrym zgotowáne
Po śmierći powiádáli: ktore roskosznemi
Opływáło ze wszech miár dobrámi rożnemi.
Ná ktorym mieyscu łąká źielona przybrána
Murawą, y pięknemi kwiátkámi odźiána, *Powieść Pöet. w po gáńskich o mieyscu po śmierći dobrym zgotowánym.*
Y źiołmi pachnącemi, ktore ná przemiany,
Y wzrok uweseláią, y węch bez odmiány:
Wzrok, pięknośćią rożnych fárb, á wdźięcznym węch páchē
Iák w Sábeyskiey kráinie pod niebieskim dáchem.
Słoneczna świátłość nigdy chmurą niezaćmiona,
Ani ćiepłem zbytecznym kiedy uprzykrzona.
Arktury niepánuią połnocne, ktoreby
Miáły mroz nieść, lecz ćiepło trwá według potrzeby.
Bo nie wieie Boreasz od Septemtrionu.
Ani dmą od bystrego wiátry Aquilonu,
Ale powietrze wszytkich uweselaiące:

Fáwoniuſze wdźięczne, y Zefiry dmące,
Od ktorych liśćie z drzewá wdźięczny uſzom dáią
Szeleſt; á wody płynąc, ſzemr w záiem dźiáłáią;
Ktore idą po łąkách w ſtrugách w rożne ſtrony,
Y czynią o kámienie gládkie brzęk wzbudzony.
Drzewá iedne ozdobne w rozmáite kwiećie,
Drugie w owoc dozrzáły, iák przyſámym lećie.
Ták wzrok wábi ozdobá kwiećiá do ſpoyrzenia:
Iák ápetyt Pomoná do fruktow iedzenia.
Ptáſzętá nieśmiertelne przy ſwych lotách ſzybkich
Po powietrzu śpiewáią, á inne po gibkich
Gáłęźiách drzewá brzmią w głos luby ſwe okrzyki,
Tu kánárki przyiemne, tam wdzięczne ſłowiki.
Ziemiá dáie na pokárm zgodną żywność zgołá,
A drzewa likwor winny ſwoy bez potu czołá.
Słodycze rzeką płyną; przyiemne nektáry
Słodſze nád kándysbroty, milſze nád kanáry.
Iedni przy Orfeuſzá, álbo Amfioná
Muzyce w tániec idą, drudzy Arioná
Arf ſzemrzących ſłucháią. Inśi pod laurámi
Siedzą, nie ktorzy czynią chod miedzy mirtámi.
Inni zbieráią kwiećie, á bogini ſkorá
Wyprowádzá nowy kwiát co raz, to ieſt Florá.
Choroby, troſk, y śmierći niemáſz, y boiáźni,
Bo wſzyſcy w zobopolney mieſzkáią przyiáźni.

Pogánie wiádomośći o mieyſcu nie mieli
Niebieſkim pełnym rozkoſz: iednak rozumieli/
Że po śmierći ieſt dobrym mieyſce zgotowáne
Wſzelkiemi roſkoſzámi/ y dobrym nádáne/
O ktore mieyſce mieli w życiu ſwym ſtáránie:

Iák

Iák Krátes/ Dyogenes/ y inśi pogánie/
Zyiąc według rozumu/ mniemáli/ że one
Będą mieli/ po śmierći ſwey/ mieyſce zmyślone.
A my wiádomość mámy/ że Bog z wiekow w niebie
Nágotował roſkoſzy miłuiącym śiebie/
Y dobrá ták przezácne/ że áni widźiáło
Tákich dobr oko ludzkie/ ni ucho ſłyſzáło
O tych dobrách ná źiemi: bo ieſt nád mniemánie
Ludzkie; gdyż ſtokroć więkſze wiecznych dobr mieſzkánie.
A przećie zánurzone w źiemi oczy mámy/
A o to obiecáne mieyſce nic niedbámy.

O mieyſcu zaś piekielnym nie powieść Pòëtycką, ále ſámę prawdę kto chce czytáć, niech czytá punkt oſtátni Heráklitá wierſzem Polſkim odemnie wydánego pod tytułem: Noc śiodmá lámentu Heráklitá Chrześćiańſkiego.

Ná niektorych żądánie do weſołych powieśći Demokrytá, ſuplika niegdyś wydaná w Wilnie drukiem na pogrzeb Mikołáia Burhardego Miniſtra Sáſkiego, ſkromniey iednak tu ieſt przydáná.

Supliká Zboru Wileńſkiego Sáſkiego.

Do Hern Mártyná Lutter zá Mikołáiem Burhárdem Miniſtrem ſwym, ktory w ſobotę po kury łażąc ſpadł, y ſzyię złámáć rdczył, od wiernych owieczek ná pierśiách onemu w trunie położona.

PAtryarcho náſz wierny Hern Lutter Mártine
Oznáymuiemyć z płáczem nieſzczęſną nowinę/
Ktorą chćiey wyrozumieć/ prośiemy ćię pilnie/
Co ſię tu ſtáło v nas dźiś trzeći dźień w Wilnie.

Ten/ ktoryć ten list oddá/ sługá twey winnicy/
(Ktora sám ná Niemieckiey w Wilnie iest vlicy/)
Był twey Ewángeliey bárzo sławny rábi/
Lecz złámał sobie szyię/ spádszy ná łeb z drábi:
A iż mu w ten czas zęby ięzyk precz vćięły/
Y mowę mu ná wieki okrutnie odięły
Ták że gdybyś go spytał/ nie mogłby o sobie
Dać spráwy/ y przygody swey powiedźieć tobie.
Przetomy wierni twoi (poniewasz on niemy)
Swiádectwo ná pápierze tákowe dáiemy.
Ták tedy iest: W sobotę záprośił był gośći/
Sąśiádow swoich wiernych owieczek wászmośći:
W tym przyszedszy ze zboru/ Cárskim pośilony
Winem/ coby wárzyłá/ spytá swoiey żony.
Oná powie: *że iáyká, y rybek nie wiele,*
A on iáko stroż pilny spráw twych w twym kośćiele:
Albo, práwi/ *chcesz, głupia, zostać Pápieznicą,*
Ze w sobotę nákármić chcesz mię idiecznicą?
A ták y gorzáłeczką troche zápálony/
Y o twoie ustáwy/ iák lew/ rozżárzony/
Będąc synem práwdźiwym ćiebie swego Oycá/
Skoczy wskok ná drábinę po kokosz do koycá/
Ledwie się do kurniká po drábinę dorwie/
Zá gárdło kokosz w koycu iárzębátą porwie:
W tym kápitan nád kury/ kogut niecnotliwy/
Broniąc kokoszy/ począł bić go w rękę mśćiwy/
Y ták długo po koycu robił swe turnieie/
Aż látáwcá vczynił z Xiędzá káznodźieie.
Polećiał neboráczek/ nie rzekł/ *ieno rátá:*
Dźieći w wrzásk; ach *u diábłá iuż nász miły tátá!*
A Páni/ ktora ryby niebogá wárzyłá/
Vyrzáwszy to/ wárząchew z ręku wypuśćiłá.

Już ći miał iákożkolwiek lekkie przenośiny/
Ale záś/ day go błáznu/ twárde pokłádźiny:
Głowá oná Bożego pismá wßytká pełna
Brzekłá o źiemie/ aż z niey poleciáłá wełná.
Język/ ktorym śiekł niegdy rzesko Boże słowá/
Vćiełyżeby/ á z tąd vstáłá y mowá.
Gárdło ono/ co grzeczy wezborze śpiewáło/
Skrzywiwßy sie hániebnie spiekłą krwią záwrzáło;
A dußycá/ gdy iey drzwi zámkniono v gárłá/
Niewiemy/ ktoredy sie niebogá wywárłá.
Przeto/ iesliby iáko pomázána byłá/
Ráz iey Wáßmość do łáźni niechby sie wymyłá/
O ktorą tám/ gdźie Wáßmość/ słyßemy/ nietrudno/
Wiere/ niechay nie chodźi Sáská dußá brudno.
Jesliby teß gdźie z drogi uchybił do niebá/
Jáko to piiánemu dźiwić sie nietrzebá/
Niechay mu pokázána bedźie támo drogá:
Bo go ná twey posłudze porwáłá śmierć srogá;
O twe sie práwo uiał/ o twoie ustáwy:
Chćiał ieść mieso w sobote; z tąd meczennik práwy.
Abowiem/ żeby postow Pápieskich niechował/
Szyie złámáć od kurow spádßy/ nieżáłował.
A my go bedźiem/ iáko meczenniká czćili/
Boć go o to kurowie dlá postu zábili.
Wiec był wielki dozorcá twych przykázań w Wilnie
We wßytkich ćie cnotách twych náśládował pilnie.
W uczynkách sie niekochał/ w sámey wierze tylko/
Máłżonke miał nieżádną/ y dźiećiątek kilko.
Co sie tycze pełnienia/ liquoru dobrego
Slubuiemy/ że spełniał aż do dná sámego;
Że go możem málowáć z tą złámáną ßyią

Mie-

Miedzy czterma cnotámi zá temperáncyią.
A owszem my zá twoią to łáską rzeczemy:
Wielą ćię on cnot przeszedł/ o czym dobrze wiemy.
Tyś muśiał posty pośćić/ kiedyś był w kláśtorze/
A on śię wychowáwszy z dźiećińśtwá przy zborze/
Jáko żyw ich niepośćił. Tyś ná iutrznią wstáwał/
A páćierześ Pápieskie o poł nocy mawiał.
A on gdyby chćiał wstáwáć w nocy ná modlitwę/
Muśiałby mieć z małżonką pierwey o to bitwę.
Ná kázániu wszytko nam przekłádał/ co wiedźiał/
O sámey tylko práwdźie nigdy nie powiedźiał.
A imię twe ile kroć wspomniał ná kázániu/
Kłániał śię nisko: ták ćię miał w poszánowániu.
O małżeństwie kázánie náyczęśćiey nam práwił/
Ják Bog wszytkim w tym stánie pięknie błogosłáwił.
A o tobie powiádał ná swym nam kázániu/
Jákoś miał Kátrynkę/ choć nie ślubną/ w kochániu:
A mnichow gánił wszędźie/ poniekąd zdźiwiony/
Jáko to zetrwać może káżdy z nich bez żony:
Przetoż ták Swięty żywot/ że tym końcem schodźi/
Dźiwowáć śię nam wszytkim nie pomáłu godźi.
Jákożby go śmierć byłá táka niepotkałá/
Gdyby mu żoná byłá pierzynę posłáłá/
Kiedy lećiał z kurniká o twe przykázánie/
A przećie miał y o to wesołe skonánie.
Bo duchá wypuszczáiąc/ widźieliśmy sámi/
Z wielką rádośćią konał/ aż drygnął nogámi.
Przeto y tę drábinę chowáć nam potrzebá/
Po ktorey káznodźieia nász polazł do niebá.
Jákożeśmy do zboru záraz ią záni eśli/
A tegośmy koguta ná szpądąc roznieśli/

Zá ktorego ták człek zácny záginął przyczyny
Ze go ná ſzyię zepchnął/ iáko kat/ z drábiny.
A tákći nas ná świećie/ dosyć ieſt niewiele/
Choć ſię y Xiężá żenią w ták zácnym Kośćiele/
A będziemyli dáley ták łámáli ſzyie/
Wnetſię trzodá nie wielka pod mogiłę ſkryie.
Bośmy my rozumieli/ że twa ták wſławiona
Wiárá/po wſzytkim świećie będźie rozſzerzona;
Alić ſię zmnieyſzá coraz/ y poki Pánowie
Będą Sáſámi/ dotąd my będziem Sáſowie.
Ták práwie do Rzymiánow Swięty rzeczywiśćie
Páwel Doktor národow piſze w ſwoim liśćie:
Weſele mam, y rádość, iże wiárá wáſzá
Po wſzytkim wſzędźie świećie ſzerzey ſię rozgłáſzá:
Náſzey zá ſię mniey coraz. Wiec poki Krolowie
Z Xiążęty ſą tey wiáry/ y myśmy Pánowie.
Nuż Xięſtwo Sáſkie wiáry Pápieſkiey zoſtánie/
To náſzá wiárá cále będźie chodźić tánie.
Bośmy od tego Xięſtwá/ y od ćiebie mámy
Tytuł/ że ſię Sáſámi do tąd názywámy.
Boś tam záłożył ſobie mieſzkániá ſtolicę/
A ztąd nam ogłośiłeś ſkryte táiemnice.
Ják Aryánie/ poki Ceſárze trzymáli/
A Xiążętá wiárę ich/ poty pięknie trwáli;
Ják wzgárdźili Ceſárze/ y Pánowie onych/
Wiarą/ nie wiádomo gdźie ſzukáć roſproſzonych:
Przytym czyia reformá lepſza: czyli twoiá:
Czy Kálwiná: bo on rzekł/ że ieſt lepſza moiá:
A coraz reform więcey przybywá nam: zátem
Co raz świat będźie w wierze nowym reformátem.
A Chryſtus/ ktory drogą/ y práwdą ieſt/ przećie

Nie rzekł/ że reformáći máią być ná świećie.
A to rzekł/ że Prorocy będą hypokryći:
Wilcy wewnątrz/ á z wierzchu báránkiem pokryći.
My iednák dotąd twego pilnuiem zákonu/
Y twey náuki chcemy ſtrzedz do życiá zgonu.
Ná oſtátek/ ćiebie nam przychodźi vśilnie
Prośić twym wiernym/ ktorzy tu mieſzkámy w Wilnie:
Otworz tey duſzy niemey rychło drzwi do ráiu;
A ćiebie teſz żegnámy Xięże Mikołáiu/
Káznodźieio náſz drogi. Łzy ſię zálewámy/
Ile rázy ná imię twoie wſpominámy.
Zegná ćię vtrápiona twoiá żoná miłá/
A ten dzban ſpory piwá w głowie poſtáwiłá.
Dzban piwá y Wileńſkiey ákwáwitey fláſzkę/
Wiedząc/ że zá żywotá miewáłeś iey cząſzkę.

BOGACTWO
albo dobre mienie.
VI.

Lakomy człowiek, áby dobre mienie
Miał ná tym świećie, zbierá, y gromádźi,
A niemá pieczy o wieczne zbáwienie.
Nic mu fátygá y troſká niewádźi,
A lub mu rozum, że tu zgromádzenie
Dobr ieſt doczeſnych śmiechem, co raz rádźi,
Niedbá nic na to, byle on tym cząſem
Choć o głodźie był bogátym Midáſem.

Do-

DOBRE MIENIE.

PОnośi upał słońcá/ y mroz podeymuie/
A deszcz żołnierz/ á we dnie/ y w nocy prácuie;
Prágnienie/ y głod ćierpi; Mársowe kurzáwy
Znośi/ y zdrowie ná száńc odważá dla słáwy/
A dla żołdu: áby miał z prac swych dobre mienie;
Wszytko mu w smak pod niebem/ trudy/ vtrápienie.
Sługá stáwá przed Pánem/ wiernie posługuie/
We dnie/ y w nocy z wielką ochotą prácuie;
Wypełniá mándat Páński/ y ná oká mgnienie/
Aby miał Páńską łáskę/ á ztąd dobre mienie.
Odwáżnie z towárámi po morskiey żegludze
Z wielkim niebeśpieczeństwem kupiec w kráie cudze/
A z przykrym płynie trudem/ przez Báltyckie morze
Ku rożnym kráiom/ ygdźie zápádáią zorze/
A zá Hyperboreyskie źimnem głośne brzegi
Mimo Jslándy/ ábo połnocne Norwegi.
Po bystrym do Jndyey náwet Oceánie
Żegluie z fátygą swą ná skárbow dostánie/
Niedbáiąc nic/ iákie go mogą spotkáć fátá/
Jż może Neptun połknąć/ lub zábić pirátá.
Czyli ná syrty miałkie: czy ná scylle twárdą
Vgodźi: słynie on tych niebeśpieczeństw wzgárdą.
Drudzy beśpiecznie iádą przez puszcze/ y knieie/
Gdźie rozboynicy strzegą ná łup/ y złodźieie:
Przez lásy trudne/ pełne źwierząt rozmáitych/
Węzow/ y gádźin/ y źmiy pełne iádowitych.
Do Tokáiu po winá/ álbo po bławáty/
A báwełny do Trákow ná zysk swoy bogáty.
Albo ku Siedmtryonu po wilcze/ y liśie
Futrá/ álbo śibierki/ sobole/ y ryśie.

Dla dobrego mienia doczesnego w káżdym stánie prácuią, y kupcy, y gospodárze, y rzemieślnicy.

Gospodarz pracowity ociera pot z czołá/
Kiedy Febus obiegszy krąg ziemi do koła/
Zápádá zá gránice w nij do Antypodow:
Agdy znowu chce powstáć od wschodnich narodow/
Y on znowu z iutrzenką zárána powstáie/
Y wszytek z potem czołá dzień robotom dáie;
Aby miał wyrobiony chleb ná pożywienie/
A nádewszytko/ áby mogł mieć dobre mienie.

Rzemieślnicy prácuią y wednie/ y w nocy/
A czásem y cudzego prágną dla pomocy
Dobrego mienia/ tusząc/ iże to pomoże/
A niemyśląc/ iż bárziey toż im szkodzić może.

A gdyby dziesiątą część Bogu ofiárował
Dnia/ y zá dobrodzieystwá mu większe dziękował
Kto z tych; toby tá prácá niebyłá dáremna
Nigdy: ábowiem Bogu sámemu przyiemná.

Dla doczesnego mienia ták wielkie fátygi
Znośim/ ktore przy śmierći nie będą stać figi
Zgniłey/ ieśli nie będą z chwałą używáne
Boską/ gdyż tákie práce zá śmiech będą miáne.

Bo z tákich/ gdy kto przyidźie do dobrego mienia/
Jeden záżywá dobr tych dánych bez báczenia
Vwáżnego ná wieczność: iákby tu ná ziemi
Ná wieki miał żyć miedzy ludźmi śmiertelnemi.

W tym vkoronowány Prorok rzekł o sobie:
Czegokolwiek prágnęły oczy moie obie,
Eccl: c.2. *Tegom im niezábrániał, y iákiey żądáło*
Serce moie ućiechy, tákiey używáło,
Y zgotowánych roskosz, y tę część mniemałem
Szczęśćia, ieżeliby mey práce zázyć miáłem.
A gdym obroćił wzrok moy ná wszytkie roboty

Rąk mych, y práce moie, ná ktorem lał poty
Prożne; uyrzáłem, iż tych prac moich śmiech końcem,
Y ucisk duchá; á nic trwáłego pod słońcem.

Drugi/ gdy z tákich przyidźie do śrebrá/ y złotá/
Co raz go więkßa ku nim podbudzá ochotá.
Im więkße máß do skárbu zebráne pieniądze;
Tym więkße co raz do nich zgromádzeniá żądze.

Im kto więcey zbierá, tym większą má chuć do pieniędzy.

Bo kto bogáctwo ználazł, odpoczynek zgubił,
Frásunek przyiał z troską, kto skárby ulubił.

S. August:

Stąd swe Kráteß/ pogáński mędrzec/ wßytkie sprzęty
Y skárby wrzućił w morze (iák Ieronim święty
Opowiádá) mowiąc ták: Wßytkie me chćiwośći
Odstąpćie precz odemnie w morskie głębokośći.
Bądźćie wy zátopione/ á iá uwolniony
Pewnym iest/ że nie będę od was zánurzony.

S. Hieron: L. 1. cont: Iov.

Fryderyk ták zwán Cesárz/ gdy mu z kráiu pono
Węgierskiego dostátek złotá przywieźiono/
Roskázał wnieść do swego to złoto pokoiu/
W ktorym záżywał swego przy nocy pokoiu.
A gdy mu snu przyßedßy noc/ niepozwalálá/
Y w długi czas dla złotá głowę turbowáłá/
Wezwał rádnych swych/ y sług po nocy do śiebie/
A ći mniemáiąc/ że ich w gwáltowney potrzebie
Potrzebuie/ przybyli bez odwłoki: zátem
Rzecze ták do nich Cesárz: *To mi złoto kátem*
Iest, bo mi nie dáie spáć: záczym weźćie sobie
To wszytko złoto, á ia niechay mam sen sobie:
Wolę sen mieć, niż złoto, bo złoto zostánie
Gdy mi śmierć przybliży tá troská, y niespánie.

A inßy dla zebrániá mizernych pieniędzy
Głodem śiebie turbuie/ y záżywá nędzy.

Zbieráſz pieniądze á nie wieſz dlá kogo.

Więc nie myśląc o niebie/ y kto będźie potem
Záżywáć ich/ gromádźiſz ſkárb z trudem/ y potem.
O tákich mędrzec Páńſki tey mowy vżywá:
Ieſt y drugie pod ſłońcem złe, y często bywá.
Człowiek, ktoremu Bog dał bogáctwo, y mienie
Dobre, y miedzy ludźmi powágę, y czczenie,
A nie dał tego ſzczęśćia, by mogł tych dobr záżyć,
Ale z tych dobr onego człowiek obcy ma żyć.
Smiech z twych trudow/ y fátyg podiętych dáremnie/
Kiedy te dobrá poydą zebráne nikczemnie.
A czy káżdyż z tych może przyść do tey fortuny?
Nie ieden przy ſwych trudách w przod poydźie do truny.
Jnſzy gromádźi dobrá/ y chowá ie w ſkryćiu:
Ani ſobie/ ni ludźiom dobrym ku pożyćiu.
Jeden Pleban bogáty ſwoy ſkárb zámurowáł

Mędrſzy zákryſtyá nád i lebá ná.

Przy ołtárzu w Kośćiele/ y te odryſowáł
Drukiem nád ſkárbem ſłowá: *Tu Pán Chryſtus leży:*
Zákryſtyan/ ktoremu to wiedźieć náleży/
Odmurowáł/ y ználázł pieniądze złożone/
Y wźiął ie ſobie/ á ſzkło złożył potłuczone/
Y ten dał nápis: *Zmártwych wſtał Chryſtus nieleży.*
Wźiąwſzy wieść o tym Pleban do Kośćiołá bieży/
Y czytá/ iż wſtał Chryſtus/ á pieniędzy niemáſz/
W tym rzecze zákryſtyan: *Coż Pánie moy mniemáſz?*
Mniemay, że to ſzkło tákże iák ſrebro, y złoto,
Bo leżąc, czyni tákiż pożytek iáko to.
Bywá to/ że y Xiężá pieniądze zbieráią
A dlá kogo/ niewiedzą/ bo wzgledu nie máią.
Wąż koſzt ná chwáłę Bożą/ iáłmużnę ubogim
Dáway/ ſtokrotną weźmieſz płátę w niebie drogim.
Dáy twoie poki twoie/ po śmierći nie twoie/

Ktoś tam rzecze po śmierći twey/ te zbiory moie.
Jednego znam Kápłáná/ ktory to powiádá/
Że nie ma nic/ á ćicho swe srebrniki skłádá
Y czerwone złote w doł pod pomost/ bo kiedy
Sćiśniony był choroba ćiężka/ złodźiey tedy/
Wybrał one srebrniki sobie z podpomostu/
Dlá ktorych on záżywał zdrowy nieráz postu.
Toż będźie y po śmierći: bo albo dobędą/
Ládá ludźie/ y ieden śmiech z nich czynić będą;
Albo gnić w źiemi muszą. A coż zá pożytek
Z tey práce iego: śmiechem ten zbior iego wszytek.

O Xiędzu ktory pod pomostem chowá pieniądze.

Błogosłáwiony, ktory ubogich rátuie:
Pán Bog tesz w iego złym dniu nád nim się zmiłuie. Psal. 40.

Ján Polus ták názwány opływáiąc mnogim
Bogáctwem/ rozdał wszytko przed śmierćią vbogim/
A przy śmierći ták mowił: *Wszytko to mam w niebie,*
Com tu rozdał ubogim ku onych potrzebie.
Chrystus bowiem obiecał tákim w niebie płátę,
A co zostáło, wszytko to poszło w utrátę.

Quirinus Pegeus 1. part: Apopht. n. 736.

Nie żáłuy chlebá sobie/ áni z dobrych komu
Gośći/ bo mowi pismo: Przyim gośći do domu.
Chwálebny/ że Chrystusá przyiął w dom/ Zácheusz;
Chwalebny temuż Pánu z vczty iest Máteusz;
Lázárz/ y Mágdálená/ y Mártá pospołu
Godni chwały/ że Páná miewáli v stołu.
Godne są y niewiásty chwalebney pámięći/
Ktore nieżáłowáły dobr swych Pánu z chęći.
Mámy vbogich záwsze w Chrystusá osobie/
Co tym czynim/ to Chrystus przypisuie sobie.
To zaś/ co w źiemi leży/ po Xiędzu Plebánie
Z duszą żydowską/ Bog wie/ komu sie dostánie.

Vbogim czynić dobrze zá żyćia, to skárb pewny w niebie á w źiemi ládá komu zákopany.

A ten ieśli dostánie twych dobr/ spráwi z ciebie
Smiech mowiąc: *Dlá mnie zbierał, bodayby był w niebie.*
Smiechem/ á oraz y snem tych dobr zgromádzenie
Będzie po śmierći: á cnot dobrá będą w cenie.
Przesławny Cesarz piąty Károl miánowány

Franci: de Licht: n. 129. de asserta verit: nihili.

Vyrzawszy iż chłop leży ná błoćie piiány/
Roskázał go wźiąć sługom do swey Páńskiey cháty/
Y ubrać go ozdobnie w swe Cesárskie száty/
Y położyć ná łożu bogátą pokrytym
Kołdrą/ y názywać go Krolem známienitym.
Więc názáiutrz/ gdy wstał dźień/ chłop ze snu porwány/
Widząc bogáty pokoy/ y ozdobne śćiány/

Piiáństwo omámiło chłopá.

Y łoże pięknie kryte/ y ná sobie száty
Drogie/ y przed sobą sprzęt w pokoiu bogáty/
W podźiwieniu był wszytek myśląc/ w ktorym kráiu/
Czyli do niebá wźięty: czyli iest do ráiu:
A w tym przyszedszy słudzy/ Krolem go witáią/
Koronę mu ná głowę/ y sceptrum podáią
Do ręku/ y purpurę ná grzbiet iego kłádą/
Vsługuiąc mu wszyscy ochotnie gromádą.
Potym do stołu rożne potráwy przynoszą/
Ná ktore/ áby chćiał ieść/ z wielką pompą proszą.
A on nie ták do smácznych potraw ma łáknienie/
Ják po wczorayszym pićiu do trunku prágnienie.
Więc y tego dodáno/ to iest/ dosyć winá/
Ktorego/ gdy iák wczorá/ upił się chudźiná/
Znowu go w iegoż włásne śárdáki vbráno/
Y ná tymże/ gdźie wczorá/ mieyscu lokowáno.
Názáiutrz tedy/ skoro słońce rozświećiło/
Swym promieniem/ onego ze snu obudźiło.
Z ktorego snu ocknięny pogląda po sobie

My-

Myśląc; czyli w tey przez sen był wczorá ozdobiet
Czyli od prawdy: mácá ná głowie korony;
A dźiwuiąc się temu/ rzecze zámyślony:
Gdźieś iest dána Krolewska ná głowie koroná?
Gdźie w ręce dáne berło? gdźie ná grzbiet włożona
Purpurá, ktora byłem ozdobnie przybrány?
Gdźie sludzy? kędy iest dwor do usług mych dány?
Gdźie iest stoł potráwámi smácznemi pokryty?
Gdźie w krysztáłowych flászách trunek známienity?
Czylim ták był ná iáwie? czym to widźiał we śnie?
A ták wstáwszy do domku swego idźie spiesznie/
Y powiádá przed swoią swoy trefunek żoną/
Y przed wszytkiemi/ *iáko we śnie był koroną*
Krolewską ozdobiony, y páludámentem
Przyodźiány w pokoiách niemal dyámentem
Swiecących: iák po páńsku był utráktowány
Przy stole, y od wszytkich zá monárchę miány,
A skoro się odecknął, tymże chłopem został.
Podobny ten świat temu/ ktory bogactw dostał.
Bo wszytko iest śmiech/ y sen tych dobr zgromádzenie:
To iest: godność/ bogáctwo/ skárb/ y dobre mienie.
Záśnęli snem swym twárdym bogácze swiátowi,
A nic nie ználeźli w swych ręku: Psálm ták mowi. Psal. 75.
Tákiemi wiodącemi sen Krolowie byli/
Ktorzy przy swych bogáctwách sprosnie wiek spędźili.
Sárdánápal Krol w száty niewieśćie ubrány
Miedzy niewiástámi żył/ ćiáłá opętány
Rozkoszą. Alexánder Mácedo Krol chćiwy
Pánowánia po świećie rożne robił dźiwy.
Dáriusz tákże/ Perski Krol/ nie ták do boiu
Sposobny; iák do zbytkow bywał/ y do stroiu/

Bogáctwá świátá ſą ſen.

A inśi przy doſtátkách ſwych/ ſwoy ſen ludźie źli
Przepędzáli/ á w ręku ſwych nic nie náleźli.
Rodźiemy ſię rownemi; żyiem nie rownemi/
A zá rowno po śmierći idźiemy do źiemi.

Krol płáchtę konopną do grobu tylko z ſobą bierze, á bogáty.

Saládynus wſchodnich Páńſtw Krol męſtwem wſłáwiony/
I rożnych tryumfámi zwyćięſtw rozgłoſzony/
Pełny ſkárbow/ y bogáctw/ kiedy miał umierać
Zwyczáyną śmierćią/ y wzrok od świátá záwierać/
Kázał ná drzewcu płáchtę wywieśić konopną/
I tę rozſyłać mowę do ludźi roſtropną:
Ze wſzytkich ſwych bogáctw Krol Saládyn bogáty,
Te tylko z ſobą bierze w grob konopne ſzáty.
Gdyż iák Irus vbogi/ ták Krezus bogáty
Nic nie weźmą do grobu oprocz wiotchey ſzáty:
A choć do podźiemnego wźiąłby kto co lochu/
To z piekłá nie wybáwi/ á proch ma bydź w prochu.
Niewielka łákomego Dáryuſzá chwałá
Ztąd/ że go Semirámis po ſwey oſzukáłá
Smierći/ zoſtáwiwſzy ten nágrobek po ſobie:
Szukay á znáydźieſz złotá doſtátek w tym grobie.
Agdy otworzył/ ználázł ten ſkrypt: *Gdybyś chćiwy*
Niebył, dáłbyś umarłym pokoy, będąc żywy.
Cożby iey pomogły te ſkárby pochowáne/
Choćby tam z nią leżáły/ lub były zábráne:
Jáko przy záchowánych byłáby vbogą
Skárbách w źiemi: ták bez nich v świátá niebogą.

Quidam Poëtá latinus.

Vyrzáwſzy Dyogenes Filozof ubogi
Niegdyś obraz Krezuſá/ ktory kwitł w ſkárb mnogi/
Stánął/ y nad zwyczay ſwoy śmiech uczynił z niego/
Mowiąc: *Co zá pożytek ieſt z bogáctwá twego.*
Rownyś mnie ieſt po śmierći, o z Krolow naydroższy.

Owſzem

Owszem nádemnie ieśteś dopiero uboższy.
Bo iá co mam, wszytko mam przy moiey osobie,
A ty niemász Krezuśie nic teraz w twym grobie.
A drugi ták: Gdzie zászłá Cyruśie twa mężna
Moc? Gdźie Græcyá twoy skárb, y dźielność potężna? Sevecotius.
Wszytká twa sławá znikłá, y zámknioná w grobie,
Tylko śmiech słynie iákiś dáremny o tobie.
Ci kiedy ná sąd wstaną, rzeką: zgromádzenie
Skárbow co nam pomogło, dobr, y pyszne mienie? Sapient: 5.
Wszytko to przeminęło iák ćień przechodzący,
Iáko posztarz bieżący, iák okręt płynący
Po morzu, ktory lubo grzbietem w biegu porze
Swym wody; iednak śládu niemá po niey morze.
Bo ći, ktorzy bogáctwá chćiwie gromádźili, Paralip. 3.
Szli do piekłá, á po nich drudzy nástąpili. Ezech: 7.
Co pomoże y tobie złotem nápełnienie
Szkátuł Chrześciáninie, gdy mász złe sumnienie?
Chcesz mieć dobrá doczesne, á bydź miánowánem
Niechcesz dobroczynnośći miedzy ludźmi Pánem. S. Aug.
Wstydźić się masz z twoich dobr, gdy twoy nápełniony
Dom dobrámi, a ty złym ieśteś ogłoszony.
Co pomoże możnemu dobre mienie iego,
Gdy Bogá, ktory wszytko dał, niema sámego?
Tym bárźiey/ gdy kto niemá przy bogáctwách Bogá/ Bogácz, ktory nie ma Bogá, ieśt nędzarz ubogi.
Nędzarz/ á godność iego przy skárbách vboga.
Krol Dáwid będąc Krolem/ świećił máiestátem
Páńskim/ y był w dostátki/ y skárby bogátem/
A przećie rzekł: Iá nędzárz, y ieśtem ubogi,
Ztąd/ że niemiał Bogá/ gdy z szedł z iego praw drogi. Psal. 39.
Bo sam Bog ieśt bogáctwem/ bez ktorego w nędzy
Ieśt bogácz/ y Krol/ choćby miał wielkość pieniędzy.

Obaczą sprawiedliwi, y będą się trwożyć
Vyrzawszy człeka, ktory nie chciał swey położyć
Psal. 51. *Nadźiei w wspomożeniu Boga; lecz w dostatku*
Swym dufał, y w tym zniknął swym prożnym niestatku.

Jednak chćiwy pracuie/ zbiera/ y gromadźi/
A o wiecznym zbawieniu bynamniey nie radźi:
Jakby tu Matuzalá miał wiek żyć na świećie/
A choćby y tak/ y ten trzeba skończyć przećie.
Niedba na złe przygody/ owszem chce/ y mestwo
Ma na samo odważnie iść niebespieczeństwo.

Jeden łakomy człowiek będąc snem zmorzony
Liberius. Według myśli taki sen miał w głowie zroiony:
Jakby przy iednym brzegu w norze wykopaney
Swiadomey sobie/ złoty łańcuch był schowany.
Ockniony tedy ze snu wszytko myśli o tym/
Sen łakomego oszukał. A gdy Tytan ćień spędząc wszczął swym światłem złotym/
Powstawszy/ na to mieysce wędruie z ochotą/
Rozumieiąc/ że będźie miał fortunę złotą.

Tedy przyszedszy wemknie rękę w norę krzywą/
A wziąwszy węża ćiągnie/ ktory w rękę chćiwą
Vkąśi/ a on z wrzaskiem ukąszony rzecze:
O to masz łańcuch złoty łakomy człowiecze.

O! nie iednego ten wąż/ (to iest złota mienie/
Albo bogactwa/) iadem zaraźił sumnienie
Swym/ y zabił na duszy/ a iuż uleczona
Tych dusza od żadnego niebyła Aktona.

Tak Barlaam pustelnik mądrym będąc mężem
A śćistym Zakonnikiem/ złoto nazwał wężem:
Ktory wąż nie iednego zaraźił swym iadem/
A nie ieden iest swego upadku przykładem.

Takim bogacz Łukaszow iadłem ukąszony

Tego weżą/ niezleczon w piekle pogrzebiony;
Tymże y Antoniego idąc drugi śladem
Bogácz záráżony tle wiecznie w piekle iádem.
Bo snádniey wielbladowi przez ucho igielne Matt: 19.
Przeleść, niż bogáczowi, ktory skáżitelne
Má dobrá, y bogáctwá, wniść do niebieskiego
Krolestwá z wiekow świętym wygotowánego.
Błogosłáwiony bogácz, ktory ma szkátuły
Náłádowáne złotem, á iest bez mákuły;
Ani poszedł zá złotem áni dufał w złoćie, Eccl: 31.
Ktoż iest ten? á będźiem go wychwalać w tey cnoćie.
Vczynił bowiem cudá w swego żyćiá stánie.
Swiádczy Swięty Augustyn/ iż *Pelágiánie*
Heretycy twierdźili że przykázań drogą
Nietrafią bogácze, ni do niebá wniść mogą.
Záczym ma bydź bogáctwo, y skárb porzucony.
Ale ten od kośćiołá iest błąd potępiony.
Sámo bowiem bogáctwo/ iáko tenże mniemá/
Y inni Doktorowie Swięći pismá/ niemá
W sobie grzechu/ ni złe iest/ ábowiem nie máło
Swiętych ná tym pádole płáczu bogáctw miáło.
Abráham Pátryarchá w skárb był nie ubogi/
Jzáák/ Jákub/ tákże Jozef miał sprzęt drogi.
Pioro bogáctwo Swiętey Heleny wspominá/
Y iey Syná/ wielkiego/ to iest/ Konstántyná
W żywotách. Cesárz wielki Károl miánowány
Był w skárbách/ y bogáctwie nie oszácowány.
Oswáldus Krol Angielski w swym pożyćiu święty/
Y Ludwik Krol Fráncuski mieli drogie sprzęty;
Y innych wiele świętych/ ktorzy ziemskie mieli
Dobrá/ á temi dobrze száfowáć umieli.

Bogáctwo nie iest grzechem, ále kto go źle używá y nim źle rządźi, grzeszy.

Káżdemu (rzekł Ambroży) *to wiedźieć należy,*
Iże nie w bogáctwách grzech, y występek leży,
Ale w tych ludźiách, ktorzy nie umieią zażyć
Tych dobr, y ná co máią koszt z tych bogáctw ważyć.
Bo iáko są przeszkodą bogáctwá do niebá
Złym: tak dobrym pomocą. A ták trzymáć trzebá.

Swięći nie sobie byli bogátemi.

Abráham pełny bogáctw, y inni wsłáwieni
Bogáctwem, (iák czytámy) *są niebem uczczeni:*
Bo nie sobie, lecz inszym byli bogátemi;
A ráczey száfárzámi názwáni Bożemi.

S. Hiero.

Ztąd máią mianowáni bydź nie bogáczámi;
Ale tych sobie dánych bogáctw száfárzámi.
Z tego tedy/ ktory tych bogáctw źle vżywá:
Albo temi źle rządźi/ śmiechem tenmi bywá.
Mieliby nie oskárby świátá chrześćiánie/
Lecz mieć bárźiey o cnotę/ y niebo stáránie.

W Greckim Páństwie przedtym nie bogáctwo, ále mądrość byłá w cenie.

W Greckim niekiedyś Páństwie nieupátrowáli
Bogáctw/ ále mądrośći/ y tę przekłádáli
Nád perły Kleopátry/nád złoto Midásá/
Nád bogáctwá Krezusá/ y nád skárby Kráßá.
Bo w droższey cenie chćieli mieć mądrość y cnotę/
A do mądrośći mieli/ y do cnot ochotę.
Aristydes chwálebny wolał śię vbostwem
Szczyćić/á niźli drudzy bogáctw swoich mnostwem.
Hippias zácny mędrzec niechcąc swego wczásu
Záżywáć/ y wygody/ áni trááić czásu/
Cokolwiek należáło ku odźieniu sobie/
Robił; lub mogł kto inßy onego osobie
Zrobić: áby tym dał znáć/ że niemá zniewági
Przy mądrośći ztąd/ y swey nie tráći powági.
Wynálázcá Logiki/ Zeno miánowány

Syn Cesárzá Greckiego niechćiał bydź przybrány
Koroną Oycá swego/ ále oddálony
Od świátá był szkoł mistrzem/ lásem zásłoniony.
Nieprzypominam onych tu: Antystenesá/
Krátesá Filozofow/ y Dyogenesá/
A innych/ ktorzy będąc w pogáństwie/ gárdźili
Dobrowolnie bogáctwem/ y uczćiwie żyli
Przy mądrośći/ cokolwiek ku pożyćiá chwále
Náleżáło: bo cnotę mieli zá cel cále/
Wiedząc/ że im przy cnoćie wiktu záwsze stánie:
Tákby miał chrześćiánin dobry żyć w swym stánie.
Wiec iá z Dyogenesem śmiech mam z twoiey żądze/
A prac/ ktore ponośisz/ zbieráiąc pieniądze:
Ty nieśpisz/ y głod ćierpisz/ á ktoś ostrzy zęby
Ták; żeć po śmierći weźmie z máką/ y otręby.

Skąpy ná kogoś inszego práwie.

SŁUZBA DWORSKA.
VII.

ZOłnierska służbá, dźieło iest szláchetne
Przy swych odwágách, przy męstwie, y cnoćie.
Z tey Sáuromátow służby kwitną świetne
Domy, przy dánym herbownym kleynoćie
Sobie z lat dáwnych; á przez látá setne
Kwitną. Dáłby Bog, áby przy ochoćie
Tákiey y teraz ná Társowym gonie
Był ku Oyczyzny swey rycerz obronie.

ZOŁNIERZ.

KWitłá sławą Koroná Polská z Litwy Xięstwem/
A z inszemi złączona Xięstwy/ gdy Márs męstwem/

Y ſpráwiedliwośćią był dobrze opátrzony:
Bo przy tych cnotách Sármat ieſt niezwyćiężony.
A bez ſpráwiedliwośći nic rycerſtwá męſtwo:
Gdyż chybá Bog opátrzny czáſem da zwyćięſtwo/
Pátrząc ná ućiſk/ y płácz vtrápionych ludźi/
Y ná modłe/ ktora go do lutośći budźi.
Przytym oyczyzny miłość Synow ma bydź ſczodra
Iák byłá Mucyuſzá Scewoli/ y Kodrá.
A nádewſzytko z Boſkiey idącá boiáźni
Zobopolná ſerc zgodá przy ſczerey przyiáźni.
Z tąd Anteceſſorowie nie tylo w obronie
Mieli oyczyznę; ále y gránic Koronie
Sármáckiey pomykáli. Drudzy zaś nie złotem/
Ani fántámi ſobie/ lecz Grádywá potem
Nábywáli ſzláchectwá: ábo powolnośćią/
Y przyſługą oyczyznie/ álbo ſwą mądrośćią/
Doſtáwáli ſwych Herbow. A Bog błogoſłáwił
Ták/ że domy ich dotąd zá te cnoty wſłáwił.

Męſtwę, mądrośćią, y cnotą herbow przedtym ſobie doſtáwáli.

Kto chce zrozumieć/ niechay te herby przeczytá/
Ktore tu przypiſáne ſą do Demokrytá.
Wſzytkich niepiſzę herbow/
(Iako to Ich MM.PP.Oborſkich,Domow czterech, cztery ſą rożne Herby: Abdank, Kolumná, Nałęcz, y Roch.
Ich MM. PP. Záwiſzow, trzech Pánow trzy herby: Przerowá, Roża, y Sas.
Ich MM. PP. Komorowſkich trzech Domow trzy herby: Bozáwola, Korczak, y Rola.
Ich MM. PP. Popłáwſkich Drzewica, y Trzáſká, &c. &c.
Ich MM. PP. Dąbrowſkich więcey Domow ieſt niż dwádźieśćiá z rożnemi herbámi. Tedybym do káżdego z Ich Mośćiow zoſobná miał ieźdźić, y pytać o herby, wielkaby to byłá ná moie látá praca.)
ktore wyrázone

Są w kronikách autorow: tylko położone
Te są: ktore mogą bydź młodźi excytárzem
Do męstwá/ y cnot. Bom tu nie iest Kronikárzem/
Ani po stronách szukam herbow niewpisánych
Do kśiąg/ ktorych iest wiele dotąd zániedbánych
W wielkiey Polszcze/ y w Máłey/ y w Litewskim Xięstwie/
Ktorych domy przy Boskim są błogosłáwieństwie
W słáwie: bo ná to kosztu tych lát trzebá śiłá/
A práce. Jeśliby záś tu wnich iáka byłá
Omyłká/ przebáczy mi mądry: bo w tym snádnie
Skłádźie herbow/ y przezwisk omyłká przypádnie/
Zwłászczá gdy iednym Domy przezwiskiem názwáne
Rożne máią swe herby z dáwná sobie dáne.
Ktemu do Demokrytá stosuiąc śmiesznego
Wiersz moy/ wybierałem to/ co iest weselszego.
Záczym mię nie winowáć: gdyż wszytkim dogodźić
Niepodobna/ choćby kto miał sie z rytmem zrodźić.
Więc lub gdźie moy Apollo może bydź wzgárdzony;
Jednak łáskáwym ná sie ták on grá w swe strony.

Abdánk.

Ta literá v dwá kroć będąc wW złożoná/
A ná wierzchu táż dwá kroć Abdánk ták rzeczona
Jest herb: ktory był przedtym Skubowmiánowány/
Zá męstwo śilne/ Skubie mężowi/ oddány.
Potym/ kiedy Ján Skárbek do Naiásnieyszego
Cesárzá był Henryká od Krzywoustego
Bolesłáwá/ monárchy Polskiego/ posłány/
Ten herb sobie Habdánk miał zá wspániałość dány.
Gdy bowiem hárdy Cesárz pokázał przy złoćie
Mnostwo swych skárbow/ mowiąc: *To Polskiey ochoćie*

Przeszkodźi do odwági, Skárbek w zwyż wspomniány
Wrzućiwszy z pálcá pierśćień ze złotá vlány/
Rzekł: *Złoto złotu dáię*, á Cesárz mu powie:
Hábdánk. Przy tey Skárbek/ wźiął sobie ten herb mowie.
Tymże herbē Bucżáccy Wárszyccy wsłáwieni/
Pękosłáwscy/ y drudzy: iáko to vczczeni
Woiewodzcy/ Málcewscy/ dáwni Biáłoskorscy/
Borzyminscy/ y godni pochwáły Oborscy/
Rádzánowscy/ Dłotowie/ Rogowscy/ Leszczyńscy/
Budźiszewscy/ Cieklenscy/ Kowálscy/ Kroczyńscy/
Borzykowscy/ Przezwiccy/ Psárscy/ Skoroszewscy/
Dabrowscy/ Przeborowscy/ y Mikołáiewscy/
Jázłowieccy/ Szlumowscy/ Konárscy/ Cieklinscy/
Biáłobrzescy/ Choienscy/ Czárkowscy/ Choryńscy/
Lewikowscy/ Biszewscy: tákimże Kuniccy/
Rogożińscy/ Szczytieńscy herbem/ Czelátyccy/
Suchodolscy/ Roguscy/ Beszewscy/ Bilenscy/
Málechowscy/ Młynkowscy słyną/ y Wáżeńscy/
Piotrászewscy/ Milkowscy/ Kloniowscy/ Wołczkowie/
Woienkowscy/ Mágnuscy/ y Háráburdowie.

Abdánk 2do.

Károl Cesárz miał bitwę w polu z Turkiem wálną/
A z tey wźiął okázyey pierwszey tryumfálną
Vtárczkę/ że mąż Polak będąc ná tey woynie
Przy Cesárzu/ postąpił ná hárcu przystoynie.
Bo gdy z Turkow hárcownik ná hárcu swą krzywą
Száblą nie iednego słał z Niemcow pod śmierć chćiwą
Przed widokiem Cesárzá/ Cesárz ták záwołá:
Dam mu wielką rzecz, kto mi tego Turká zdołá.
A Máchowski Sármátá wypádszy z orszáku

Nie-

Niemieckich huſcow/ máiąc páłáß ná temblaku/
Po huſárſku kopią tknie mu w rękę práwą
Ták/ że wniż ſpuścił páłáß/ y rękę nieprawą:
Y przywiodł do Ceſárzá Turczyná wźiętego/
Zá co mu dał przy ſkárbie do Abdánku iego
Lwá/ ktory Abdánk trzymá ná helmie dlá chwały
Więkßey/ dáiąc znać/ że Lech w polu/ iák lew śmiáły.

Bogoria.

Gdy miał bitwę pod Snowſkię Krol Boleſław śmiáły/
Bogoriá/ mąż bitny/ przynioſł mu dwie ſtrzáły
Po bitwie z pierśi włáſnych z krwáwionych wyięte/
Y pokázał ſwe pierśi ſtrzáłámi pośięte;
Zá co wźiął herb/ dwie ſtrzáły ſobie/ y ſwoiemu
Potomſtwu ná Márſowych utárczkách bitnemu:
To ieſt: dwoie żeleſcá od ſtrzał wſpoł złożone
Tyłmi/ iedno w gorę/ w niż drugie poſtáwione.
Ztąd/ Wołłowiczow dźielny Dom/ w bitwách chwálebny/
Y w mądrośći/ y w bitwie Oyczyznie potrzebny.
Z tych ſtároſtá Chweydáńſki Wołłowicz pochodźi/
Ktory z Márſem po woynách rożnych z młodu chodźi.
Z tych Wołłowicz Chorąży Mśćiſłáwſki y Swádą
Przybrán piękną/ y mądrą do mowy Pálládą.
Podkomorzy Słonimſki tymże oświecony
Był kleynotem; lecz zápádł od śmierći záćmiony.
Z tąd Zákrzewſcy pochodzą/ Gerſcy/ Mokránowſcy/
Stáßkowſcy/ y Podleccy/ z tąd y Kolánowſcy.

Ján Wołłowicz vir & miles egregius.
Márcyan Wołłowicz vir doct9.
Márcyan Canon: Vil. etiã vir erud.
Mikał Wołłowicz fuit vir egregius.

Biálina.

Zá Królá Władyſłáwá Łokietká/ ćiekáwy
Żołnierz/ z Jáſtrzębcow iákiś/ doßedł nowey ſłáwy
Nowym fortelem/ bo belt ogniem zápálony

Z rożnemi przyprawámi z kuße wystrzelony
Zárzućił ná námioty Krzyżakow śćiśnione
W oboz z Eolem bystrym/ y zápálił one.
A ogień wźiąwßy pochop z wiátru rozßerzony/
Y od wichrow rzucány w rożne leći strony:
Dym sie kurzy/ y słońcu iásną twárz zákrywá/
A oboz ogniem páli Nemezys gniewliwá:
Ktorego nágle stráchem strwożeni Krzyżácy
Zámießáni zostáią; co widząc Polácy
Ná Krzyżakow odwáżnie/ y hurmem skoczyli/
Y iednych śmierćiom dáli/ drugich rosproßyli;
Y oboz/ y korzyśći Krzyżákow pobráli;
A rycerzowi temu zá kunßt dźiekowáli.
Ktory do herbu swego Jástrzebcá wźiął strzałe
Przydáną wßrzod podkowy zá mestwá pochwałe
Biáliná miánowáną. Bo pod wśią Biáliną
To zwyćiestwo stáło sie z Krzyżákow ruiną.
Tego Kleynotu niewiem przezwisk: záczym milczkiem
Pißę: bo tylko iednym konkluduię Wilczkiem.

Sámuel zaś Wilczek Kásztelán niegdy Smoleński nie ten miał herb.

Bończá.

Jednorożec herb dáwny Bończá miánowány
Z Włoch/ w kráinie Sármáckiey iest vfundowány.
Bo z Prokulsem Biskupem Krákowskim rodzony
Brat iego przybył mestwem Polákow wzbudzony.
Ktory iák iednorożec miedzy źwierzetámi:
Ták meżnie postepował miedzy żołnierzámi
Z nieprzyiáćielem w bitwách: czym tey dostał słáwy/
Ze iego potomkowie nietylo buławy
Hetmáńskiey/ lecz y wyżßych są godni honorow/
Bo ták wiele w Oyczyznie było senátorow

Ro-

Rostropnych: Solikowscy/ uczeni Fredrowie/
Rutkowscy/ Pokrzywniccy/ Klonowscy/ Wielgowie/
Osmolscy/ Gozimirscy/ Kárgowscy/ Sieniccy/
Románowscy/ Skocewscy/ Potruscy/ Iżyccy/
Bukowscy/ y Strzeskowscy/ Gulinscy/ Chmieleccy/
Bráćieiewscy/ Skorowscy/ Sochowie/ Strzebieccy/
Rádowieccy/ Wáśniewscy/ Piorowie/ Skárżeńscy/
Sochácczy/ y Bonieccy/ y dáwni Chárleńscy.

Tego Domu/ y herbu z tąd ma Bończá imię:
Że tu názwał máietność ták/ iák swą miał w Rzymie
Mirsb miánowán/ Prokulfá Biskupá rodzony/
Ten tedy Dom od Mirsbá iest w Polszcze wsłáwiony.

Bramá obozowa.

Tenże mogł bydź názwan y Wołodor y Włodymir iáko niżey

Wołodymir Ruskiego obszernego kráiu
Od Arktur gdźieś połnocnych był áż do Dunáiu
Jednowładcą/ y rządcą/ ktory pogáninem
Będąc/ był tyránem; lecz gdy chrześćiáninem
Został/ był Apostołem Chrystusowey wiáry;
Przez ktorego spływáły ná lud Boskie dáry.
On álbowiem do wiáry narody pogáńskie/
Y wszytkie prowincye przywiodł Roxoláńskie/
Y znáiomośći Bogá: á krzyż ku ozdobie
Wiekszey ná potomny czas Xiążętom/ y sobie
Wziął zá herb: z ktorego syn Wszewold národzony/
Tákże był iednowładcą wszytkiey Ruskiey strony.
Ten práwo postánowił/ y ták ordynował:
Żeby Ruskim národom Car wielki pánował.
Moskwá zá się nád Moschą rzeką swą stolicę
Záłożywszy/ dáleko ná połnoc gránicę
Rozszerzyłá powoli ku septemtryonu/

Ex histor: Roxolanorum.

Zkąd y dotąd słynie ich chwałá Cárow tronu.
To Xiąże Wszewold iże miał potomkow wiele
Národzonych z wielu żon/ iák nieprzyiáćiele
Miedzy sobą się o kray rzućili do bitwy/
Záćiągáiąc z Scytyey lud/ z Polski/ y z Litwy
Po śmierći Oycá swego: A ták kráie one
Przez bitwę miedzy sobą mieli rozdźielone/
Niechcąc się kontentowáć podźiálem rodźicá/
Tedy kto więcey obiął/ tam byłá gránicá.
Ztąd Swiátosław/ Wszewoldá Syn/ Siewierskie Xię-
Miedzy inszemi Xięstwy otrzymał przez męstwo. (stwo
Z tego Domu iákiś mąż zá herb/ obozową
Bramę wźiął/ zá odwágę dźielną Grádywową.
Bo kiedy záłożyli oboz swoy Drewlánie/
Połowcy/ y Jácwingi/ y inśi pogánie/
A wálem otoczyli/ on przez bramę mężnie
Wpádł pierwszy w oboz onych/ y dotąd potężnie
Robił męstwem/ áż drudzy ná pomoc przybyli/
Ták strwożonych Jácwingow z Drewlánámi zbili.
Zá co bramá dána mu do krzyżá dáwnego;
A krzyż ná brámie zwierzchu rozdárty dla tego/
Ze pogánie bluźniąc krzyż/ iákby go przez swoie
Bluźnierskie rozdźielili ięzyki ná dwoie.
On záś ten krzyż rozdárty wźiął sobie/ y swemu
Ná honor/ y ozdobę potomstwu poznemu.
Z ktorego rozrodzeni Xiążętá w národźie
Siewierskim/ miedzy sobą wszczęli żyć w niezgodźie.
Z tych Xiążąt/ ná Kozielsku Xiąże/ ták názwaney
Máiętności/ w Litewski kray/ dlá wyzdáney
Nienáwiśći/ y gniewu/ y rostyrk domowych
Miedzy sobą w Siewierskim Xięstwie Xiążąt owych/

Ktorzy się rozrodźili/ przybył dla mieszkánia
Zá Olgierdá Xiążęćia/ w Litwie/ Pánowánia.
Z teko tedy dwá Domy poszły rozmnożone
W Xięstwie Litewskim/ w sławę dotąd niezmnieyszone:
Ogińskich/ y Puzynow. To ztąd/ iże bywał
Jeden gniewliwy/ Oćiec ogniem go názywał/
Drugi/ że iádał siłá/ Puzyn mianowány
Bywał od Oycá: ztąd Dom Puzynow názwány.
Wiec ztąd idą z Kozielská odwáżni mężowie
W Xięstwie Litwy: Ogińscy/ ztąd y Puzynowie.
Piszą drudzy/ iż pierwszy miedzy Koroláńy
Był promotorem wiáry Wołodor názwány.
Bo przed ośmset trzynástym rokiem áni mieli
Pismá/ áni o wierze Chrystusá wiedźieli/
Aż od Kuropálátá Cesárzá Greckiego
Wźięli wiárę/ rząd Páństwá/ y tekst pismá swego.

Circá A. Dni 1320.

Ex Hist: Roxolanorum.

Hrebory Oginski Stárostá Zmudzki vir & miles egre: *Mikołáy Oginski Podskárbi Nádworny W. X. L.* & Pöeta & orator egre: *Andrzey Puzyná, Kásztelá Minski* vir boni pub: amãs, & Miles strenuus. Ex hist: Roxolan: w R. 813.

Brog, ábo Leszczyc.

Zá Królá Bolesławá Chrábrego/ Bellony
Sługá/ y wspoł Krolewski był Leszczyc rzeczony/
Ktory z nieprzyiáćielem nie raz w poiedynku
Bywał: ten chcąc ná látá stárße odpoczynku/
Prośił Królá/ áby był uwolnion od woyny/
Mowiąc/ że prágnę pędźić dálszy wiek spokoyny/
Oraz prośił o respekt: á Krol sturbowány
Mową/ ná proźbę iego ták rzekł zágniewány:
Ponieważci nie miły iest (iák mowią) *chorał,*
Y tá służbá, weź lemiesz, á będźiesz nim orał.
Y dał mu pustą źiemię. A on zá usługi
Wierne swe/ y tę przyiął/ y sporządźił pługi
Ná gospodárstwo/ sochy/ lemiesze/ y kroie/

Zá-

Záwieśiwszy po śćiánách swe żołnierskie zbroie/
Y wyrábiał sobie chleb do tąd z potem czołá/
Poki mu roziáśniáłá pogodá wesoła.
Bo kiedy z czeládką swą w brog zboże układał/
Ktoś mu/ że tą drogą Krol má iácháć/ powiádał;
A on kázał przy brogu z chlebem nágotowáć
Stoł/ ktorym przytomnego miał Krolá czestowáć.
Skoro tedy ná brogu robiąc/ Krolá zoczył
Jádącego/ ku niemu z brogá prędko skoczył/
Y prośił go ná ten chleb/ ná ktory prácował/
Ktorym przy swey ochoćie monárchę tráktował:
Powiádáiąc mu trudy/ y fátygi one
Przy rodźicu/ y przy nim w rożnych poniesione
Z nieprzyiáćielem woynách. A Krol mu zá drogi
Dał kleynot/ czczy brog; ále z rożnym przydał brogi
Zbożem/ bo dał mu włośći ośiádłe chłopámi/
Ztąd Leszczycowie słyną zácnemi Domámi
Wsłáwieni: Ponętowskich/ Krotowskich/ Sumienskich/
Węgorzewskich/ Klonowskich/ Kosuckich/ Rysienskich/
Biegáńskich/ y Dobrzyckich/ Słupskich/ Strzeżiminskich/
Lubostowskich/ Fáleckich/ Swiesowskich/ y Pszczynskich/
Lubońskich/ y Pierzchlinskich/ Smielowskich/ Láskowskich/
Skulimowskich/ Gutowskich/ y Siestrzewikowskich.

Beliná.

Niesłáwna/ zá śmiáłego Krolá Bolesłáwá
Byłáby z Ruśią bitwá/ gdyby Zelisłáwá
Nie byłá mądrość z męstwem/ bo lubo są śmiáli
Polácy w polu/ iednak ná tenczas przegráli.
A że był nieprzyiáćiel w bitwie zmordowány/
A febus tákże w morze w pádł z fátygowány/

Po-

Powrócił rozumieiąc/ że stráchem pędzony
Lud Polski przez cáłą noc pobieży w swe strony;
Lecz Zelisław odwáżny máiąc serce śmiáłe/
Zátrzymał w mieyscu pewnym woysko niemal cáłe
Vbiegáiące. Więc gdy nieprzyiáciel hárdy
Powrocony wyiezwał sen w obozie twárdy/
Ná pewnym postáwiony żołnierz zátrzymány
Mieyscu/ á sam Zelisław rzkomo obłąkány
Mimo straż iáchał Ruską z kilkánástą koni;
Straż zaś nie budząc Woyská swoiego przy broni
Ręczney skoczyłá zá nim/ mniemáiąc że Polski
Lud stráchem zábląkány vcieká do Polski/
Ktorą ná utáiony lud straż náprowádził/
A ten ią ze wszytkich stron dokołá osádził.
Więc wziąwszy wieść z iezyká/ gdy noc sen głęboki
Miáłá/ nápádszy nágle ná oboz szeroki
Nieprzyiácielski/ iednych śpiących ręczną bili
Bronią Polácy/ drugich do lásow w pędzili.
Ták Zelisław z Poláki łupem obciążony
Dobr/ y więźniow/ powrócił zwycięstwem wsłáwiony
Do Kroĺá/ ktoremu Krol do prostey podkowy
Z Jástrzębcow przydáł Podkow dwie/ y miecz Márśowy
Otłuczon w pośrzodek nich. Zelisław zaś drugi
Beliná Syn iego/ mąż będąc zá wysługi
Oycá swego Hetmánem/ od Krzywoustego
Bolesłáwá posłány był ná Moráwskiego
Xiążęciá z woyskiem Polskim/ gdźie sławne zwyćięstwo
Obiął/ acz rękę stráćił. Zá ktore Krol męstwo
Dał mu ná wieczność ná hełm rękę wyćiągnioną
Z mieczem do herbu zá herb/ Beliná rzeczoną.
Wnizie/ podkową iedná/ mieczá/ á dwie one

Przydáne z bokow przodkiem ná miecz obrocone.
Ten herb noßą Młochowscy/ Fálenccy/ Grußczenscy/
Táránowscy/ Łochowscy/ Groccy/ y Skupienscy/
Zeligowscy/ Szczytniccy/ Węgierscy/ Wągrowscy/
Czechowscy/ Náropinscy/ Wolscy/ y Brzozowscy/
Goleniewscy/ y z herbu pierwßi Belinowie/
Jáßczułtowscy/ y inni/ iák to Okuniowie.

Bożawola.

Czy ták był Bożawola rycerz miánowány?
Czyli to było hásło? że ták herb názwány
Z herbu Lubicz/ ktoremu w kwádrze Xiężyc nowy
Przydány pod podkowę/ y pod spod krzyżowy.
Ten rycerz wźiął przydátek ten/ do herbu swego
Zá to/ że przy mieśiącu w nocy ná śpiącego
Wpádßy nieprzyiáćielá/ z częśćią sobie dáną
Woyská/ z máłym swym ludem bitwę miał wygráną.
Pod tym są/ Komorowscy/ herbem/ páństwu zgodni/
Jemieliccy/ y inni tego herbu godni.

Brodźic.

Niewiem kto dwoch Autorow może z sobą zgodźić?
Páprocki pry/ że z brody wielkiey názwan Brodźic;
Okolski zaś dowodźi/ że z włośći názwány
Brody ták miánowáney/ zwyż rycerz wspomniány/
Ktory zá Káźimierzá monárchy pierwßego
Z Jáćwingámi się meżnie potykał/ w sámego
Oczách Krolá/ bułátem ućináiąc twárdym
Ná harcu/ y w utárczce łby pogánom hardym.
Záco wźiął herb trzy krzyże/ Brodźic miánowáne/
Y máiętnośći przytym od Krolá nádáne.
Dwá krzyże są do gory krzywo postáwione

Trze-

Trzeći wniz: wßytkie w sferze polá oſádzone.
Tym Domy Rádziminſkich herbem/ Bonikowſkich/
Kliczewſkich/ Kurzatkowſkich/ tákże Politowſkich/
Zochowſkich/ y Konieckich/ Záwádzkich/ Sieromſkich/
Y innych Domy ſłyną/ ſłyną y Rádomſkich.

Ciołek.

Czyli Witellinowie wźieli od Milona/
Ktory wźiąwßy duzego wołu ná rámioná/
Dźwigał/ ſławe śił/ że im zá herb wołu dáno
W kráiu Włoſkim/ á w Polßcze Ciołkámi názwánoł
Wolno mniemać y ták/ bo żádnemu kleynotu
Niedáią herbownego bez práce/ y potu.
Jáko y ći prácowáć muśieli Ciołkowie
W Rzymie/ ná ten herb meſtwem/ iák śilni wołowie.
Gdyż w tych niedáią herbu kráiách zá podkupem/
A ten herb wßedł do Polſkiey zá Arcybiſkupem
Gnieznienſkim z Rzymſkich kráiow/ Robertus/ názwánem.
Bo brat iego Páulinus przy vpodobánem
Sobie kráiu do Polſki rod ſwoy przyprowádźił/
Y rozne máiętnośći ſynámi oſádźił/
Z ktorych przezwiſká wźieli rozne potomkowie:
Drzewiccy/ Máćieiowſcy/ á z herbu Ciołkowie.
Tymże herbem nádáni Głußczy/ y Zielenſcy/
Gorzyßewſcy/ Koßewſcy/ Brzeſcy/ y Chądeńſcy/
Czárnoloſcy/ Koßewſcy/ y Tyzenhauzowie/
W Xięſtwie Litewſkim zácni godnośćią meżowie/ — *Ex his Ián Tyzenhauz Piſárz WielkiW. X. L. vir egregius.*
Zbigniewowie/ Zulenſcy/ á przytym y Bziccy/
Lipowcowie/ y inni/ y dáwni Woznicccy.

Cholewa.

Cieślá/ názwan Cholewá/ w ten czás doſtał chwały/

Kiedy pbdźił Jácwingi Krol Bolesław śmiały
Przez puszczą: bo on domek budował drzewiány;
A Krol zá Jácwingámi impetem zágnány
Tráfiwszy ná gęstwę drzew/ y bágnisk/ niewiedźiał
Drogi/ aż ow mu drogę suchą przepowiedźiał
Prostą/ y bliską/ y sam ná nieprzyiáćioły
Wiodł Krolá/ zkąd Krol tryumf otrzymał wesoły/
W ktorey bitwie ow ćieślá nie mogł szábli dostáć/
Acz y on mogł zdrugiemi wspoł odwágą sprostáć.
Máiąc bowiem dwie Klámry zá pásem ćieśielskie/
A widząc/ że z Jácwingow niosł nieprzyiáćielskie
Rece ná Krolá żołnierz/ z impetu go zwábił/
Bo iedną klámrą koniá/ drugą záś go zábił.
Potym dopádszy koniá/ odważnie poczynał/
Y głowy nieprzyiáćioł w oczách Krolá śćinał:
Bo przy koniu y mieczá dostał Mársowego
Ktorym nieprzyiáćielá burzył odważnego.
Zá co mu Krol dał wiecznie dwie klámry od drzewá/
Y miecz w szrzodku nich zá herb názwány Cholewá;
Dwie klámry obrocone od mieczá hakámi/
A miecz z wierzchu/ otłoczon tkwi miedzy klámrámi.
Y pewne w tymże leśie dał ográniczenie/
A ták klámry ćieśielskie są zá kleynot wcenie.
Wiec ten kleynot Bábeccy/ Wieliccy/ Pesenscy/
Málonowscy/ Tłuchowscy/ Chárszowscy/ Kámienscy/
Ybiżiowie/ Czermienscy/ tákże Moráczewscy/
Choynowscy/ Dobrośielscy noszą/ y Márszewscy.

Frăcíszek Choynowski Komornik Brański vir doctus.

Dąbrowa.

W ten czas podkowá trzemá przybrána krzyżámi/
Y názwána Dąbrową/ kiedy z Jácwingámi

By-

Była bitwa Marsowa za Mazowieckiego
Xiążęciá Konrádá w swych vtárczkách sławnego.
Bo będąc rządcą zámku Przybysław Dąbrowa/
Zbił ták Jácwingi śilnie/ że y iedná głowá
Nieuszłá: zá co mu dał Xiąże powiat cáły/
A dwá krzyże po hákách dla nábytey chwały.
Z Jástrzębcow/ y z Pobogu tá idźie podkowá/
Wprzod Pobog miánowána/ á potym Dąbrowá.
Tym herbem pieczętuią Dom oni Kostkowie/
Co błogosłáwionego máią w nim: Łáskowie/
Jánuszowscy/ Budźińscy/ Moráwscy/ Dąbrowscy/
Kárniewscy/ Podolcowie/Zgierscy/ Młodźiánowscy
Z ktorych Zgierski/ z własnych cnot/ Wileńskim Prałátem
Będąc/ Mártyryenskim został Infułátem.

Fámilia Kostkow decessit. w błogosłáwionym Stánisłáwie S. I. żyie Mikołay Zgierski Dźiekā Prałat Katedr: y Suffrágan Wilenski.

Dołęga.

Właśnie Dołęgá/ dźielny mąż/ Bolesłáwowi
Krzywoustemu spráwił Polskiemu Krolowi
Zwyćięstwo z Prus ná ten czas: bo on/ iák lew dźiki/
Skoczył náprzod/ Prusákow liczne miedzy szyki/
A zábił wodzá onych z kusze strzáłą tęgą/
Zkąd mu herb/ krzyż/ podkowá/ y strzáłá Dołęgą
Miánowány oddáno/ bowiem do podkowy/
Ktorą miał od Jástrzębcow/ przydáno belt nowy.
A podkowá hákámi ná niz obroconá/
Krzyż ná wierzchu/ záś w śrzodku strzáłą osádzoná.
Z ktorego rozmnożeni zácni potomkowie:
Ossowscy/ y Gáłemscy/ y inni mężowie:
Koźierowscy/ Jástrzębscy/ Słuccy/ Kobierniccy/
Dźiegolowscy/ Mostowscy/ Dymińscy/ Bábiccy/
Łásoccy/ y Przedpelscy/ Turscy/ Mąkowieccy/

Káźimierz Słucki vir egregius.

Ostowscy/ y Rycharscy/ Smolscy/ Służowieccy/
Ostrowiccy/ Roskowscy/ Wáldowscy/ Dźiublewscy/
Zábienscy/ y Dźierzgowscy/ Jáśieńscy/ Kliczewscy/
Drochowscy/ Kożiebroccy/ Goreccy/ Tłubiccy/
Rádźimowscy/ Sklotowscy/ Grábscy/ y Bártniccy/
Sebieńscy/ Stárostrzelscy/ Gołoccy/Trzepieńscy/
Moykowscy/ y Málewscy/ Przerzadcy/ Tłokieńscy/
Głoszkowscy/ Jástrzebeccy/ Beykowscy/ Rytwiánscy/
Myszkowscy/ y Rychłowscy/ Repscy/ y Ráchánscy/
Mámikowscy/ Rebiescy/ Bescy/ Witosłáwscy/
Swiecicccy/ y Nárzymscy/ Kárscy/ y Pecłáwscy/
Skrzetuscy/ y Pelćiccy/ Bninscy/ Pákoszowie/
Bobrowscy/ Wierozebscy/ Dobrzscy/ y Czaykowie/
Sławeccy/ Dźiebákowscy/ Woleccy/ Nieśmierscy/
Dźiwánowscy/ Maczyńscy/ Brudnieccy/ Bromierscy/
Czyndáccy/ y Wáwrowscy/ Srzenscy/ Lássot[illegible]e/
Sárnelowie/ ná Zmudźi/ w Litwie Cieszeyi[illegible].

Lecz Cieszeykow herb rozny: bo krzyże przydáne
Sa dwá/ zá/ pod Smolenskiem/ mestwo pokázáne/
Ná kształt Dabrowy/ iednak Dołega názwány/
Bo z beltem/ dotad w sławne meże nie obrány.
Z ktorych ieden był vczczon Biskupstwem Wołoskim;
Lecz go śmierć predko wźiełá zá wyrokiem Boskim/

Doliwa.

Pod zámkiem niegdy sławnym miánowánym Liwa/
W Mázowszá woiewodztwie/ herb powstał Doliwá,
Bo dány rycerzowi/ ktory swym fortelem
Pokázuiac/iákoby przed nieprzyiáćielem/
To iest przed Jáćwingámi swoy áfekt żeczliwy/
Powiadał/ że snádnie wźiać moga zámek Liwy/

Kto-

Ktorzy o woyśku blisko Polskim żadney wieśći
Niemieli/ á stwierdzeni z Poláká powieśći:
Kiedy beśpiecznie w iednym mieyscu spoczywáli/
Zá dániem znáć przez tegoż/ Polácy obráli
Dobry czas/ y nápadszy na Jáćwingow w nocy/
Zbili/ y rozproszyli/ przy Niebá pomocy.
Zá co Krol czárny Leszko dwie roże rumiáne
Przydał do roży iego Doliwá názwáne.
W liniach w polu biáłym trzy roże czerwone
Wrząd/ á w błekitnym wpráwo końcem podwyższone.
Z tego kwiećiá wdźięczny cnot w tych domách Wstępczeńskich/
W Kloczewskich/ w Bobronickich/ w Goyskich/ y Dźieczeńskich/
W Sielnickich/ y Rykowskich/ w Skepskich/ y Zieleckich/
W Jámiołkowskich/ Rádłubskich/ w Klechowskich/ y Trzeckich/
W Záchárzewskich/ Zydowskich/ w Wrzebskich/ y Błotnickich/
W Dobrothách/ y Brzezińskich w Rzeszowskich/ Gorzyckich/
W Mielostáwskich/ Sreckowskich/ Sobockow/ Lubińskich/
W Rozrzążeuskich/ Silnickich/ w Strońskich/ y Sleszyńskich/
W Boruchowskich/ Głebockich/ y w Dźikow pách słynie/
Tenże y w inszych Domách kwiat cnot páchnie ninie.

Dębno,

Gdy Wstydliwy Bolesław monárchá pánował
W Polszcze/ dźiki Tátárzyn kray Polski plondrował:
Pánienki brał/ y dźiátki/ y rożne mátrony/
Z szláchty/ y poddánych/ prowádząc w swe strony:

Zdźierał Kośćioły drogie/ pustoszył Kláštory/
Brał bogáctwá/ wśi pálił/ y kosztowne dwory.
Wźiął też szmat drzewá krzyżá Swietego w swe strony
Z niektorego Kláštoru w srebro opráwiony.
Zá co Bog wszczął morowym powietrzem kray káráć
Tátárski: á gdy sie Chan począł o to stáráć/
Y bádáć wieszczkow swoich/ ták mu powiedźieli/
Że gáurom Tátárowie coś znácznego wźieli.
Wiec gdy miedzy więźniámi Chán ich opyt czyni/
Z więźniow niektory ták rzekł: *Zá to ćię Bog wini,*
Y karze kray powietrzem, iż do twego wźięte
Kráiu z páństwá Polskiego drzewo krzyżá święte,
Ná ktorym Chrystus Bog nász práwy mąk ták wiele,
Y śmierć poniosł zá grzechy násze w ludzkim ćiele,
Y dáley, ieśli sobie mądrze nieporádźisz,
A tego drzewá w Polski kray nie odprowádźisz
Będźie kárać powietrzem, y rożne choroby
Przepuśći ná znaczne w twym Krolestwie osoby.
Acz chćiał go Chan ztąd skáráć/ iednak/ ktorzy byli
Przytomni/ nie tylo mu życie vprośili:
Lecz y wolność/ bo mu dał krzyż/ y w swe go száty
Vbrał/ y przydał konwoy ná droge bogáty/
Roskázuiąc mu/ áby to oddáć sámemu
Chćiał drzewo krzyżá do rąk monárśe Polskiemu.
Wiec gdy przybył do Krolá/ zá ten trud życzliwy
Dał mu zá kleynot krzyż Krol Bolesław wstydliwy.
A ten był litwin w Polszcze wźiet od Tátárzyná
Do więźienia/ miánowan przedtym Dowoiná:
Lubo go Dembrotesem drudzy názywáią/
Y zá Tátárzyná go z obyczáiow máią/
Jákoby przez niego ten krzyż był przesłány/

A zá to od Królá był ukontentowány:
Jednak bydź go Strzyykowski powiáda Litwinem
Poymánym od Tátárow/ á nie Tátárzynem.
Jnni záś piszą/ że on był Kulig názwány:
Czy on był Tátar: czyli od Tátár poymány:
Ten iż poiął dźiedźiczkę ná Dębnie z Abdánkiem/
A był iey przyśiężonym w máłżeństwie kochánkiem/
Názwał śię Dębno/ y herb Abdánk miánowány
Przyiął do swego krzyżá/ ztąd Dębno názwány.
Krzyż iest w polu czerwonym biáły/ á wspomniány
Abdánk po práwey ręce w niż krzyżu przydány.
W tym śię herbie znáyduią Pozowscy/ Sinieńscy/
Potworowscy/ Stoiewscy/ Czáykowie/ Czermieńscy/
Oleśniccy/ Nádkowscy/ Skrońscy/ Kuligowscy/
Ciwińscy/ Zbigniewowie też/ y Sulimowscy.

Dźiáłosza.

Krzywousty Bolesław Krol/ gdy po dębinie
Dlá ućiechy źwierzętá/ ielenie/ y świnie
Dźikie/ y niedźwiedźie szczwał/ ieleń prędkonogi
Wybiegł/ ktorego rycerz Dźiáłoszá zá rogi
Ná dźiárskim poymał koniu/ y przyniosł urwány
Rog przed Królá/ czym był Krol udelektowány.
Tenże rycerz tegoż dniá miał szczęśćie drugie/
Bo gdy Krol vyrzał sępá/ á on skrzydłá długie
Począł wznośić do lotu/ on go buzdygánem
Tráfił w skrzydło/ że sęp zdechł/ á on szedł z urwánem
Skrzydłem do Królá: y tym łáskę sobie zwábił/
Że tám ieleniu rog zdiął/ á tu sępá zábił.
Zá co mu skrzydło sępie dał herb z práwey strony/
A z lewey rog ieleni Dźiáłoszá rzeczony/

Y nádał włość Rogowo zwáną. Ztąd Zinczowie
Z Rogowá/ Rogowſcy/ y Rokutowiczowie.

Drogomir.

Bolesław Krzywousty dał Drogomirowi
Nogi trzy z oſtrogámi w zbroiách/ żołnierzowi
Dáwnemu zá herb/ ktory piąćiu Synow zgubił
W bitwie/ bo nieprzyiáćiel trzech wźiął/ á dwoch ubił.
Ztąd oćiec ſkárżąc ná złe ſczęśćie/ poł koláná
Odćięte nogi ſynow przed wzrok przyniosł Páná
Z płáczem: ná co Krol pátrząc lutośćią wzbudzony
Nádał mu máiętnośći/ y ten pomieniony
Kleynot Drogomir/ to ieſt: nogi uzbroione
Trzy z oſtrogámi z tyłu od końcow złączone.
Ten herb chodźi po zácnych Domách: Petrykowſkich
Drogomierzow/ Kulikow/ y Domie Sádowſkich.

Drzewica.

Leſzko czárny kiedy był zá Krolá obrány
Sármáckiego/ Prokop mu Drzewicą názwány
Dał pierwſzy znać po nocy/ gdy Kśiężyc dwurogi
Miedzy gwiázdámi świećił. A Krol mu zá drogi
Dał kleynot Kśiężyc w kwádrze názwány Drzewicá/
Y dwie gwiázdy/ by świećił mu ná kſztałt Xiężycá.
Xiężyc w błękitnym polu do gory rogámi
Miedzy dwiemá żołtemi w wyż/ y w niż gwiázdámi.
Ten iáſny kleynot świeći Domowi: Mniſzkowſkich/
Y Domowi Popławſkich/ ten y Záiączkowſkich.

Drużyna.

Xiążęćiu Opolſkiemu herb dáno Szrzeniáwę
Z krzyżem rzekę/ iák wodzu zá bitwę/ ná ſławę/

A dru-

A drużyną żołnierzow/ ktora mu przybyłá
Ná pomoc ku zwyćięstwu/ y z nim wespoł biłá
Nieprzyiaćioł/ Drużyna tez rzekę názwána/
Lecz bez krzyżá zá kleynot miała sobie dána.
Tá Drużyná rozlewá sie ná Dom Stadnickich/
Ná Tegoborskich Domy/ Łápkow/ y Skotnickich/
Laskowskich/ y Lásockich/ ná Domy Kupiewskich/
Wieruskich/ y Przyleckich/ Mstowskich/ y Chárzewskich.
Lecz rzeczeß/ czemuż przezwisk nie wielka drużyná:
Rzekę: albo śmierć/ álbo iest niewieść przyczyná.
Ku temu przewiozło sie z tey wiele Drużyny
Do Szrzeniáwy; snádź z tey/ że z Xiążećiá/ przyczyny.

Dria, albo Mutina.

W Burgundiey Mutyná mąż ták miánowány/
Ktory w czerwonym polu Dria herb názwány
Trzy żołte miał kámienie/ wziąwßy wieść o słáwie/
Y męstwie Polskim/ przybył w młodym wieku práwie
Z Burgundiey do Polski/ á gdy woyná byłá
Z Prusákami czas długi/ z nimi iego siłá
Przy męstwie w bitwach iáwna rycerstwu zostáłá/
Y sámemu Krolowi iego męstwá chwałá.
Ktory mu dał osiádłość: á on ofiárował
Y dáley swe usługi/ y w rożnych prácował
Woynách. Ztąd rozmnożeni Rádeccy/ Grábienscy/
Bożeiewscy/ Orzelscy/ Goreccy/ Trápczenscy/
Modzißewscy/ Dźiechtárscy/ Chłápowscy/ Ziemieccy/
Lisieccy/ y Rynowscy/ Czyżewscy/ Osieccy.

Gryff álbo Swoboda.

Gryff dwoch ná sobie postać/ lwá/ y orłá nosi/
A ludzka powieść lwá bydź Krolem źwierząt głosi/

Orłá ptáśąt. Lew mestwo/ y śmiáłość ma w sobie/
Orzeł hoyność/ dźieląc łup ptástwu. Wiec osobie
Znáczney musiał ten herb bydź od początku dány/
Mężowi/ ktory był mąż/ y hoyny był miány.
Jáko Egipcyánow Gryffámi názwáno
Zá hoyność/ y to imie od Niebá im dáno.
Ztych do Dácyey pono przybyli Gryffiánie/
Boz Dáciey do Polski przybywszy/ mieszkánie
Záłożyli niektorzy: o ktorych swobodźie/
A hoynośći Kroniki w tym Polskim Národźie
Wspomináią/ iák byli z nátury hoynemi
Rycerstwu/ y Kośćiołom/ y nád vbogiemi.
Ktorą Rzeczpospolitá Polska widząc hoyność/
Miánowáłá Swobodą ná wiekszą przystoyność
Jch Gryffá wniesionego do Polskiey Korony/
A ták Gryff iest Swobodą od Polskiey ochrzczony.
Tą Bránickich Dom zácny z Rusce kwitnie hoyną
Swobodą od dáwnych lát/ y słáwą przystoyną
Od Groffá Sulisłáwá niegdy Krákowskiego
Kászteláná/ w Koronie Sármáckiey/ słáwnego.
Tą Swobodą iák słynął Márszáłek Koronny
Oćiec/ ták y syn iego słynie rozsłáwiony.
Tą Swobodą szczycą sie Turscy/ Látoszyńscy/
Szczepánowscy/ Łośniowscy/ Pnocháńscy/ Rádlińscy/
Pobiedźińscy/ Konárscy/ Ossowscy/ Troieccy/
Otwinowscy/ Dębiccy/ Ostrowscy/ Chámieccy/
Wiktorowscy/ Studźieńscy/ Vieyscy/ Wilkowscy/
Máleszowscy/ Krzyszewscy/ Pápiescy/ Bobowscy/
Ciepielowscy/ Mieleccy/ tą y Głádyszowie/
A dáwni kwitli Szerbscy Xiążetá Jákszowie/
Stánisłáwscy/ Záporscy/ Kuieńscy/ Rojnowie/

Stefan Hrábia ná Ruscy, Tyczynie, Mr.cy, y Tykoćinie Bránicki Stolnik Koronny, Połkownik I. K. M.

So-

Soſzowſcy/ y Bykowſcy/ Chyccy/ y Dobkowie/
Bykowſcy/ z ktorych ieden godnośćią przybránem
Ieſt ſenátu: Podláśiá to ieſt Káſztelánem.

Gozdáwá.

Zá Hermáná/ monárchy Polſkiey/ Włádyſłáwá/
Był rycerz w bitwách meżny názwány Gozdáwá
Ztąd/ że we wśi Gozdáwie mieſzkániem przebywał;
A Krol ſam iego w bitwách odwágę widywał/
Y miał go ná pámięći. Więc ſnádź ku ochłodźie
Miedzy w rząd ſádzonemi drzewy po ogrodźie
Wonnym gdy Krol pochádzał/ ow mąż uniżonem
Weſołego monárchę uczćił ſwym ukłonem;
A Krol mu dwie lilie do rąk ofiárował/
Y nádał wśi/ y zá herb ten mu kwiat dárował/
Aby iáko lilie ozdobnie z Gozdáwy
Tego Domy roſkwitły wonnośćią ſwey ſławy.
Lilia iedna w gorę/ drugá obroconá
Ku źiemi/ á korzeńmi/ poſpołu złączoná.

Tym kwitnie Dom Niemirow/ Przedborſkich/ y Hán-(ſkich/
Boczkowſkich/ y Giżickich kwiátem/ y Lubrzáńſkich/
Dźierżánowſkich/ Baczalſkich/ Strzyżowſkich/ Dydynſkich/
Járząbkowſkich/ Gozdowſkich/ Solowſkich/ Gdeſzyńſkich/
Gołębiewſkich/ Jáśienſkich/ Witulſkich/ Reklewſkich/
Piotrowſkich/ Oſuchowſkich/ y mądrych Godzewſkich. *Stániſław Godiewſki Stároſtá Nurſki, vir doct9.*

Y Dom Tryznow w Kośćiele kwitnął Kátolickiem/
Y zákwitnie: bo gárdźi błędem heretyckiem.

Pácow zá ſię w Florentſkim ten kwiat zákwitł kráiu/
Y w náſzym záwſze kwitnie pieknie/ iáko w máiu.

Tenże kwiat máią Zdzárſcy/ Humniccy/ Grotowie/
Sokołowie/ Pámpowſcy/ y Turkowiczowie.

Kázimierz z Chłusowá Chłusiewicz; Sędźiá Grodzki Wołko: vir doctus.

Chłuśiewiczom połkwiátá z tych liliy wsłáwionym
Dány herb iest zá męstwo/ bo w polu czerwonym.

Gęś.

Przed Boskim národzeniem kiedy pánowáło
Slepe ieszcze pogáństwo/ y Bogá nieznáło/
Kámillus známienity mąż/ y hetman/ w Rzymie/
Y po cáłym świećie swe niemal wsłáwił imie
Gąską. Oblegszy bowiem Fráncuzowie mury
Rzymskie/ gdy po drábinách po nocy do gury
Leźli/ chcąc ná mur wskoczyć/ á straż wytycháłá
Swoy sen twárdy bespiecznie/ gąská zákrzyczáłá/
Y drugie zá nią głos swoy otworzyły/
Ktorym Kámillę wodzá ze snu obudźiły/
A wodz zdrádę Fráncuzow prędko postrzeżoną
Wniwecz obroćił/ y był Rzymowi obroną.
Záczym dał mu Rzym zá herb Gęś/ ktorą wsłáwiony
Y dotąd/ iáko Fenix żyie odrodzony:
Zyie w Polszcze w Pstrokońskich/ w Chodowskich/ w Krzywoyskich/
W Párzniewskich/ y w Woinckich/ y Kámieniomoyskich.
A to y zá pogáństwá dáwáno zá cnoty/
Nie zá złoto/ y fánty/ herbowne Kleynoty.

Grzymáłá.

Jedni piszą/ iż rycerz názwány Grzymáłá
Z Lechem przybył do Polski/ ktorego ztąd chwałá/
Ze obronił fortecę: bo ták rázy wiele
Wypádszy z Zámku/ mężnie bił nieprzyiáćiele
Ták dálece/ że męstwem iego przymuszony
Nieprzyiáćiel porzućił zámek obleżony.
Zá co mu dáno bramę zá herb otworzoną/

A mężá w niey zbroynego z mieczem/ á nád oną
Trzy wieże/ y w hełmie trzy piormi ozdobione
Páwiemi/ zá odwáge páńſtwu wyświádczone.
Drudzy piſzą/ że z Niemiec Zelberwſzech názwány
Był w Polſzcze zá męſtwo tym herbem przywitány:
Jednak zá też przyſługe tym herbem uczczony/
Ktorym ozdobnie ſłynie w Polſzcze rozſtáwiony:
Bo iák Kokles ná moście/ álbo w bramie mężny
Dáwał nieprzyiáćiołom złym odpor potężny.
Tym herbem wiele mężow ſzczyći ſie/ przybránych
Mądrośćią/ y odwágą/ y męſtwem nádánych.
Zámoyſcy zdáwná ſłyną męſtwem/ y mądrośćią/
A rożną zá cnoty ſwe w Mázowſzu godnośćią.
Grudźienſcy/ y Gárwáſcy/ Wſkrzenſcy/ Oleśniccy/
Smerzeńſcy/ Grzymáłtowſcy/ Oleſcy/ Gośliccy/
Mniſzewſcy/ Biegánowſcy/ Rybſcy/ Grábowieccy/
Kázánowſcy/ Siedleccy/ Gąśiewſcy/ Soieccy/
Borkowſcy/ Niegálewſcy/ Czompſcy/ Grzymáłowie/
Máłochowſcy/ Záſudzcy/ y Domátorowie.
Słyną y Konopáccy tymże z Konopátu
Herbem/ y niecháy ſłyną dáley pieknie świátu.
Jnni zás piſzą/ iż mur ieſt kleynotem onych
Mężow dobrze od dáwná Polſzcze záſłużonych.
Słyną tákże w Litewſkim Xięſtwie Pożniákowie/
A z przodkow ſwych/ y z cnot ſwych chwálebni mężowie.

Godźiemba.

Godźiembá z Morawámi w bitwie ſtrácon z lęku/
A z koniá/ nie máiący żádney broni w ręku/
Chćiał uyść: á że go ścigał mąż z przećiwney ſtrony/
Wyrwáwſzy ſoſnę z roli/ dał niepoſtrzeżony

Tenże mąż w brame z włoznią. 1mo.

Fráciſzek Zámoyſki Podſtoli Łozieńſki. vir doctꝰ. Fortunat *Łowczy* deceſſit.

Stániſłáw Konopácki Podkoorzy Pomorſki, vir doctꝰ. *Włádyſł: Konopácki w Litwie.*

Stániſłáw Pożniak Chorąży, vir doctꝰ. *Antoni Cześnik*, mil: egr: *Oſzmiánſcy urzędnicy*

Ráz mu ták/ że spádł z koniá/ y został związány.
Ztąd dla męstwá sośná herb iest Godźiembie dány.
Z tych idą potomkowie; Lubáńscy/ Węglinscy/
Czyżowie/ y Kuchárscy/ Dąbscy/ y Głowinscy.
Stániſłáw Dąmbſki Biſkup Kuiáwſki, A. Dni 1697. Dąmbscy przezácni/ z ktorych ná Biskupim tronie
Jeden będąc/ w Krolewskiey posádźił koronie
Páná rádą swą mądrą Xiążećiá Sáxonu
Godnego tey Korony/ y Páńskiego tronu.
Ktorego w tey koronie niech Bog błogosłáwi/
Y iego/ y potomki iego wiecznie wsławi.
Ztąd Gorzkowscy/ Pániewscy idą/ Kobyleccy/
Michał Godebſki Stolnik Pinſki Deputat ná Trybun: A.D.1698 Máliszewscy/ Wysoccy/ Puccy/ y Rádeccy.
Ztąd y Godebscy słyną z Godźiemby ná świećie
Polskim słáwnego/ w Pinskim wsłáwieni powiećie.

Gołobok, ábo z Ruſka Hołobok.

Bolesław Krzywousty chcąc boy z Pomárzány
Mieć iák z nieprzyiáćiołmi/ stánął zmordowány
Poniekąd pod Bidgoszczem/ áby odpoczynek
Wźięło woysko/ nim przyidźie czas ná poiedynek.
Więc będąc Krol wesoły/ przyszedł opásány
Rycerstwem/ nád Gołobok/ strumień ták názwány/
Gdźie uyrzał/ iák zebráne łosośie igráły:
Jedne boy z sobą wiodły/ z wod wyskákiwáły
Drugie. W tym Rotoldius żołnierz ták rzeczony
Rzućił śiekierką ták/ że łośioś rozdwoiony
Wpoł był. A Krol uyrzáwszy rośćiętego wpoły
Łosośiá/ wźiął prognostyk zwyćięstwá wesoły.
Krol tedy otrzymáwszy nád nieprzyiáćielem
Zwyćięstwo/ gdy dźiękuie rycerstwu z weselem
Zá wierność/ y odwágę/ y zá dźielne męstwo/

Y nád nieprzyiáćielem obiete zwyćięstwo/
Kotoldiuszowi dał zá prognostyk dány
Poł łosośiá od rzeki Gołobok názwány/
Herb w polu czerwonym. Ztąd Rátyldiuszowie/
Gołobokowie dáwni; ztąd y Bierultowie/
Niezwoiewscy/ Lipniccy/ Cebrowscy/ Bránieccy/
Lutyczyńscy ten máią herb/ ztąd y Boreccy.
A ten łosoś dogory głową obrocony;
Tenże miedzy dwie trąby do helmu wsádzony.

Gronicz.

Wodz Niemieckiego woyská niemogł wiádomośći
Mieć o nieprzyiáćielá w oboźie wielkośći.
Tedy niektory żołnierz dobrey słáwy chćiwy/
Chcąc wźiąć iáką wiádomość/ przez polá/ y niwy
Czołgániem skrádł się bliżey do pustey winnice
W nocy/ á zrozumiáwszy z ogniow táiemnice/
Odniosł do wodzá swego; á wodz teyże nocy
Z dwoch stron ná nieprzyiáćioł nápádł przy pomocy
Chmur ćiemnych/ y rosproszył. A ták máłą spráwą
Bitwę zwyćięską wygrał z wielką swoią słáwą.
A ow żołnierz otrzymał herb trzy winne groná/
Y gwiázdę z ośmią rogow/ y włośći imioná.
Z tego Domu potomek Gronicz miánowány
Przybył do Polskiey/ y był w Márśie bez nágány.
Ztąd gwiázdę ośmoroga/ y trzy winne groná
Bispinkom zácnym dáłá dlá odwag Belloná.
To iest ná tárczy biáłey w poł przećietey groná
Wyż wrząd z liśćiem/ á niżey gwiázdá posádzona
Ná lázurze/ ktora blask w ośm promieni śieie
Ná świat/ á cnych Bispinkow słáwne ziáwiá dźieie.

Y gdy w Sármáckim páństwie nienáwistni chćieli/
Aby ná indigenat/ Bispinkowie mieli
Probe herbu/ Ján Bispink mądrośćią przybrány
Spráwił to u Cesárzá/ iák im iest herb dány
Zdáwná zá dźiełá mężne zá antecessorow
Jch: iák w Cesárskim Páństwie godnemi honorow
Wszelkich byli zá swoie życzliwe przysługi.
A. Dni 1609. A ten przywiley stwierdźił Cesárz Rudolf drugi.

Helm.

Gdy Krol Krzywousty miał bitwę z Pomárzány/
Y z Prusámi/ od Prus mąż w przyłbicę przybrány
Wybiegł ná hárc; á chcąc bydź zdáć sie iák źwierz srogi/
Przybrał przyłbicę w ogon/ y bydlęce rogi/
Y wyzywał do bitwy; á Krol nie strászydłá
Szmat widząc; ále práwie pástuchá od bydłá/
Zátrzymał boy rycerzom. W tym z kątá z multánem
Másztálerz wypádł nágle/ y łeb mu śćiął z krztánem/
Y wźiąwszy ná miecz/ rzućił Krolowi pod nogi
Leb/ przyłbicę/ y ogon bydlęcy/ y rogi.
Wiec szczęśliwie po bitwie od Królá wygráney/
Dał mu Krol z tym stroiem ten kleynot Helm názwány;
Y nádał máiętnośći. Y iuż gdy przyłbicá
Dáná mu zá herb/ rycerz był/ á niewożnicá.
Y godźien tey pochwały/ bo nie szwáyca złotą;
Lecz tego herbu dostał swoią włásną cnotą.

Hyppocentaurus.

Hyppocentawr koń z tyłu/ miásto łbá poł strzelcá/
Ktory z łuku wyćiągnął strzáłę w tył po ielcá.
Był herb Xiążąt Olszáńskich/ á zá to snádź dány/
Ze iezdźiec iák wyrosły z koniá był wniemány.

Ten iuż Dom Párká zniosłá; iednák tá zostáłá
Pámięć; że z Jch fundußu brzmi w Kośćiele chwałá
Boska Wołpińskim. Lecz ten herb iest y dźiś przećie
Miedzy Rukiewiczámi w Grodźieńskim powiećie.
Ten herb z Włoch/ z Pálemonem w Zmudzki kray wnieśiony
Kiedy od Juliuszá był ow zwyćiężony
Pompeiuß/ ktorego ći strone trzymáli/
Ktorzy potym kray Litwy/ y Zmudź przywitáli.
Tym się y Dom Sieśickich ßczyćił herbem/ ktory
A teraz slynie pieknie miedzy Senátory.

Alexius Olgimũd XiążeOlszánskie fundował fárę w Wołpie R. 1479. Kasztelã Wilen: Pã wł, potym Biskup wprzod Łucki potym Wilẽ: fundował w tymże Kośćiele Probosztwa y Mánsyonárzow R. 1531. Michał Dowmãt Sieśicki Wojewodá Mśćisławski, vir doct9.

Ielitá.

Narod Krzyżakow przedtym ku práwey obronie
Wiáry był/ poki trwał w swym cnotliwie Zakonie:
A potym wziąwßy hárdość y záwźietość mśćiwą
Powstał ná Polskę/ niegdyś onemuż życzliwą.
Ktorych Władysław Łoktek dźielny Krol Korony
Polskiey/ w Jmię Chrystusá Grádywem wzbudzony
Wstępnym ná plácu boiem czterdźieśći tyśięcy
Zbił/ á swych strácił tylko czterdźieśći nie więcy.
A wieceyby Polákow moc/ tych gburow zbiłá/
Gdyby noc mrokiem ćiemnym świátá nie okryłá.
Názáiutrz tedy skoro słońce rospędźiło
Czárne ćiemnośći/ Krolá ze snu obudźiło/
Ktory chcąc widźieć poboy/ gdy sam y tam bieży
Ná koniu/ uyrzy/ álić iego żołnierz leży
Przekłot trzemá grotámi/ ktory w śię swe skłádá
Jelitá. Co Krol widząc/ stánie/ y powiádá:
Ze ten żołnierz ćierpi bol wielki, y surowy,
A ow rycerz odpowie ná te Krolá mowy:

Więkſzy mam w iedney wśi bol od mego ſaśiádá,
Ná co Krol: *Gdy zdrow będźieſz, tá ćię więcey biddá*
Niebędźie trápić. A ták ow mąż wyleczony/
Y tą wśią od Królá był/ y wielą uczczony.
Ten rycerz był Florian Száry miánowány;
A Koźlárog/ herb z dáwnych lat miał ſobie dány/
Do ktorego Krolewſka łáſká známienita
Przydáłá trzy kopiie názwáne Jelitá.
Trzy kopiie ná polu w kſztáłt gwiázdy złożone/
A koźle rogi z kozłem w helmie wyſtáwione.
Z tego Domu pochodzą Zámoyſcy dáwnośćią
Słynąc/ y rozmáitą w Senáćie godnośćią.
Secygniewſcy/ Dsbowſcy/ Dźiáduſcy/ Głogowie/
Litoſtáwſcy/ Záleſcy/ y Koźlárogowie/
Borzymſcy/ y Szczukoccy/ Łukowſcy/ Zákrzewſcy/
Koźlároſcy/ Miśiowſcy/ Zeromſcy/ Boglewſcy/
Bor-zobohaći/ Wolſcy/ Skokowſcy/ Wrzeſzeżyńſcy/
Páproccy/ Moráwiccy/ Rayſcy/ Gomołyńſcy/
Wierzeyſcy/ y Wilkowſcy/ Skorkowſcy/ Prumieńſcy/
Dźiugłowſcy/ Myśliborſcy/ Mokrſcy/ y Strumieńſcy/
Wilczkowſcy/ Wegleſzyńſcy/ Stokowſcy/ Komoccy/
Cieſzánowſcy/ Dobrzyńſcy/ Máleccy/ Gołoccy.

Iánina.

Jánik ták názwány mąż był mierney ſtátury/
Ztąd Jániná herb: iednak dowćipny z nátury.
Ten widząc/ że pogánie czynią w Polſkim ſzkody
Woyſku z kuſze/ y złukow/ táką ználázł mody:
Kázał porobić z deſzczek twárdych rożne ſzczyty/
Y tam ie nioſł/ iák tárcze/ gdźie ich známienity
Był ſtrzelec; ná co pátrząc ſtrwożeni pogánie

Wzruszyli miedzy sobą z niezgod zámieszánie;
A to widząc Polácy połkámi skoczyli/
Y w prędkim nieprzyiáćioł ráźie pogromili.
Tedy máiąc Krol Chrábry tę bitwę wygráną/
Dáł Jánikowi tárczą/ Jániná/ náźwáną/
Y dał mu rożne włośći/ bo poglądał ná tę
Jego odwagę/ y kunszt; y dał mu tę płátę.
Tą tárczą záſtániáią śiebie Podlodowscy/
Wierzbietá/ y Pszonkowie/ Kánscy/ Máćieiowscy/
Strzeſkowscy/ y Gálińscy/ Bieleccy/ Woliccy/
Tárnáwscy/ y Wnieſowscy/ Przezwoccy/ Zuliccy/
Suchodolscy/ Pełkowie/ Wrzázowscy/ Kászewscy/
Białobrodzcy/ Piáſeccy/ Łeccy/ Náráiewscy.
Gáboński/ y Gielczewscy/ Záwieprzscy/ Stoieſcy/
Zerzyńscy/ Jároszewscy/ y słáwni Sobieſcy.
Bo cálemu Sobieſkich świátu teraz słynie
Dom z dźieł swych/ y słynąć má/ poki Wisłá płynie/
Albo poki bystry Dniestr ná wschod słońcá swoie
Do Euryná popędźi zgromádzone zdroie.
Jánikowscy/ Zádusscy/ Olbiccy/ Rzeżeńscy/
Koláczkowscy/ Włodkowie/ Wnieszowscy/ Biedźieńscy.

Tomasz Piáſecki Canon: Wilen: Káth: vir egr: & humanus. Frigdianus Piaſecki Præpoſ: Canō: Regul: Krzemienieċ.
Z Domu Sobieſkich Ián III. Krol Polſki swoią osobą z woyſkiem w Budźiákach Tátárow płoszył Roku 1691.

Iunoſza.

Junoszá po Polsku był przedtym zwan młodźieniec/
Albo ktory miał bráć ślub z Pánną/ oblubieniec.
Gdy tedy táki rycerz swátow otoczony/
Y przyiáćioł gromádą iáchał do swey żony
Przyszłey ná ákt weſelny/ báran przed nim biáły/
Wybiegszy z trzody/ skákał/ dáiąc przyszłey chwały
Weſoły znak/ y tryumf/ y miłą bieśiádę.
A w tym ná nieprzyiáćioł stráży wpádł gromádę/

Y zbił ią/ tylko istcá iednego záchował/
Ktory mu/ y wßytkim im wierność swą ślubował
Przyśięgą/ y powiedźiał/ że w tym/ á w tym leśie
Beśpiecznie ſpocząć máią. Wiec gdy noc przynieśie
Nieprzyiáćielowi ſen twárdy w pußczy/ oni
Zá rádą zobopolną ćicho śiádßy z koni
Z rożnych ſtron wpádli w śpiących/ y iednych pobili/
A innych swą odwágą w láſy roſpedźili.
Názáiutrz tedy ſkoro krąg lotnego słońcá
Wſtał/ dźieki Bogu dáli/ ktory iák obrońcá
Y Pán dáł máley kupie/ swe błogoſłáwieńſtwo
Ná wielkiey nieprzyiáćioł gromády zwyćieſtwo.
A w tym oblubienicá czekáiąc ſteſkniona/
Doczekáłá rycerzá/ y przyiáćioł groná.
Záczym weseli wßyſcy/ iákby go od truny
Wroconego witáią/ winßuiąc fortuny.
A rycerz te posyłá wieść do Krolá Páná/
Y prośi o białego zá kleynot báráná/
Ktory mu był od Krolá z wielką chęćią dány:
Báran w polu czerwonym Junoßá názwány.
Ten Dom ßeroki/ w ktorym są słáwni Kárnkowſcy/
Máliccy/ y Stárzeńſcy/ Záliwſcy/ Grochowſcy.
Y Záłuſcy przy męſtwie z ćichośći báránem
Pieczętuią Dom zdáwna Junoßá názwánem/
Z ktorych ieden Wárminſkim zácnym Infulátem/
Y w powágę/ y w ludzkość/ y w mądrość bogátem.
Rádźieiowſcy Báráná tákże zá herb mieli/
A záwße w polu Marſá/ iák lwi/ byli śmieli/
Z ktorych potomek zácny w Kárdynalſkiey ßáćie
Słynie/ y ná Krolewſkim ſłynął maieſtáćie.
Poniátowſcy/ Łochoccy/ Podoſcy/ Stępkowſcy/

Benedykt Málicki vir aulic9 egregius. *Andrzey Záluſki Biſkup Warmiſki* *Hieronim Káſztelan Ráwſki* vir doct9. *Michał Rádziowſki* primas & vice Rex A.D. 1696. & 1697. ultimus de

Piiá-

Piiánowscy/ Woysłáwscy/ Lipiccy/ Piaskowscy/
Záwłodzcy/ Rosciszewscy/ Piotrowscy/ Cielińscy/
Dąbrowscy/ Przerowniccy/ Troiánowie/ Klińscy/
Kormániccy/ Bielenscy/ Gigánscy/ Osińscy/
Skoreszowscy/ Záliwscy/ Krzykowscy/ Sietyńscy/
Záporowscy/ Woysłáwscy/ dáwni Junoszowie/
Wśćisliccy/ Ostrzánowscy/ Chodeccy/ Kołowie/
Lelowscy/ Boiánowscy/ Opárscy/ Gulczewscy/
Szeniáwscy/ Kárdwámowscy/ Gzowscy/ y Vbniewscy.
Száníáwscy/ z ktorych ieden/ że z młodu Pálládę/
Práwá/ czćił/ ma w swey teraz mądrą głowie rádę.

familia sua clarissima.
Dąbrowski Podkomorzy *Wilenski* vir doctus & rectus.

Konstánty Száníáwski iurisutriusq; Doctor, *Scholástyk Prálat Wilen: Kathedr.*

Iástrzębiec.

Łysą był nieprzyiáciel iákąś opánował
Gorę/ ná ktorey swoy lud/ pogáński lokował
Ná źimę; ná ktorą mieć niemogło pochodu
Snádnego woysko Polskie dlá gołego lodu/
Y wysokośći/ gory; y nie mogło wieśći
Zádney mieć o liczbie ich z iezyká powieśći.
Wiec Jástrzębiec mąż/ iák ptak chćiwy ná obłowy/
Náypierwey wymysliwszy pod koniá podkowy/
Ná przykrą gorę koniem wskoczył prędkim pędem/
Y porwał pogánina miedzy woyská rzędem.
Potym we trzystá koni kowánych z tey strony
Wpádł ná nieprzyiáćielá źiętey wyuczony/
Z ktorey niespodźiewał śie/ y niedobył broni
Nieprzyiáćiel/ rosproszył go we trzystá koni.
Zá co dostał podkowy ná Dom swoy kleynotu/
A do helmu iástrzębiá dlá chyżego lotu.
Tá podkowá hákámi w gorę obrocona/
A krzyż w pośrzodku hákow/ Jástrzębiec rzeczona.

Tym

Tym herbem słyną Domy Repskich / y Miszkowskich /
Lutomirskich / Jezewskich / Głoszkowskich / Dzierzgowskich /
Iástrzembeckich / Pilchowskich / Nowieskich / Rytwián-
skich /
Strzemboszow / y Chmieleckich / Drozdowskich / Ráchán-
skich /
Dźiebákowskich / Chorczewskich / Reszkowskich / Konárskich /
Dźiegielowskich / Bromierskich / Zukowskich / y Psárskich /
Mánikowskich / Peclawskich / Zegockich / Przedpelskich /
Mirzenskich / Krześimowskich / Jukorwskich Mieciełskich /
Milewskich / Sokolnickich / Trzepienskich / Woleckich /
Kierśnickich / y Mączynskich / Grzebskich / y Goreckich /
Konopnickich / Bálenskich / Klebowskich / Rodeckich /
Beykowskich / y Brudnickich / Bninskich / y Sławeckich /
Choszczewskich / y Ciołkowskich / Láźickich / Doránskich /
Wiktorowskich / Grábowskich / Kárskich / y Golanskich /

Florian Kotowski Márszáłek Mozyrski, vir & miles strenuus.

Tenże meżnym Kotowskim świeći kleynot w Xię-
stwie
Litewskim / ktorzy słyną Minerwą przy męstwie.

Iáśienczyk.

Iáśienczyk ták mąż názwan Polskiemu Krolowi
Náywiernieyszy sługá z sług był Káźimierzowi
Pierwszemu: y wszędy / gdźie Krol w utárczkách bywał
Z nieprzyiáćielem / z nim wspoł drog / y prac záżywał.

Xiąże Mázowieckie.

Wiec gdy Másláus Xiąże przybył z Iácwingámi
Ná bitwę / on był z Krolem miedzy żołnierzámi.
Nim się tedy miał wszcząć boy / on wprzod z hárcownikiem
W oczach Królá / y woyská będąc nátezdnikiem
Mężnym / nie iednemu zdiął száblą Iácwingowi
Głowę / co przyznał káżdy iáko rycerzowi.

Zá-

Zátym/ kiedy Bellona chćiwá krwi do spráwy
Roskázawszy/ záczełá z obu stron boy krwáwy/
On meżnie postepował/ niefolguiąc kárkom
Nieprzyiáćioł/ ktorych słał száblą mśćiwym Párkom.
Tedy po zwyćięstwie Krol zá wierne vsługi/
Y życzliwość/ ktorey czas doznáwał przez długi
Klucz mu w błekitnym polu złoty ofiárował/
Zá herb názwan Jásienczyk/ y włośći dárował.
Ten klucz noszą z dáwnych lat Przeraccy/ Kárczewscy/
Miiákowscy Jábłońscy/ Lichowscy/ Kráiewscy/
Wárpeszowie/ Rádowscy/ Bielscy/ Bárczykowscy/
Michałowscy/ y Zbroscy/ Buscy/ y Jánowscy.

Korczak.

Chybá niegdy podobno w ten czas zá pogáństwá
Oni obywátele Węgierskiego páństwá/
Kiedy ludźie chwalili zá bostwo źwierzetá:
Psy/ niedźwiedźie/ lwy/ ryby/ y rożne ptászetá/
Ták byli nierozumni/ że w swoim národźie
Obráli psá zá Krolá przy długiey niezgodźie:
Bo táká históriá. Gdy długo Węgrowie
W obrániu Krolá sobie ná sprzeczney námowie
Byli/ te wźieli rádę: iż kto nieproszony
Wprzod miałby wniść w zámek/ ten bedźie tey korony
Godźien: álić pies wchodźi/ ktorego mniemáli
Spuszczonego bydź z niebá/ á ták przywitáli
Zá Krolá psá/ ktoremu bánkiet sporządźili/
Y tegoż psá ná mieyscu stárszym posádźili.
Wiec kraycży rozbieráiąc mięso/ kość psu rzući
Do czászy/ po ktorą pies z przyrodzoney chući
Skoczy/ á on dobywszy mieczá/ utnie głowę

Psowi/ y te przy ćięćiu w psá do psá rzekł mowe/
Ieśliś Krol nie bądźże psem. A w tym śię porwáli
Wszyscy nań do páłászow/ y zábić wołáli.
On widząc śmierć przed sobą/ przebiegł przez trzy strugi
Náder bystre. Skoro zaś obran był Krol drugi/
Dał mu ten herb/ trzy rzeki/ y czáśe z pśią głową/
Prawdá czyli to bayká: iá ide zá mową
Historyká. Napotym w Polszcze rycerzowi
Ten kleynot máiącemu Demetryuszowi
Zacnemu zá Ludwiká Krolá odmieniony:
Trzy rzeki w polu/ á pies w helmie posádzony/
Korczák ták herb názwány. Tym Domy Korczákiem
Zacne pieczetuią śię/ á práwie orszákiem
Liczne. Dom Kotowiczow/ Senátorow społem
Trzech niekiedy w Litewskim Xięstwie z mądrym czołem.
Dom Chodorowskich zacny/ y sławny bydź muśi;
Bo ná Podolu słynie/ y czerwoney Ruśi.
Czernieiowskich/ Korbutow/ Mleczkow/ Zoráwinskich/
Záránkow/ Drohoiowskich/ Sutkowskich/ Drzewinskich/
Gorayskich/ y Szumlańskich/ Strusiow/ Mogilnickich/
Jármolinskich/ Droiewskich/ Lipskich/ y Prochnickich/
Solomonskich/ Skorutow/ Drzemlikow/ Krzeczowskich/
Bálábánow/ Smiotankow/ y Wołodyiowskich.
Tymże Dom Komorowskich słynie herbem w Litwie/
Sławnych zdáwná oyczyznie w pokoiu/ y w bitwie.
Serebryskich/ Ziołkowskich/ Kuprow/ Zorátynskich/
Száporowskich/ y Stáwskich/ Krupskich/ Wáśiczyńskich/
Biernáwskich/ Roćimirskich/ Czuryłow/ Chryszewskich/
Wereśćinskich/ Deráńiákow/ Czásow/ y Łuszczewskich.
Nie wspominam w Litewskim Xięstwie nic o Woynách/

Ludwik Krol Polski y Węgierski. Alexãder Kotowicz Biskup Wilenski. Andrzey Kásztelan Wilẽ: viri fuere docti. *Eustachius Kotowicz Biskup Smo: Prob: Prálat Kát: Wil:* vir erud: *żyie dotąd Z tych Krzysztof z Zywcá Komorowski Kuchmistrz W. X. L. Stárostá Wołkowyski sądowy* vir doct: & egre:

Ktorzy dostáli tegoż kleynotu ná woynách.
Tenże herb ná Podláśiu noszą Orzeszkowie/
Jedni mężni/ á drudzy uczeni mężowie.

Kośćieszá.

Zá Królá Bolesłáwá Smiáłego názwány
Kośćieszá stáwał mężnie w utárczce z pogány
Pod Snowskiem w oczách Królá. A gdy się do kupy
Zgromádźili rycerze/ chcąc swe dźielić łupy
Zdobyte z nieprzyiáćioł przy przytomnym Królu
Miedzy się po Marsowym otrzymánym polu/
Kośćieszá przyszedł pieszo/ ukázuiąc w nodze
Tkwiącą strzałę rozdártą/ y skrwáwioną srodze
Nogę/ y miecz złámány/ y inszych ran wiele
Po rámionách/ y ręku/ po głowie/ y czele;
Y rzekł: *Tá moiá zdobycz w bitwie otrzymána*
Potrzebá, áby y wam w podźiał byłá dána:
To widząc Krol/ Strzáłę mu rozdártą dárowáł/
Y wpoł iey Krzyż od mieczá zá herb/ y miánowáł
Kośćieszą od przezwiská/ dawszy mu w podárki
Máietnośći w páństwie swym/ włośći y folwárki.
Te strzáłę noszą zdáwna Dálwiccy/ Męczyńscy/
Tárgowie/ Szuliszewscy/ Zdychowscy/ Zerzyńscy/
Rzezeńscy/ Gniewoszowie/ Kośćieccy/ Grzywowie/
Miroszewscy/ Chodźiccy/ Báránowiczowie/
Chrząstowscy/ Jáworowie/ Sálápscy/ Pudłowscy/
Záłuscy/ Miłoszewscy/ Práweccy/ Rákowscy/
Kołákowscy/ Trcnowscy/ Kobylscy/ Mniszewscy/
Skorulscy tymże herbem słyną/ y Słończewscy.
Skorulscy/ z ktorych Rafał był swym ku ozdobie
Synom márszałkiem Koronná wszedźiwey osobie.

Miohał Woynáłasieniecki Stárostá Brásławski. Konstáty Woyná Podkomorzy Brásławski viri egre:

Łukasz Bá ...owicz Podstoli Lidzki vir egre.& miles.

Vir fuit antiqvus dierum rectus.

Zá Károlá Chodkiewiczá woiewody Wilen: Hetmáná Wielkie° A.D.1621. Ián Károl Chodkiewicz Wielonenski &c: Stárostá puer optimæ indolis. Máciey Ancutá Kánonik Wil; Kat: vir egre:

Tenże herb Chodkiewiczow/ ktorym ieſt przydány
Gryff z mieczem/ ſtrászny w Márśie niegdy ná pogány.
Ktorego Domu ſłynie pochwałá Europie
Sporządzoná w Chocimſkim z Turkámi okopie.
Tego Domu iedynák żyie pozoſtáły/
A lub w látách dźiećinnych/ iednak iuż wſpániáły.
Ancutom tákaż/ ſtrzálá rozdárta herb dány;
Jednak gwiázdá/ y Kśieżyc do ſtrzály przydány/
Kśieżyc z lewey po ręce/ gwiázdá z práwey ſtrony
Z Kośćieszow meżu zá czym w nocy wyświadczony.

Kopászyna.

Krol Sármácki/ Boleſłáw miánowány śmiáły/
Kiedy częſte z pogáńſtwem utárczki bywáły/
Záwsze iáko Krol śmiáły ná plácu Márſowym
Przeciw pogáńſtwu bywał do bitwy gotowym.
Wźiąwszy tedy wiádomość o nieprzyiaćielu
Wtárgnionym do Kroleſtwá/ z meżow innych wielu/
Kopászynę rotmiſtrzá wyſłał ná ſtráż z czerſtwem
Znákiem y z podufáłym ná podiázd rycerſtwem;
A ten wźiąwszy wieść pewną o pogán zágonie
Miedzy dwiemá rzekámi ſtoiącymi ná ſtronie
Stánął w leśie z rycerſtwem/ y do nocy czekał/
A gdy pogánie ſpáli/ áni pies zászczekał/
W ſáme pierwoſpy twárde ćichym przybył tropem/
Y od trzech ſtron kurzekom vderzył pochopem
Jednym/ biiąc niektorych/ á drugich do wody
Pędząc. Y ták rozgromił pogan bez ſwych szkody.
A oſtatek/ gdy wszedł dźień/ przy teyże ochoćie
Pobił vćiekáiących po leśie/ y błoćie.
Wtym przybywszy do Krolá/ zwyćięſtwo ſtrudzony

Opowiádá/ y miecz mu rzucá otłuczony
Pod nogi. Zá co mu Krol/ dał kleynot rzeczony
Kopáßyná: dwie rzeki/ y miecz otłuczony.
Ná kßtáłt Szrzeniáwy rzekę wgorę podniesioną/
A drugą z drugiey strony mieczá postáwioną/
Y nádał máietności. Ktorym Tęgoborscy
Herbem pieczętuią swe Domy/ y Sikorscy.

Kolumná.

Lub Kolumnowie z Rzymskiey ziemi wkráy przybyli
Polski/ iednák z początku filarámi byli/
Oyczyznie záraz Polskiey/ y swoią mądrośćią/
Y usługą/ y wierną páństwu życzliwośćią.
Bo był Arcybiskupem Gnieźnieńskim przysłány
Z Włoch Alto/ mąż náuką/ y swádą przybrány/
Ktory lud/ y pobożnym przykłádem prowádźił
Do Bogá/ y tu krewnych swych w Polßcze osádźił
Zácnych. Ktorzy są páństwu do tąd filárámi/
Bo niedármo názwáni zdáwná Kolumnámi.
Ktorym Kolumny były dwie z dáwnych lát dáne:
Jedná wniz/ druga w helmie/ vkoronowáne
Zá wyświádczoną. páństwu życzliwość niektorą/
Ktoremu pono byli w złym rázie podporą.
Ják y dźiś Dom Oborskich iest Polscze Kolumną/
Z ktorych Márćin Oborski y Swádą rozumną/
Y męstwem/ y vsługą oyczyznie wygodny/ *Márćin Oborski Woiewodá Podláski.*
Y tego herbu poczet innych Domow godny:
Ciećißewscy/ Peczyccy/ Wálewscy/ Bruleńscy/
Prußkowscy tegoż herbu godni/ y Mißczeńscy
Ciosnowscy/ y Chráplewscy/ tákże Lesnowolscy/
Prosperowie/ Kolumny/ Łaccy/ y Nádolscy.

Korab.

Aczkolwiek zá Hermáná Władysłáwá w strony
Sármáckie z Niemiec Koráb iest przyprowádzony/
A nie w Polszcze nábyty zá dźieło odwáżne;
Jednak y cudzoźiemcow herby w Polszcze wáżne/
Zwłasczá/ ktorych oyczyznie są znáczne przysługi/
Ják były Korábczykow zdáwná/ y czas długi/
Y są dotąd. Jch bowiem Oczákow strwożony
Potęgą niegdy/ pierzchał w głębsze Getow strony.
Onych z nieprzyiáćielem páństwá w bitwách śiły
Mocne/ y rádá mądra nieraz Polszcze były
Zgodne: ztąd rozmnożeni/ iák z arki Noego
Ludźie/ Domy z Murszá oycá herbu tego.
Piątkowscy/ Pieczánowscy/ Gálescy/ Sliwnicccy/
Łopáteccy/ Kowalscy/ Brzozowscy/ Gorczyccy/
Gądkowscy/ y Lutenscy/ Rádliccy/ Laskowie/
Porádowscy/ Łábeccy/ Kuszoccy/ Grzywowie/
Ostrowscy/ y Czartkowscy/ Dąbrowscy/ Nádsłáwscy/
Czáchárowscy/ Pieruccy/ Lobescy/ Woysłáwscy/
Miláczewscy/ Kárpińscy/ Skulscy/ Zádźikowie/
Bronowscy/ y Broiemscy/ Kayscy/ Tárusowie/
Láskowscy/ y Chaieccy/ Zdźiennicy/ Ciepiele/
Chiżánowscy/ y tegoż herbu Domow wiele.
Tym śię Dom Eysymontow herbem pieczętuie/
Lecz większą liczbá Jch w nim/ niż w arce pánuie.
Przeto w korábią śrzodek Kolumnę wstáwiono
Ná to/ aby podporą był oyczyznie pono.

Korwin.

Korwinow kleynot/ zdáwnych lát/ iest kruk śiedzący
Ná śmácie drzewá/ pierśćien/ w pysku trzymáiący.

Ztych

Z tych ieden Węgierskiego Ján gubernátorem
Huniádes był páństwá/ y woyská duktorem.
Ktorego syn Matthias Krolem był Węgrzyná/
A kruk iego był bielszy nád Kśiężyc Turczyná.
Bo nieraz zálećiał w blásk/ y Kśiężyc rogáty
Kruszył swemi skrzydłámi; y łup brał bogáty.
Z tego Potomkow prágnąc sławy głośney práwie/
A słysząc o Sármáckiey głośney świátu słáwie/
Przybyło dwoch do Polski: ći męstwem robili
Y mądrośćią/ y cnotą/ czym swoy herb wsłáwili.
Jeden Korwiná wstrzymał/ á drugi złączony
Z Domem Pobogá swoy herb zmieszał z herbem żony/
Miánuiąc go Slepowron zá tym ożenieniem/
Y kruká ná Pobogu postáwił z pierśćieniem.
Z Korwinow potomkowie/ tedy Kochánowscy
Rostropni/ Máleczeńscy idą/ y Páwłowscy/
Jáhodyńscy/ Bienkowscy/ z tychże y Młodziccy:
A wszyscy Korwinowie zwáni/ y Sárniccy/
Tenże herb Kosákowscy w Litwie/ y w Koronie
Máią/ biegli w Minerwie/ y meżni w Bellonie.

X. Eustá: *Kosákowski Przeor Merecki* vir doct9. Ián Sędźiá Kowienski vir egre:

Kussába.

Páprzycá kámień młyński w polu biáłym száry/
A w helmie/ ztąd ośmioro szczeniąt/ kleynot stáry
W Sląsku/ ktore przy Polszcze przed tym było/ dány
Włásnym synom od oycá Kussábá názwány.
Poddánká niektorego Páná porodzeniem
Jednym trzech synow miáłá z wielkim podziwieniem
Jego máłżonki; ktora przed nim powiádáłá;
Ze to rzecz nie podobna/ áby trzech mieć miáłá
Synow z iednym swym mężem; lecz przez cudzołostwo

Zwłá-

Zwłáßczá/ że chłopá trápi práca/ y uboſtwo.
  Więc wezwáwßy poddánkę/ ſrodze ią łáiáłá
Mowiąc: żeś cudzołoſtwem tych dźieći doſtáłá.
A poddánká niewinna w ſercu ſwoim zá tę
Swą żelżywość do Bogá/ weſtchnęłá o płátę.
  W tym z mężem ſwym táż Páni brzemienną zoſtáłá/
A czáſu porodzenia dźiewięć ſynow miáłá.
Wſpomniáłá tedy ſobie pomſtę Boſkiey káry/
Iednák chcąc to utáić/ ſkryto bábie ſtárey
Kázáłá ośmiu ſynow w rzece iák ßczenietá
Potopić/ á mąż iey był w pole ná źwierzetá
Wyiáchał w ten czas z domu; potym powrocony
Spotká bábę nioſącą/ coś w worze od żony/
Y ſpytá/ coby nioſłá: álić bábá oná:
Nioſę topić ßczenietá/ ták rzekłá ſtrwożoná.
A Pán on wraz z koniá zśiádł/ chcąc widźieć ßczenietá:
Bábę záś ták ſtrách obiął/ że ledwie pámietá
Co nieśie; álić uyrzy dźieći: w tym ſię zdumiał
Coby to/ y ſkąd było: bowiem nie rozumiał/
Aby ták miáłá czynić iego włáſna żoná/
Y ták wiele dźiátek zlec. Ná to bábá oná
Rzecze ták: *Twoia Páni dźiewięć ſynow miáłá*
Iednegoć zoſtáwiłá, á te roſkázáłá
Potopić iák ſzczenięta dlá wielkiego ſromu:
Tákich bowiem nie bywa chrzćin w ſzláchećkim domu.
  A Pán ſobie wſpomniáwßy/ onę mowę żony
O poddánce niezbożną/ oddał uniżony
Ukłon Bogu/ á one kázał zánieść ſyny
Do młynárzá; bábie záś roſkázał pod winy
Kárą nic nie wſpominać: o nich záś ſtáránie
U młynárzá miał ćicho/ y to roſkázánie

Dał młynárzowi/ áby záſwe ſyny chował/
Zá co mu potym wolność/ y wiele dárował.
Więc gdy przybył do domu/ przywitá go żoná
Z národzonym potomkiem rzkomo vćieszona;
Máłżonek też ná twárzy gniewu nie pokázał/
Aż kiedy iuż podrośli/ ſyny ſwoie kázał
Przybráne w iednákową bárwę przyprowádźić,
A pierwey ſię przyiáćioł záproszonych rádźić
Począł/ mowiąc: *Iákiey tá káry godna żoná,*
Ktora dźieći ſwe topić káże rozżárzona
Gniewem nie máiąc winy? Wszyscy ten wydáli
Dekret/ że śmierći godna/ y ná śmierć ſkázáli.
Zá tym káże wprowádźić ſyny do budynku/
A temu ktory w domu był rzecze: *Podź ſynku*
Obacz ſzczenięta bráćią twą podobnych tobie,
Y rospowiedźiał o tey przed gośćmi żáłobie.
W tym przyiáćiele wnieśli do niego przyczynę
Zá nią/ ktorey odpuśćił/ ná prośbę ich/ winę.
A ná pámiątkę tego/ dał ſwym herb wſpomniány
Dźiewiąćiu ſynom z Domu Kuſſaba názwány.
Kuſſabá ták szláchćic był podobno rzeczony/
A od Krolá onego ſynom ták ſtwierdzony.
W prawdźie Okolſki mowi/ że dał młynárzowi
Ten herb/ ále Páprocki/ że ſynom dał/ mowi.
Y to pewnieysza/ bowiem szláchćic nie ma práwá
Rozdawáć herby/ ále do Krolow tá ſpráwá.
A iesli dał ſynom ſwym/ to v ſwego ſpráwił
Krolá/ ábo Xiążęćiá/ by ſwe ſyny wſłáwił.
Z tych rozrodzeni w kráiu Polſkim potomkowie
Przezácni: Wárszewiccy/ Sieklucey/ Zupkowie/
Potrykowſcy/ Iwiccy/ Nieprzeccy/ Lochowſcy/

Lubowiescy/ Strusienscy/ poszli y Sánowscy.

Kotwic álbo Kotwicz.

W polu białym/ czerwone pole herb názwány
Kotwic ná polu Mársa krwią wypracowány
Bo ręká w helmie zbroyna z mieczem wyćiągniona
Znáczy/ że dáłá ten herb woienna Bellona.
Ktory wniosł Pochner/ ták zwán/ od Niemieckiey strony
Bliższy/ z Austryey Xięstwá/ do Polskiey Korony.
Ten Pochner odpráwował wprzod rożne potrzeby
Z nieprzyiáćielem Páństwá/ odwágą swą/ żeby
Mogł mieć honor v ludźi w Sáuromackiey stronie/
Y łáskę; ktorą máiąc/ záłożył w Koronie
Polskiey swoie mieszkánie/ y miásto zbudował
Kotwicz/ z kąd ten herb názwał/ ták bowiem miánował
To miásto. Z tego herbu pochodzą Wilkowscy/
Smolikowie/ y Zgorscy/ Dłuscy/ Węzykowscy/
Żenindowscy/ Káleczcy/ Grodźinscy/ Kotwiccy
Rádomiccy/ Goliczcy/ Wryskolscy/ y Krzyccy.

Krzyż.

Zá pierwszego Zygmuntá Krolá krzyż wsłáwiony
Zá herb/ gdy Isáykowski Dołmat dlá obrony
Krzyżá Chrystusowego z Tátármi woiował/
Y Thehinią zámek ich precz zruinował.
Bo lub miał herb krzyż rowno z Ruskiemi Xiążęty;
Jednák iáśniey go wsłáwił/ kiedy zá krzyż święty
Wiodł boy z nieprzyiáćiołmi krzyżá; y ztąd wsłáwił
Dom swoy/ y też/ swym/ słáwę/ potomkom/ zostáwił.
Z ktorych niektorym godność ozdobna służyłá/
Lecz iuż ten Dom zázdrosna Kloto dokończyłá.
Mogąc być tymże herbem y inśi vczczeni/

Dołmat Isaykowski. Franćiszek Biskup Smolenski. Ian Stolnik W. X. L. Stánisław Chorąży Grodźienski

Mnie

Mnie niewiádomi/ záczym tu nie wyráženi.

ultimus de familia sua.

Kiśiel.

Po wybáwieniu miástá Kiiowá z weselem
Tryumfuiąc lud/ názwał wybáwcę Kiśielem/
Ktory był Swietołdyczem przedtym miánowány/
Bo przez kunszt iego miásto/ y lud rátowány.
Zá co Xiąże Włodymir námiot obozowy
Z kupą/ á ná wierzchu krzyż dał mu Chrystusowy
Zá herb. Námiot iák woyská swoiego wodzowi/
A ná wierzchu krzyż/ iáko chrześćiáninowi.
Bo gdy go z Woyskiem szczupłym nágle Jáćwingowie/
Gromádnym ludem swoim oblegli w Kiiowie/
Chcąc lud w mieśćie wygubić głodem/ on po wielu
Czásow kázał nárobić/ kádź iedne kiśielu/
A w drugą wody nalác/ y rozwieść ią miodem/
Aby nieprzyiáćiele/ że mogą lud głodem
Wygubić/ nie mniemáli. Y te obie kádźi
Zá bramę przed nich w nocy ćicho wyprowádźi.
A názáiutrz skoro dźień iásny wstał pod niebem/
Zewsząd ná nieprzyiáćioł kázał rzucác chlebem.
Co widząc nieprzyiáćiel ustąpił strwożony/
Mniemáiąc/ że wiele ma chlebá lub zamkniony/
Przytym obáwiáiąc śię/ áby zdrugiey strony
Nieprzybył Xiąże w odśiecz/ woyskiem swym zmocniony.

Kierdeiá.

Polski Krol/ y Węgierski/ Ludwik/ miánowány
Miał zámek/ Bełz mianowan/ woyskiem opásány:
A widząc/ że Kierdey mąż ták odważnie często
Stáwał w szturmie; po wźiętym zámku dał zá męstwo
Tárczą modrokrwáwą/ trzy lilie przy stronie

Lewey tarczy zá kleynot mu; z ktorych ná ſkronie
Liliy/ korone dał iák tryumfátorowi/
A tárczę krwáwą/ iáko bitnemu mężowi.
Tym tedy herbem kwitną pieknie Kierdeiowie/
Wilchorſcy/ y Kożinſcy/ Hoſcy/ y Dzińßowie.
Z tych Ján Kierdey był Trockim miedzy Káßtelány/
Ozdobą Domu ſwego mądrośćią przybrány.

Lis, ábo Mzurá.

Mzurá rycerz/ ktory miał przedtym dáną ſobie
Lißke zá herb ku Domu ſwoiego ozdobie:
W utárczce z Jácwingámi będąc/ kiedy zoczył
Słábość woyſká Polſkiego/ oſtrożnie záſkoczył
W tył nieprzyiáćielowi/ y dał wypußczoną
Strzáłą/ z ogniem wieść przedtym ſwoim ogłoßoną.
A ták woyſko odwáżnie przy ſłábey ſwey śile
Wßczęło mężnie boy/ gdy on rycerz począł wtyle/
Siekać nágle pogáńſtwo w grzbiet. Tákim fortelem
Otrzymáne zwycięſtwo nád nieprzyiáćielem.
Záco od Káźimierzá Krolá wźiął pochwałę/
Y przy Liśie z krzyżámi dwomá dźielną ſtrzáłę.
W polu ſtrzáłá czerwonym krzyżámi przepięta
Dwomá od mieczá: lißká záś do helmu wźięta.
Z ktorego Domu idą ſłáwni potomkowie/
Y w pokoiu/ y w boiu wielcy Sápiehowie.
Z tychże idą y drudzy: iák to Gielbutowſcy/
Záwáccy/ Gołuchowſcy/ Czárnoccy/ Grodowſcy/
Michowſcy/ Zádámbrowſcy/ Biſkupſcy/ Lipiccy/
Wichorowſcy/ Mießkowſcy/ y Boleſtrayßyccy/
Liſowſcy/ Wilkánowſcy/ Buchczyccy/ Olßewſcy/
Rudniccy/ Kánigowſcy/ y Mikołáiewſcy/

Káźimierz Woiewodá Wilen: Hetman Wielki W. X. Lit: Benedykt Podſkárbi Wielki W. X. L. Alexáder Marſzałek Wiel: W. X. L.

Ossendowscy/ Zálescy/ Łaccy Málużeńscy/
Rádźiminscy/ Sikorscy/ Glinscy/ y Kwileńscy.

Leliwá.

Kśieżyc w kwádrze/y gwiazdá/ herb názwan Leliwá/
Ná zácne w Sármácyey Domy z Rhenu spływá
Od Niemiec. Bo Szpicymierz w te kráie przybyły
Polskie/ zámożny w skárby/ y w mestwo/ y śiły/
Zásłużył; że stwierdzono támten herb Leliwe
Zá hoyność/ y zá mestwo w potrzebách ßcześliwe.
Ten swym zbudował kosztem zámek ná Tárnowie/
Zkad Tárnowscy odważni y madrzy mężowie
Pochodza: ztad Sieniáwscy w słáwe nieśmiertelni
Z odwag/ y mestwa/ iáko Hektorowie dźielni.
Ztad świećił niegdy iáśnie Kśieżyc Hlebowiczow/
Ale iuż chmura záßedł. Ztad Dom Tyßkiewiczow
Swieći/ ztad Dom Gránowskich: ztad Dom Kopyßenskich/
Y Wiążewiczow Swiátło ma/ y Dom Mierzenskich/
Streykowskich/ y Broniewskich/ Sierpskich/ y Łożinskich
Morßtynow/ y Bruzdowskich/ Sćierskich/ y Czubinskich/
Szczepieckich/ y Ostrowskich/ Kráiowskich/ y Sworskich/
Miáskowskich/ y Sreczyńskich/ Krzeßow/ y Czoborskich/
Czelátyckich/ Wárdeckich/ Spytkow/ Járosłáwskich/
Pileckich/ y Młodkowskich/ Bobolow/ y Spłáwskich.

Ierzy Hlebowicz Woiewoda Wilenski ultimus de familia sua clarissima.

Lubicz.

Zá Krolá Bolesłáwá Łokietká przy strudze
Lubicz/ ták miánowáney/ w Mársowey vsłudze/
Mąż z herbu názwánego/ Pobog/ duże zgráie
Pobił krzyżákow ludem máłym; ktorzy kráie
Polskie chćieli pustoßyć. A iednych położył
Ná plácu trupem/ drugich/ ktorych strách potrwożył

Rosproszył/ á niektorych więzniow przyprowádził
Do monárchy/ ktorych on w więzieniu osádził:
Zá co mu Krol nádał wsi: á ow herb odmienił/
Dawszy mu krzyż drugi w szrzod/ y Lubicz námienił.
Z tego herbu szerokie idą sławne Domy/
Kázimierz Wroczynski vir egre: *w Litwie osiádł.* Lubo innych wiek wrzucił w niepámieć łákomy:
Szydłowieccy/ Łękowscy/ Białobłoccy/ Krzyccy/
Wroczyńscy/ y Nieborscy/ Brzezinscy/ Rokiccy/
Dobrzyiáłowscy/ Sielscy/Swiderscy/ Prostkowie/
Szerokomscy/ Chromáńscy/ Oyrzeńscy/ Sámkowie
Niezábitowscy/ Skiwscy/ Lisowscy/ Oyczyńscy/
Vszynscy/ y Choieccy/ Záborscy/ Młodyńscy/
Skulimowscy/ Brzozowscy/ Głęboccy/ Smoszewscy/
Chołchowscy/ y Białyńscy/ Lipscy/y Strzezewscy/
Goreckowscy/ Krośniccy/ Sáwiccy/ Kłosienscy/
Szulimirscy/ Ciesielscy/ Szuscy/ y Łopieńscy/
Stánisław Hánuszewicz vir egregius. Krzywonowscy/ Lubowie/ Chábowscy/ Roiccy/
Zálescy Ponikiewscy/ Gruszeccy/ Gosliccy.
Tymże herbem szczycą się Hánuszewiczowie/
Od dáwnych lát názwáni Adamkowiczowie.

Łázánki.

Przez śmierć Alexádrá Połubinskiego Márszałká W. W. X. L y Synowie iego Piotr Kánon: Wil: Kath: vir egregius. Od herbu Jástrzembcow herb/ Łázánki/ názwány/
Bo tąż podkową z krzyżem: iednak inszym dány:
Jáko to Połubinskim sławnym záwsze w męstwie/
Y w mądrości/ w Litewskim od dáwnych lat Xięstwie.
Ktorych Orzeł wysoko z tym kleynotem látá/
Acz mu znizyły trochę lotu pozne fátá.
Z tych Kanonik Wileński dáwny/ Woiewodzic
Nowogrodzki/ ktorego sławny był mąż rodzic.
Wydzgom/ ktorych był Xiążę czásu niedáwnego

Pier-

Pierwſze/ y primas pierwſzy Rodu Sármáckiego.
Protáſzewicom/ Szczytom/ Lukomſkim/ Gibowſkim/
Gráżimowſkim/ Suchorſkim/ Wnuczkom/ y Srokowſkim.

Łodźiá.

Łodźiá w kráiu Sármáckim ieſzcze zá pogánow
Onych Xiążąt/ y Krolow wźietá od Rzymiánow
Wſłáwionych y od Grekow meſtwem/ y mądrośćią/
Byłá Polſzcze w potrzebie iákoby żywnośćią;
Gdy ták wiele z tey mężow Łodźi wychodźiło/
Ktorych mądrość/ y meſtwo páńſtwu zgodne było.
Záczym tá Łodź po zácnych rożno rozwieźioná
Domách dotąd mądrośćią/ y meſtwem wſłáwioná
Pław ſwoy życzliwy nieśie: po Domach Tomickich
Jwienſkich/ y Dáchowſkich/ Zgorkow/ Komornickich/
Zytowieckich/ Smigielſkich/ Kśieſkich/ y Krześinſkich/
Wyżnowſkich/ Poniewſkich/ Szołdrſkich/ y Bylinſkich/
Stárkowieckich/ Kumowſkich/ Tłoczkow/ Smogorzew-
ſkich/
Szkálowſkich/ Kobylinſkich/ Brockow/ y Rádźiewſkich/
Zábinſkich/ y Brodnickich/ Słábowſkich/ Mánieckich/
A wſłáwionych odwágą/ y meſtwem Czárneckich.

Láryſſá.

Járomir od własnego brátá Wrátyſłáwá
Czeſkiego Xiążęćiá zbiegł z Czech do Boleſłáwá
Smiáłego Polſkiey Krolá/ y ogłośił ſmętnie
Swą od Brátá obelgę. Ktorego Krol chętnie
Przyiął w Gnieźnie/ á ſłyſząc iż iádem wzruſzony
Jdźie z Woyſkiem Wrátyſław zá nim do korony
Polſkiey/ zgromádźił woyſká Polſkie prędko w Domu/
A wyſzedł prędko w pole z woyſkiem przećiwko mu.

Potym

Potym wźiąwszy wieść/ iże nieprzyiáćiel blisko/
Dał ná czas krotki woysku swemu stánowisko.
A wtym Láryss, wieśniak idąc z lemieszámi
Do kowálá/ obáczył miedzy żołnierzámi
Krolá/ y zdálá mu swoy vkłon oddał nisko/
Ktoremu Krol roskázał do śiebie przyść blisko/
Y spytá ieśli niemá pewney wiádomośći
O woysku Czeskim: á on wiedząc o bliskośći
Woyská/ rzekł: *odpoczywá teraz zmordowáne,*
Z ktorego iutro weźmiesz, zwyćięstwo żądáne.
A Krol widząc z powieśći kmiotká nie prostáká/
Roskázał mu dáć poden dobrego rumáká/
Y kázał mu z podiázdem iść pod oboz Czeski/
A on/ gdy mrok czárny wszedł ná okrąg niebieski/
Y wiedźiał/ że ono blisko iuż oboz/ ná stronie
Rádźił/ áby chćiał podiázd trwáć ćicho/ y konie.
A sám czołgał się/ iák wilk pod trzodę czołgá się/
Pod straż/ y nálázł śpiącą/ konie w pászy/ zá się/
Ktore odpędźił w stronę. Więc w przod podiázdowi
Dał znáć/ potym wskok/ dał wieść czułemu Krolowi.
Krol tedy wpádszy ćicho ná snem zmordowánych/
Jednych bił/ drugich gonił stráchem w bieg pognánych.
Bo iuż zárzą zorzá niemál powstáwáłá/
Gdy się od Bolesłáwá/ tá bitwá wszczynáłá.
A Wrátysław dźiękował nogom/ y Koniowi/
Że go vniosły zdrowo ku swemu kráiowi.
A ták Krol zwyćięstwem tym vkontentowány/
Dał mu herb dwá lemiesze Lárissá názwány.
Dwá lemiesze wierzchámi w gorę postáwione
W polu biąłym/ á ostrzem ná świát obrocone.
Ztąd Madálenscy męstwem y swádą wsłáwieni

Ozdobną zdáwná słyną świátu záleceni/
Dománscy/ y Zdánowscy/ á wprzod Láryssowie/
Zkąd ten herb dáwny poszedł/ y Chochołátowie.

Lew.

Lew Kierszeyßtenow znáczy męstwo/ á dwie głowy
Jelenie boiáźń Bożą/ y rozsądek zdrowy.
Ztych dwá posłáni byli do Xięstwá Sáskiego
Od Senátu/ y posłow Xięstwá Litewskiego/
Oznáymuiąc Xiążęciu tę wieść/ iż iest Pánem
Krolestwá Sármáckiego od szláchty obránem/
Y Senátu; wspoł prosząc/ áby chćiał ná tronie
Sármáckiego páństwá śieść w Krolewskiey koronie.

Łáda.

Szláchćic/ z herbu Jástrzębcow/ Pilch/ przedtym názwány
Łádá potym od tey wśi/ w ktorey był wmieszkány.
Gdyż przy tym vroczysku vkázał swe męstwo/
A Mázowiecki Xiążę otrzymał zwyćięstwo
Nád Jácwingámi/ z Litwą zá iego ochotą:
Bo kiedy nád kmiotkow swych stał w polu robotą/
Jácwingow z Litwą podiázd nápádł niespodźiánie;
A on do kusze skoczył/ y wypchnął belt ná nie/
Ktorym sámego herßtá z kusze wpoł uderzył:
Drugiego zá się po nim beltem w twárz vmierzył/
Jnnych po pierśiach tráfiał/ á inszych wpoł brzuchá:
Ztąd nie ieden od iego beltow pozbył duchá.
A gdy mu strzał nie stáło/ niechćiał inszych łupow
Okrom strzał/ ktore gdy wszczał/ z ich wyrywáć trupow/
Jácwingowie go z Litwą chćieli w krąg otoczyć;
Lecz on kuszą broniąc się/ muśiał w gay vskoczyć/

Aa W kto-

A.D.1697 Ján Biskup Zmudzki vir doct9 & hum: Andrzey Woiewodá Witepski & hic vir doctus & Orator

W ktorym y widłá ználázł. A w tym zmordowány
Z drogi zboczył chcąc trochę mieć ſen pożądány.
Alić Xiążę z gromádą Mázowieckie iedźie/
Do ktorego wybiegſzy z láſu/ o ſwey biedźie
Powiádá/ y o męſtwie Xiążęćiu/ y rádźi
W pogonią/ y ſám śládem ná nich go prowádźi/
Ktorych on zbił. Drudzy zaś vćiekli bez bitwy/
Iacwingowie do śiebie/ á Litwá do Litwy.

Krol Łokietek. Ktoremu Krol Władyſław z krzyżem do podkowy
Zá Xiążęćiá záletą przydał kleynot nowy:
Pelt/ y widłá/ ktoremi podkowá przybráná.
Po bokách iuż nie Pobog/ lecz Łádá názwána.

Ten kleynot dotąd w cenie y świátu wiádomy/
A tym kleynotem były w Polſzcze ſławne domy.
A choć nie ktorych Párká położyłá trupem/
Iednák ſą z tych: iáko to ieſt Arcybiſkupem
Konſtáty. Lwowſkim/ Lipſki ná Lipiu y z przodkow ſwych ſłáwny/
A z ſwey świątobliwośći dobrze świátu iáwny.
Noſkowſcy/ Służowieccy/ Gracey/ Dobrzyſzewſcy/
Mocárſcy/ Redzinowie; ztąd y Sobolewſcy/
Brodowſcy/ y Zábłoccy/ Bienkowſcy/ Kłodniccy/
Záwiſtowſcy/ Gnátowſcy/ Rádomſcy/ Grodźiccy.

Łábęć.

Łábęć przez morze przybył zá Krzywouſtego
Boleſłáwá z Dániey do páńſtwá Polſkiego.
Bo wnieśion ten herb w Polſkę przez Piotrá Duniná/
Gwilelmá/ ktory Duńſkim był podſkárbim/ Syná/
Zá Henryká Duńſkiego Krolá/ ten wzbudzony
Dźiełámi Boleſłáwá/ z ktorych Krol wſłáwiony
Odległym ſłynął krátom/ przybył w młodym lećie/

Chcąc po Sármáckim ſławę ſwą rozgłośić świećie;
Mądrośćią/ y wſpániáłym męſtwem ozdobiony/
Od ſámegoż Henryká Królá zálecony.
Ktoremu Krol dárowął godność grábſtwá pewną/
A dał mu zá małżonkę ſwoiey żony krewną. *Ruſka Xiężnę Máryą.*
Ten śiedmdźieśiąt Kośćiołow/ y śiedm wymurował
Z Kámieni ćiętych/ y dwá kláßtory zbudował
Ná chwałę Bogu w Polßcze. Ztąd tym czynem wźięty/
A innemi v Lechow/ á práwie był Swięty.
Bo acz przy świętym żyćiu był z wzroku złupiony/
A miał ięzyk prze záyzdrość/ y potwárz vrzniony
Od ſyná Boleſławá Królá bez przyczyny
Zá náſtąpieniem iego małżonki Kryſtyny:
Iednák Bog mu przywroćił przez cud dlá ſwey chwały/
A pobożnych ſpraw iego widok doſkonáły/
A mowę: po ktorym lát żył pięć utrápieniu.
Potym w ßczęśliwym umárł lát ſwych dokończeniu.
Wiec Łábęć ieſt ná tárczy/ á ná hełmie drugi/
Herb Duninow dlá wielkiey Oyczyźnie przyſługi.
Tego w Kroleſtwie noßą Łábęćia Kárwiccy/
Ráieccy/ Modzißewſcy/ Kráiewſcy/ Kożiccy/ *Michał Nudźiło, vir egregius.*
Suligoſtowſcy/ Wolſcy/ Mátyśiewiczowie/
Jundziłowie/ Rzuchowſcy/ y Wąſowiczowie/
Przyſtáłowſcy/ Zborzynſcy/ ztąd y Siemáßkowie/ *Ierzy Szeniot, vir egregius.*
Koſtrzeiowſcy/ Brzezinſcy/ y Kunczewiczowie/
Tálwoßowie/ y inni/ iáko to Koninſcy/ *Piotr Głuſzyńſki y Stániſław Duninowicz wie z Krzynney, viri egregij.*
Dougierdowie w Litewſkiey kráinie/ y Skrzynſcy.
Tenże má herb Szemiotow pięknie roſtrzewiony
Dom po Litwie/ y Zmudźi cnotámi wſławiony.
Tenże w lot ſwoy Głußyńſkim herb dał Łábęć biały/
Wpowiećie Woikowyſkim mężom godnym chwały.

 Morá,

Mora.

Głowá murzyná śćięta/ chustką przepásána
W páństwie Portugáliey Morą mianowána.
Jest dána Polakowi od Portugálskiego
Krolá zá herb/ ktory śćiął Máurá potężnego.
Albowiem zgromádzeni z woyskiem Krolikowie/
Máiąc Maurá śilnego/ iák Filistynowie
Goliatá/ zwyćięstwo swe w nim pokłádáli/
Y te Portugálskiemu Krolu punktá dáli:
Iż ieśliby od kogo Máur był zwyćiężony,
Albo kto od niego, z tey má bydź tryumf strony.
A Krol wiedząc Polaká y śiły/ y męstwo/
Wysłał/ ktory otrzymał nád Máurem zwyćięstwo,
Bo zá pierwszym obrotem ná hárcu po kárku
Ták ćiął/ że głowá spádłá: y wźiął ią w podárku
Zá herb. Ná co od Krolá miał przywiley dány/
Y dość złotá: Ták słáwnie do Polski wysłány.
Ztąd słáwni byli w Polskim Krolestwie Morowie/
Sławscy/ też/ Nietyszkowscy są/ y Grzymałowie.

Másalskich.

Ián Másalski Marszałek Grodźieński, vir in iuvent: sua egregius. Ián Másalski Sędźiá Wołkow: Ziel̆ski, vir doctꝰ, & egr:

Lubo z Moskwy przybyli Másalscy Kniáźiowie
W kráy Litewski/ iednák/ że iáko Hektorowie/
Y z Moskwą sámą byli często/ y z inszemi
Nieprzyiáćiołmi páństwá w utárczkách mężnemi
Wźięli herb litere M od Imienia swego
Znáczącą męstwo/ álbo Marsá walecznego.
Do ktorey litery M ná wierzch krzyż wstáwiony/
Przeto/ iże ich Mars był dla wiáry obrony.

Mogiłá.

Krzy-

Krzyżámi otoczona trzemá Bielewiczom
Dána z mestwá Mogilá/ táż y Stánkiewiczom.
Gierulscy tákże w Polskim kráiu posádzeni/
Zdáwnych czásow tymże są kleynotem uczczeni.

Nałęcz.

Z Ruśią w bitwie/ Monárchá Polskiey/ Krzywousty
Bolesław/ rycerzom swym ránne głowy z chusty
Płátem związywał/ y ten herb/ Nałecz/ názwány
Dáwał zá fáwor w bitwie sobie pokázány.
To iest chustkę biała w krąg/ iák w koronę/ dáną
W niż końcámi skręconą raz/ Náłecz názwáną.
Piszą też/ że Krol Miecław dał przy chrztu przyięćiu
Gniewomirowi ten herb/ że Szłopy Xiążęciu/
Acz miał y swoy/ y inni/ ktorzy przyimowáli
Chrzest/ ten herb od Miecławá Królá odbieráli.
Záczym tym herbem Domy zácne osádzone
W Polszcze/ y w Litwie ledwie mogą bydź zliczone.
Tym herbem Máłáchowskich słynie Dom nadány/ *Ián Máłáchowski Biskup Krákowski.*
Infułą Krákowskiego Biskupstwá przybrány.
Sámotulskich/ Łękiskich/ Zbąskich/ y Wierzbickich/
Grodźickich/ y Gosłáwskich/ Nałeckich/ Tynickich/
Dąbrowskich/ y Bledowskich/ Błońskich/ y Gigáńskich/
Kłokockich/ y Popielskich/ Ostrowskich/ y Táńskich/ *Theophilus Odáchowski Ord: Præ: vir doctus Romanus Theolog:*
Odáchowskich/ Zárczyńskich/ Málskich/ y Lesieckich/
Jedrzeiewskich/ Giżickich/ Modlskich/ y Wienieckich/
Wilkowskich/ y Podkoczkow/ Woysławskich/ y Gorskich/
Párczewskich/ y Gostomskich/ Suskich/ y Oborskich/
Chełmickich/ Sádokierskich/ Chmielow/ y Cichockich/
Kobierzyckich/ Jarczewskich/ Tupálskich/ Przetockich/
Rogáskich/ y Orchowskich/ y Dom Złotopolskich/

Pilągowſkich/ Żabickich/ y Dom Odrzywolſkich.

Nowiná, ábo Goleńczyk.

Nowiná kotlárz z cechu był ták miánowány/
Ktorego ſyn w potrzebách/ w odwágách doznány
Rycerz był zá Rotmiſtrzá zá Krzywouſtego
Boleſłáwá monárchy národu Polſkiego.
Ten po utárczce z Ruśią przez zdrádę przegráney
Widząc/ że pod Krolem koń náder zmordowány/
Dał mu ſwego/ ták mowiąc: *Ieśli ia tu zá ćie*
Zginę, w mnieyſzey Kroleſtwo będźie po mnie ſtráćie;
Lecz większyby Oyczyzná miáłá żal po tobie,
Kiedybyś miał bydź wźięty, ábo tu lec w grobie.
Boś ieſt zgodnieyſzy páńſtwu: iednak ieśli żywy
Ztąd uiádę, niech uznam twoy afekt życzliwy.
A Krol gdy ow przyiáchał zdrowy do oyczyzny
Polſkiey/ dał mu máietność/ y grunt w zboże żyżny:
Dał mu od kotłá ucho/ y miecz otłuczony
W pośrzod uchá zá kleynot/ Nowiná/ rzeczony.
Potym potomek iego w tákiez męſtwo wdány
W Sląſku był do więźienia z Hermánem poymány
Od Xiążęćiá Czeſkiego/ ktory wſpoł ſpetány
Był nogą z nogą wodzá twárdemi káydány.
W długim tedy więźieniu będąc/ á Hetmáná/
Chcąc rátowáć z więźieniá urznął w poł koláná
Sobie ſpetáną weſpoł káydánámi nogę/
Y przywiązał do páſá mowiąc: *że nie mogę*
Iá ták bydź pożyteczny Oyczyznie iáko ty,
Y ták trwał do trzećiego dniá ćierpliwie poty;
Poki go zágránicą bydź mniemał od leką/
Dopiero odezwał ſię bydź w nogę káleką.

O czym

O czym wziąwszy wiádomość Xiąże/ miał stáránie
Aby mogł vleczony bydź. Ná roſkázánie
Tedy medycy noge zleczyli mu chromą/
Xiąże zaś ná pámiątkę potomnym wiádomą
Czáſom dał mu herb noge/ Goleńczyk náżwáną/
Y záſłał go do Polſkiey od siebie z nádáną
Fortuną. Wiec ten kleynot w hełmie Nowinowie
Mieli/ y dotąd noſzą/ iego potomkowie.
Acz ma o Goleńczyku ináczey Okolſki/
Iż ten ieſt nád Nowinę dáwnieyſzy herb Polſki.
Iednak ten kleynot noſzą dotąd Gomárowie/
Vieyſcy/ y Zeromſcy/ Przysieccy/ Szwarcowie/
Niewieſcy/ y Podniewſcy/ Kráſuſcy/ Złotniccy/
Konopkowie/ Kwiátkowſcy/ Chrzánowſcy/ Orliccy/
Kozłowie/ y Sládkowſcy/ Przánowſcy/ Przerebſcy/
Legánowſcy/ Lekowſcy/ Piáſzyńſcy/ Nárebſcy/
Brzoſkowie/ y Sáwiccy/ Borkowſcy/ Minoccy/
Prządlewſcy/ y Zarczyccy/ Srociccy/ y Skoccy/
Borutowie/ Pilchowſcy/ Máſzewſcy/ Krowiccy/
Zábiccy/ y Perkáwſcy/ Frykáccy/ Kożniccy

Nieſobiá.

Brátyſław Czeſkie Xiąże z Woyſkiem do Korony
Polſkiey ciągnął/ przećiwko ktoremu wzbudzony
Wiádomośćią/ Krol Polſkiey/ Káźimierz ták zwány
Iáchał ná boy rycerſtwem Polſkim opáſány/
Miedzy ktorem/ Nieſobiá/ náżwan rycerz śmiáły/
Swiádom do wypuſzczeniá ſzybkiey z łuku ſtrzáły.
Vyrzáwſzy nád monárchą orłá w gornym loćie
Buiáiącego/ ták rzekł przy męſkiey ochoćie.

Nay-

Nayiaśnieyszy monarcho, ten nam Orzeł śmiały.
Ieśli go tráfię, będzie prognostykiem chwały,
Ieśli chybię, trzebá nam niebios prośić Páná;
Aby nam pomoc byłá od onego dána.
W tym wypchnie z łuku strzáłę/ á tá wypuszczona
Dopádłá prędkim lotem orlego ogoná/
A pádłá przed twárz Królá/ z ućiętem ogonem/
Tedy ow rycerz rzecze: *Będźie zwyćiężonem*
Brátysław Czeskie Xiąże: iednak ich ućiecze
Więcey do Czech, niż páłász Polski pośiecze.
Jákoż/ iák prędko bitwę/ Krol Káźimierz stoczył/
Ták Brátysław w ućieczkę záraz niemal skoczył.
Po bitwie dał Krol zá herb wpoł strzáły Nieśobie/
A ogon orli/ áby miáł to zá herb sobie.
Strzáłá w polu czerwonym w gorę postáwiona/
Wpoł/ trzymáiącá niżey ućiętek ogoná.
Tenże był Krzywosądem zwan: ztąd potomkowie:
Mirowscy/ Doruchowscy/ y Krzywosądowie.

Nieczuiá.

Krzywousty Bolesław Krol Polski z Czechámi
Vtárczkę miał mieć/ oraz y boy z Slązákámi.
Więc gdy obozy przećiw sobie obá stały/
A przez długi czas bitwy z sobą niewszczynáły/
Czechowie vpátrzywszy czas w nocy pogodny/
To iest/ że straż Polska ma sen twárdo łágodny/
Chcąc nápáść/ idą ćicho. Wtym ze snu wzbudzony
Strachem mąż z herbu Ostrzew/ Ostrzewczyk rzeczony/
Záwołá głośno gwáłtu/ straż zaś odecekniona
Do sprawy przyidźie głosem iego potrwożona.
A zá tym Krol/ y woysko dopádszy do koni/

Nio-

Niosą ná nieprzyiáćioł swe dobyte broni.
W obu woyskách powstáwá huk/ y krzyk/ y wrzáwá/
Od koni zaś/ y ludźi wskłocona kurzáwá.
Mars śie śili z obu stron/ á krwi ludzkiey chćiwá
Bellona/ do zábotow pobudzá Grádywá.
A gdy dźien powstał/ bitwá surowsza powstáłá/
Ktory do wiekszych záboystw/ rycerstwo wzbudzáłá.
Tám leżą od páłászow rozjątrzonych głowy/
A tu konie pádáią/ y ludzkie tułowy:
Smierć wywiiá Chorągwie swe/ y tryumfuie/
A ow Ostrzewczyk rycerz przed Krolem przodkuie/
Y sámego hetmáná Czeskiego dośiegá/
W tym zwyćiężona Czechow od Polskiey potęgá.
Do herbu tedy Ostrzew krzyż okolotány
Od mieczá/ dał Krol ná wierzch/ Nieczuiá názwány:
To iest pień drzewá z bokow sękámi otkány
Piąćią/ Ostrzew ták zdáwná kleynot miánowány.
A Nieczuiá pono ztąd herb ták miánowáli/
Że nie czuyno żołnierze sen swoy wyźiewáli.
Ten máią po Nieczuiách kleynot Stárzechowscy/
Witosłáwscy/ Dźierskowie/ y mądrzy Kochowscy/
Dámászewscy/ Krześinscy/ Łukáwscy/ Slánkowie/
Wápowscy/ Bystrzelowscy/ Práscy/ y Sniestkowie/
Wilkoccy/ y Wilczepscy/ Smolenscy/ Łokniccy/
Ostrowscy/ Dimitrowie/ Konienscy/ Wierzbiccy.

Oksza.

Dwie śiekiery/ śiekierá iedná postáwiona
W polu czerwonym/ druga brzegiem w hełm wsczepiona/
Są herb Oksza. Z ktorego w Polszcze Okszákowie
Názwáni/ ktorzy byli w Czechách Wierszowcowie.

Od Czeskich bowiem Krolow mieli otrzymány
Zá zásługi swe kleynot/ Wierszá miánowány:
Lecz potym Ján Wierszowiec bedąc vkrzywdzony
Od Czeskiego Xiążećiá/ do Polskiey Korony
W ten czas/ gdy Krzywousty Bolesław pánował/
Ná mieszkánie z kráiny Czeskiey nákierował.
Ktory w rożnych utárczkách śmiáłym náiezdnikiem/
Y wielekroć zwyćiezcą był nád hárcownikiem.

Ten/ gdy Swátopelk Czeski Xiążę położony
Miał oboz/ z drugiey/ zá sie Krol Bolesław strony/
Zbroią przybrány skoczył/ nieczekáiąc polá
Bitwy/ przez hufce Czeskie mężniey niż Scewolá/
Y zábił Swátopelká włocznią śiedzącego
Ná koniu/ y wstecz przepádł do Woyská Polskiego/
Broniąc śiebie to włocznią/ to śiekierką w reku;
Y nie ieden spádł ná śmierć/ od śiekierki z łeku.
A wołał to przysłowie: *Okszá báłámući,*
Wnet tu Polská Belloná wász oboz rozrzući.
Po zwyćiestwie dał mu Krol herb Okszá názwány/
Y był máietnośćiámi rożnemi nádány;
Od ktorych swe przezwiská wźieli potomkowie:
Orzechowscy/ Rzuchowscy/ y Domáráthowie/
Kłobukowscy/ Reiowie/ Grámmáccy/ Kłomniccy/
Choćimowscy/ Włostowscy/ Zdrowscy/ y Gorliccy/
Chometowscy/ Czechowscy/ Gostáwscy/ Strzeleccy
Nánkierowie/ y inni: Brzescy/ y Miedźwieccy.

Ostoiá.

Zá Krolá Bolesłáwá śmiáłego/ ze młody
Pán był/ pogánie śmiáło/ częste Polszcze szkody
W Vkráinie czynili/ mniemáiąc/ że niemá

Polská mężow odwáżnych; áno ieden trzemá
Zdołá Sármátá często zá Bożą pomocą/
Iák mąż Ostoiá śmiáły máłym ludem nocą
Gromádę pogán pobił. Bo gdy często chodźił
Ná podiázd z znákiem swoim/ ná pogán vgodźił
Straż w nocy/ y wkoło ią swym kunßtem otoczył/
Y pobił/ á z innemi ná stronę vskoczył.
W tym kiedy wßytkich więźniow ná śmierć dekretował/
Nie ktory przyśięgáiąc ná Kśieżyc/ ślubował
Mu wiárę/ y życzliwość/ y bydź vczestnikiem
Znácznieyßego zwyćięstwá nád pogáńskim ßykiem/
Tylko prośił o koniá/ ktorego mu dáno/
A on stwierdzał swą wiárę áby mu ią miáno.
Więc przybiegßy ná drugą straż pogáństwá swego/
Vbespieczył ią mowiąc/ że niemáß żádnego
Niebespieczeństwá nigdźie. A w tym ná te boie
Czekáiącemu dał znáć mężnemu Ostoie/
Ná ktorych spádßy nagle zbił ták/ że z tey klęski
Nie uciekł żaden żywy od ręki zwyćięskiey.
Potym biegł do obozu towárzystwá swego/
Y utwierdźił/ że niemáß nic niebespiecznego.
A pogánie zmorzeni snem bespiecznie spáli/
A ná nieprzyiáćielá czułego niedbáli.
W tym Ostoiá przybrány w lud więkßy zá dániem
Sobie znáć/ spadł ná pogan śpiących przed świtániem/
Ze wßytkich stron bijąc ie/ á drugich háłásem
Krzykliwym pędząc w gáie/ ktorych miedzy lásem
Przez tydźień bił po błotách ták/ aż przytępiony
Miecz został. Zá co mu herb multan otłuczony/
Y dwie kwádry Kśiężycá/ iest podárowány

Ze do pełni/ y z pełni bił mężnie pogány.
Miecz bez kápturká/ á dwá pobokách świecące
Obrocone rogámi od niego mieśiące.
Ten herb Ostoiá sobie/ y potomstwu swemu
Zásłużył męstwem z dáwnych lát dźielmi sławnemu
Domowi Słußkow: z ktorychieden stał przy tronie
Augustá/ gdy mu wieniec kłádźiono ná skronie.
Gdyż on przed nim niosł sceptrum/ gdy mu kłáść korone
Miáno ná głowe Páńską/ ná páństwá obrone.

Iozef Kásztelā Wilēski Hetman Polny W.X.L. Item Dominik Woiewodá Połocki vir doctus.

Czernikowskim/ Pękowskim/ Pilawskim/ Zágorskim/
Stobieckim/ y Blinowskim/ Kozniewskim/ Nágorskim/
Kárápczewskim/ Soleckim/ Stárzyskim/ Kárlinskim/
Kárgowskim/ Złoćißewskim/ Chrząstowskim/ Głobinskim/
Roguskim/ Záborowskim/ Knieckim/ Bálickim/
Tubániewskim/ Kothowskim/ Rylskim/ y Konczyckim/
Owśiánym/ y Woynowskim/ Telinskim/ Gáwłowskim/
Rádogowskim/ Gáiewskim/ Glewskim/ y Wádowskim/
Domáráckim/ Dmośćickim/ Dulskim/ y Ochockim/
Jerzykowskim / Strzałkowskim/ Krępskim / y Márchockim.

Ián Owśiány Chorąży Wołkowyski, vir doctus.

Odrowąs.

Przy Xiążećiu Moráwskim był śilny pogánin/
Ten miał wąs náder spory: drugi Chrześćiánin
Tákże był mężney śiły. Ci ná przeko záwße
Chodźili z sobą; iednák v Páná łáskáwße
Miał oko chrześćiánin/ y nad pogániná
Więkßą łáskę. Ow tedy chcąc chrześćiániná/
Zwábić ná poiedynek/ od páńskiego boku/
Kiwá nań z dálá ręką stánąwßy w swym kroku;
A chrześćiánin strzałę/ ktora ostrze miáłá

Szerokie/ wypchnął z łuku/ ktora mu wyrwáłá
Wlot wąsy z wárgą/ y śmiech z niego vczyniłá/
Gdy go śmieiącego sie/ iákby wystroiłá.
Zá co mu zá herb strzáłe z wąsámi oddáno/
A w Polszcze go Odrowąs dla mestwá názwáno.
Strzáłe grotem do gory/ á wąs oderwány
Ná kształt łuku ná tylcu strzáły przywiązány.
Ktory do Polskiey przybył z Xiężną miánowáną
Dąbrowká z Czechow/ ktora zá żone oddáną
Byłá Sáuromáckiemu monárszę Mieszkowi/
Y inni z nią przybyli/ iáko Kromer mowi.
W tym Domie dotąd słyną/ ozdobnie mądrośćią
Pieniąszkowie/ Dźiáłyńscy męstwem/ y dźielnośćią.
Iák ninieyszy Pieniążek droższy ma bydź złotá/
Ktory przy prawdźie stáwá/ iák mu káże cnotá. *Ián Woiewodá Sierádzki.*
Prándotowie dáwnych lat/ Murzynowscy/ Czerscy/
Sierákowscy/ Niedrzwiccy/ Zelscy/ y Siewierscy/
Szypniewscy/ y Szczekoccy/ Kuczynscy/ Kársniccy/
Duráccy/ Kośćieleccy/ Miniowscy/ y Gostwiccy/
Bláskowiccy/ Debinscy/ Kurzánscy/ Płoszowscy/
Przedworscy/ y Kietlinscy/ Pálenscy/ Debnowscy/
Kośćielscy/ y Mieszkowscy/ y Wyssegierdowie/
Páczánowscy/ Wysoccy/ y Chreptowiczowie.

Osoria.

Osoriá sławny mąż/ w Czechách odpráwował
Bitwy z nieprzyiáćielem; á że postępował
Odwáżnie/ z pochwáłą swą ku Czechow ozdobie/
Poiął bogátą Pánnę zá małżonkę sobie/
Ktorą/ gdy chćiał z bogáctwem w Polski kray prowádźić/
Niepozwolili mu/ aż musiał o sie rádźić,

Tedy sprzety po ćichu przedáwał bogáte/
Y odmieniał ná złoto/ y brał złoto zá te/
Ktore wkoło/ y w wozy skłádał potáiemnie/
Y ták do Polskiey uwiozł przed nimi foremnie
Bogáctwá z zoną: gdźie gdy wprzod woynę tráktował
Swoim kosztem/ y męznie w bitwách postępował/
Ziednał sobie v Królá zá herb z krzyzem koło
Máiące/ gdźie krzyz stoi/ rozdwoione czoło.
Ten herb biegá po Domách/ Teráwskich/ Boklow-skich/
Brochockich/ y Lásowskich/ Konráckich/ Buskowskich.

Ogonczyk, ábo Dogonczyk, álbo Powáłá.

Herb ná kształt Odrowąsá: wpoł pierśćien/ wpoł strzáła/
A z helmu wyćiągnione ręce/ zwan Powáłá
Z Domu/ álbo Ogonczyk/ dány iest w Moráwie/
Piotrászowi ku męstwá iego wieczney sławie.
Bo gdy wpádł nieprzyiáćiel nágle do Moráwy/
A woysko ná stronie przyść nie mogło do spráwy/
Wszytkich w vćieczkę trwogá rozgłoszona gnáłá/
W tym Pánná z Odrowąsow w Domu swym zostáłá
Porzucona od sług swych/ dlá ták nágłey trwogi/
Ktorą ná koniá porwał nieprzyiáćiel srogi:
Y kiedy ućiekał z nią/ Piotr z woyská trefunkiem
Wybiegszy podpędźił go/ y był iey rátunkiem.
A Pánná vyrzáwszy go/ ręce swe wznośiłá
W gorę/ y Páná Bogá o pomoc prośiłá.
Ktory dopędźiwszy go/ iáko włocznią zmierzył
Bieżącego ná koniu/ ták go w poł vderzył.

A duszá w ráz z ielity z ćiáłá wypędzona/
Poszłá/ iák pogánińá/ do piekłá ſtrącona.
Piotr záś Pánnę ſprowádźił ná beśpieczną ſtronę/
A Pánná mu przyśięgłá bydź w żyćiu zá żonę/
Y połowę pierśćieniá złámánego dáłá/
Slubuiąc mu/ że iego máłżonką bydź miáłá.
Piotr záś wiedząc Pánnę wyſokiego Domu/
Tego nie opowiádał ſekretu nikomu.
Potym od krewnych zá mąż bydź wydána miáłá/
V ktorych po rodźicách w opiece mieszkáłá.
Iednák vporem długo do ślubu ſtáwáłá/
Pomniąc ná ſwą przyśięgę/ że temu bydź miáłá
Przyiáćielem do śmierći/ y przyśięgłą żoną/
Ktory był iey czyſtośći/ y żyćia obroną.
A w tym y ow Piotr przyszedł do tąd táiemnice
Trzymáiąc/ y pierśćieniá dał iey połowice.
A Pánná go poznáwszy/ y pierśćień złámány
Rzecze: *Ten moy od Bogá ieſt mąż obiecány.*
O Domie Odrowąſki! ktory máſz ták wiele
Sławy z czynow twych, o to ieſt to me weſele.
Ten mię z nieprzyiáćielá rąk ſrogich wybáwił,
Y ná to mieyſce czyſtą mię przed wámi ſtáwił.
Tyś moy przyiáćiel, tyś mąż, tyś moy ieſt obrońcá;
Ciebie zá przyiáćielá do mego tchu końcá
Mieć chcę, y przyśięgam ći, bo mi iuż ſtrácona
Oyczyzná moiá przez ćię, ieſt mi przywrocona.
Z tobą tedy, nie z inſzym chcę trzymać małżeńſtwo.
Tobie wiárę, y miłość mą, y poſtuſzeńſtwo
Máłżenſkie poprzyśięgam. Szláchtá to ſłyszáłá
Odrowąſká/ y Piotrá zácnego widźiáłá:
Záczym bez wſtrętu zá mąż/ z nim iść pozwoliłá/

Ták

Ták ow mąż iey/ á oná żoną iego byłá.
Ztąd/ że nieprzyiáćielá ognał/ iest Ogonczyk/
Albo/ iż go dognał iest herb názwan Dogonczyk.
A że on/ y brát iego Powáłá názwány
Przezwiskiem/ tákże y herb wtrzećio miánowány.
Ten herb schodźi ná domy przezácne: Dźiálinskich/
Murzynowskich/ Kuczborskich/ Kuśćienskich/ Kuczynskich/
Trzebuchowskich/ Letkowskich/ Siewierskich/ Broniewskich/
Rádźidłowskich/ Zołtowskich/ Kośćielskich/ Dwálewskich/
Godźiszewskich/ Zápárskich/ Sángáwow/ Niedrzwickich/
Wieśiołowskich/ Gorynskich/ Jánkowskich/ Gornickich/
Biechowskich/ y Niedźwieckich/ Párulow/ Bálenskich/
Stáráścelskich/ Drzewickich/ Zwolskich y Páczenskich/
Wysockich/ Myślákowskich/ Czerskich/ Gorzechowskich/
Dobieckich/ y Roszkowskich/ Mniewskich/ y Błochowskich/
Czárnotulskich/ Letowskich/ Skrzypieńskich/ Poczynskich/
Mirosłáwskich/ Grodźickich/ Zelskich/ y Kotlinskich.

Osmorog.

Geraldus mąż szláchetny miał herb Fáśyáná:
Mąż grzeczny/ tylko niechćiał znać Chrystusá Páná
Wiáry: bo był pogánin/ y pogárdzał nową/
Według swego mniemánia/ wiárą Chrystusową.
Jednák Duchá świetego dárámi nátchniony/
Jáchał do Rzymu/ chcąc znać: gdźie został ochrzczony.
A że długo w pogáńskim trwał błedzie vpárty/
Oćiec Swięty dał mu krzyż po brzegách rozdárty;
Po końcách zá śie krzyżá dał pomáránczowe
Cztery iábłká á w hełmie báżántá/ záowe
Akty/ że poznał práwym bydź Chrystusá Bogiem:

Po-

Polácy záś názwáli ten herb Osmorogiem.
Ten herb noszą Słoneccy/ Wolscy/ Gierałtowie/ Siemichowscy/ Wyżyccy/ y Sugurthusowie.

Owádá.

Brama złota ze dwiemá fortámi/ przybrána
Złota z wierzchu korona/ Owadá názwána
Jest/ Owádźie oddány kleynot rycerzowi/
Ktory Bolesławowi/ śmiáłemu Krolowi/
Przodkował do Kiiowskiey bramy/ y ták z wártą
Zwárł się odważnie w bramie/ że mu ią otwártą
A Krol bespiecznie wiáchał woyskiem opásány/
Bez szturmu/ zá co mu dał herb wyż miánowány.

Pilawá.

Zyrosłáwowi kleynot názwány Piláwá
Miał bydź dan zá Kryspusá Krolá Bolesłáwá/
Ktory odważnie stáwał trzy przy Bolesłáwie
Rázy/ á miánowićie przy rzece Piláwie
W bitwách. Bo gdy był wszczęty boy/ w przod rohátyną
Zábił herszta/ ktory był tey woyny przyczyną.
Gdyż dwákroć Prusy wiárę Krolá przysięgáli/
Dwá rázy wiárę Bogu/ y Krolu złámáli.
Tymże kunsztem postąpić y trzeći raz chćieli;
Lecz iuż rozgniewánego Kroláná się mieli.
Záczym Krol mężá tego/ zá początkiem męstwá/
Został nád Prusákámi sławnego zwyćięstwá
Vczestnikiem; á przećie męstwo oswiádczone
Zyrosławá/ nie było w ten czás nágrodzone.
Iednák do boiu sercá nietráćił mężnego/
Bo z Oycem Káźimierzá był spráwiedliwego
Ná Rusi w bitwách wálnych/ y zásłużył sobie

Láskę nową: lecz że śmierć prędko Kroľá w grobie
Złożyłá/ był bez płáty: aż Krol miánowány
Spráwiedliwy Kázimierz zá pot krwáwie lány
Nágrodźił mu/ dáwszy mu z swey sczodrobliwośći
Páńskiey w Krolestwie swoim rożnę máietnośći/
Y poł trzećiá krzyżá herb Piláwá názwány/
Że dwá rázy złámáli akkord Krolu dány:
A trzeći raz nie mogli: herb zá śię Piláwá
Od rzeki. Ztąd Potockich pięknie słynie sławá/
Rozmnożona tym herbem Piláwá rzeczonym/
Y mądrośćią/ y męstwem świátu rozgłoszonym,
Z tych ieden/ gdy miał August Korona przybrány
Być/ niosł przeden korone tego przyodźiány.
Kámienieccy tymże śię herbem/ y Cieszkowscy/
Máżynscy/ Záklicżewscy/ Szczycą y Borowscy/
Moskorzewscy/ Lichnowscy/ Chrzczonowscy/ Láchowscy/
Tworowscy/ Zelistáwscy/ tymże y Słostowscy.
W iednym drzewie te krzyże/ dwá w gorze/ poł krzyżá
Przy tymże/ w práwą rękę tkwiącego śię zniżá.

Szczęsny Potocki Woiewodá Krákowski Hetmá Polny Koronny Roku 1697.

Pobog.

Od Jástrzebcá ten herb iest Pobog miánowány/
Zágłobá przedtym/ ábo zá głowę názwány/
Ktoremu wźięty był krzyż zá záboystwo brátá/
A dan był przez podkowę w dłuż miecz w pozne látá;
Lecz iákiś wnuk cnotliwy to swą cnotą spráwił/
Że mu Papież wźiął száblę/ á krzyż ná nią wstáwił.
Tá rożność/ że Jástrzebcow iest podkáwá oná
Hákámi w gorę/ á tá ná doł obrocona.
Ná helmie zá śię miásto iástrzebá rácżego
Pozwolono poł chártá myśliwym zgodnego.

A Pobog ták od wnuká názwan pobożnego/
Ktory wolał Chrystusá/ niż Mársá krwáwego.
Ten herb po Domách záctnych/ Bromierskich/ Gardzinskich/
Stánißewskich/ Sutkowskich/ Ławskich/ y Ryminskich/
Kierniewskich/ Málinowskich/ Zápolskich/ Czetkowskich/
Kosobuckich/ Burzenskich/ y Kiliánowskich/
Dmochowskich/ y Wilkowskich/ Czyżowskich/ Rekßyckich/
Zadałdow/ y Bielickich/ Trzcińskich/ y Ruczyckich/
Łánieckich/ Muchowieckich/ Popowskich/ Kuklewskich/
Wirschowskich/ Jánußowskich/ Szczuckich/ y Dußewskich/
Odważnych Polanowskich/ y Zyromskich idzie/
Y kwitnie pieknie słáwą/ iák drzewá ná Idzie.
A Koniecpolskich zdáwná męstwem/ y mądrośćią/
Słynie/ y Senátorską herb Pobog godnośćią.

Połkozic.

W Słowienskiey ziemi Leczech zamek ták názwány/
Gdy długo był od pogán woyskiem opásány/
Słowiánie w nim śćiśnieni niewczásem/ y głodem/
Myślili podáć zámek y z pogán narodem
Tráktáty záczynáli; á ieden názwány
Stáwiß Polak przećiwne dawał im nágány/
Mowiąc: *że y niesławę wieczną mieć po świećie,*
Y od nie sławnych pogan zdrádzeni będźiećie;
Y co chocia o głodźie dopiero zyiećie,
Od wiarołomnych pogán márnie poginiećie.
A to y Pánu swemu dotrzymáćie wiáry,
Y przy pálmách, od niego odbierzećie dáry.
Táką rádą wstrzymáni/ Poláká Słowiánie/
Dáli mu rząd nád zamkiem/ aby miał stáránie.

W tym on zmyślił kunßt táki: roſkázał brodátą
Koʒę/ y ćielcá zárznąć; by żywność bogátą
Rozumieli bydź w zamku zmámieni pogánie/
A tym kunßtem ożyli ſtrudzeni Słowiánie.
Tedy źwierząt porżniętych krwią ſuche pomázał
Skory/ y zá mury ie wywieśić roſkázał;
Ná co pátrząc pogánie/ rzućili ſię hurmem
Do ßturmu/ ále trudno zamek obiąć ßturmem.
Ná opoczyſtey bowiem zmurowány ſkále
Do wźięćiá był pogánom nieprzyſtępny cále.
A w tym Słowiánie nową przy tey ßtuce ßtuką
Námili pogan/ w rożne mieyſcá mięſá ßtuką
Rzucáiąc; co pogánie widząc/ odſtąpili/
Y dáley Słowian głodem trudźić nie myślili.
Zá co mu Xiąże nádał/ zá ten męſtwá ſtátek
Jádącemu do Polſkiey z ſkárbow ſwych doſtátek;
Nád to łeb ośli zá herb Połkozic názwány/
Y kozłá ná helm/ áby zá kleynot był miány.
Ten herb ſłużẏ Ligęzom/ Dłuſkim/ y Błędowſkim/
Stámirowſkim/ Błázewſkim/ Wilßczkim/ y Dąbkowſkim/
Swidźieńſkim/ Sepikowſkim/ Młodeckim/ Strzałkow-
ſkim/

Stániſław Niewiárowſki Stároſtá Budwiecki, vir egre: Mikołay Wolſki w Krzemieniecy Kámon: Reg:

Nowowieyſkim/ Woieńſkim/ Włodkowſkim/ Láſkowſkim/
Leśniewickim/ Páchowſkim/ Plichtom/ Niewiárowſkim/
Pikárſkim/ Potrykowſkim/ Wołczkom/ y Grodowſkim/
Y Wolſkim ſłużył w Litwie/ z ktorych lub miał ſyná/
Jednák fundował Kláßtor ſynom Auguſtyná.

Przerowá.

Bolesław Krzywouſty Krol Polſkiey z Henrykiem
Ceſárzem miał vtárczkę/ ná ktorey ſwym ßykiem

Ná czele bitwy Sláski lud był postáwiony:
Bo ná ten czas należał do Polskiey Korony.
Gdy tedy do południá z ráná bitwá trwáłá/
A iuż ledwie Cesárska nie tryumfowáłá
Bellonà/ bo piechotá iák mur niedobyty
Dáwáłá iezdźie Polskiey odpor iádowity/
Mirosław Slązak z piką swą skoczy/ y z boku
Pocznie kłoć Niemcow piką/ y okno do wskoku
Otworzy iezdźie Polskiey; á tá wpádszy w zgráie
Piechot Niemieckich száblą/ po kárkách rozdáie
Kresy/ owszem od szábel głowy lecą ściete
Niemcom; y iuż Márs Polski ná tryumfy wszczęte
Trąbi głośno. Co widząc Cesárz potrwożony/
A iego iezdźiec trwogą zdiet vćiekł w swe strony.
A lud Cesárski/ zwłászczá pieszy położony
Legł trupem od przećiwney krwie chćiwey Bellony.
Ten zás plac Márśá polem psiem iest miánowány
Przeto/ że Cesárskiego woyská nieschowány
Trup leżąc w polu/ zwábił zgromádzonych ná śię
Psow zewsząd/ czym łákomy pies/ y wilk śie páśie.
A ponieważ chwálebnie to przez Mirosławá
Zwyćięstwo pochop miáło/ wźiął od Bolesłáwá
Królá tenże Mirosław żołd znácznych dobr dány/
A herb/ chorągiew z drzewcem Przerowá názwány.
Ten proporzec Husárski/ ma w poł nádłomione
Drzewce w polu czerwonym w lewo pochilone.
Przerowá ztąd zas/ albo Przerwá herb rzeczony/
Iże Mirosław przerwał szyk Niemcom spikniony.
Ten herb noszą Goślinscy/ Pielscy/ Záwiszowie/
Grotowscy/ y Drwalewscy/ y inśi mężowie.

Pelykan.

Pelikán chcąc swe dźieći od śmierći obronić/
Z pierśi swych nie żáłuie krew swą zá nie ronić.
Snádź pierwszy oćiec tego herbu pot lał żyżny/
Albo krew zá obronę swey mátki oyczyzny/
Y synow iey. Bo zá herb ten ptak vdźielony/
Ktory wylewá dlá swych krew synow obrony.
Tym herbem Kośćiełowie Dom swoy pieczętuią/
Ktory kosztu/ y zdrowiá dlá swey nie żáłuią
Oyczyzny/ y synow iey. Znáć ten z Kásztelána
Jednego Witebskiego herb od Pelykáná.

Michał Kośćieł Kásztelá Witebski, Márszáłek Tryb: A.D. 1698. vir doct9. Miałby bydź Tytuł Ich MM. PP. Kośćiełom, nie Kośćiom.

Pogonia.

Ręká z obłoku z mieczem w żołtym pokázáná
Polu/ á druga w hełmie Pogonią názwáná
Jest/ od Ludwiká Królá zá kleynot oddáno
Dziełunce zá odwágę męstwem pokázáną/
Kloiowskiemu/ y innym. Ztąd słyną Kloiowscy/
Wándzanowie/ Keplinscy/ ztąd y Hunorowscy.

Poćiey.

Od Ruskich Xiążąt słynie Poćieiow dáwnośćią
Dom; bo y dotąd słynie męstwem/ y mądrośćią.

Pomian.

Pomian herb zubrzá głowę páłászem przećięta
Od práwego vchá/ iest od Wieniáwy wźięta.
Bo iákiś z Lastkow Hebdá/ rodzonego brátá
Zárándá/ á Dźiekáná zgłádźił z tego świátá.
A że był rycerz zgodny/ kárę dárowáno/
A miást pierśćieniá do łbá miecz zá winę dáno.
Y ten herb z tych Pomiánem przyczyn/ od pomiány

Pierwszego kleynotu iest ták námiánowány.
A lubo ten kleynot krwią bráterską zbroczony/
Jednák/ że był mąż dźielny Zebda/ iest wsłáwiony.
Bo ten herb noszą zdáwná: Niewieścy/ Lubienscy/
Broniszewscy/ Kołudzcy/ Wichrowscy/ Grábienscy/
Zerosłáwscy/ Dziembowscy/ Ostromeccy/ Słáwscy/
Puklásteccy/ Cieśnowscy/ Suscy/ y Máławscy/
Zdánowscy/ Kobierzyccy/ Kłobscy/ Mákowieccy/ y
Bogátkowie/ Krußynscy/ Glinscy/ y Ośieccy.
Izdebscy/ z ktorych ieden był przed tym Prálátem/
A teraz iest Biskupem obcym; lecz bogátem.

Káźimierz Lubenski Kánon: Kráków: Kat: vir doctus. Woyćiech Izdebski Biskup Aurelianski.

Połotá.

Połotá od Połoty rzeki herb názwány/
Nád ktorą był w Połocku zamek zbudowány
Od Moskwy; á w armáte/ y lud opátrzony/
Máiąc wieży od rzeki wielkie dlá obrony.
Ktory był od Stefáná Krolá oblężony
Woyskiem; y chćiał go Krol wźiąć szturmem z drugiey stro(ny/
Ale/ że nie bez stráty/ y wielu swych grobu
Zołnierzow/ szukał ná to iákiego sposobu:
A w tym Wąsowicz żołnierz prosty wszczął się chwalić
Przed drugiemi/ że mogłby ten zamek zápálić.
Wniosł ktoś powieść do Krolá/ á on według mowy
Swey ná mándat był Krolá to spełnić gotowy.
W nocy tedy przypuśćił Krol szturm sporządzony;
A ow mąż przepłynąwszy rzekę/ przypráwiony
Miał ogień skryćie: ktorym páli wieży one:
W tym nań kule/ y strzáły lecą wypuszczone:
A choćiá iuż był strzáłą/ przez rękę przebity/
Jednak wieże zápálił/ á sam umknął skryty.

Ogień tedy wybucha/ y ßerzey śie mnoży/
A Moſkálow zamknionych w zamku nágle trwoży/
Cienie w ſtrony roſpędzá/ á ná niebo łuny
Rzucá. Wiatr zaś Połoćie pomágá fortuny.
A ták Moſkwá ſtrwożona chorągwie podnośi
Biáłe/ wołáiąc o mir/ y pokoy vprośi.
Ztąd mu rękę przebitą ſtrzałą zá herb dáno/
Trzymáiącą pochodnią/ Połotą názwáną.
A dwie ná helmie wieży: ſam zaś był názwány
Połotyńſkim zá ten ákt odwag pokázány.

Prawdá, álbo Práwdźic.

Niewolnik Drzymiánina Androdus názwány/
Że go Pán ſrodze bywał częſto rozgniewány/
Boiąc śie káry ćięßkiey zá grzech popełniony
Jákiś/ ućiekł ná pußczą ſtráchem zápędzony
Do Afryki/ gdźie ználázł iáſkinią głęboką
Obronną od vpálu ſłońcá pod opoką/
Niewiedząc/ że w niey miewał ſwe łoże lew ſrogi.
A w tym y lew przychodźi powrocony z drogi/
Máiąc krwáwą páßczękę/ á łápę wzniesioną
Do gory/ ktorą głogiem oſtrym miał przetknioną
Srodze/ proßąc iákoby/ áby mu rátunku
Dodał ſwoią pomocą w tym iego trefunku;
To ogonem/ to głową dáiąc znák wdźięcznośći/
A to widząc Androdus przyßedł do śmiáłośći;
Bo był ſtráchem przeięty. Tedy ow głog ſrogi/
Tkwiący w łápie beśpiecznie wyrwie lwowi z nogi/
Krew wyśśie/ y záwiąże/ y zágoi cále/
Poſtępuiąc z lwem/ iáko z pieſkiem poufále.
Czego lew będąc wdźięczen ſwemu/ miáſt okupu/

Cyrulikowi codźień nośił mięso z łupu.
Ktore on ná vpále słońcá sobie wędźił/
Y iádał/ y ták lat trzy w tey puszczy przepędźił.
W tákim iednák pożyćiu źwierzećim stesкniony/
Vchodźi ná świat sámą ludzką przymuszony
Náturą: y kiedy tam/ y sam rozno chodźi
Po świećie/ ná znáiomych swego Páná godźi;
Ktorzy go/ iáko zbiegá Páńskiego/ poymáli/
Y Pánu do rąk własnych onego oddáli;
A Pán rozgniewány nań dał go ná strácenie
Strászne: to iest bestyom dźikim ná zgryźienie;
Miedzy ktoremi on lew był/ ktory ná puszczy
Zá łápę przez trzy látá/ kármił go; od tłuszczy
Ludźi myśliwych poyman tegoż práwie czásu/
Gdy on chodźił po świećie/ rozno zbiegszy z lásu.
Lew tedy wypuszczony bieży iádem dźiká
Záiuszon/ á w tym pozná swego cyruliká/
Ktorego o zleczenie łápy w puszczy prośił/
Y zá zleczenie przez trzy látá pokárm nośił.
Záczym go pocznie lizáć/ y kiwáć ogonem/
Ciesząc się iákby/ że iest więźniem wespoł z onem.
Androdus tákże swego kármićielá poznał/
Od ktorego ná puszczy opátrznośći doznał
Przez trzy látá. Więc wzáiem począł go cáłowáć/
Obłápiáć/ y wespoł się w więźieniu rádowáć.
Ktory cud obáczywszy ludźie/ poczytáli
Czárom/ y drugie źwierze nań rysiá wysłáli/
Od ktorego lew broniąc go/ rozdárł ná poły
Rysiá/ á ná Androdá skłonił wzrok wesoły.
Ten cud widząc/ wźięto go z plácu do sędźiego/
Przed ktorym/ gdy przyczynę opowiedźiał tego/

Wolnym go vczyniwszy/ lwá zá herb dáno/
A máietnośći nád to do herbu przydáno.
Ktorego w Hetruryey potomek przystoynie
Postępuiąc w Mársowym rycerstwie ná woynie/
Z Domem zácnym Meninow w małżeństwie złączo
Ktorych był herb od dáwnych czásow mur czerwony.
Z tym herbem swoy herb łącząc/ z muru lwá wystáwił.
A że okrągły pierśćień ten Dom lwowi wpráwił
W gębę w páństwie Sármáckim zá poięćiem żony
Z Domu sławnego drugi potomek złączony/
Herb małżonki do herbu przydał znowu swego/
A ták ieden herb idźie z Domu troiákiego.
Bo zá Krzywoustego Krolá Bolesłáwá
Ktorego kwitłá w pálmách tryumfálná sławá/
Od Rhenu tegoż Domu potomek wzbudzony
Sławą Krolá przybywszy/ ná gonách Bellony
Stáwał/ y wziął w małżeństwo z Domu názwánego
Prawdźic/ corę/ ktory miał pierśćień herbu swego.

Sámuel Pakosłáwski vir & mil: egre:

Z tego Domu y dotąd idą cni mężowie:
Łászewscy/ Rokitniccy/ Bielscy/ Párysowie/
Pákosłáwscy/ y Trąbscy/ Dębscy/ y Szczawinscy/
Grádowscy/ y Sękowscy/ Brzescy/ y Kuklinscy/
Brochowscy/ y Wierzbowscy/ Cybulscy/ Zelenscy/
Bietkowscy/ y Nieborscy/ Kuchárscy/ Krusenscy/
Nieborowscy/ Gostomscy/ Bogáccy/ Gołyńscy/
Zábiccy/ Szymákowscy/ Láyszczewscy/ Brudzynscy/

Ján Skiwski Podstoli *Drohicki* vir egregius.

Kukálscy/ Rádzánowscy/ Policcy/ Smárzewscy/
Golembiowscy/ Jllowscy/ Skiwscy/ y Strzożewscy/
Sokołowscy/ Gálęscy/ y Mákośieiowie/
Rynalczewscy/ Nośielscy/ y Sołohubowie.

Pielgrzym.

Portugálczyk nieiáki pielgrzym/ idąc drogą/
Obaczył miedzy smogiem/ y lwem bitwę srogą/
Do ktorych niestrwożony przyszedszy/ smokowi
W bok wráźił dobyty miecz/ y ták zábić lwowi
Dopomogł smoká; ktory będąc wdźięczen tego
Rátunku/ nie odstąpił do śmierći od niego:
Lecz iáko piesek chodźił zá nim wzwyczáiony/
A nászał mu łup z dźikich źwierząt z rożney strony.
Potym gdy pielgrzym umárł/ y był pogrzebiony/
Nie odstąpił z mogiły/ y był zámorzony
Głodem. O! tu wdźięczności przykład niesłyszány
Synom/ y sługom przećiw Dobrodźieiom dány.
Oczym kiedy pokrewni/ wieść onego wźięli/
Ktorzy Bellonie służąc mężnie Mársem tchnęli/
Prośili o lwá zá herb. Więc dáno im w murze
Lwá wspiętego w poł/ y pięć pior strusich ná gorze.
A ták iest od pielgrzymá herb Pielgrzym rzeczony/
Domowi Szedźińskich/ y innych zostáwiony.

Pnieinia.

Jle rázy wypádał/ álbo z swey wychodźił
Kniei w Mázowszu niedźwiedź/ tyle rázy szkodźił.
Bo y konie/ y bydło/ y bárány psował/
A ludziom nie ostrożnym sámym niefolgował.
Więc Xiążę Mázowiecki widząc táką szkodę/
Obiecał temu/ ktoby go zábił nágrodę.
Obrał się tedy ieden łuku vmieiętny/
Choć z niebespieczeństwem swym/ tey płáty pámiętny/
A długo ná niedźwiedźia po rożnym strzegł leśie/
A ták vpátrzywszy czás/ kiedy niedźwiedź nieśie

Do uſt iábłko/ chcąc ie zgryść/ w lot ſtrzáłę z ćięćiwy
Spuśći/ ktora ápetyt odięłá mu chćiwy.
Ná iábłko bowiem w gębę chćiwie otworzoną/
Wpádſzy/ w gárdle zoſtáłá niedźwiedźiá utkniona/
A wſpak go/ iáko ráká/ náuczyłá chodźić/
A łucznemu ſtrzelcowi w tym chćiáłá dogodźić/
Że przybiegſzy/ odćiął mu przednie łápy obie/
Ktore on prezentował Xiążęćiá oſobie:
A wźiął nágrodę zá to ſobie obiecáną/
Herb názwány Pnieinia/ y máiętność dáną.
To ieſt herb: dwie niedźwiedźiá łápy trzymáiące
Jábłko w gorę/ iákoby do gęby nioſące;
Przez ktore iábłko ſtrzáłá wpoł ſtoi przemkniona/
Táż przez ſkrzydło iáſtrzębie w helmie záwieſzoná.
Pnieiniá zás ten herb czy od kniei názwány?
Czyli też ták ſtrzelec był przedtym miánowány?
Ten herb trzymáią w Domu ſwym zdáwná Kárwowſcy/
Kotárſcy/ y Stárczewſcy/ tákże y Koſtkowſcy.

Przegoniá.

Mąż kleynotu Oſtoiá Rotmiſtrz wyſzedł z znákiem
Swym z obozu ná podiázd/ álić lud orſzákiem
Moráwſki ſpotkał w drodze/ ktorzy umyſł mieli
Wtárgnąć do Polſkiey po łup/ y korzyść bráć chćieli/
O czym wprzod dá znáć wodzom/ potym dźielnie ſkoczy
Przećiwko nim z rycerſtwem: á gdy náwał zoczy/
Odwodem uſtępuie; potym znowu śiecze/
Niedbáiąc ná páłáſze/ ná dárdy/ y miecze.
W tym ſtraż pierwſza przypádá/ á Mars roziątrzony
Dáie do rąk rycerſtwá páłáſz wyoſtrzony/
Ktorego używáią. Bellona zaś krwáwa
Jády rzucá do ſercá/ y gniewu przydáwá.

Grádyw śilny z obu ſtron: tu od mieczow głowy
Leżą nániż/ y konie/ y bez głow tułowy.
Tám wołáią ná ziemi Marſem powáleni/
Tám duſze wyziewáią ſrodze poránieni.
Zátym Hetmáni z woyſkiem niebáwiąc przybyli/
Y iednych zbili/ drugich w kray ich przegonili.
Ztąd mu Oſtoie kleynot Przegonią przezwáno/
A miáſt tępego oſtry miecz w Xiężyce dáno.
W helmie zaś ſmoká ogień z uſt ziewáiącego/
Że ná nieprzyiáćielá był ſtráſzny chćiwego.
Tym herbem pieczętuią Domy ſwe: Wietrzynſcy/
Kowalkowſcy/ Gołuſcy/ Dulſcy/ Niewieſzczynſcy/
Zákobielſcy/ Kiſowſcy/ Głodowſcy/ Dzwonkowſcy/
Zwiátrkowſcy/ y wiele ich/ Krynſcy/ y Bártkowſcy.

Przoſná.

Miánowány Przemętá zámeczek nád Przoſną
Jeſt rzeką/ od ktorego z nieſłáwą ſwą ſproſną
Poniekąd Czeſki Xiąże vſzedł ná zmyślony
Liſt od oblężonego/ ſtráchem przeráżony.
Bo gromádá Czeſkiego woyſká liczna byłá/
A w zámeczku żołnierzow ſzczupła bárzo śiłá.
Z ktorych Polák niektory záwárł ná dni kilká
Pákta z nimi pokoiu/ á ſam ná kſztáłt wilká
Wypádł przy rurze ſtárey iámą wykopáną
Czeſkiemu żołnierzowi w nocy nie doyrzáną/
Y poymał z Czechow ćicho ięzyká żołnierzá;
A ten wyznał ná probie/ iż po dniách przymierzá
Má podkopem wźiąć zámek Krol ich. Tedy tego
Zabił więźniá/ á przy nim y ſługę własnego/
Mniemáiąc/ że lepiey ieſt śmierć podiąć iednemu;

A niżeli zgromádzeniu w zámeczku wßytkiemu;
Rzáßył ſłudze ſwemu liſt w ſuknie zmyślony
Od Krolá/ iákby miał iść woyſkiem otoczony
Ná odśiecz: y wyrzućił ich trupy zá mury.
Wiec názáiutrz/ gdy wſtał dźień/ obáczy nie ktory
Czeſki żołnierz/ y znáydźie liſt/ y od nieśie go
Bez zwłoki w prędkim ráźie do Xiążećiá ſwego.
A Xiążę przeczytawßy/ nágle ſtráchem zdięty
Podnioſł w vćieczkę z woyſkiem ſwoim ſtrwożon pięty.
Krol tedy temu/ że był iák lew nieſtrwożony;
Y lwá/ y trzy wieżę dał ná lwie/ herb rzeczony
Przoſná od Przoſny rzeki. Ztąd płynie Bálenſkich
Nieuſtáiąc/ iák rzeká/ imię/ y Wilzenſkich.

Prus.

Pułtorá krzyżá w polu czerwonym/ názwány
Kleynot Prus/ od Krzyżákow był mężom dáwány
Tym/ co chrześt przyimowáli/ zwłáßczá ktorym woyná
Byłá wdźięczná/ ztąd w helmie ręká z mieczem zbroyna
Tych zácni trzey mężowie rodu Xiążęcego
Wielki máiąc ku ſobie gniew miſtrzá Pruſkiego/
Y Kommendárzow/ dobrá w Prusiech poprzedáli
Swe; á ſkárby/ y żony z dźiećmi wprzod wyſłáli
Do Polſkiey: Sámi zá ſię/ gdy czas vpátrzyli/
Y ſtárßynę/ y miſtrzá Pruſkiego pobili.
Wiec tu osiadßy/ gdy ſię Polßcze przyſłużyli
Y mądrośćią/ y męſtwem/ rożne pokupili
Dobrá. Z tych iedni herbu ſwego dotrzymáli/
A drudzy z Domámi żon ſwych ſwoy herb zmießáli.
Z tego pierwßego herbu Prus miánowánego
Pochodzą wielcy ludźie od czáſu dáwnego;

imo
Prus.

Strá-

Strádomscy/ Szczepánowscy/ Kliccy Spinekowie/
Számowscy/ Łosośinscy/ Swároccy/ Orłowie/
Bárowscy/ Bieſtrzykowscy/ Cygáńscy/ Jeźiewscy/
Obrzyccy/ y Studźieńscy/ Głowáccy/ Wiśniewscy/
Goworoscy/ Chwálkowscy/ Płońscy/ Boguſłáwscy/
Olßowscy/ Byſtrzámowie/ Wolscy/ Grzymysłáwscy/
Dimitrowscy/ Ráczkowscy/ Kliczkowscy/ Koryccy/
Chometowscy/ Gniewiewscy/ z tegoż y Górliccy.

Drugi kleynot: dwie kosy do śiebie złożone
Oſtrzem w gorę końcámi/ złotym zaś ſpoione
Sznurem w niż/ á ná nich krzyż; herb ieſt Báworowſkich/
Boryczewſkich/ Myśleckich/ Nákwáſkich/ Grzybowſkich/
Wołowſkich/ Rádominſkich/ Rádowſkich/ Preckowſkich/
Miśiewſkich/ y Zglinickich/ tenże y Głuchowſkich.

2do Prus.

Fránciſzek Boryczewſki vir aulic. egregius.

A trzećich poł podkowy/ z lewey zá śię ſtrony
Kosá/ y krzyż ná wierzchu: helm zá śię vczczony
Zbroyną nogą miáſt ręki/ bo ią vtrácono
W boiu z tych potomkowi/ y w helm ią wſtáwiono.

3tio Prus.

Z tego herbu pochodzą Kononom podobni
Mężowie do ſpraw dźielnych woiennych ſpoſobni.
Ztąd Jábłonowſki Wielki wodz Polſkiey Korony/
Y męſtwem y mądrośćią świátu rozgłoßony.
On ſwą mądrą porádą ſtoiąc przy Auguśćie
Wtorym Polſkim Monárße/ żołnierſkiey roſpuśćie
W zwiąſku zábiegł/ y związek rozerwał ſwáwolny/
Do czego mu Koronny pomogł hetman Polny.

Stániſłáw Iábłonowſki Kásztelán Krákowſki Hetman Wielki Koronny. Szczęſny Potocki Woiewodá Krákowſki.

Tenże ſłuży Dłużniewſkim/ Młąckim/ Oſowinſkim/
Mrozowickim/ Kárniſkim/ Żukowſkim/ Witwinſkim/
Korewickim/ Beldyckim/ Minſkim/ y Opáckim.
Járuntowſkim/ Mroczkowſkim herb/ y Rosocháckim.

Rá-

Ráwicz.

Dźiwny herb: ná niedźwiedźiu dźiewicá śiedząca/
Rece obie ku niebu wzniesione máiąca/
Dźiwna opátrzność Boſka około wſpominá
Człowieká. Bo Angielſki Krol corkę/ y ſyná
Tylko máiąc/ ſynowi Kroleſtwo zoſtáwił/
A corce wſzytkie ſkárby; y ták błogoſłáwił.
A lub ták rodźićielſka miłość ſporządźiłá;
Jednák chćiwość ináczey ludzka obroćiłá.
Bo kiedy w ſtan máłżeńſki możni tey Krolewny
Chćieli Pánowie/ máiąc teſtámentęm pewny
Legowány od Oycá ſkárb/ Senat Angielſki
Szedł ná przekor/ á práwie záwźiąwſzy diábelſki
Vmyſł przećiw Krolewnie/ to Krolowi rádźił/
Aby niewinną Pánnę z tego świátá zgłádźił.
To ieſt/ áby ią wydał ná ſrogie/ y oſtre
Kły dźikiego niedźwiedźiá/ nie iák ſwoię śioſtrę;
Lecz iák zdráycę; ktorego w zámknieniu trzymáli/
A ćiáłá ieść złoczyncow onemu dáwáli;
Mowiąc: *Ieśli ſkárb wydaſz, ſám będźieſz ubogim,*
Y lepſza rzecz ieſt śieſtrze, niż ſobie bydź ſrogim.
A brat łákomcá chćiwy gorſzym będąc dźikiem
Niż niedźwiedź/ chcąc iey ſkárbow zoſtáć vczeſtnikiem;
Dał ią wygłodzonemu niedźwiedźiu ná zęby;
Lecz Anioł ſtrzegł iey/ áby nie wpádłá do gęby.
Ták Dánielá w iámie ſtrzegł Anioł przyſłány
Od Bogá/ że był od lwow ſrogich záchowány.
Ták Cecyliá byłá w opiece v ſtrożá
Aniołá; ták Dáryą ſtrzegłá łáſká Boża.
A kiedy rozumieli/ że iuż ieſt zgryźiona/

Po

Po trzech dniách od niedźwiedźiá w turmie/ álić oná
Wyieźdźá ná niedźwiedźiu z więźienia tym czásem/
Záćiełznawßy go włásnym/ miást vzdeczki/ pásem.
A máiąc ręce obie ku Niebu wzniesione
Zá iáwne dobrodźieystwo sobie vczynione
Od Bogá/ temuż Bogu nábożnie dźiękuie/
Y dáley miástem iádąc/ niedźwiedźiá kieruie.
Ktoremu się dźiwowi przypátruiąc ludźie/
Krolowi dáią wiedźieć o ták dźiwnym cudźie:
A brat teyżá nią bieży/ y o powrot prośi;
Oná też krzywdę przeßłą swą ćierpliwie znośi/
Y powrácá do zamku/ náwroćiwßy pásem
Leśnego niedźwiedźiá/ y stánie przed tárásem/
Gdźie byłá od Senátu sprzecznego witána/
Y od wßytkich/ y przy swych skárbách záchowána.

Dźiwná o pátrznośc Boska.

Potym z przeßłego z Bożey woli przedśięwźięćiá
Zá Lotárynskiego ßłá w małżeństwo Xiążęćiá.
Z tym synow máiąc wiele/ w tym stárániu byłá/
Aby tey Opátrznośći Boskiey zostáwiłá
Herb synom: Ná niedźwiedźiu Pánná posádzoná
Rękomá/ y wzrokiem swym ku niebu wznieśioná.

Táka bowiem v obcych kráiow iest vstáwá:
Iż pierworodny syn dobr Pánem według práwá/
Y on bywá dźiedźicem po oycu/ á drudzy
Máią mu bydź posłußni práwie iáko słudzy.
Z tych inni w obcych páństwách ná zásługi robią
Męstwem/ y inßą cnotą/ y tym śiebie zdobią.

Tedy z tych Xiążąt do Czech ieden/ potym sławą
Polską wnuk wzbudzon przybył w ten kráy/ y nád Ráwą
Rzeką nábywßy włośći/ Grádywem się bawił
W roznych odważnie bitwách/ zkąd sobie wypráwił

Zá Krolá Chrábrego.

Stánisław z Rusie Rusiecki Kásztelánic Minski Porucznik Chorągwie páncer. vir doctus & miles stren: Et Alexãder.

To imię/ że iest Káwicz herb iego náząwány
Dotąd sławnemi ludźmi ozdobnie przybrány.
Ztąd Rusieckich herb idąc/ Káwicz ták rzeczony/
Y teraz męstwem słynie Rusieckich wsłáwiony.
Ztąd Kloczewskich/ Owsiánych/ Kámienskich/ Kosinskich/
Węgrzynowskich/ Siedleckich/ Okolskich/ Rudźinskich:
Okolskich/ ieśli z tych iest/ co śiłá prácował
Ná herby/ godźien/ ábym go iáśniey notował.
Jeźiorkowskich/ Grotowskich/ Przyiemskich/ Dembinskich/
Solomiereckich/ Grothow/ Gniewoßow/ Prusinskich/
Ziemáckich/ y Kiemlickich/ Czerskich/ Sámboreckich/
Kuroßow/ y Gáwronskich/ Chobrzenskich/ Sieleckich/
Gorworkow/ y Melgiewskich/ Slupeckich/ Boguckich/
Otreboßow y Ozgow/ Wárßow/ y Wołuckich.

Krzysztof Olendski Márszáłek Wołkowyski vir egr:y *Dyonizy Pisárz Grodzki.*

Ztąd Olendskich przy mądrey Pálládźie/ y męstwie/
Od dáwnych czásow słynie Dom w Litewskim Xięstwie.

Roża, álbo Poray.

Krol Czechow był Czechem názwány, od ktorego Czechy.

Rożycow przyśćie z Rzymu wprzod z Krolem Czechem
Do Czech/ potym do Polskiey przed świętym Woyćiechem:
Bo Poray brat rodzony Woyćiechá Swiętego
Pierwey przybył/ niż Woyćiech/ do kráiu Polskiego/
Ktory miał/ Rożą białą zá herb sobie dáną/
Od sámegoż przezwiskiem Poray miánowáną/
Od Krolá Bolesłáwá Chrábrego stwierdzoną/
Zá Rzeczypospolitey miłość wyświádczoną/
To odwágą/ to męstwem/ to práwą mądrośćią/
Y innych cnot chwalebnych páchniącą wonnośćią.
Ktora jáko w bogátym wrożny kwiat ogrodźie
Zápách wydáie wdźięczny w Sármáckim narodźie

Wro-

W rożnych Domach: W Záwiszow/ Choteckich/ Gruszczenskich/
Michałowskich/ Chlebowskich/ w Pstrokonskich/ Trzebienskich/
Kuczowskich/ y Gárnuszow/ Swiniárskich/ Rożyckich/
Látkowskich/ y Mikorskich/ Złobnickich/ Skotnickich/
Jáktorowskich/ Páluskich/ Rádzinskich/ Gárkowskich/
Stániszewskich/ Sucheckich/ y Dobrosołowskich/
Jároskowskich/ Sámprochow/ Kodrepskich/ Zákszewskich/
Przeborowskich/ Koszczycow/ Kreskich/ y Zálenskich:
Koszczycow/ z ktorych ieden pędzi swoy bez żony
Pięknie wiek/ á że czysto/ z tąd ma bydź chwálony.
Co álbowiem drugiemu iest po celibácie/
Kiedy miást Dyktynny czći w swey Wenery chácie.

Michał Koszczyc Pisárz Wilen: Ziemski, vir doctus.

Rádwan.

Zá pánowánia w Polszcze Bolesławá Páná
Smiałego/ ten herb męstwu rycerzá Rádwáná
Jest dan od tegoż Królá Rádwan: bo posłány
Z częścią woyská ná pod słuch wpadł ná Koroláný:
To iest ná Ruskie woysko/ y odważnie skoczył
Ná uscy nieprzyiáćioł/ y vtárczkę stoczył
Ták dzielnie/ że spádáły Korolánom głowy
Od mężney szábli Polskiey w ochoćie Mársowey.
A Korolánie ćiężko strwożeni zostáli/
Jednák widząc lud máły odpor mężnie dáli.
Bo zbiwszy chorążego/ chorągiew porwáli
Co widząc/ Polácy tył strwożeni im dáli.
Lecz Rádwan przypádł do wśi niestrwożony zgołá/
A porwał poświęconą chorągiew z Kośćiołá/
A záwołał ná odwrot/ á Polácy zá niem/

Jákby zá życzliwego Márſá roſkázániem/
Biegli ná nieprzyiáćiół z dobytym orężem
Odważnie/ y ochotnie iák zá dźielnym mężem.
Ruſácy záś mniemáiąc/ że pośiłki nowe
Z dźiwną chorągwią bieżą do boiu gotowe/
Rzućili ſię vćiekáć ſturbowáni w trwodze;
Polácy záś odważnie iednych bili w drodze/
Drugich w obożie. A ták máiąc woyſko máłe
Rádwan/ rozgromił woyſko Korolánow cáłe/
Y powroćił z więźniámi/ y z łupem obfitym/
Y z tryumfem do ſwego woyſká známienitym.

Michał Wołodkowicz Sędźiá Minſki, vir doctus.

Zá co mu dał chorągiew Rádwan mianowáną
Krol Bolesław/ y iego potomkom nádáną:
Sławkowſkim/ y Służewſkim/ Jáſklewſkim Vchánſkim/
Wołodkowiczom/ Kpinſkim/ Czáplom/ y Lubánſkim/
Miemćiewſkim/ y Mioduſkim/ Prokowſkim/ Łodzinſkim/
Zebockim/ y Jákáckim/ Lukáwſkim/ y Glinſkim/
Suchożebrſkim/ Głuchowſkim/ Głuſzczom/ Járzembienſkim/
Mágnuſzewſkim/ Czykowſkim/ Pelckim/ y Rybienſkim.
Tá chorągiew Kośćielna w niżie roſtroiona
Dána zá herb/ á zwierzchu krzyżem ozdobiona.

Ręka.

Zá Leoná Sápiehy dáwnych lát/ Wielkiego
Wodzá woyſk/ Woiewody niegdy Wilenſkiego
Ręká zbroyna przebitá w krwáwym polu ſtrzáłą
Wpoł/ byłá Sápieżynſkiey Proſápiey chwałą.
Bo ten herb Domu pierwſzy był Sápieżynſkiego
Nábyty krwáwym Márſem z męſtwá wálecznego.
A iáko teráźnieyſza ſtrzáłá poznaczona
Krzyżámi ieſt ſymbolum dźieł cnych/ ták y oná.

Lecz

Lecz ieszcze przed vnią páństwá z páństwem były
Trzy lilie Sápiehow cnych herb páństwu miły/

Rola.

Od Piástá Królá Polskiey trzy żelázne kroie
Rolne poszły tym zá herb/ ktorzy sláwne boie
Z nieprzyiáciołmi wiedli/ y pokoy spráwili/
Bo Mársowe páłásze ná kroie spłáwili.
Z tego Domu dźiedźiczká po oycu zostáłá
Sierotą/ y opiekę v pokrewnych miáłá;
Ktorą z Domu Rożycow mąż niepospolity/
Bo Krolewski slugá/ y żołnierz známienity
Wźiął zá żonę/ á niechcąc Pánny herbu stráćić/
Prośił Królá/ áby chćiał te dwá herby zbráćić.
Krol záświdząc/ że ná ten stan iest Boska wolá/
Dał trzy kroie do Roży/ y názwał herb Rola/
Rożą wesrzodku/ á trzy dał w koło niey kroie/
Ten herb tedy zpoczątku tylko ludźi dwoie
Miáł/ á teraz nie máło. Ztąd bowiem Glubiccy/
Rzeszowscy/ y Gumowscy/ Osowscy/ Stęsyccy/
Kocháńscy/ Kobylniccy/ Golscy/ Gogolinscy/
Wárgáwscy/ Lubienieccy/ Bárwieccy/ y Minscy/
Járochowscy/ Boruccy/ Rusienscy/ Piekárscy/
Krężełowscy/ Kośielscy/ Gadomscy/ Kuchárscy/ *Ian. Károl Kopeć Kásztelan Trocki vir doctus fuit.*
Kłoszowscy/ y Witunscy/ idą/ Stánisláwscy/
Biáłáczewscy/ Gozłowscy/ ztąd y Swentosławscy/
Bártołowscy; á w Xięstwie Dániełowiczowie
Litewskim/ y mądrośćią niegdyś cni Kopciowie.

Rogalá.

Zá Hermáná monárchy Polskiego mężowie
Przybyli z Niemiec w Polski kray. Biperstheynowie/

Ktorzy zá herb Jeleni zdáwná rog nośili
Zwan Rogálá/ y w Polßcze odważnemi byli/
Z ktorych zá Bolesłáwá był Krzywoustego
Silney mocy potomek/ y sercá meżnego.
Bo gdy Krol nád Prusámi z woyny odpoczywał/
A przy tryumfie ućiech wesołych záżywał
Gdźieś pod Ráßkiem/ dźikiego wypußczono turá
Przed woysko/ ktorego moc duża/ y státurá.
Ten wypádßy z zámknienia spadł ná bezbronnego
Zołnierzá Biperstheyná/ y gdy práwie chce go
Przebić rogiem/ on zá rog trzymáiąc poymány/
Ták długo sie pássował z nim/ aż rog vrwány
Został w reku od głowy/ á tur skáleczony
Wyrwáwßy sie/ pobiegł w las strachem popedzony.
Náto pátrząc Krol/ kázał go wprzod był rátowáć/
Lecz widząc rog vrwány/ muśiał sie dźiwowáć/
Ktory on prze dień przyniosł: á Krol mu do rogu
Jeleniego dał turá rog po práwym rogu
Zá herb/ y był názwány od wßytkich Rogálą
Ten herb od śiły/ iáko kroniki go chwalą;
A nádał máietnośći. A ztąd Rogálowie
Idą śilni/ Kielpinscy/ Záwáccy/ Weslowie/
Kráśiccy/ Odrywolscy/ Lipscy/ Przećißewscy/
Chynowscy/ Rogalenscy/ Skulscy/ y Tchorzewscy/
Trzylátkowscy/ Jutrzeyscy/ Turscy/ y Rokiccy/
Jezierscy/ y Tárgonscy/ Łoscy/ y Lewiccy.

KárolKráśicki Grábiá ná Siecinie, vir egre:

Strzemię.

Ná hárcu známienity mąż zá Bolesłáwá
Chrabrego vpadł z koniá/ zkąd mu więkßa sławá
Przybyłá, Bo gdy go chćiał z nieprzyiáćioł strony

Zoł-

Zołnierz wiązać/ á ow miecz miał z rąk wypuszczony/
Wyrwał strzemie z rzemieniem/ y ták mu dał w głowę
Strzemieniem/ że spadł z koniá/ y zámknął swą mowę.
Záczym dáno mu zá herb dla tych odwag Strzemię/
Ktorego idźie męstwem/ y mądrośćią plemię
Dotąd. Brzostowscy bowiem y mądrośćią w rádźie
Rowni/ y Grádywowi męstwem/ iák Pálládźie.
Z ktorych ieden do swoiey Biskupiey infuły
Zá swe trudy wźiął w Rzymie honorow tytuły
Rozne/ iáko niebieski czci zelánt gorliwy/
Ow Hieremiász/ álbo Eliász żárliwy.
Onże długo prácował/ że niezgody one/
Ktore ludźie trápiły/ są vspokoione.
Nieżáłował y kosztu/ y zdrowia/ bo czásu
Ták przykrego chcąc zgodźić záżywał niewczásu.
O dobryż táki pásterz/ ktory nie intráty
Swey szuká/ lecz chce/ áby niemiał owiec stráty:
Trzećieścy ztądże idą/ Sálowscy/ Tásiccy/
Koczánowscy/ Wrzosowscy/ Golgowscy/ Gárliccy/
Wielopolscy/ Burzynscy/ ztąd y Buiánoccy/
Zbilitowscy/ Buczynscy/ Jeżowscy/ Zámboccy/
Záborowscy/ Rudniccy/ Szálewscy/ Klępowie/
Swieborowscy/ Márszynscy/ y Chwalibogowie.

Cōstātin9 Brzostowski Episcopus Viln: SS. Dni Innocēt: XII. Papæ Prælatus domesticus, & Pont: Solij Assistēs. A.D.1698 die 19. 10bris *zgodá zupełná.*

Srzeniáwa.

Aczmuśiał mieć swoy z dáwná herb Xiąże Opolskie/
Jednák chcąc wnieść swą sławę miedzy herby Polskie/
Zá odwágę/ y męstwo swe rzekę Srzeniáwę
Z krzyżem obiął ná Domu swego wieczną sławę.
Rzekę w gorę wzniesioną końcem z lewey strony/
A krzyż ná wierzchu tegoż końcá postáwiony/

Zá rozgromienie pogan zá Królá Chrábrego/
Bo gdy pogánie tłuszcza do kráiu Polskiego
Przybywszy/ nád Szrzeniáwą rzeką záłożyli
Oboz/ á zágonámi Polskę pustoszyli
Długo/ Xiążę Opolski widząc tę ruinę
W kráiu swym/ zgromádźiwszy żołnierzow drużynę/
Ze dwoch stron w nocy nápadł ná śpiące pogany/
Niednych bił/ á drugich wiązał iák bárány/
Innych zá sie rozgromił. A w máłey drużynie
Obrácáiąc sie mężnie w pogan wielkim gminie/
Rosproszył/ więźniow nábrał/ y przesłał Krolowi/
A Krol zá to męstwo dał ten herb rycerzowi:
Rzekę w polu czerwonym z wierzchu náznáczoną
Krzyżem Szrzeniáwę/ á lwem w helmie osádzoną.
Z ktorego dotąd Domu płynie dobra sławá
Po Domách tych/ w ktorych iest ten kleynot Srzeniáwá/
Dom bowiem Lubomirskich od czásow dáwnośći
Płynie pełnym potokiem męstwá/ y mądrośći.
Z ktorych iednemu Pállás pisáć/ álbo gádáć
Mądrze/ ábo Apollo wiersze káże skłádáć.
Tákże Dom Horáinow pięknym w Litwie płynie
Nurtem cnot: Męstwem bowiem/ y mądrośćią słynie.
Stráchánowskich/Szypkowskich/Srzeniáwow/Lesczyckich/
Chárzewskich/ y Lásockich/ Kmitow/ Lubowickich/
Borysławskich/ Gárbowskich/ Mroczkow/ Rozembárskich/
Porębskich/ Koźlątkowskich/ Bierow/ y Pisárskich/
Wieruskich/ Ládáidow/ Skinderow/ Kurzewskich/
Tákże y Dom Amforow/ y Dom Oráczewskich.

Stániſław Lubomirski Márszáłek W. Koronny vir doctus, & iustus.
Alexãder Horáin S.T. Doctor Custos Præl: Cath: Auditor Causarum & Iudex; Cõsistor: j Viln:

Stárzá, álbo Topor.

Herb

Herb Topor iest názwány Stárzá/ że iest stáry
A dáwny: przed przyiśćiem bowiem práwey wiáry
Ieſzcze zá Lechá Krolá do Polſkiey Korony
Z Toporczykámi wnieśion dlá páństwá obrony;
Ktorych z odwag/ ymeſtwá w Oyczyzny obronie
Sławá ſłynie chwálebná w Sármáckiey Koronie.
Bo iák záczętá Polſká bez rády Toporow/
Senat nie był/ y oboz bez gubernátorow.
Wyświádczoná oyczyznie miłość bez authorá/
A niebyło zwyćięſtwo bez tryumfátorá.
Ich Topor wprzod wyćinać błąd ſekty pogáńſkiey
A budowáć wſzczął práwdę wiáry chrześćiáńſkiey.
Tę z funduſzow/ Kośćiołow dáwnych/ y Kláſztorow/
A opáctw znać pobożną járliwość Toporow.
Ten herb ná fámilie wielkie/ ná Tęczyńſkich
Zácnych/ ná Koryćińſkich/ y ná Oſolińſkich/
A ná Dom Tárłow ſpádá idących z Toporow/
Z ktorych ták wiele bywá w Páńſtwie Senátorow.
A z tych ieden w Litewſkim Xięſtwie dlá málżeńſtwá
Z Domem cnym złączon miſzká Cześnik Litwy Xięſtwá.

Stániſław Tárło Woiewodá Lubelſki. Mikołay Tárło cześnik W. X. L. vir egre: & humanus.

Ná Zegotow/ Záklikow/ Tulkowſkich/ Bálickich/
Tármowieckich/ Boguſkich/ Grochobſkich/ Pilczyckich/
Ná Brzozowſkich/ Stárzeſkich/ y ná Dom Szczáwińſkich/
Długoborſkich/ Kámieńſkich/ y Dom Łábiſzyńſkich/
Márćinowſkich/ y Plázow/ Zbigniow/ Lowienieckich/
Niedroſkich/ y Soláyſkich/ Brzeſkich/ Tárnowieckich/
Danáborſkich/ Kiterſkich/ Słupſkich/ Obodzińſkich/
Decyuſzow/ Gumowſkich/ Rykrſkich/ y Kálińſkich/
Biáłoplinſkich/ Bálcháckich/ Noſow/ Przeſpolewſkich/
Máſtowieckich/ Nekándow/ Kl..ńſkich/ y Smoſzewſkich.

Sokolá.

Jádąc niegdy po puszczy máłą otoczony
Krol gromádą slug/ pierwszy Káźimierz rzeczony/
Postrzegł/ iż utáiony pod krzem/ chce położyć
Wieprzá dźikiego niedźwiedź/ y prágnie go pożyć.
Y zátrzymał się w mieyscu chcąc widźieć tę bitwę/
Y do widzenia táką niezwykłą gonitwę.
A gdy dźik ryie źiemię/ áni się spodźiewá
Przypádku/ niedźwiedź skoczy do niego z pod drzewá:
A wieprz biegiem niedźwiedźiá z słuchu ostrzeżony
Obroći kły ku niemu dlá śiebie obrony.
Niedźwiedź chce mu tył vbiedz/ á dźik tyłu broni/
Niedźwiedź wieprzá/ á częśćiey wieprz niedźwiedźiá goni/
Niedźwiedź około wieprzá czyni kręty spore/
A wieprz poszárpáć mu kłem vśiłuie skorę.
Niedźwiedź głodny chce go źieść/ á dźik śiebie broni/
Pássuią się wspoł z sobą bez mieczá/ y broni.
Niedźwiedź rozgniewan beczy/ á wieprz piány toczy
Z pyská: obrácáią swe ná się tylko oczy.
Y iuż pomordowáne bestyie záiádłe
Stoią w mieyscu z pászcze z krwią tocząc piány z śiádłe.
W tym Sokolá Krolewski sługá porwie dźiká
Zá vszy/ y wemknie mu rękę do ięzyká/
A rodak iego tákże w niedźwiedźiá pászczękę
Záiuszoną/ przypádszy/ wráźi lewą rękę/
Y dobytym pałaszem vćiął niedźwiedźiowi
Łeb/ á brát iego rázem głowę śćiął wieprzowi.
A Krol przypátruiąc się tákiey krotofile:
Nie ták pierwszą/ iák wtorą przyiął wálkę mile.
Zá co im dał herb/ to iest: wieprzá w poł od głowy/

Zty-

Z tyłem niedźwiedźiá wespoł/ obu w dwie połowy/
Y poł niedźwiedźiá w helmie názwány Sokolá.
Przytym y włośći były nádáne od Krolá:
A ztąd słyną tym herbem do tych czas Prozdźieńscy/
Pigłowscy/ y Gorecey/ y dáwni Gálceńscy/
Swinki.
Porkus znátury śilny mąż miał spolne mowy/
Jádąc w pole z Xiążęćiem Sierádzkim ná łowy/
Miedzy inszemi y ten diskurs był wtrącony:
Jákiey kto w stan máłżeński potrzebuie żony?
Tedy Porkus przypomniał przed Xiążęćiem Pánnę
Jemu znáiomą/ cudną sobie iák Dyánnę/
Zycząc ią mieć zá żonę. W tym gdy szczuią w leśie/
Pies kocháný Xiążęćiá z dźiką świnią spnie się:
Brytan chce ią zá udce porwáć/ ále oná
Brytáná kłámi chwytá iádem roziątrzona.
Xiążę wołá/ áby kto łáskáw psá rátował
Y nágrodę mu zá to obfitą ślubował.
A Porkus rycerz śilny z rumáká skoczywszy/
Y do porwánia świni porę vpátrzywszy/
Porwie zá vszy porkę/ á wráźiwszy rękę
Do pyská iey/ podspodnią oderwie iey szczękę:
Y śiętą pod Xiążęćiá nogi świnią głowę
Rzući/ przypominájąc obietnicę owę/
Xiążęćiu/ ktorą on mu niedáwno ślubował/
Aby mu Pánnę/ y herb zá ten czyn dárował.
A że mąż duży Porkus dźiką zabił porkę/
Ziednał v tego Oycá mu zá żonę corkę
Xiążę; ktorey on sám chćiał/ y herb/ wieprzą głowę;
A ná helmie stoiącą dał mu białągłowę/

Z przydátkiem rożnych włośći. A iż ten wsłáwiony
Mąż był/ herb od Kryspusá Krolá miał stwierdzony.
Ták świniá głowá przedtym/ teraz kleynot drogi/
Bo kto go ma w ślácheetną wolność nievbogi.
Ten kleynot Krzyżánowscy máią/ y Zieleńscy/
Rákánowscy/ Piotrowscy/ Grzebscy/ y Mączeńscy/
Dźiwoßowie/ Gáwrońscy/ Dewknetowicowie/
Y inśi/ iák to Czuccy/ ták y Záiączkowie.
Denhoffow zás herb nie ten bo lubo wieprzowa
Denhoffom niegdy dána zá kleynot táż głowá:
Jednak w helmie nie Pánná: ále w dłuż przebity
Dwomá oßczepámi wieprz: tedy známienity
Y ten má bydź nie Swinki/ lecz Denhoff náźwány/
A z cudzych kráiow w náßym z dáwna lokowány.
Z ktorych iest Jerzy Albrácht Przemyślskim vczczony
Biskupstwem/ á wspoł wielkim Kánclerzem Korony.

Tákże Fránći-szek Den-hoff Ká-sztelan Płocki, vir doctus.

Sáłáwa.

Wołodor Ruskie Xiąże/ ktory nieraz wnośił
Kleske Grekom/ o pokoy zwyćiezony prośił/
Przez Zámiske Cesárzá Konstántynopolu
Bowiem z wielkim swym woyskiem zbity Mársem wpolu/
Záwárł páktá wiecznego z Cesárzem pokoiu/
Iż nigdy niemiał wzruszáć przećiw Grekom boiu.
Jednak do Bizáncyum wysłał posłá swego
Mądrośćią/ y dowćipem męzá wsłáwionego/
Chcąc wźiąć wiádomość/ iákiey są wiáry Grekowie/
Jákie ich nábożeństwo/ y iácy Bogowie.
A poseł obáczywszy piekne nábożeństwo/
Y cnoty chrześćiáńskie/ y błogosłáwieństwo
Boskie nád chrześćiáńskim w Cárogrodźie ludem:

Iák Bog nie iednym ſtwierdzá chrześćiáńſką cudem
Wiárę/ przyiął ią z chęćią/ y zoſtał ochrzczony/
A ták kiedy do ſwego kráiu powrocony/
Opowiádał przed Ruśią wiárę bydź práwdźiwą
Chrześćiáńſką: wiárę záś oney bydź fałſzywą/
Łáiąc go rzekłá: *Ieśliś ieſt twego rycerzem*
Bogá, niech ćię obroni, á biy ſię z ſzermierzem
Naſzym w ſzránkách. A on rzekł ták śmiáło: *Nie tylko*
Z iednym zá Chryſtuſową wiárę; ále zkilką
Bić ſię będę, y wſzytkich tu w ſzránkách położę,
Bo mi Bog moy Pán Chryſtus tego dopomoże.
A Ruś przyrownáłá go z mową do ſzálonych/
Y trzech mężow dáłá mu w boiu doświádczonych/
Mowiąc: *Siła ty dufáſz Bogu nowotnemu,*
Tedy on zdiął z tych głowę páłáſzem káżdemu
Ná poiedynku w krotko náznáczonym kole/
Y położył pobitych mężow łby ná ſtole
Y rzekł: *Ieśli práwemu Bogu wiárę dáćie,*
Tu tych pobitych żywo prędko ogladáćie.
O co gdy go prośili/ on ná ſwe koláná
Pádſzy/ prośił o ten cud ſtworcy niebios Páná;
A Bog ná potwierdzenie ſwoiey świętey wiáry
Wſkrześił tych/ ktorzy byli iuż poſzli ná máry.
Z tąd go Ruś zá Swiętego męźá poczytáłá/
Y do wiáry Chryſtuſá ochotnie ſię bráłá.

Xiąże záś dał trzy krzyże mu w kole/ wiecznego
Znácząc przez ten herb Bogá w Troycy iedynego.

Ten mąż pierwey był Hálko zwan/ potym Sáláwá/
Abo Sáláwá/ to ieſt: dobrá zá chrzeſt ſłáwá.
Drudzy Náworotnikiem bydź go miánowáli/
Że ſię przezeń do wiáry ludźie náwrácáli.

A z tąd Náworotyńſcy idą/ ztąd Swierzowie/
Ztąd Swirſcy/ y ná Ruſkiey Kráinie Strzyżowie.
Piſzą drudzy/ iż Wolhá ſłáł do Ruſkich Kráiow
Posły dlá zrozumieniá wiáry/ y zwyczáiow/
A ten był Xiąże wiáry pierwszym promotorem/
A Włodymir ſyn iego popráwy authorem.
Jednák w ten czas niebyłá Schiſmá/ bo Kośćiołem
Cerkiew wespoł w iedności biłá Bogá czołem.

Iedność álbo Vniá z Kośćiołe dáwna.

Slepowron.

Podkowá od Pobogá krzyżem ozdobiona
Zwierzchu/ á ná tym krzyżu krukiem osádzona/
Ktory w ſwych vſtách trzymá pierśćien zdáwná złoty/
Oznáymuiąc przezácnych mężow złote cnoty
Wyświádczone oyczyźnie/ ieſt kleynot chwalebny
Kráśinſkich od dáwnych lat oyczyźnie potrzebny.
Bo ich męſtwo/ y mądrość/ y vſług wygodá
Oyczyźnie potrzebna. Ztąd Płocki Woiewodá
Ján Kráśinſki Przodkow ſwych idąc pięknym torem/
Jeſt potrzebnym w Senáćie Páńſtwu Senátorem.
Ten ptak ſzeroko látá: po Domách Stárzenſkich/
Młodźieiowſkich/ Rownáckich/ Zágorſkich/ Bágieńſkich/
Gutowſkich/ y Jáſtrzebſkich/ Topczewſkich/ Sárnickich/
Suchodolſkich/ Milkowſkich/ Kurpiow/ y Pienickich/
Mńichowſkich/ Grochowárſkich/ Rembowſkich/ Olſzewſkich/
Simborſkich/ y Spádowſkich/ Trzćinſkich/ y Milewſkich/
Záleſkich/ y Łánieckich/ Romochow/ Ciećierſkich/
Slepowronſkich/ Románow/ Hárbowſkich/ Swiderſkich/
Jdźikowſkich/ y Węzow/ Sirowſkich/ Gośiewſkich/
Piotrowſkich/ Szczuckich/ Gorſkich/ y po Miroſzewſkich
Gośiewſkich/ z ktorych ieden był dźielnym hetmánem/

Bogusław Stárzeẽſki Kuſtoſz Prálat Smol: vir erudito & humanus. *Káźimierz Zágorſki*, vir aulic: egr: *Mikołay Suchodolſki Podſtároſći Wołkowyſki* vir egre: *Ludwik Záleſki*, vir aul: & mil. egr: A D. 1661.

Zwiezow od Moskwy wolnym/ á kłoćie podánem
Od Swáwolnego w Litwie zwiąsku bez przyczyny.
O czym postáwion kolos iest świátkiem w Ostryny.
Ztychże iest Kánonikiem Wileńskim/ wymowny/
Demosthenesowi w swych práwie mowách rowny.
Bogusław Gosiewski vir doctus.

Syrokomlá.

Syrokomlá názwan mąż z Łokietká rycerstwá
Włádysłáwá Monárchy Polskiego/ bluźnierstwá
Prusáká niemogąc znieść/ ktory iák ow hárdy
Goliat/ imię bluźnił Chrystusá dla wzgárdy/
Y wábił ná hárc; mężnie z kupy woyská skoczył/
Y bitwę z pogáninem sam á ná sam stoczył/
Y vćiął mu páłászem w gmnieniu oká głowę
Zá bluźnierską przećiwko Chrystusowi mowę.
A że był z Abdánczykow herbu wźiął przydány
Krzyż do Abdánku ná wierzch zá ákt pokázány
Syrokomlá miánowan: Ktorym potomkowie
Herbem słyną z dáwnych lát. W Litwie Pućiátowie/
Ná Zmudźi Surynowie/ w Polszcze Stefánowscy/
Korzekwiccy/ Kiienscy/ tymże Konrátowscy/
Zołędźiowie kleynotem/ tymże Dźiewoczkowie/
Grocholscy/ y Swieszkowscy słyną/ y Másłowie.
Michał Suryn Stolnik Owruski vir eg: & miles.

Száchownicá.

Słowak w Murzyńskiey źiemi Hołub ták rzeczony
Pod znákámi Gtádywá był sługą Bellony/
Ktory/ gdy miał czas wolny/ grą száchow się báwił/
Y tym siebie pokráiu Máurotanskim wsłáwił.
Krolewná támże wtęż grę mądrze grać vmiáłá/
Y nie nád iednym z pániąt sławny tryumf miáłá.
Ktorá wźiąwszy o tákim gráczu wieść/ prośiłá

Oycá/ áby z nim tę grę száchow prowádźiłá.
Ná co rodźic pozwolił corce swey krolewnie/
Ze będźie tryumfowáć/ rozumieiąc/ pewnie.
A w tym rycerz ták rzecze: *Ocoż będźiem gráli,*
Niechay wiem, náiásnieysza Krolewno? Azáli
Niewiesz (rzecze Krolewná po rycerzá mowie) .
Ze ten kto przegrá, weźmie táblicą po głowie.
Więc gdy pátrzą Krol ná to/ y przytomni drudzy/
To iest: Senátorowie/ Pánowie/ y sludzy/
Pádło/ że rycerz wygrał/ á iák Pánná rzekłá/
Dał táblicą po głowie/ aż krew z niey poćiekłá.
Krol widząc táką śmiáłość rycerzá mężnego/
Dał mu herb Száchownicę ná pámiątkę iego
Ták śmiáłey gry; á w helmie Krolewnę postáwił
Máiącą łeb związány/ áby tę grę wsłáwił.
Z tego rycerzá potym zá Krzywoustego
Potomkowie przybyli do kráiu Polskiego/
Słysząc o Krolá sławie/ y Polákow męstwie:
Gdźie y oni wsłáwieni przy błogosłáwieństwie
Niebieskim/ swoy szeroko rod rosprowádźili/
Bo ztąd się od Gołubá pięknie roskrzewili.
Gniázdowscy/ y Jábłkowscy/ Pretficcy/ Luteńscy/
Kumieiowscy/ Mysleccy/ Bdźierkowscy/ Kármieńscy/
Pogorzelscy/ Przegnowscy/ Trzeccy/ Włośieiewscy/
Wsołowscy/ y Gáłescy/ Cemowie/ Proszewscy/
Ludźisłáwscy/ Nálescy/ Chwalkowscy/ Mielińscy/
Rzegnowscy/ y Lebnowie/ ztąd y Dzieleczyńscy.

Szeliga.

Wtárgnąwszy niegdy Litwá ieszcze zá pogáństwá
Swego/ z gromadą woyská do Polskiego páństwá

Dlá

Dlá nábyćiá korzyśći/ wielką vczyniłá
Trwogę w Koronie Polskiey: á oraz wzbudźiłá
Krolá Czárnego Leszká/ że z woyskiem pospieszył/
Aby się nieprzyiáćiel zły dáley nie ćieszył.
Więc przybywszy Krol bliżey pod oboz/ wysyłá
Dlá ięzyká/ chcąc wiedźieć/ iák wielka ich siłá.
A żołnierz dáwny w rożnym dobrze okrzesány
Z nieprzyiáćielem boiu Szeligá názwány
Podiął się tey funckyey/ y wpádł ná strážniká
W poł noc/ y przyprowádźił do Krolá ięzyká.
A Krol dźielny do wschodu nieczekáiąc słońcá/
Od czołá/ y z práwego/ y z lewego końcá/
Z trzech stron wpádł ná nich śpiących/ y iednych rospędźił/
Drugich pobił/ á inszych do Litwy zápędźił/
Więźniow nábrał/ á więcey położył ich trupem:
Ták z tryumfem powroćił obćiążony łupem.
Szelidze záś dał mieśiąc w kwádrze postáwiony/
Y krzyż w nim/ że zbił pogan/ iego vtwierdzony
Męstwem/ y mądrą rádą Szeligá rzeczony/
Swiátłem do tąd potomkow pięknie oświecony.
Troiánowskich/ Mireckich/ Bożentow/ Strusińskich/
Szeligowskich/ Goreckich/ Lásowskich/ Zuchlińskich/
Márkowskich/ Stánisłáwskich/ Przeczkowskich/ Zábáwskich/
Mirzeiewskich/ Bostowskich/ Mágierow/ y Słáwskich/
Wysokieńskich/ Zernickich/ Chlistowskich/ Prumieńskich/
Czárnotulskich/ Chárzewskich/ Złockich/ y Bieleńskich.

Saszor.

Z rospiętemi skrzydłámi Krol ptászą czerwony
W polu białym bez głowy/ gwiázdą ozdobiony
Miást głowy/ od Cesárzow Rzymskich herb nádány

Mężom w utarczkach dzielnym Sasor mianowany.
Ten orzeł był wprzod z głową: ale/ że brat zdradził
Rodaka o maietność/ gdy go z świata zgładził/
Od Cesarskiego wzięto głowę maiestatu
Orłowi za tę winę/ że brat wniosł śmierć bratu/
A roskazano w pierwsze wniść niebespieczeństwo
Naywiększe/ y pokazać w boiu swoie męstwo.
A że w niebespieczeństwach rożnych mężnie stawał/
A rycerstwu do odwag przykład męstwa dawał/
Dał mu Cesarz za głowę/ gwiazdę miast korony:
Ten ptak tedy w potomkach sławnych rozmnożony
A tu w Polszcze ozdobnie buia: w Jirogniewskich/
W Chobienickich/ Sosowskich/ w Chincach/ y Palcewskich/
W Gieraltowskich/ Rogowskich Ligockich/ Orłowskich/
A w wielu innych/ iak to: w Burdskich/ y Kielbowskich.

Sas.

Xiężyc w kwadrze do gory postawion rogami/
A przyozdobion dwiema po rogach gwiazd mi:
Wpośrzodku zaś Ksieżyca obrocona grotem
Strzała ku niebu/ nazwan herb Sas/ daie o tem
Znać/ że w Krainie Saskiey za czyn znamienity
Podczas nocy wyświadczon państwu/ iest nabyty.
Ktorego potomkowie znaczni w państwie byli
Węgierskim/ potym w kray ten Sarmacki przybyli.
Do Daniela bowiem Xiążęcia Ruskiego
Buyd mianowany Grabia z państwa Węgierskiego
Przybył na pomoc z woyskiem/ ktory mężnie stawił
Siebie na gonach Marsa: czym się pięknie wsławił.
Tym herbem oświeceni/ Orłowscy/ Skotniccy/
Wołosieccy/ Chodkowscy/ Woryscy/ Kłodniccy/

Rozniátowscy/ Buckowscy/ Ráßkowie Hrebiccy/
Nowosielscy/ Błáżewscy/ Jásinscy/ Witwiccy/
Mikulscy/ Krásielniccy/ y dáwni Tárnáwscy/
Tyssárowscy/ Hubiccy/ y mężni Bubráwscy
Tymże kleynotem świetni Dángielowiczowie
Dáwni sa/ y w Litewskim Xiestwie Záwißowie.

Iozef Mikulski vir aulicus.

Z ktorych Krzyßtof Záwißá stoiac przy Auguśćie
Wtorym/ Krolu Sármáckim/ w Wrześniu po Auguśćie/
Y po Koronácyey Páná/ zgodnym dostał
Láski poselskiey głosem/ y márßáłkiem został
Seymu: ktory imieniem posłow witał mowa
Páná słodka/ y wdzieczna práwie Nestorowa.

Stárostá Mīsk. A. D. 1697.

Stáry-koń.

Herb stáry koń od dáwnych czásow miánowány
Biały/ w czerwonym polu/ deka przepásány/
Przybran w kopytá złote; przednia lewa noge/
A tylna práwa podniosł/ iakby chcac biedz w droge/
Y ogon tákże w gore; á w helm brzegiem wćiety
Topor: od stárzy bowiem ten iest kleynot wźiety.
Ten ztad: w Siećiechowiczách/ wśi/ bráći rodzonych
Było trzech/ Toporczykow kleynotem vczczonych;
Z ktorych ieden w młodośći názwány Zegota
Poiáchał w cudze kráie wzbudzony ochota.
W ktorych/ przez kilkánáśćie lat służył przystoynie/
Miánowićie ná rożney/ przy odwágách/ woynie.
Powrocony do domu/ z cudzych kráiow/ potym/
Gdy sie odzywá brátem bráći; bráćiá o tym
Niechca wiedźieć/ mowiac/ że pożegnał sie z świátem
Dáwno náß brat; záczym ty nieiesteś nam brátem/
A on widzac/ że bráćiá niechca go/ do pewnych

Swoich dáwnych przyiaćioł iáchał/ y do krewnych:
Ktorzy go bydź uználi brátem onych práwem/
Wiec on przed Krolem záczął z nimi o to práwem.
Krol záś onego spráwę widząc spráwiedliwą/
Przysądźił mu iego część swą łáską życzliwą/
Wtym on rzekł: Náyiáśnieyszy Krolu: odmieniony
Chćiałbym mieć herb od bráći; ponieważ wzgárdzony
Jestem od nich. Krol ná to: Táki bedźie dány/
Jáki bedźie od ćiebie/ tu námiánowány.
Ná co rzekł (ukázáwszy koniá) ten koń stáry/
Ktory zemną prácował/ niech wte/ przyidźie dáry.
A Krol ná to zezwolił. Ten koń tedy w Polskich
Domách/ lub stáry żyie: w Domách Wielopolskich
Zácnych/ z ktorych pomocy w trudnych rázách miáłá/
Y ma z dźieł/ y mądrośći wiele Polská cáłá.
Zyie w Domách Buchnerow/ w Domách Polánowskich/
Szemuszewskich/ Wronickich/ Máiow/ Wielogłowskich/
A wprzod onych Zegotow dáwnych/ Száfrániećkich/
Gniewomirow/ y Szrzebcow/ Zárskich/ y Grodeckich.

Sulymá.

Poł orłá w żołtym polu/ á trzy w niż kámienie
Drogie w czerwonym/ ma bydź kleynot w drogiey cenie.
Bo ieden w polu drugi w helmie posádzony
Z rospietemi skrzydłami orłá/ znak obrony.
Ztąd snádź mężowi ktory męstwem był nádány
Dla obrony oyczyzny/ ten herb dárowány.
Z tego herbu Sulymá zá Krzywoustego
W kray Polski przybył z Niemiec sercá mąż wielkiego/
Ktory długo się woyną mężnie w Polszcze báwił;
Czym sobie/ y potomkom swym/ ten kleynot wstáwił.

A ten

A ten máią do tych czas herb Fáruieiowie/
Gárbinowscy/ Chodowscy/ Prułáscy/ Włodkowie/
Milońscy/ Sulikowscy/ Liczkowie/ Służewscy/
Vlánowscy/ Sálowscy/ Trzćinscy/ y Kilewscy/
Jáćimirscy/ Gárbowie/ Szropscy/ Oporowscy/
Zábokrzyccy/ Ryczgorscy/ tenże y Borkowscy.

Schálec.

Chálecki m do Abdánku dáwnego przydáná
Jest od Xiążąt Litewskich strzáłá Schálec zwáná.
Bo Chálecki woiował meżnie z Moskwićinem/
Y z dźikim z Perekopu dźielnie Tátárzynem.
Zá co mu do Abdánku ná wierzch dáno strzáłe
Ná odwági/ y mestwá onego pochwałe.

Sámson.

Sámson rozdźieráiący/ żołtemu páßczeke
Lwowi/ herb znáczy/ śilną/ káwálerską reke:
Ktorá śilnego meżá/ iáko Sámsonowa
Nieprzyiáćiołom byłá śilna/ y niezdrowa:
Bo śilnemu śilnego dáno herb Sámsoná/
Pod ktorym dáwnym tych są kleynotem Jmioná:
Bylenskich/ Járomirskich/ Máßowskich/ Rośickich/
Olewinskich/ Kárczowskich/ Wáltow/ y Rośickich/

Sołtan.

Od Xiążećiá Witoldá/ ten herb Sołtan słynie/
A to názwisko/ Sołtan w Tátárskiey krainie
Sławne: bo iest potomkow z pokolenia hánow/
Albo z inßych páństwá ich záslużonych Pánow.
Tego záś herbu dostał Sołtan miánowány
Pod Kiiowem; bo kiedy był ná straż wysłány

Od Witoldá/ gromádą nápádłá nań ordá/
Ná ktorych dobytego vżył ná nich kordá.
Y poty znią odważnie w polu postępował/
Poki okropney nocy dźień nieustępował.
Powroćił tedy zdrowy/ iednák zmordowány/
A lud obáczywszy go przed brámą zebrány
Miánował go Sołtánem/ krzycząc: *żyi Sołtánie!*
Toż było od żołnierzow z woyská przywitánie.
Wiec Xiąże dał mu gwiázdę ná wierzch Abdánkowy/
Y dwá krzyże od szábli/ zá ten akt Mársowy.
Bo z Domu Abdánczykow ten rycerz pochodźił/
Y do dáwnego herbu ná nowy vgodźił.
A iáko od żołnierzow był Soltan názwánem;
Ták y herb iego/ y Dom iest názwan Sołtánem.

Stumberg.

Stumberg ták miánowány herb: to iest kotwicá/
Do Polski z Niemiec wnieśion. Snádź ták/ iák Wadwicá
Wźiął herb/ dwie ryby przy swey Krolestwá vsłudze
Po morzu/ sławny mąż wźiął ná morskiey żegludze
Kotwicę zá vsługę Páństwu wyświádczoną
Swoiemu/ á od Krolow też kotwę stwierdzoną
Hieronim Kołątay Woyski W łkowyski. Stumberg: ktorego zácnych dość Niemieckie kráie
Máią mężow/ w nászym zaś tylko kołątáie.
Mogąc tegoż kleynotu y insze bydź Domy/
Alemnie/ oprocz tego/ żáden niewiádomy.

Trách.

Jest tárczá w poł przećiętá: ná tey z iedney strony
Jest smok skrzydlásty żołtym wieńcem ozdobiony
Na polu łázurowym: z drugiey zá śię strony
Tárczy/ są ná łázurze trzy polá zágony.

Ten herb od Drákánárzow Rzymskich imie bierze
Chorążych w bitwie śilnych/ ći bowiem żołnierze
Nieprzyiáćiołom strászni/ iáko smocy byli:
Z tych niektorzy do Niemiec w przod/ potym przybyli
Do Czech; gdźie ieden zámek/ Tráchemberg názwány
Z nich záłożył; ztąd sam był Trách námiánowány.
Potym do Polski przybył pod czas z Prusy woyny/
Y stáwał w bitwách mężnie/ iáko mąż przystoyny.
Zá co miał od Augustá Królá potwierdzenie
Kleynotu swego/ y swych práw ná dobre mienie.
Ták był dźiedźicznym Pánem ná Zie/ y ná Gninie:
Ztąd Gnińskich zácnych sławá dotąd dobra słynie.
A iák był zá Augustá/ Trách/ v wszytkich w guśćie;
Ták Gnińscy zá życzliwość przy drugim Auguśćie.

Ian Gniński Woiewodá Pomorski.
X. Chryzostom Referendárz Koronny, Nominat Kámieniecki, viri docti & eruditi.

Trzáska.

Bolesławá Chrábrego/ Królá Polski/ láská
Spráwiłá to/ że dotąd słynie rycerz Trząská
W potomkách swych/ y w herbie; y mąż był ten tego
Godźien zá odwágę swą kleynotu zácnego
Od tegoż Páná Polski: bo nieprzyiáćiele
Gdy bitwę wszczęli wálną z Krolem/ ieden śmiele
Skoczy z mieczem do Królá z nieprzyiációł strony;
Co widząc Trząská mąż/ iák piorun wypuszczony
Z obłoku/ krzycząc wiekszym głosem/ niż człowieczem/
Przepádá przez ufce ich/ y tnie w szyszak mieczem
Męzá/ ktory chćiał Królá o fátá przypráwić/
A ten spádł z koniá záraz/ y niechćiał śię báwić
Więcey woyną. Miecz zá śię zostáł vłámány
W poł v rycerzá w ręku mężnych zátrzymány.
Co widząc Krol waleczny/ multan mu swoy dáie:

A ow ná nieprzyiáćioł z nim skoczywszy zgráie/
Tnie po przyłbicách/ y łbách/ po piersiách/ y rękách/
Po bokách/ y po grzbietách/ po koniách/ y łękách:
Miecz mu z ochoty w ręku/ iáko piorun/ błyszczy/
A wkoło nieprzyiáćioł vszu/ y łbow świszczy.

Przykłádem zaś onego rycerstwo wzbudzone
Wpádá w nieprzyiáćielskie połki potrwożone/
A szyki mieszá vscow: chćiwá záś Bellona
Krwi/ podbudzá do boiu gniewem rospáloná.
Krew sie leie z obu stron/ á trupy sie wálą/
Huk/ y krzyk/ y grzmot/ ledwie niebá nie obálą.

Ktora vtárczká krwáwá do wieczorá trwáłá
Przy zwyćięstwie od Krolá. A gdy rogi biáłá
Sebe wzniosłá świecące/ znowu z ułámánem
Wpoł/ ow Trząská/ przyieżdżá do Krolá multánem.

Zá co mu dał Krol zá herb/ dwá miecze złámáne/
A wśrzodku Kśiężyc w kwádrze/ Trząská/ miánowáne:
Kśiężyc w błękitnym polu do gory rogámi/
Miecz z wierzchu w nim/ á drugi w niż z rękoieśćiámi.
Záczym w tych słynie/ Trząská/ potomkách swych z dáwnych
Czásow: to iest/ w Popłáwskich/ y mądrośćią sławnych/
A odwágą/ y męstwem: y w mężnych Rotowskich/
W rożney z nieprzyiáćielem bitwie/ y Trzonkowskich/
Ian Glinká vir egregius.
W Sieklickich/ y Kleczkowskich/ Járzynách/ Páplińskich/
W Szweykowskich/ y Choynáckich/ Glinkách/ y Golińskich/
Károl z Nágoszewá Páncerzynski Canon: Vil: Cath: vir egre:
W Chrzánowskich/ y Kożickich/ Tyskow/ y Podbielskich/
Páncerzyńskich/ Nártowskich/ Dłuskich/ y Zábielskich/
Páncerzyńskich/ z ktorych iest w Kánonikow rzędźie
Jeden: niech y prałátem z pokory swey będźie.

Trąby.

Ná dworze Królá Leszká czárnego przybrány
Chrztem świętym był Tátárzyn/ Ordyniec názwány/
Łowczy Krolewskiey psiárni: ten záwsze gotowy
Był zá Krolem/ kiedy Krol chćiał w pole ná łowy.
Tedy gdy Krol z Krákowá do bliższego lásu
Wyiáchał z myślistwem swym/ nie ktorego czásu/
A on iáchał zá Krolem pospołu z dworzány/
Iáko łowczy krolewski w poczet ich w mieszány/
Iednák wyboczył w lesie/ maiąc te nádźieie/
Iże znaydźie niedźwiedźiow álbo wilkow knieie:
Alić tráfił ná zágon przećiw się iádących
Tátárow/ á nie mogąc vćiec od widzących/
Záwołá po tátársku: *Y ia w tęż gromádę*
Złączony do Tátárskiey kráiny poiádę
Z wámi; tylko mey zdrowey posłuchayćie rády:
Iest tu Krol Polski w łowách w leśie bez gromády,
Więc go snádnie poymámy, á będźiemy mieli
Drogi skárb od Polákow zá niego, ieżeli
Wprowádźimy go w kray nasz: á tylko mi dayćie
Z kilkunástu iunákow: wy záś tu czekayćie,
A iá tylko zátrąbię, y krola záwołám
Rzkomo ná zwierza: ták go w ręce wásze zwołám.
Tátárowie mniemáli/ iż to prawdę mowił/
A ták się kosz Tátárow w mieyscu zastánowił.
A po krolu z Ordyncem poszło z kilkanáśćie/
Więc to maiąc Ordyniec z Tátárámi záśćie/
Gdy rozumiał/ że blisko ná łowách Krol w lesie/
Zátrąbi/ y po polsku ten do nich głos wnieśie:
Strzeżćie się! o to mácie nád sobą pogánie.

A Krol słyßąc Ordyncá/ y iego dworzánie
Ten głos/ przyßli do spráwy/ y zá prędką rádą
Otoczyli Tátárow do kołá gromádą.
Z ktorych wziąwßy wiádomość/ posłał Krol po znáki/
Y chorągwie do zámku/ áby dźikim w słáki
Tátárom mogli zábieżdź. A gdy Tátárowie
Czekáli Krolá/ wźieli po grzbiećie/ y głowie.
A iż chćieli smáczny zieść kęsek/ wprzod się wody
Nápili nápędzeni ná wilgotne brody.
Ordyniec zaś po bitwie prosił o łáskáwą
Dánine/ to iest o herb o trąbę legáwą/
A Krol mu dał trzy trąby zá herb/ przytym y włość
Bogátą/ zá onego ku sobie życzliwość/
Y názwał go Ordyncem/ á ludźie Jordánem
Że Tátárom był drugim ná potop Jordánem.
Práwdá to/ czyli powieść: bo drudzy inácżey
Mowią/ iż Jordan wprzod był niżli dźicy rácżey
Tátárzy. Więc snádź stámtąd/ gdźie Ján Chrzćićiel z Pánem
Sporkę miał/ kto miał chrzćić z nich/ názwány Jordánem.
Jákożkolwiek: dość ná tym/ że ten zásłużony/
Dom w słáwę/ y w potomki zácne rozßerzony:
Wstoiewskich/ y Winárskich/ Fálczewskich/ Wárzyckich/
W Pákoßewskich/ Swierczowskich/ Brzezinskich/ Miekickich/
W Rumáiewskich/ Gorzkowskich/ Rzeczkowskich/ y Wolkow/
W Otwinowskich/ Zrycynow/ Sośnickich/ y Kolkow.
A z Rudominow Trąb dźwiek brzmi ná wßytkie strony
Z włásnych odwag/ y męstwá/ y cnot wygłoßony.

Piotr Dusiácki Rudominá Stárostá Rádunski, vir eg e: & hum:

Przy-

Przydáne bowiem do trzech Trąb orle sątloty/
Ktore dowćip/ y mądrość znácżą z włáſney cnoty.

Tárnáwá.

Od Rhodyáńſkich mężow/álbo oceánu
Przybył w Sármácki kray mąż rycerſkiego ſtánu/
Słyſząc o meſtwie Polſkim/ názwan Boguchwałem;
Bo y on był w śiłách ſwych mężem poufáłem.
Więc gdy z nieprzyiáćielem pod gorą Tárnawą
Byłá wálna vtárczká/ on z wielką ſwą ſłáwą
Z drugiemi robił mężnie ná márſowym polu/
Co widomo ſámemu przytomnemu Krolu
Było. A ták do nocy/ aż Febe ſwe rogi
Wzniosłá/ á nieprzyiáciel w drogę podiął nogi/
Pracował. Po zwyćięſtwie tedy otrzymánem
Był w reſpekćie/ y herbem nowo dárowánem.
Do ſwego bowiem krzyżá wźiął od Bolesłáwá
Monárchy mieśiąc w kwádrze názwány Tárnáwá.
Krzyż biały ná kſztáłt Debná kleynot w polu krwáwym/
A mieśiąc krzyż rogámi tyká w boku práwym.
Wźiął y nádánia rożne. A ztąd Tárgowiccy/
Stryiewſcy/ y Broniewſcy/ Tárczowſcy/ Siniccy/
Gáłęzowſcy/ Rádlińſcy idą/ Pietrykowie/
Kleczkowſcy/ y Boryccy/ idą y Slánkowie.

Páweł ná Stryiney Stryienſki Stolnik Lubelſki. Zygmunt Cześnik Sánocki viri egre: & humani

Topácz.

Skrzydło ſępowe/ z nogą/ w polu krwáwym/ złotą
Jeſt herb/ nábyty w kráiu od Topáczow cnotą
Słowiáńſkim; ktorzy byli w vtárczkách mężnemi.
Tych ludwik Krol záćiągnął w kray z Węgierſkiey źiemi
Polſki dlá onych meſtwá: á ći prowádzili
Boie z nieprzyiáćielem/ y ſwe osádzili

Potomstwo w Sármácyey. Wiec ztąd Topáczowie/
Kopyczyńscy/ Bydłowscy/ Krypscy/ Giedrochowie/
Kurzewscy/ Borzynowscy/ Łuwczyccy/ Błudniccy/
Niedźwieccy/ Wystepowie/ idą y Grodziccy.

Trzy w dar.

Trzy krzyże/ dwá do gory/ á wniż trzeći/ spiete
Końcámi: gwiázdámi záś do kołá obiete
Trzemá miedzy krzyżámi: w gorze iedná gwiázdá
A dwie niżey po bokách krzyżá/ świecąc káżdá.
W niż iednák općiety w poł krzyż/ nie ták iák Brodźic/
Acz Brodźic kleynotu był tego pierwszy rodźic.
Wiec mężowi od trzech gwiázd/ herb/ trzy w dar/ názwány
Od Xiążąt Mizowieckich zá to dárowány/
Że z nie wielką gromádą woyská zbił po nocy
Wielką zgráie Prusákow przy Bożey pomocy.
Tym herbem Jimbrzykowie/ Kidowscy/ Wyszyńscy/
Moczárscy/ Jedwábińscy świecą/ y Burzyńscy.

Trzy gwiázdy.

Trzy nád Xiężycem gwiázdy/ w kwádrze postáwione
Wrząd/ dáne rycerzowi zá męstwo wstáwione
Ián Tetwin Podkomorzy Derbski vir & mil: strenuus. Iozef vir fuit egr:
W nocy/ ktory po gwiázdách nieprzyiáćioł kupy
Nápádszy z podiázdem/ zbił/ y pobrał z nich łupy.
Ten kleynot świeći zácnym Kárpiom y Tetwinom
Mężnym/ Cyprykowskim/ y inszym páństwá synom.
Z Kárpiow miał/ Podkomorzy zácny Bielskiey źiemie
Sławę/ o ktorą niech sie stárá iego plemie.

Vlánickich.

Herb Vlánickich: Drogá dwomá Xiężycámi
Z końcow nádáná w kwádrách do śiebie grzbietámi

Zło-

Złożonemi/ á w śrzodku drogi otłuczona
Bez káptúrká z krzyżem iest ßáblá położona.
Ten herb ztąd. Gdy Tátárzy dźicy do Korony
Idąc Polskiey/ mieli chęć zápuśćić zágony/
Ulánicki z podiázdem/ przećiw nim posłány
Nápádł ná tor/ gdźie czekał do nocy/ odźiány
Lásem/ zrozumiáwßy w przod iednák/ ktorym ślákiem
Ma iść Ordá/ postąpił sobie kunßtem tákiem.
Porobiwßy chorągwie/ ná rożnych postáwił
Mieyscách/ y ludźie z strzelbą/ áby wielkość wstáwił
Woyská. Wiec gdy idących tłum Tátárow zoczył/
Kázáwßy dać ogniá wprzod/ sám ná wodzá skoczył/
Y zábił. Tám zaś z bokow znáki wywiiáią
Po mieśiącu/ y Ordę z rożnych stron strzeláią;
Potym z teblákow wźiąwßy do ręku páłáße/
Czynią ćięßkie Tátárom/ po grzbiećie kárwáße;
A Ordá mniemáiąc/ że liczbá zgromádzona
Woyská/ w vćieczkę poßłá stráchem popędzoná/
Ktorą przez cáły tydźień bito po chąchmećiach;
Ztąd ten herb dány dotąd/ w ludzkich trwá pámięćiách.

Wádwicá.

Dwá rázy do Dániey przez morze posłány
Od Krolá Włádysłáwá Wádwicá názwány
Spráwił poselstwo dwá kroć. Lecz gdy powrocony
Drugi raz z Duńskiey źiemi był/ powstał ßálony
Wiátr/ ktory wzbudźił morskie náwáłnośći nágle/
Ktore z ludźmi rzucáiąc okręt/ tłukły żágle/
Raz podnoßąc wysoko okręt pod obłoki/
Drugi raz w nurt spußczáiąc/ iák w przepáść/ głęboki.
A żeglácze spuśćiwßy w tym niebeśpieczeństwie

Ręce/ śmierći czekáli/ gdyby nie przy męstwie/
Odwádze/ y mądrośći gospodárz był śmiáły:
Bo lubo náwáłnośći okrętem miotáły;
Jednak on im dodáwał sercá/ y ochoty/
Aby nie vmykáli od zwykłey roboty.
A tak záchowan od wod. O ktorey przygodźie
Swey powiádał przed Krolem ná Neptuná wodźie.
A Krol mu zá ten dowćip/ y męstwo dwie ryby
Dał zá herb; á muśiał dáć y dar bez pochyby.

N. Náruszewicz Podkánclerzy W. X. L. vir fuit prudēs.

Ten herb názwan Wádwicá dány iest Wádwicom:
A ztąd Męzykom/ Kostkim/ y Náruszewicom/
Ktorych Dom nie dáwnych lat w Litwie pięknie słynął/
Y może słynąć/ lubo przez klothę vpłynął.

Wieniáwá, álbo Perszten.

Mieszkał w leśie mąż Łástek názwány w Moráwie
Z nátury śilny; iednak nie był z swych śił w sławie.
A mieszkał snádź z węglárzem/ w sąśiedztwie o węgle
Jednym; bo piszą drudzy/ że on rábiał węgle.
Mogło bydź ták: lecz mniemáć lepiey/ że przystoyny
Przepędzał wiek młodośći ná pusczy spokoyny.
Ten/ że mu żubr wnęcony psował zboże w brogi
Złożone/ poymáł śidłem/ y wziął go zá rogi/
Y wić skręconą w pierśćien w nozdrzá mu záśádźił/
Y do Moráwskiego go Páná przyprowádźił.
Y dał trzymáć inszemu: á gdy sie dźiwował
Xiąże tey śile iego/ żubr záś vśiłował
Wyrwáć sie z rąk/ Wieniáwá Łástek swym żelázem
Dobytym ćiął go w szyię/ y śćiął mu łeb rázem.
Ztąd go zá sługę Xiąże wziął/ y miał przy dworze/
Swym/ y dał mu ośiádłość w tymże wielkim borze.

Y zá herb głowę turá/ Wieniáwá názwáną/
Albo Perſten zá śiłę w turze pokázáną.
A on wdźięczny tey łáſki/ ná woynách ſługiwał/
Y nád nieprzyiaćiołmi męſtwá dokázywał.
Ztąd poſzli Perſtynowie od zbudowánego
Wtychże puſtyniách zámku/ Perſten/ názwánego
A gdy Xiężná Moráwſka/ Dąbrowká/ názwáná
Byłá Miećiſłáwowi monárſze oddáná
Zámąż/ z tychże Wieniáwów Xiężnę drogą wiedli
Do Polſki/ y tu w Polſzcze ſzláchetnie ośiedli/
Y dźielnie poczynáli w Marśie: czym ſpráwili
Sobie w Polſzcze/ że Dom ſwoy pięknie rozſzerzyli.
Ztąd idą Boſzutowie/ y ſłáwni Leſzczyńſcy
Odwágą y mądrośćią/ y dáwni Perſztyńſcy.
Leſzczyńſcy/ z ktorych ieden w Senátorſkiey ſzáćie
Nioſł berło przed Auguſtá/ gdy ná máieſtáćie
Miał śieść/ y bydź Sármácką koroną przybrány
Woiewodá Łęczycki Ráphał miánowány.
Obychowſcy/ Czermieńſcy/ Jondźiłowie/ Sleńſcy/
Mężykowie/ Zadorſcy/ Woyſcy/ y Bedleńſcy/
Słáwni w Xięſtwie Litewſkim z dźieł Białłozorowie
Rylowie/ Wárzymowſcy/ y Jurkiewiczowie.

Mârćin Biáłłozor Kánonik Wil: Kath vir egr: Krzyſztof Białłozor Kánonik Wil: Kat: vir erud: Th:Rom. Ián Iurkiewicz Kán: Wil: Kat: vir doctus & egre:

Wąż, álbo Wężykow.

Zá Monárchy Łokietká miánowány Wężem/
Albo Wąż rycerz/ ktory roſtropnym był mężem/
Wiele kroć nową ſztuką/ y co raz fortelem
Nowym/ á nowym wſzczynał boy z nieprzyiáćielem:
A nieprzyiáćiel widząc co raz fortel nowy
Wolał/ niż niebeśpieczny bić ſię/ umknąć zdrowy.
Zá ktoryć wźiął roſtropność Węzá herbownego

So-

Sobie/ y swym potomkom od imienia swego.
Tegoż herbu/ gdy Litwá z Ruśią w kray wpádáłá
Sierádzki/ od rycerzá Węża wstręt miewáłá:
Bo ile kroć wpádszy/ bráć nieprzyiáćiel łupy
Chćiał/ ow czuły wąż szlachtę zebráwszy do kupy/
Nápádał/ y rosprászał/ y dáwał obronę;
Zá co ná węzá głowę wźiął złotą koronę/
A w pysk iábłko źielone/ że náwet skosztowáć
Litwie nie dał owocu/ gdy chćiáłá pládrowáć.
A ten zámku ná ten czas był gubernátorem
Ktorego tym vczczono zá męstwo honorem.
Tedy Wąż iest kleynotem/ ktorego Gębiccy
Mądrzy noszą/ Dłotowscy/ Kożarscy/ Małdrzyccy/
Podoleccy/ Rzeszowscy/ Kurowscy/ Borkowie/
Ciechomscy/ y Grozowscy/ y Sukowiczowie.

Zárembá.

Agámemnon lwá nośił odrysowánego
Ná puklerzu z nápisem: *Strách:* á to dla tego
Iże lew iest odwáżny/ symbolum śmiáłośći/
Albo Hieroglifikiem odwag/ y dźielnośći.
Z tego Domu pochodzą odwáżni mężowie
W boiu z nieprzyiáćielem iáko śilni lwowie.
Ztąd Bieláwscy/ Zálescy/ Rudźieńscy/ Grábowscy/
Kuncewiczowie słyną sławą/ y Noskowscy.

Zádorá.

Zádorá/ wąż choć pewną śmierć przed sobą zoczył/
Iednak ná nieprzyiáćioł że lwim sercem skoczył
Przez ogień rozniecony; á iego przykłádem/
Rozżárzeni rycerze/ tymże práwie śládem
W oboz nieprzyiáćielski odwáżnie wpádáli

A tryumf z nieprzyiáćioł słáwny otrzymáli.
Záco/ Zádorá/ wźiął herb/ lwią kosmátą głowę
Zuśt tchnącą/ w pięć promieni/ ognie Wulkánowe.
Z tego Domu Zádory z páństwá Fráncuskiego/
Słysząc o męstwie Polskim/ zá Krzywoustego
Bolesłáwá w kray Polski przybył/ y swey śiły/
A męstwá dokázywał/ ktore páństwu były/
A Krolowi przyiemne. Ztąd Dom rozgłoszony
Słáwą w rożne Domy iest iáśnie rozświecony.
Ztąd bowiem Láncżkorońscy/ y męstwem chwálebni
A swą mądrośćią świecą oyczyznie potrzebni.
Z Rosżocżyce Rozśccy/ z Chrząstowá Chrząstowscy
Włodysłáwscy/ Brochowscy/ y z Brzeźiá Pászkowscy.

Zábáwá.

Ná Káwálerskiey tárczy iáko ná táblicy
Po práwey Száchownicá tárczy połowicy/
Po lewey rece tárcza/ herb názwan/ Zábáwá
Z herbu Száchow z ktorego Wisłomirá słáwá;
Ze on nieprzyiáćiołom odważnie się stáwił
Z gárstką ludu/ y wstrzymał/ poki lud wodz spráwił.
Nieprzyiáćiele bowiem odwágą strwożeni
Jego pierwszą w rosypkę poszli rosproszeni.
Skoro w trąby y w kotły/ woysko vderzyło/
A tropem do vtárczki Mársá postąpiło.
Ztąd/ że nieprzyiáćielá Wisłomir zábáwił
Do czásu herb Zábáwá názwan/ sobie spráwił.
Tę zábáwę w swych Domách máią Kośćieleccy/
Dąbrowscy/ y Włodkowie/ y zácni Piáseccy
Jedni bowiem Piáseccy dochodzą swey słáwy
Z Jáninny herbu/ drudzy z kleynotu Zábáwy.

Zenowicz alias Deszpot.

Wie dobrze świát Sármácki/ iż Zenowiczowie/
Miánowáni z dáwnych lát/ z herbu Despotowie/
Idą od sławnych Domow zácnych vrodzeniem
Ktorzy Dom pieczętuią dáwny połpierścieniem
Máiącym ná wierzchu krzyż/ á ná helmie ptáká
Ktory ma w nośie pierśćień. Ná co powieść táka:
Gdy pogánie w kray Serbski częstokroć wpádáli/
A korzyśći zábiegiem/ y lud w iásser bráli/
Porwał Pánnę pogánin niektorego czásu
Corkę Serbskiego Páná/ y biegł z nią do lásu.
A rycerz Despot zwány vyrzáwszy zdáleká
Iż pogánin z nieiáką Pánną w las vćieká/
Z pośrzodká woyská swego ochotnie wyskoczył
Y zá nim biegł/ ktorego gdy pogánin zoczył
Porzućiwszy rumáká/ w gęsty las vchodził
Z Pánną/ á ná iey cnotę niewinności godźił;
A rycerz tákże z koniá z śiadszy biegł piechotą
Zá nim w las/ y obronił/ że pánienká z cnotą
Zostáłá/ bo dopádszy/ gdy się bronił/ rázem
Rękę/ y głowę vćiął mu ostrym żelázem.
A pánná wdźięczna tego pierśćień wpoł złámáłá
Połowę mu/ á drugi pierśćień cáły dáłá.
Ktory wyprowádzáiąc Pánnę z lásu/ zgubił/
A widząc/ że ptak w nośie ma strzáłą go ubił.
Ten zaś pierśćień snadź wźiął ptak/ głodem przymuszony/
Mniemaiąc/ że szmat mięsá/ iż był krwią zbroczony.
Więc Xiążę Serbskie dał mu swą corkę zá żonę
Tę/ ktorey on dał w ták złym raźie swą obronę.
Tych sławne przedtym były y w Rzymie imioná/

A w wschodniey zá Cesarza/ krainie/ Zenona.
Z tych będąc hospodarem Wołoch/ dla Turczyna
Cęstych naiazdow/ ieden wolał wziąć Litwina
Imie/ niż być Wołoskim władnym hospodarem/
Albo Greckich obszernych państw wysokim Carem.
Zá Witolda Xiążęcia bowiem w Litwy strony
Przybył/ y był mądrością/ y męstwem wsławiony.

TO ci wszyscy/ y inni męstwem dostawali/
A przysługą tych herbow: á Krole dawali
Zá vsługi vrzędy: w panstwie mężom godnym/
Głową/ y ręką państwa ku obronie zgodnym.
Smiech tedy ia z tych czynię/ ktorzy nie pracuią
Na ten kleynot: ale go pieniądzmi kupuią.
Abowiem iest ten kleynot nieoszácowány;
Záczym nie może ceny mieć do tárgu dány.
O! gdźież te látá zbiegły/ ktorych dźieł Sármáte
Rázdy wychwalał/ ktory nie ták o zápłáte
Iák trwał o dobrą sławę przy rycerskim stánie:
O to miał/ aby poznym latom kwitł/ staranie:
Aby y v domowych nie poniosł nagany/
A v postronnych z cnot swych był za męża miany.
A to wszytkie bogáctwo kto się sláwy dobił
Lepiey się tym niż złotem láncuchem ozdobił. Ioan: Kochánow:
A dopiero nie kożdy żołnierz o tę sławę
Dbá/ gdy postępuie w swym życiu nád vstáwę.
Niedbá o śmiech v obcych/ niedbá o nágánę
V swoich; właśnie iákby wziął sláwy zámiánę.
Ztąd śmiech czynią postronne z Sáuromátow kráie/
Słysząc nie vskromione żołnierzow zwyczáie/
Gdy czytáią wierszyki połácinie one

Iiz Przez

Adam Nierádzki Pleban Márkuszewski.

Przez iednego Plebáná niegdy wyrázone
Ná przećiwko vbogim kmiotkom wyuzdáná
Chuć żołńierſką; á tákim wierßem opiſáná.

CENTURIA Pòética

Licentiam militis Poloni centum epigrammatib9 impugnans, quam quidam Anonymus expreſſit in nimia contra plebem ferocitate à diuturno quidem tempore, ſed vel maximè ſub titulo: nexus non tàm colligatus quàm diſſolutus.

I.

MIłość vbogim domow zbudowáłá śiłá/
Złość żołnierzow/ ßpitálow więcey porobiłá.

II.

Kto przyßedł: Pán? czy żołnierz? czy dźiedźic? kto táki?
Nie dźiedźic; iednak chce mieć doſtátek wßeláki.

III.

Kiedy ćię przeklináią zá cnotę żołnierze/
Z niebá błogoſłáwieńſtwo táki rycerz bierze.
Jeśli zaś dręczyß ludźie/ á chceß zwan bydź świety:
Ná źiemi/ y od niebá maß bydź zwan przeklęty.

IV.

Wiele Krol/ y Plebán ma chłopkow/ chceßli wiedźieć?
Od káżdego żołnierzá możeß ſię dowiedźieć.

V.

Zboycá ßárpie/ y żołnierz/ iáka ż rożność? zá tę
Winę łotr bierze kárę/ á żołnierz zápłátę.

VI.

Nie

Niebędźieſz kradł/ do wſzytkich te słowá rzeczono/
A żołnierzow wyięto z tego práwá ponoſ

VII.

Diſputuią: niedoperz myſzą ieſt: czy ptákiem:
W nocy láta/ we dnie ſpi: żołnierz kſztałtem tákiem
Ták wiele ma tych ptákow; iák wiele czeládźi:
W nocy krádną/ y ſzárpią: á we dnie ſpią rádźi.

VIII.

Wieprz kwiczy/ gdy miech ſzárpie/ łákomy winuie
Wilk báránká: ták żołnierz z kmiotkiem poſtępuie.

IX.

Zołnierz mowi potrzebny ieſtem: á vbogi/
Zkądżeć ſtáie pić záwſze/ zwłáſzcza trunek drogi?

X.

Mowiſz iák Jákub głoſem bráterſkim weſołem:
Ale ręká koſmátá otoczona wołem.

XI.

Xiądz iedne ma kolędę/ żołnierz po kolędźie
Záwſze chce/ á żelázny krzyż więcey zdobędźie!

XII.

Przez dobry czyn źwierz ćichy; złość żołnierzow hárdá
Choć mu dobrze czyń/ gorſzá ieſt nád leopárdá.

XIII.

Gdy ſłyſzą o żołnierzu wſzyſcy vćiekáią
Nie ták od diabłá choć go/ iák ſtráſzny/ nieznáią
Zkąd tá vćieczká: czyli gorſzy ieſt wtey mierze
Zołnierz/ niż czárt: czárt duſzę/ á ten wſzytko bierze.

XIV.

Jeżeli niemaſz o czym máteryey gádáć/
Weź o żołnierzách/ będźieſz miał co

XV.

Chceß wiedźieć zkąd kwestárzow zákon powstał nowy?
Pátrz iż żołnierz trzymá krzyż żelázny/ surowy;
Jeśli nie daß/ gdy prośi/ gwáłtem wydrze: dźiwna
Regułá/ pono z piekłá/ duchowney przećiwna.
XVI.
Kiedy był Krol Egypski snem vśpiony wcześnie
Że krowy chude śiedm krow ziádły/ widźiał weśnie.
A gdy te chude krowy śiedm tłustych pożyły
Krow/ áni pozoru im/ ni przybyło śiły.
Náśi wołow żołnierze/ y krow ziedli wiele/
A przećie nie máią śił/ y mocy w swym ćiele.
XVII.
Gdy błyská/ y grzmi srodze/ słußnie się turbuie
Rolnik: bo spádá piorun/ á grad zboże psuie.
Oto błyßczą Chorągwie/ orácze strzeżćie się!
Bo wam ná grzbiet/ y zboże pogrom żołnierz nieśie.
XVIII.
Podobno ć o żołnierzu przypádł głowy záwrot/
Że chodząc w cyrkuł/ czyniß do teyże wśi náwrot.
XIX.
Szerßeń iádá cudzy miod/ choć nań nie prácuie/
Y pßczołki rugowáć z ich hulow vśiłuie:
Ták gdy żołnierz ná cudzą prácą zbożá godźi/
Ná toż przysłowie sobie v świátá vgodźi.
XX.
Już bespiecznie mießkáyćie źwierzá dźikie w leśie/
Bo żołnierz oborowym źwierzętom śmierć nieśie.
Chceß wiedźieć vmieiętność ßczwáczą: mow ták żártem:
[illegible]n iest łowczym źwierząt tych/ á sługą chártem.
XXI.
[illegible] má trwáć/ y práwem się rządźić/
Tyl-

Tylko żołnierz Sármácki chce bez práwá błądźić.

XXII.

Niedbá żołnierz o práwo: wolą miásto práwá
Ma: Jáki author práwá/ táką y ustáwa.

XXIII.

Zołnierz powiáda/ że mu niedochodźi płátá/
A on sobie zá wßytkie rázem płáći látá/
Byle mogł: owßem bierze y ná przyßłe ćwierći
Nieboiąc się w swym zdźierstwie ni piekłá/ ni śmierći.

XXIV.

Augustus Nissus ták zwanmąż náuk świádomy/
Piątemu Károlowi monárße znáiomy/
Gdy Hißpáńskich żołnierzow dáno mu do domu
Ná chleb zimowy/ onych nie mogąc znieść gromu/ Ex alio.
Y burdy/ ßedł do zámku. Wtym gdy był spytány
Trefunkiem od Cesárzá/ ktory miánowány
Miałby dom bydź ßczęśliwy: on odpowie ná to:
Ktory nie ma żołnierzow ná źimę/ y láto.
Vweselony Cesárz vczynił go wolnym/
A nágánę dał słußną żołnierzom swáwolnym.
Nie ieden by gospodarz tego życzył sobie
Szczęśćiá zwłáßczá vbogi chłopek w swey chudobie/
Aby nie miał ná źimę v śiebie żołnierzá
Od ktorego grzmot często ná grzbiet iego zmierzá.

XXV.

Ná co tłuczeß żołnierzu piec zgliny zrobiony?
Mniemáß/ że wieżá/ á tam iest Turczyn zámkniony.

XXVI.

Káżeß páść konie w zbożu/ nie tylko po błoniu:
Ná tym nieprzyiaćielá nie możeß bić koniu.

Te tylkom wierße wſpomniał z wierßow inßych wielu/
Aby Sármácki żołnierz ku nieprzyiácielu
Ná gonách Grádywowych/ á nie ku domowym
W progách Oyczyſtych chćiał bydź ſtráßnym y ſurowym/
Aby miał dobrą ſławę/ iáko przedtym dáwny
Zołnierz/ á nie żárt/ y śmiech v poſtronnych iáwny.
Práwdá/ że ten wierß bije przećiwko bárbárom
Zołnierzom/ á náybárźiey przećiwko Tátárom:
Ktorzy rádźiby ſkorę zdiąć z chrześćiáninà/
Nád dźikiego w ßárpániu gorśi Tátárzyná:
A nie ná politycznych/ ktorzy przykázánie
Boſkie znáią/ y pięknie w ſwym ſię rządzą ſtánie.
Albo przećiwko onym kráwcom/ cudzoźiemcom
Y rożnym rzemieślnikom/ Fráncuzom y Niemcom.
Od tych ſnádź rzemieślnikow y iá vćiśniony
Mam folwark przechodámi wniwecz ſpuſtoßony.
A ztądże chwałę Bożą będę promowował:
Albo im ná hibernę pieniądze gotował:
Boday tych kráwcow z nàßey kráiny wygnano!
A ſármátom do woyny zgodnieyßym rząd dáno.

W Práwdźie Fráncuz/ y Niemiec/ y Włoch Szláchtá z rodu/
Nie ſą ták przykrzy ludźiom náßego narodu/
Jáko ći/ ktorzy idą z Chámá po Adámie/
Rzemieślnicy w ſwym kráiu/ y co śiedzą w krámie.

S. Aug. de verbo Dom: *Bydź żołnierzem nie ieſt grzech.*

Bydź zołnierzem nie ieſt grzech: lecz gdy ieſt łakomy
Zołnierz ná łup, (zwłáßczá w ſwym páńſtwie) *grzech widomy.*
A inßy niedbá ná ſię: żołnierz teraz chćiwy
Nie ſławy/ iák ieſt łupu/ záczym broi dźiwy.

Rzekł

Rzekł ieden: *Przyszedł teraz dáwny do odmiány*
Stan rycerski, bo skoro żołnierz przypásány
Będźie miał miecz do boku, stáwá uzbroiony
Nie dla páństwá, y wiáry Chrystusá obrony;
Lecz przećiw Chrystusowi ukrzyżowánemu,
Gdy przećiwko ubogim; ztąd przećiwko iemu.

Petrus Bless:

Coż mądry Blessyuśie: Czy káżdyż iest táki
Zwłaszczá Szláchćic/ towárzysz/ żołnierz ledáiáki:
Niekáżdy/ ktory idźie z pierwszego Adámá/
Chybá po odnowieniu świátá/ ktory z chámá/
Ten nie folguie y krwi ślácheckiey: bo żywy
Poki świat/ chłop nie będźie ślachetnym szczęśliwy.

Zbytek żołnierski.

W brod trunkow rozmáitych sobie/ y czeládźi/
Koniom zboże pod nogi pościeláć nie wádźi.
A gospodárz vbogi/ Szláchćic/ czy chłop znośić
Winien kłopot/ żołnierzom muszac czynić dosyć.
To ten Pleban tym rytmem gáni złych żołnierzow/
Gdyż czytał dáwne dźieła snádź dobrych rycerzow.

Wykład wierszow przeszłych z centuryey.

Bo przedtym żołnierze swym kosztem budowáli
Klásztory/ y Kośćioły drogo murowáli/
A vbogim szpitále. Wiele zaś v Páná
Kmieći było/ lub chłopow v Xiędzá Plebáná/
Tych nie mieli w kompućie: Bespiecznemi byli
Wszyscy w nocy chłopkowie; w dźień śmiáło robili;
Nie piiáli ták śilá/ iáko teráz winá/
Vpić się go v wodzow żołnierzom nowiná.
Rzádko zámąćił w ten czas wilk báránom wodę/
Albo vczynił żołnierz gospodárzom szkodę.
To przysłowie máwiáno: Xiądz choć będźie w leśie
Cieniem drzewá zákryty/ káżdy mu przynieśie;
Zołnierz zaś był spokoyny/ ná swe ziomki ćichy/

Zołnierzow przedtym iáká cnotá.

A ná nieprzyiáćielá y ſtrąſzny/ y lichy.
Gdy znak chorągwie iákiey ſzedł/ nie vćiekáli
Ludźie; lecz ná żołnierzow chętnie poglądáli.
Bo wychwálał żołnierzá kázdy piękne cnoty/
A on to wziął/ co mu dał goſpodarz z ochoty.
Dźielny był/ y śił pełny: bo błogoſłáwieńſtwo
Boſkie miewał zá prozbą ludzką ná zwyćięſtwo.
Nie młoćił chłopkom ſnopkow/ áni tłukł po grzbiećie/
Ani z chorągwią kręćił tam y ſam po świećie
Sármáckim: lecz był żołdem vkontentowány/
Y chlebem náznáczonym. A náwet baràny/
Nie tylko woły były beſpieczne w oborze:
Abowiem ſwych ſtrzegł/ vſtaw; áby był w honorze.
V Szláchćicá nie ſtánął choć nayubożſzego
Nigdy: bo go miał záwſze zá brátá właſnego.
Ták wielkiego żołądká nie miał/ żeby miodu
Beczkę pił codźień/ á trzy piwá/ choćby z głodu.
Co miał w domu goſpodarz/ y iákich záżywał
Potraw/ y trunkow/ temiż kontent żołnierz bywał.
Konſyſtencyey nie miał ták drogiey przed láty
Zołnierz/ iák teraz/ zkąd chłop zginął y bogáty.
A coż rzeczem o zwiąſkách/ ktore gubią páńſtwo/
Gorzey niż nieprzyiáćiel/ niż grube pogáńſtwo.
Wſtał był od Arktur ſpiſek rzkomo świątobliwy/
Ktory nie cudá czynił/ ále iákieś dźiwy/
Z ktorych nie ieden chłopek záginął vbogi/
Y nie ieden w cudzy kráy ſłábe powlokł nogi.
Rzkomo wolnośći bronił/ wolnośći pilnował/
A wolność ſtárożytną ſwą tą wolą pſował:
Nie uwáżáiąc przyſzłych plág do ſwey ſwobody
Złotey/ ktorá náſtąpić może z tey niezgody.

Pod czas zwiąſku uſtáw PP. Deputátow Koronnych beczkę codźień miodu wypić, á trzy piwá.

A ztąd

A ztąd z nas muszą śmiech mieć postronne narody/
Pátrząc/ iáko rzucáią swe dáwne swobody
Y mieszkánia kmiotkowie/ bieżąc vtrápieni
W obce kráie z dżiátkámi ściskiem przymuszeni.
Jeden w cudzey kráinie kmiotek heretykiem/
Drugi zostáie w obcym kráiu Schyzmátykiem.
O ściskoż odpowiedźieć będźie Bogu trzebá
Temu/ ktory zábronił chłopkom chwały niebá!
Już nie iedná porosłá dźikim chrostem rolá/
Y nie iedne odźiáne będą láśem polá.
A zkądże będźie płátá/ y chleb żołnierzowi/
Gdy chłop nie będźie robić sobie/ y Pánowi:
Z tych iá złych żołnierzow śmiech mam/ y te nádźieie/
Że może bydź ten/ ktory lepiey śię náśmieie.

MAŁZENSTWO.

KTo w przedśięwźięćiu swym to ma stáránie,
W iákim swoy ma wiek przepędzać záczęty,
Czyli w małżeńskim dlá potomstwá stánie?
Czyli Zákonny obrać żywot święty?
Czyli bezżenne trzymać pomieszkánie?
Ma prośić Bogá o stan przedśięwźięty.
Bo ieśli żonę poymiesz przećiw woli
Boskiey, w máłżeństwie doznász twárdey doli.

STAN MAŁZENSKI.

STánąwszy z Herkulesem niegdyś ná dwoch sobie
Drogách rozno idących w młodey wieku dobie/

Myśle/ w ktorą śię vdać z Alcydesem stronę:
To iest: czy żyć bez żony: czyli poiąć one:
Alić mi brat Demokryt powiáda przykłády/
Y rożne rożnych mátron w máłżeństwie przyśády.

Ex libello sub titulo Ridens Democritus. nu. 29.

Sokrates od małżonki zniewáżony ćierpliwie znośi.

Mędrzec pogáński (práwi) Sokrátes názwány
Nie tylko od máłżonki swey często łáiány;
Ale y zniewáżony był nie raz. Gdy tedy
Vszedszy od swáru swey małżonki niekiedy
Siadł ná łáwie pod oknem/ skończywszy swą mowę
Oná/ da mu przez okno dzbánem z wodą w głowę/
Aż śię dzban rostrzaśł: á on ták wtym rzekł kłopoćie:
Spodźiewałem śię tego grádu po tym grzmoćie.
Jeśli y ná mą głowę miałby grad spusczony
Spádać od ták złey żony/ wolę bydź bez żony.
Smiech ći to/ kiedy hałas mąż miewá z małżonką/
A tym większy/ kiedy mąż vćieka przed żonką.
Jákoż kto/ żeby byłá dobra chce sprobowáć:

Num: 14.

Pięćiu rázem nie może po Turecku chowáć.

Mąż skázány o to, że rázem pięć żon miał, szukáiąc z nich dobrey.

W Messynie/ Sycylyiskim mieśćie oskárżony
Był człowiek przed Sędźią z tąd/ że miał cztery żony
Rázem/ á z piątą ślub wźiął. Gdy tedy spytány
Był od sędźiego/ *czemu śmiałby przykázány*
Łámáć zákon Chrystusow, y mieć żon ták wiele?
Dał ták respons sędźiemu ná tę mowę śmiele:
Dobrey szukałem co raz máłżonki strofkany;
Lecz y ná tey piątey (rzekł) *iestem oszukány.*
Ponieważ nieználázłeś (rzekł sędźiá) *w ták długim*
Szukániu, możesz dobrą mieć ná świećie drugim.
Mogłbym tedy y ia mieć ták złą bez wątpienia
Zonę: záczym wolałem bydź bez ożenienia.
Bom czytał pod tytułem w Kśiążce: *Iárzmo złote,*

Máłżeńſkie ná niewiáſty wierßyki/ á to te: Num: 11.
Hániebnie ſię náturá ludzka pokáźiłá,
Ze nam pełno biáłych głow tak złych námnożyłá.
Trudno teraz o wierne: Rebekę/ y Sárę/
Y piękną Eſter/ ktore trzymáłyby wiárę.
Trudno o Penelopę/ álbo Lukrecyą/
Trudno o Eurydykę/ y o Sulpicyą.
Są w práwdźie y vczćiwe/ y zácne mátrony:
Jednak ßczęśliwi/ ktorzy máią tákie żony.
Gdźieżby ßukáć dopiero/ áby pięć liczono
P. w Pánnie w małżeńſki ſtan: trudno o nię pono.
Piękna/ pobożna ma bydź/ pieniężná/ poczćiwa/
Przybrána w mądrość dźiewká. Miedzy tákim bywá
Małżeńſtwem zgodá miłá/ ieśli nie ma winy
Mąż iákiey: bo iuż z iego niezgodá przyczyny.
A inßá choć zdá ſię bydź Pánna ſługą z owych
Sług Dyány/ może bydź z corek Propetowych.
Czy możeß kto náturę niewiaſt przenicowáć?
Nie może: bowiem y młot nie może przekowáć.
Pythágoras powiádá/ gdyby byłá złotem/
Albo śrebrem niewiáſtá/ nie mogłby nic młotem
Mądry złotnik z niey zrobić: bowiem bić nie dá ſię:
Jednák drugiemu powieść tą bydź mądrą zdá ſię:
Stokwiſz, orzech, y żoná iednym kſztałtem żyią,
Nic dobrego nie czynią, kiedy ich nie biią.
Alećy tam máłżeńſki ſtan nie dobry bywá/
Gdy mąż/ iák złotnik/ młotu ná żonę vżywá.
Záczym z trudnośćią w ludzkim poßukáć národźie/
Aby záwße máłżonek był z máłżonką w zgodźie.
Niechćiałem tedy y iá áni dźwigáć młotu
Ná żonę/ áni żony/ áni mieć kłopotu.

Pięć P. Pánná powinná mieć w ſobie.

Num: 105.

Y inßemi Demokryt przykłády powiádá/
Z ktorych w máłżeńskim stánie/ y śmiech iest/ y biádá.

Mędrzec pogáński żonę do morzá wrzucá.

Gdy ná morzu náwáłność od bystrych powstáłá
Wiátrow/ niektorym rzucáć ćiężáry kázáłá
Márynárzom do wody. Wiec gdy rożne sprzety
Rożni rzucáli w morze/ ieden mędrzec wźiety
V pogan/ Polemo ták przezwiskiem názwány/
Rzućił z okretu w morze żonę rozgniewány
Mowiąc: *Nie mam większego ćiężáru, iák żoná,*
Niechże tedy odemnie idźie do Trytoná.

Zoná zła krzyż ćięszki mężowi.

Tákże ieden w Kośćiele będąc ná kázániu
Gospodárz/ gdy vsłyßał o tym przykázániu
To/ żeby káżdy swoy krzyż dźwigał náznáczony
Sobie od Bogá swego: przyßedł do swey żony
Po kázániu w Kośćiele/ y wźiął ná rámioná/
Mowiąc: *Nie mam gorszego w domu, iák ma żoná,*
Krzyżá. Nieśie ią tedy z Kośćiołá ku rynku/
A ludźie poglądáią z ulic y z budynku;
A drudźy zá nim bieżą/ iák zá processyą/
Dźiwuiąc się/ czy to on dźwigá monstráncyą?
Czy obraz? A ow do nich: *Krzyż mnie náznáczony*
Od Bogá dźwigam, iákom słyszał dźis z ámbony.
Przykry krzyż/ y nieznośny w domu ná małżonká
Gniewliwa/ zła/ swarliwa/ y przykrnąbrna żonká.
Byłbym śmiechu/ y wstydu wßytkim tedy celem/
Gdybym wieczny związek wźiął z ták złym przyiáćielem.

Stangelius de Matri: c. 2.

Bom w drugiey kśiążce czytał/ iáko vtysKował
Młodźian ieden/ gdy swoy stan máłżeństwem skrepował.

List u- ... do ...

Ták świádczy Stángelius/ że dyscypuł iego/
Żonę poiąwßy/ wpádł wbrod/ y w ten sens do niego
...ł: *Zonęm poiął. O w iák utrápienie*

Złe wpadłem! utraćiłem przez to ożenienie
Wolność: twárdym łáńcuchem iestem skrępowány,
Z ktorego chybá przez śmierć moię rozwiązány,
Albo iey będę. Służyć iák niewolnik muszę;
Przyiáćiołom nie rad bydź, choćbym chćiał im z dusze
Bydź rad. Wźiałem ślub z żoną, a rozwod z pokoiem.
O iák wiele kosztu chce przybrána swym stroiem!
Iák wiele ná słodycze dla tey Atálánty
Wáżę? iednak odbieram gorzkie ámáránty,
Y Słowa miást áffektu przykre: szczęśliw przećie
W tym iestem do tąd, że mię nie klepie po grzbiecie.
Czemu ia zá nátchnieniem Bogá mego, stánu
Inszego nie obrałem, y nie służę Pánu
Temuż nieba, y źiemie? Tymem siebie zgubił,
Ze ráczey roskosz, á niż pánieństwom ulubił.
Pokim był w niewinności, rády Chrystusowe
Były mnie y przyiemne, y dobre, y zdrowe:
Skorom dał Syrenom tym ucho, łáskęm Boską
Straćił: Ná godym godźił; á żonem wźiał z troską.
Szukałem swey roskoszy, á ználazłem nędzę,
Ktorąm tedy záslużył biedę, w tey byt pędzę.
Wielem powieśći słyszał, á nie dałem wiáry,
Ze z niewiást śiłá bywá złego, y bez miáry.
O tych on żonách słyszał/ álbo śię snádź pytał/
O ktorych y iam táką powieść w kśięgách czytał.
Sámson był od Dálile swey małżonki w rece
Philistynow złych ná śię oddány ku mece.
Bo mu Philistynowie wzrok zełbu wybráli
Poymánemu/ y kámień obrácáć kázáli. *Nie iednego żona zwiodła.*
Betsábee w swym w rzece nie ostrożnym myćiu
Byłá motorką swego mężá ku zábićiu.

Sálomon/ ktory wßytkich przechodźił w mądrośći/
Iák głupi w báłwochwálſtwo wpadł dla żon miłośći.
Herkules/ z męſtwá ſwego miał doſtátek ſłáwy/
Potym z Iolą trzymał kądźiel miaſt buławy.
Adam od ſwey máłżonki/ á my od iey winy/
Z Adámá/ przeklęctwá rodźiemy ſię ſyny.
Gdyby Adam wyſmágał tąż gáłęźią z drzewá
Ewę/ z ktorego iábłko dáwáłá mu Ewá/
I nie iádł go/ to byśmy gniewu ſnádź vbiegli
Boſkiego/ y ták ſrogiey kárze niepodlegli.
Ewá z boku Adámá wźięta będąc żoną/
Miáłá bydź Adámowi ozdobną koroną:
A oná ćierniem byłá ná ten czas mężowi/
Prover: 12. — Ták nie iedná głogiem ieſt/ wierzáiąc wężowi.
Powiedźiał mędrzec Páńſki: *Iże pilna żoná*
Ma bydź mężowi ſwemu ná głowę korona.
W prawdźie ßczęśliw táki mąż/ ktory ma ták żonę
Dobrą/ że iáko złotą ná głowie koronę.
Trudno iednak ſnádź teraz o ten wieniec złoty:
Gdyż nie ieden ma mąż łeb tą koroną ſkłoty.
Bo iedná z ośćiſtego bywá vrobioná
Ćierniá/ druga z pokrzywy párzącey ſplećioná:
Nie ktora z oſtu/ ábo z kolącego głogu/
Pod ktorą mąż nie może wzroku wznieść cu Bogu:
Gdyż wygádzá niż ſobie więcey tey koronie/
Lękáiąc ſię/ áby miał od niey cáłe ſkronie.
Chwałá/ Bogu/ że iá tey nie noßę korony/
Bo muśiáłbym bez śmiechu być wieść vtrápiony.
Ku temu/ gdyby żoná ſwego męża głową
Byłá/ byłáby náder mężowi ſurową:
Gdyżby go nie zá męża: lecz zá ſługę miáłá/

Korona żona mężowi, ále nie káżdá złota, bo drugá z ćierniá, álbo z pokrzywy, abo z oſtu.

Kto

Ktoregoby w ustáwnych fátygách mieć chćiáłá:
Jáko zá Amázonek do žárn przykowány
Męzczyzná muśiał mleć im/ iák Sámson poymány.
A ztąd nieiedná sobie życzy mieć stárszeństwo
Nád mężem/ choć przyśięgę ma ná posłuszeństwo. Gen: 1.
Przybywszy czárt do ráiu ná początku świátá/ Ita Moyses Barc. fas antiquissimus Author Tomo 2. lib: de parad: c. 1.
Náprzod wszczął Ewę zwodźić ták/ żeby mándátá
Boskie przestąpiłá/ rzkąc: *Ieśli skosztuiecie*
Owocu z tego drzewá, Bogámi będźiecie.
Niemowił czárt do Ewy/ iż ty Bogiem będźiesz/
Y nowey z tego drzewá mądrośći nábędźiesz;
Lecz będźiećie Bogámi/ bo gdyby słyszáłá
Ten tytuł/ Adámowi iábłkáby nie dáłá/
Zycząc sobie bydź Bogiem/ álbo stárszą sámá/ *Zony stárszeństwá náá mężámi prágną*
A zá prostaká swego mieć mężá Adámá.
Boć y teraz nie iedna iest máłżonká táka/
Ktora mężá mądrego chce mieć zá prostaká.
Tedyby nie śmiech y mnie/ lecz wstyd muśiał kuczyć/
Kiedyby mię máłżonká ieszcze miáłá vczyć.
Smiech vludźi/ gdy żoná vczy gospodárzá/
Chcąc bydź głową; iák gdyby vczeń bákálárzá.
A gdy przytym w náuce wyzwoloney żoná
Więcey nád mężá będźie z czytań poduczoná/
Oná Sáppho/ y Mánto mądrá/ oná duchá *Heretyczki terazznieyszego wieku.*
Pełná mądrośći/ á mąż milcząc/ tylko słucha.
Oná chce bydź Márcellą drugą/ oná ráczy
Wydáwáć gádki z pismá/ y pismo tłumáczy.
A przystoynieyby było/ y ozdobniey pono/
Niż biblią/ wźiąć w ręce kądźiel/ y wrzećiono.
Zaś gdy trzech/ álbo czterech zgromádzonych będźie/
Juž tám męzczyzná piąty przy nich niepobędźie.

Bo tam iármárk zdá sie bydź/ gdźie trzy ſkrzeczą żáby/
Trzy gwárzą gesi/ á trzy máią diſkurs báby.
Aby zaś náśládowáć ktorá Agátoná
Milczącego milczeniem miáłá w życiu żoná;
Iáko ná świećie trudno ieſt o białą wronę;
Ták trudno máłżonkowi y o táką żonę.
Niechże sie tylko rádąmąż ſwey żony rządźi/
W rożnych ſpráwách/iák świádczą hiſtorie/zbłądźi.

Zle mężowi ſłuchać rády żony przewrotney.

Achab Krol Izráelſki zá rádą ſwey żony
Iezábelli/ proroki bił/ gniewem wzruszony.
Izráelſki też Krol był Ioram miánowány
Ná grzechy rożne/ y złość wszelką roſpáſány
Ták; iák mu Athália zła rádźiłá żoná;
Bo nie on rządźił oną; ále onym oná.

Zony też ſą mądre y pobożne.

Niegánie wszytkich mátron: bo ſą/ co mądrośćią
Rádzą dobrze mężom: iák ſwą świątobliwośćią
Małgorzátá/ Krolowá Szkodzká/ ták rádźiłá/
Ze mężá ſłowy do cnot/ y cnotą wpráwiłá.
Elżbietá/ Luzytáńſká Krolowá/ te miáłá
Mądrość/ że gniewy Pánow ſwą rádą iednáłá.
Wálentego Ceſárzá mądrośćią wſłáwioná
Piekną/ ták miánowána Dominiká żona
Gottow Konſtantynopol chcących ſpuſtoszony
Mieć/ vśmierzyłá rádą że był nieruszony.
Do wiáry Chryſtuſowey meżá náwroćiłá
Inguldys ták názwána: bo ták mądrą byłá.
Są y teraz roſtropne/ y mądre mátrony/
Ktore z ſwey dáią ráde mądrą mężom ſtrony.
Iuná záś ták w gniewie ſwym/ y ſwárze záwźieta/
Ze nie może bydź w záiem łáiániem vieta;
Ni święconą kłogotką/ ni ſmukłym káńczukiem

Bo

Bo zwyćieży tym mężá puk/ y grzmot swym hukiem.
Miał táka żonę ieden mąż/ ktora niedbáłá
Ná ten grzmot/ á co raz go/ to gorzey łáiáłá.
Więc niewiedząc/ co czynić/ dudy sobie spráwił/
Y stárał się/ áby go grácz w to gránie wpráwił.
Tedy gdy go poczęłá łáiać/ on ná dudźie
Wszczął też grać/ z czego mieli śmiech przytomni ludźie.
Czym żoná gorzey łáie/ tym on głośniey duda!
Aż owá pocznie skákać z gniewu/ rzkąc: *Gray dudá!*
Grayże teraz! kiedym się w taniec rozchodźiłá,
Bobym ćię, gdybyś niegrał, wniwecz obroćiłá!
Y ták miał sposob ná swar vporney swey żony/
Ktorey niemogł hámowáć ná grzbiet grom dotkniony.
Y iábym miał bydź dudkiem dla swarliwey żony:
Tego náżwiska niechcę/ y ták złey mátrony.
Jáko iá śmiech z tych czynię dopiero; ták zemnie
Drudzyby nápotym śmiech czynili wzáiemnie.
A iáko żywo niechcą dotrzymáć sekretu
Choćby im szło o gárdło od sędźiow dekretu.
Miał mąż ieden małżonkę/ iák mniemał/ cnotliwą;
Ktorey chcący doświádczyć/ ieśli mu życzliwą
Jest/ záprośił pielgrzymá ná nocleg do domu/
Swey táiemnicy w sercu niegłosząc nikomu/
Tylko ten pielgrzymowi sekret opowiedźiał;
Aby y on/ y sąśiad/ gdźie miał mieszkáć/ wiedźiał.
Ktoremu teyże nocy z vkontentowániem
V sąśiadá trwáć kázał/ áby chćiał zá dániem
Sobie znáć/ znowu przybydź/ ieśli będźie trzebá/
Dawszy mu ná ten termin legumin/ y chlebá.
Teyże pory báráná z trzody swey vchopił/
Y zárżnął go/ y pod prog schował/ y pokropił

Zony w gniewie są uporne.

Zoná przy muśiłá mę żá do dud.

Onego báráná krwią ziemię w koło progá.
Názáiutrz tedy rzecze żonie ták: *Dlá Bogá,*
Proszę ćię, niepowiáday tey złośći nikomu,
Otom pielgrzymá tego zábił, ktory w domu
Mym nocował, mniemáiąc, że iest złotem drogiem
Obciążon, y o tom go pochował pod progiem
Zabitego. Ty tę krew poránkiem popiołem
Zásyp, áby tu z obcym nie przybył kto czołem.
A żoná mu przyśięgłá/ wzniozszy w niebo lice/
Ze miáłá mu dotrzymáć tey to táiemnice.
Więc chcąc mąż wyprobowáć táiemnice one/
Názáiutrz dá przyczynę/ y pobiie żonę/
Rzkomo ią łáiąc srodze/ álić iego żoná
Bieży do Grodu pędem/ gniewem rospálona/
Y opowiádá Sędziom/ iák iey mąż pielgrzymá
Zábił/ y schował pod prog/ mowiąc: *że oczymá*
Swoiemi tom widźiáłá, y pobrał mu złoto,
Y mnie kázał piáskiem kryć, gdźie byłá krew, błoto.
A Grod záraz bierze go/ y co ma chálupá/
Trzęśie/ szukáiąc złotá/ á chcąc dobyć trupá
Pod progiem/ zábitego báráná znayduie/
Y gdy się temu cudu Grod chwilę dźiwuie/
Przychodźi żywy pielgrzym/ y o tym powiádá
Sędźiom/ iák teyże nocy szedł on do Sąśiádá;
Y o tey táiemnicy gospodárzá wiedźiał/
Y záraz sąśiádowi o nieyże powiedźiał.
A ták zkonfundowáná od Sędziow zostáłá/
A potrzebá by/ żeby dobrą gánbę miáłá.
To iábym się táiemnic miał zwierzáć niewieśćie:
Niewierzáć im ni w dworách/ ni wewśi/ ni w mieśćie.
Myślmyż iákie w małżeństwie rostyrki zuporu

Po-

Pochodząc/ á naywięcey z białychgłow ogoru.

Przy obiedźie kápłuná podáno doſtołu
Pieczonego/ gdźie śiedźiał mąż z żoną poſpołu.
Mąż mowi: *że to kápłun tłuſty ieſt*, á oná:
Nie kápłun; ále ćietrzew, rzecze/ to ieſt żoná.
Odpowie mąż: *że kápłun, bo pozor, y głowá*
Ieſt kápłuná. Znowu ták rzecze białogłowá:
Nie kápłun ále ćietrzew, ktory miedzy ptáki
Leśnemi látał. Rzekł on: *Ktoż niepozná táki*
Ze to kápłun nie ćietrzew? oná rzecze znowu:
Cietrzew: bo z wczorayſzego prawie ieſt połowu.
Mąż mowi: *Wſzyſcy widzą, że to kápłun*, oná
Cietrzew: aż też od mężá byłá zmiewążoná.

A tá ſporká przed nowym byłá włáśnie látem/
Przyſzli iednak do zgody miedzy ſobą zátem.
Názáiutrz wſpomni zá śię mąż przy Nowym Lećie/
Mowiąc; *Przeſzłego roku daremnie po grzbiecie*
Wźiąłaś, á zá kápłuná, niechayże ná Láto
Nowe zgodá nam ſłuży. Oná rzecze ná to:
Nie: Zá ćietrzewiam bráłá w grzbiet. Záczym przy Roku
Nowym znowu zá xpor ſwoy wźiełá po boku.

Tákże/ gdym czytał o tym/ y rożnom śię bádał/
Sąśiád moy/ y ten mi śmiech w małżeńſtwie powiádał.

Z niepoſpolitego (rzekł) iák mowią/ motłochu;
Bo ſzláchćic dobry z żoną ſzedł w pole do grochu
Zrodzonego/ ktory był od świń pokopány
Dźikich/ y choć nie bárzo/ iednák popſowány.
Rzecze tedy goſpodárz: *Ze tu dźikie były*
Swinie, ktore nam ſzkodę w grochu poczyniły.
Zoná rzecze: *Nie swinie; ále wilk tu chodźi,*
Ktory kopie te doły, y grochowi ſzkodźi.

Ridens Democr: Num: 121.

Mąż znowu przed máłżonką tę prawdę powiádá:
Ze wilk nigdy z nátury ſwey grochu nieiádá.
Oná rzecze: *Ie świnie, toć ieść y groch muśi,*
Mąż znowu: *Mięſo iádá; lecz go nie przymuśi*
Záden do grochu. Záczym dźikie popſowáły
Swinie groch. Oná iednák máiąc vpor ſtáły/
Mowi: że *wilk.* Ják tedy bić ſię z ſobą wſzczeli
Po grochu/ ná wniwecz groch poſzedł/ iák wyżeli.

Inſza tez fántázyą ma ſobie przybráną/
Od mądrego małżonká niewyrozumiáną.

Jeſt o iedney mátronie táká báyká pono/
Jáko iey fántázyą dźiwną przepráwiono.

Niektora fláki rádá ſzláchćiánká iádáłá/
A dáleko zmężem ſwym od miáſtá mieſzkáłá:
Wiec małżonkowi było z właſzczá pod ćieplice
Záprzykro biiáć dlá niey coraz iáłowice/
Albo woły/ bo mięſá nietylo czeládźi;
Lecz y robáctwu było dość. Wtym ſię gdy rádźi
Rożnych/ coby z tym czynić: medyk wynaydźiony
Przyrzekł mu/ że ten defekt zleczy iego żony.
Przybywſzy tedy medyk/ wprzed iey dał nápoiu
Tákiego/ że ią vśpi ná kilká w pokoiu
Godźin mocno/ á potym żołądká dobędźie/
Y záwieśi/ by przeſechł/ przed słońcem ná grzędźie/
Mowiąc: by go ſtrzeżono przez máłą godźinę/
A ſam odſzedł gotowáć ná to medycynę.
A w tym żołądek z grzędy ſpádł niepoſtrzeżony/
Ktorego porwáwſzy/ ziádł pies nienáſycony.
Oczym ſkoro wieść byłá doktorowi dáná/
Kázał nátychmiaſt przynieść od trzody báráná:
[...]remu prędzey wyiął żołądek báránu/

Zoná zmyśla czáſem fántázyą y chorobę.

A oney

A oney wewnątrz wpráwił/ miáſt iey/ śpiącey páni/
Y bálſámem z máśćiámi zgoił w prędce. Oná
W tym iák z głębokiego ſnu w głodźie odecknioná
Woła *nie ſlákow, ále trawy, álbo śiána,*
Bo iuż miáłá żołądek nie ſwoy/ lecz báráná.
Tobym ia z fántázyą táką miał mieć żonę:
Niech ią medyk ma ſobie/ y vleczy onę.
O nie iedna ma w ſobie zmyślona chorobę/
Kiedy vyrzy małżonká benigną oſobę!
Myślmyż przytym/ pámiątká mężowi od żony
Iáká bywá po śmierći. Ledwie pogrzebiony
Czáſem pobożnie będźie mąż/ á po pogrzebie
Niemyśli o tym/ ieśli ieſt/ ábo nie/ w niebie.
Táká od Bárlaámá powieść przytoczoná/
Iáką po śmierći mężá ma pámiątkę żoná.
Drugi przyiáćiel żoná, dźieći, przyiáćiele,
Krewni, dla ktorych człowiek czyni bárzo wiele
Miłośćią zwyćiężony; prácuie, gromádźi
Wſzytek wiek, á o duſznym zbáwieniu nieradźi.
Gdy zaś godźiná śmierći przyw‹ndruie, wſzytek
Zá práce, y kłopoty ten będźie pożytek;
Ze z domu wyprowádzą trupá oſtygłego
Do źiemi, y zárzucą brylą źiemi iego
Oźiębłe kośći ná ſąd. Ztąd ſámi powrocą,
Y do ſwoich ſię zábáw zwyczaynych obrocą.
A przyiáćiel wprzod miły źiemią przywálony,
Oraz y w niepámięći bywa pogrzebiony.
Tenże bywá po śmierći áffekt wyświádczony
Od mężá żonie/ ktory mężowi od żony.
Druga/ ktorey zoſtáwił máłżonek po ſobie
Y dobrá/ y pieniądze/ lub chodźi w żáłobie:

Iáka pámiątká mężá od żony po śmierći.

Sub titulo *Krolewio Indyiſki* num: 98. *y wyżey z przypowieśći wykład.*

Zoná po śmierći męźá choć w żáłobie chodźi; częſto iednak w ſercu weſołá.

Iednak fráſunku nie zná po ſwym przyiáćielu/
Rádáby/ iáko owa/ myślić o weſelu/
Ktorá po śmierći męźá ſwego przywołáłá
Muzykę w dom ſwoy/ y ták mowiąc/ powtárzáłá:
Gray muzyká zá mego gray małżonká duſzkę!
Bo mi zoſtáwił ſporą Arabczykow puſzkę.
Chwałá Bogu/ że niemam tákiey w żyćiu żony/
Ktoraby śmießne po mnie kázáłá gráć tony.

Zony miłość po śmierći męźá zmyślona.

Ze onych zá ſię miłość zwykłá bydź zmyślona
Po śmierći męźá/ y tá rzecz ieſt doświádczona.
Bo gdy ieden mąż vmárł/ máłżonká płákáłá
Rzkomo ſmutnie/ y trupá kłáść niepozwáláłá
Do truny/ mowiąc ták: *Niech iá utrápiona*
Nie będę od máłżonká nigdy oddálona!
Więc názáiutrz ná probę wynieśli bez ćiáłá
Trunę/ y niosą dáley: co kiedy vyrzáłá/
Wybiegßy ná kilká ſtay zá niemi/ záwołá:
A weźcieſz tego trupá: bo nic po nim zgołá:
Atoście zápomnieli w domu mym małżonká.
Potym znáć iák płácz chytry/ chytrá czyni żonká.
Ieſt też táká fábułá: mąż będąc złożony
Ciężką w domu chorobą/ prośił o to żony/
Aby po śmierći iego pomniáłá ná duße/
Mowiąc: *Iż iá iuż dźiśiá práwie umrzeć muſzę.*
A małżonká wkrzyk z płáczem/ rzkąc: *życzę iá ſobie*
Bydź moy miły máłżonku zá ćię dźiśiá w grobie!
Wtym ſię pokáże ráźie śmierć ſtráßná/ y bládá/
Mowiąc: *A ty to chceſz bydź dźiśiá w grobie ráda?*
Alić oná ná męźá ćicho pokázuie/
Rzkąc: *Nie iá, ále moy mąz śmierći potrzebuie.*
Oto miłość máłżonki iák odmienná bywá/

Raz mężowi/ á dźieśieć kroć sobie życzliwá.
A insza choć się zda bydź zá życia ochotna
Mężowi/ po śmierći mu żáłuie y płotna.
Kupiec ieden bezdźietny/ á ten nie vbogi
Zmyślił sobie chorobę/ przybywszy w dom z drogi/
A potym y prędką śmierć chcąc doświádczyć żony/
Jáki mu affekt będźie od niey wyświádczony:
Aliśći go miást płotna w rybną śieć vbráłá/
J do truny włożyłá/ y rzkomo płákáłá.
Gdy go tedy ná márách niosą do Kośćiołá/
Oná zá nim idąca z płáczem rzkomo wołá:
A dokadże wendruiesz o moy mężu drogi?
A mąż powstáwszy z truny w gniewie rzecze srogi:
Po ryby ubrány w śieć niecnoto wendruię!
J więcey śmiechu godnych przykłádow znáyduię.
Jednym tu tylko zámknę przykłádem wieśniáczká/
Ktorego żoná byłá chytra choć prostáczká. Massenius S. I. in Argutijs.
Chłopek przed śmierćią swoią kázał żonie woła
Dać Xiędzu Plebánowi ná msze do Kośćiołá/
J ná szpital: ábo też ták/ żeby przedáłá
Wołu/ á ná to do rąk/ Plebánowi dáłá:
Oná po śmierći męża ná targ wyprowádza
Wołu/ á wspoł ná wole y kápłuná sádza; *Zoná prostáczká iák z testámentem męża postąpiłá?*
Zá kápłuná vprásza złotych czternástu/
A zá wołu wspoł z onym chce groszy dwunástu.
J ták gdy wspoł kápłuná/ y wołu przedáłá/
Dwánáśćie groszy Xiędzu zá wołu oddáłá;
J dość testámentowi męża vczyniłá.
Pátrzćież/ ieśli prostáczká ten kunszt wyrządźiłá/
Czegoś się ma spodźiewáć mąż po śmierći z dworki/
Choćby zostáwił oney pełne złota worki:

Dobrzem tedy vczynił/ żem nie poiął żony/
A choćbym poiął/ pewnie dla niey do kárbony
Pieniedzy nie zbierálbym/ przy ktorych śmiech zemnie
Miáłáby mieć/ y wolą mą ważyć dáremnie.

Naygorzey gdy piiak żoná

A gdy ku temu będźie piiánicá żoná/
Żádną miárą niemoże bydź odprowádzoná
Od czárki/ álbo kuflá: bo choćiaż gorzáłka
Gorzka/ iednak iey słodká/ ma ią zá márszałká
Przedwszytkiemi trunkámi: á mąż vtrápiony
Czyli ma gospodárstwá: czy pilnowáć żony:

W Indyey záchodniey idolum terribile celebrabatur ab Indis, quod expressit Theodorus de Bry in quarta parte Americæ ab initio.

Bom czytał przykład táki: mąż máiąc wpráwioną
Niektory żonę w trunek/ y nie odvczoną/
Roskázał ná puhárá dnie odryć szátáná
Strasznego iák w Indiey czczono koczkodáná/
Myśląc/ iż gdy ten vyrzy ábrys czártá ná dnie/
Przelęknioná tym strachem porzući pić snádnie.
A oná lepiey co raz do dná wypiiáłá/
Y zostáwione krople z kuflá wytrząsáłá/
Mowiąc: *Niech czárt głod ćierpi, á ia będę piłá,*
Poki mi służy zdrowie, y trwá czerstwá siłá.

Znowu mąż ná to sposob inákszy znayduie/
Sędźiego sąd strásznego Chrystusá rysuie/
Mowiąc: *Iż ná sąd strászny będźie pámiętáłá,*
A ták nie będźie trunku zbytecznie piiáłá.
A oná/ skoro co raz/ z puhárá wypiłá/
Rzkomo się do Chrystusá nábożnie modliłá.

Nużbym ia táką poiął żonę piiánicę/
Musiáłbym nie raz wstydem fárbowáć swe lice
Przed świátem. Chwałá Bogu/ żem nie poiął żony/
Nużbym y ia był od niey do trunku wpráwiony.
Wszak Adam niżli Ewá pierwey był stworzony/

A mędrszy/ á przećie był od niey zniewolony.
Tobyśmy zá Báchusem náßym do Plutoná
Záwitáli ná drodze iá/ y moiá żoná
Iáko nam ogłáßá psálm: *Iednák drożdze one,*
Ktore pić grzeszni będą, nie są wyniszczone. Psal: 14.
Abo inklinácye wiekow tych wßeteczne/
Przy ktorych gospodárzá życie niebeśpieczne/
Nie czyniły mi wstrętu od stánu małżeństwá:
O pewnie! więc żyć wolę bez niebeśpieczeństwá.
A drugie tákże dźieie czytałem o rożnych
A zwłáßczá o mátronách czytałem zámożnych.
Pięćdźieśiąt Dánáußá corek sprzysiężonych
Jedney nocy pobiło mężow poślubionych/
Oprocz Hypermnestry/ tá wiáry dotrzymáłá
Mężowi/ y żywo go iedná záchowáłá.
A iáką ma v świátá chwałę Hypermnestrá
Z przysięgi dotrzymáney; ták złá Klitemnestrá
Gánbę małżonká: z woyny bowiem powrocony
Agámemnon mąż oney legł od tey złey żony.
Semirámis ná ieden dźień mężá prośiłá
Krolowáć/ á w tym rządźie małżonká zgłádźiłá.
Otrułá mężá (choćiaż nie byłá przyczyná)
Cyrce: Tyberyußá tákże Agrippiná.
Łákomá Eriphile/ áby láncuch miáłá
Złoty/ vtáionego Adrástá wydáłá
Mężá/ ktory przed woyną do Theban był skryty;
Bo wiedźiał od wießczkow swych/ że miał być zábity.
Niegánię małżeńskiego stánu: bo postáwił
Sam Bog/ y stan małżeński pięknie błogosłáwił;
Jednák potrzebá stworcę niebá ná małżeństwo
Mocno prośić/ áby dał swe błogosłáwieństwo.

Seneca in Hercule furente. *Zon okrućieństwo nád mężámi.*

Tyberiusz Klaudiusz otruty od żony.

Adraſtus Rex Argivorum.

Bo kiedy kto obierze bydź w małżeńskim stánie/
Zle/ ieśli się przećiwko Bożey woli stánie.
A iá/ że mi Demokryt ták wiele ogłośił
Stráchu w tym stánie/ Bogam o żonę nie prośił.
W prawdźiem słyszał/ y czytał z drugiey o tym strony/
Zon miłość przećiw mężō. Jákiey są życzliwośći mężom swym mátrony.
Alcestys ták Admetá małżonká kocháłá/
Ze gdy zdiet był choroba/ á o tym słyszáłá
Iuvenalis Od wieszczkow/ iż gdyby kto z iey przyiáćioł ktory
Satyr: 6. Chćiał śmierć podiąć zá mężá/ zostałby żyw chory.
Więc kiedy niechćiał nikt zań podiąć śmierći/ ona
Podiełá śmierć miłośćią mężá zwyćiężona.
Hipsykrathea żoná Królá Mithridátá/
Po wszytkie przy nim byłá w rożnych woynách látá.
Kátoná corká mnieysza Márcyá názwáná/
Czemby drugi kroć zá mąż niesłá: gdy spytáná
Byłá/ odpowiedźiáłá: *Szłábym zá tákiego*
Mężá, ktoryby mnie chćiał, á nie sprzętu mego.
Táż ták: gdy iey pytano: poki mężá swego
Plutar: Będźie płakáć/ wyrzekłá: *Do tchu żyćia mego!*
Zoná Pompeiuszá Juliá názwáná/
Gdy vyrzáłá/ że sukniá mężá iey spluskáná
Krwią tych/ ktorzy się bili wspoł z sobą/ omdláłá:
Abowiem/ że ránióny/ mąż iey/ ták mniemáłá.
Protesiláá śmierći mężá swego żoná
Ták płákáłá: że z płáczu śmierć wźiełá y oná.
Grob Máusoleum názwány. Artemisyá w smutku vstáwicznie żyłá
Po Máusolu mężu swym/ ktorego pozbyłá
Przez Láchezę: ktoremu grob wybudowáłá
Ták zácny: że go miedzy śiedmią cudow miáłá
Dáwnośći z trupá záś iego piłá proch spálony

Z winem/ áby miał drugi grob miąz z ćiáłá zony.
Edwárdus Krol Hiszpáński zeláżem rániony
Jádowitym/ kiedy bydź niemogł vleczony
Záднym kształtem/ stanełá medykow rádá tá:
Iż gdyby kto z rány iád wyssał vsty: w látá
Dálsze żyłby Krol: iednak Krol w Bożą wpráwiony
Boiáźń niechćiał/ áby kto iego zárázony
Iádem śmierć zań miał podiąć. Więc gdy zmordowány
Bolem vsnął Krol ná czas/ z ćichośćią do rány
Przystąpiwszy máłżonká/ iád z rány wyssáłá/
Y swą śmierćią od śmierći męzá rátowáłá.
A ktożby ták życzliwey niechćiał życzyć sobie
Máłżonki przy fortunách/ y mnieyszey chudobie:
Y iábym był życzył mieć sobie zá pátronę
Tákiego przyiáćielá/ y przyśięgłą żonę.
Przytym słuchaymy/ iákie máią tákże pánie
Skárgi przećiwko męzom w swym małżeńskim stánie.
Ták iedná list mátroná dość pisáłá ostry/
Czyniąc skárgę ná mężá/ do zákonney śiostry.

Liberius in concionib: de Nativit: Christ:

List śiostry zámężney do Pánny Zákonney.

Moia kocháná śiostro: Dobryś stan obrałá
Zákonny: bo spokoyny: á iam rozumiáłá;
Ze máłżeński stan lepszy: ále mnie mniemánie
Oszukáło, y muszę práwie płákać ná nie.
Mąż moy przed ożenieniem zdał się bydź Aniołem
Z uniżonośćią ku mnie obrocony czołem;
A teraz strászny, iák czart y z wzroku, y z mowy,
Bo skoro spoyrzy ná mię, ćiská piorunowy
Grzmot, y huk niewiem zá co: á iá ulękniona
Drżę od stráchu, iák niegdy Neronowá żoná.
Niemász dniá tego zgoła, á czásem godźiny,
Zeby mię niemiał sfukać często bez przyczyny

Wolnieyszy ma wzrok mniszká: bo gdybym ná kogo
Z mężczyzn miáła pogladać, iużby mi niebłogo.
Náwet nie wolno z twárzy muchy, ktora kása,
Spędźić: bo záraz groźi, y głowa potrząsá.
Sam iezdźi wolno, á mnie káże śiedźieć w domu,
A táiemnic ogłászać nie wolno nikomu.
W tym nád innych mam łáskę osobliwie przećie,
Ze mię ieszcze nietrzepie, iák drudzy, po grzbiećie.
Bom słyszáłá, że ieden mąż nielutośćiwy
Nie tylko żonę łáiał; lecz y biiał mśćiwy.
Gdy tedy bił ia niegdy, ná wrzask iey się zbiegli
Ludźie do dworku iego bliscy, y odlegli,
Y mowia mu: Co czynisz niebáczny człowiecże
Ták żonę swa biczuiac? A on ná to rzecze:
Coż wy mnie strofuiećie? wszak iá moie ćiáło
Biczuię, ztad, żeby mi posłuszne bydź chćiáło.
Te pismo prawdy mowi: Będa ludźi dwoie
W iednym ćiele. Iá tedy biię ćiáło moie.
A wy do ćiáłá mego co zá przystęp chcećie
Mieć? oto biię, y bić będę po mym grzbiećie.
Drugi też nieludzki mąż ták poczał bić żonę;
Że muśiáłá wyść z domu pod sąśiádá w stronę.
A on wybiegszy zá nia, bił ia bez lutośći,
Aż niebogá ná źiemię pádłá zbićiá w mdłośći.
Sąśiád zaś ná to pátrzał: w tym nań trzekł słowá:
Co czynić kiedy umrze z gniewu bidłogłowá?
Odpowie mu ták sąśiad: Aby pámiętáłá
Druga żoná, á z gniewu umierać niechćiáłá,
Potrzebá z tey skorę zdiać, a ták wysuszona
Tey skorę prezentować chćiey przed druga żona.
Rzekł mąż iey do sąśiádá: Tobie zlecam owey

Skorę, chćiey ią zdiąć prędzey dla mey przyszłey żony.
A sąśiad po odeyśćiu iego, rzezak srogi
Wźiął, y ostrzyć go począł; á oná z tey trwogi
Porwáwszy się, uciekłá, chcąc mieć skorę cáłą,
Y żyćie. To my táką ćierpiemy niemáłą
Nędzę w máłżeńskim stánie. A com ią czytáłá,
Y słyszáłá przykłádow, księgębym spisáłá.
Nero zábił swą żonę Popeą názwáną
Bez przyczyny w ránkorze ná wzrok pokázáną.
Mithrydates Krol Pontu y mátkę swey żony,
Y żonę z śiostrą zábił gniewem rozżarzony.
Thezeusz Ariadną wzgárdźił, choć go byłá
Z lábiryntu trudnego na świat wybáwiłá.
Augustá śiostrą wzgárdźił Antonius hárdy
Oktawią swą żoną, zkąd sam wpádł do wzgárdy.
Dácyánus stárostá zá Chrystusá wiárę
Alexandryą żonę swą męczył nád miárę:
Roskázał ią obieśić dźikim rospálony
Iádem; acz życzliwośći doznáwał swey żony.
A ktoż wszytkich wyliczy? Ty ześ ten obráłá
Stan Pánieński spokoyny, szczęśliwaś zostáłá.
A o innych trudnośćiách w małżeństwie, y trudźie,
Y kłopotách nie piszę, ktore ćierpią ludźie.
Te czytáiąc/ y słysząc w małżeństwie przykłády/
Błogosławionegom w tym słuchał Páwłá rády:
Ze lepiey ták bydź. Znowu iednak vtrápienie
Cielesne będźie/ to iest: mężowi/ y żenie.
A ták: Kto żonę wźiął, niech będźie iák bez żony.
Więc komu źle; śmiech z tego mam nie ożeniony.

GO-

GODNOSC
álbo honor świátá.
X.

IM więkſzy honor, tym więkſze ćiężary,
Im lepſzá godność, tym gorſze trudnośći,
Y niebeśpieczeńſtw ták wiele bez miáry.
A ták Krol, y Pán częſto przy godnośći,
Nágłą Atropą wendruie ná máry,
Iak człowiek podły. Swiat zaś żelżywośći
Częſtokroć czyni z dignitárzow. Przytym
Krotko ten kwitnie, kto ieſt znamienitym.

HONOR SWIATA.

W Młodszym lećie przedśiem wźiął ję w głowę vwáge/
Że nieśmiertelną/ godność świátá/ má powágę.
Iże Krolewſkie ſceptrá/ Korony Ceſárſkie/
Purpury Kárdynálſkie/ krzesłá dignitárſkie/
Honorow/ y vrzędow rożnych sławne imie
V Niebá/ y v ziemi ieſt w wielkiey eſtymie.
Zwłászczá gdym o godnośćiách czytał pogan onych
Ceſárzow/ ábo Krolow pychą vnieśionych/
Ktorzy przy ſwych godnośćiách mniemáli o ſobie
Wyſoko/ że ſą w wielkiey v świátá ozdobie.
Svetoni. Nero áby był wieczną sławą rozgłoszonem/
Rzym názwał Neropolim/ á kwiećień Neronem.
Sápor Krol Perſki chćiał bydź názwány przed świátě
Gwiázd pokrewnym/ á słońcá/ y mieśiącá brátem/
Głupſtwo dignitárzow Pogáńſkich. Domicyan Ceſárz chćiał zá Bogá przed gminem/
Alexánder Mácedo Iowiszá bydź ſynem.
Cyrrhus/ áby miał sławę/ Gindes miánowáną

Rzekę

Rzekę rozkopał ná ſtrug czterdźieśći rozláną.
Práwdá/ iż rozgniewány/ że mu mśzow wiele
Wźiełá; lecz ráczey ſławá/ tá mu tkwiáłá w czele.
Sálomoneuß ßtuką ſporządzał błyſkániá
Z grzmotámi ná powietrzu/ áby był mniemániá
Tego v ludźi/ że ieſt y ſtráßnym/ y ſrogiem/
Y nieśmiertelnym wieki ná potomne Bogiem.
Alić gdym wßczął uwáżać/ tom ſnádnie obáczył/
Że świát/ y dignitárzom ſwą biedę náznáczył.
Owßem im honoru świat dał błogosłáwieńſtwo
Więkßę; tym więkßy ćiężar/ y niebeśpieczeńſtwo.
A częſto śmiech z tych czyni/ ktorzy ſą w tey ſłáwie;
Bo v świátá wzgárdzeni z proſtym kmiotkiem práwie
Leżą; á czáſem bárźiey nád chłopká wzgárdzeni
Ná pośmiech pctomnemu wieku zoſtáwieni.
A czy długoż ten honor trwa od świátá dány
W tych czáſach: ieſtem/ byłem/ nie ieſtem názwány
Pánem/ iák rzekł Sálomon: *Byłem Krolem:* kto mu
Odiął ſceptrum/ że nie ieſt Krolem po ſwym w Domu
Oycu dźiedźicem będąc: Przez ten czas maludzki/
Jeſtem/ byłem/ nie ieſtem znika honor ludzki.
Więc wprzod ieſt śmiech z ćiężáru/ ktory świat obłu- dny
Dáie ludźiom/ gdy dáie onym z wierzchu cudny
Honor/ pod ktory z wielką ſwe kłádą rámioná
Ochotą/ acz drudzy śił nie máią Sámſoná.
We dnie bowiem/ y w nocy nie máią ſpoczynku/
Choćiaż w oſobnym będą chćieć mießkáć budynku.
Alfonſus Krol/ ták mawiał o Krolewſkim ſtánie/
Że gorße ieſt nád osłow/ Krolow Pánowánie:
Bo tym/ kiedy ieść máią/ zdeymują tłomoki/

Godność świátá miedzy temi czáſámi trwá krotko: Ieſtem, był, nie ieſtě.

Dignitárze świátá nigdy nie máią odpoczynku. Z przykłádu to zrozumieć

Franc: de Licht: de nihili veritate nũ: 115.

Dignitárzow ćiężar przy honorze.

A ćieżar/ áby wolne miáły grzbiet/ y boki:
A Krolowie niemáią (ktoż temu niewierzy)
Pokoiu przy obiedźie/ áni przy wieczerzy.
Henryk/ wtory Fráncuſki Krol/ był ták śćiśniony
Tchem pátrzących ná obiad ſobie przynieśiony/

Idem eodem loco.

Że wołał/ áby okná były otworzone/
A powietrze ku niemu wolno przepuſzczone:
A ſám porzućiwſzy ſtoł/ do okná ſzedł/ áby
Nowym powietrzem w oknie oddech ſtwierdźił słáby.
Muśiał żądáć powietrzá ták monárchá wielki/
Ktorego w cháćie proſtey záżywá chłop wſzelki.

ApudLucianum.

Pythágoras pogánin powiádał o ſobie/
Że duſzá iego w rożnych bywáłá oſobie
Ludźi/ z mężczyzn/ y niewiáſt: to chłopem/ to Pánem/
To niewiáſtą/ to Krolem/ to iuż był hetmánem/
A w rożnych beſtyi poſtáć bywał przemieniony;
To w delfiná/ to w orłá/ to w lwá obrocony.
A twierdźił że náylepiey żył w ten czas/ gdy słába
Ná roſpárách słonecznych śiedźiał w błoćie żábą/
Niż gdy był Krolem: bowiem ná wzroſt drzew/ wſzeláki
Wyſokich/ biie piorun/ nie ná niſkie krzáki.
Acz tá ieſt Pythágory fábułá pogáńſká;
Jednák vczy/ że ćieżar ſwoy ma godność páńſká.

Engelgr: S I. Emblem: 21.

Niezwyćiężony Ceſárz Károlus názwány/
Będąc fortuną zwyćięſtw wyſoką nádány/
Gdy Philipowi ſwemu ſynowi oddáwał
Zwyćiężone kráiny/ z táką mową ſtáwał
Przed ſenátem/ mowiąc ták: *Iże iákom zoſtał*
Ceſárzem, y koronym tey ná głowę doſtał,
Nigdym niebył przy palmach zwyćięſkich weſoły
Ale mię turbowáły troſki, y fáſſoły.

Leo:

Leopold pierwszy Cesarz przybrany mądrością
Piękną/ od niebá Rządcy/ á czći żarliwością
Boskiey wstáwion/ z rożnemi vtárczką strudzony/
W Kośćiele Fráncißkánow/ máiąc wzrok zmoczony
W łzách/ rzekł do Generáłá ich: *Káptur w zakonie*
Wász iest szczęśliwszy niż iá w Cesárskiey koronie.
O by to można było! mieniałbym koronę
Z ochotą ná Káptur wasz, y lżeyszeby one
Trudy wásze były mi, ktore ponośicie
(*Niż w Cesárskiey purpurze*) w zákonnym hábićie!

W Wiedniu pod czas festu Porcyunkuły.

Twierdźże teraz wysoką godnośćią vczczonych
Monárchow w swym honorze zá błogosłáwionych;
Oto masz pod koroną Cesárską głog krzywy/
Pod łábędźią pierzyną párzące pokrzywy.

Od Arnulfá Cesárzá bitwą zwyćiężony
Krol Czeski/ y Moráwski Swántokop rzeczony/
Vćiekł sam ieden tylko miedzy twárde skáły
Do puszczy/ gdźie zwierzętá bezmyślne mieszkáły.
Tam porzućiwszy koniá/ oręże/ y zbroie/
Przy iedney skále muśiał mieć miąst trunkow zdroie:
A miásto rozmáitych potraw/ iábłká leśne/
Owoce/ y korzuszczki: łoża też niewczesne/
Bo z trzćin/ álbo z krzewiny. Więc gdy rożno chodźił
Po pustyniách tam y sam/ ná cháty vgodźił
Trzech w leśie pustelnikow/ z ktoremi mieszkánie
Przyiął przy nędzy/ y miał o niebo stáránie.

Gaspar Ens Epidop: l. 1. num: 209.

W tym będąc blisko śmierći/ pustelnikow wzywá
Do śiebie/ y tey do nich przedmowy vżywá:
Kto iestem, y kto byłem, wy dotąd nie wiećie:
Byłem Krolem Moráwskim, y Czeskim ná świećie,
Lecz będąc od Cesárzá bitwą zwyćiężony,

Vćiekszy, obráłem te pustelnicze strony
Miedzy wámi: y służę stworcy niebios Panu,
Sprobowáwszy páńskiego, y ubogich stánu.
A ták stwierdzam przed wámi, że nád tę spokoyność
Zakonną, nie może bydź żádnych Krolestw hoyność
Szczęśliwsza. Sen mam bowiem spokoyny przy wodźie
Z wolną głową: o niebie lepsza myśl o głodźie:
Krol Czeski obwali barźiey życie pustelnikow niż honor Krolewski. *To iest, przy iábłkách, álbo iárzynách z ogrodká,*
Bo się káżda potráwá zda bydź bez trosk słodká.
Záś przećiwnym sposobem przy Krolewskim stánie,
Troski, niebespieczeństwá, práce, y stáránie,
We dnie y w nocy záwsze, o Páństwie frásunki
Czynią gorzkie potráwy naydroższe, y trunki.
Poki się Bogu zdáło, iám tu żył spokoynie
Miedzy wami, nie myśląc o trudách, y woynie:
A ná Krolewskim stánie wszytko moie bycie
Zda się mi teraz, iż smierć byłá, á nie życie.
Teraz tedy upraszam, ćiáło me schowayćie,
A ná duszę przed Bogiem moię pámiętayćie.
Theodozyuszá też kiedy zakonnicy
Przyiąwszy do klásztoru/ czyli pustelnicy
Do celly/ częstowáli go swoią porcyą/
Ták się mu zdał tráktáment słodką ambrozyą:
Zerzekł: *Iż nigdym nieiádł potraw, ánim trunku*
Pił ták smáczno; ták tu iemu was bez frasunku.
Bo ták Atlas Pán dźwigać ná bárkách swe páństwo/
A zá swe odpowiedźieć ma Bogu poddáństwo. (śći:
Ták rzekł przy swey Krolewskiey Krol Dáwid godno-
Psal: 87. *Vbogim iest, á w prácach od moiey młodośći.*
Dáwid ile był Krolem/ nie mogł bydź vbogim:
Bo mogł záżywáć roskoß w swym od kosztu drogim

Páłácu/ krom żádnych prac: á przećie powiádá/
Że mu kuczyłá prácá/ y vbostwá biádá.
Chćiał tym dać znáć Krol Dáwid/ że bogáctwá świátá
Są vbostwem/ á prácą są przez wßytkie látá
Godnośći áż do śmierći: á po śmierći trzebá
Dać śćisleyßą ráchubę będźie stworcy niebá.

Na godnośći Krolewskiey Krol Dáwid ubogi.

Antygon obrány Krol/ będąc otoczony
Gromádą zácnych mężow/ gdy był prowádzony
Ná woźie tryumfalnym przez vlice miástá/
Zábiegßy mu powáżná drogę w wzrok niewiástá/
Rzecze; *O szczęśliw Krolu, y błogosłáwiony,*
Ktoryś táką godnośćią świátá iest uczczony!
Ná ten applaus niewiásty stał Krol zádumiány;
A pátrząc ná nię chwilkę/ rzekł łzámi zálány:
O niewiásto! nigdybyś tey száty niebráłá
Z źiemie, gdybyś, iáki w niey iest ćiężar, wiedźiáłá.

Krol Antygon płákał, gdy mu winszowáno korony.

Ztąd Moyżeß/ gdy go Pán Bog od trzody vstáwił
Zá wodzá/ ludu swego/ táką modłę práwił:
Dlá czegoś twego sługę Boże niezmierzony
Obćiążył, y twey nie mam łáski vćiśniony
Przed tobą? y ten ćiężar czemuś ná mię włożył
Twego ludu? Ták się wodz w tey godnośći trwożył.

Nũ: c. 11.

Są álbowiem poddáni koroną pánowi/
Jáko do Philipensow Páweł Swięty mowi.
A że ná głowę bywá tá często złożoná/
O iák tá wielki ćiężar ma tedy koroná!

Cap: 4.

Więc ludźie od honorow święći vćiekáli/
Bo wielki przy honorách ćiężar vważáli.

Ludźie święći od honorow obroniłę się.

Zrozumiáwßy Ambroży z duchownego stánu/
Że go chcą zá Biskupá wźiąć Medyolánu/
Strwożony vćiekł w nocy. Jednák wolą Boską

D. Amb: lib. 1. of: &c:

Pallidon: in vita S. Aug.

Widząc/ przyiął Biskupstwo/ y żył pod tą troską.
Augustyn Swięty tákże/ gdy się tey spodziewał
Godności/ nie chćiał/ y łzy z swych zrzenic wylewał.
A wielki Grzegorz widząc/ że kler/ y Rzymiánie
Chcą go mieć zá Pápieżá/ w ták przezácnym stánie

Ioan: Diac: lib: 1. vitæ Gregor: c. 39.

Niechcąc bydź/ vćiekł w chrosty/ y od ták wysokiey
Stroniąc godnośći/ w iámie schował się głębokiey:
Ktorego/ gdy lud szukał po chrostách z kłopotem/
Z niebá Kolumná iásná oznaymiłá o tem.
A ták w iáskini znaydźion/ y z niey wyćiągniony
W Kośćiele Apostołow zostáł poświęcony.

Iah -da S I. in cő- cion: n. 16.

Chryzostom záś wymowny w ten do Bázylego
Sens pisał/ przyiáćielá sobie życzliwego:
Od tego dniá, ktoregoś dał mi do rozmyślu
O Biskupstwie, odszedłem práwie był od zmyślu,
Y duszá mię odbiegłá. Ták mię poturbował
Y strách, y smutek, ktory nádemną pánował.
Cesárius/ gdy słyszał/ że ma bydź obrány

S. Cypr:

Biskupem/ do grobu się stráchem obegnány
Schował; lecz y tam z woli Boskiey ználeźiony
Został Arelátenskim Biskupem stworzony.
Andrzey Korsyn pobożny/ ozdobá zákonu

Surius in vita ejus.

Kármelitow niechcący Biskupiego tronu/
Dotąd niechćiał bydź ludźiom z skryćiá pokázány/
Aż cudownie dźiećięćiá głosem był wydány.

Inni honorow nie chćieli.

Drudzy zá się godnośći doczesney niechćieli/
A stworcy swemu służyć w pokorze woleli.
Tomasz Anielski Doktor Neápolitánskim
Wzgárdźił Arcybiskupstwem/ á Dominikáńskim
Zákonem szczyćił siebie. Z tłumu Kánonikow
Wolał Swięty Mikołáy przeyśc do Zákonnikow,

Bernárdyn też Seneński/ ile ofiárował
Swiat mu godność/ tyle mu kroć zá nią dźiękował.
Bruno/ Arcybiskupstwem pogárdźił Rhegiyskim/
A wolał ná puszczy żyć w kráiu Kálábryiskim.
Piotr Celestyn koronę Pápieską zostáwił/
A ná Bogomyślnośći w puszczy życie tráwił.
Ktoż zliczy/ ktorzy honor świátá poczytáli
Zá śmiech: á drudzy godność vmyślnie rzucáli.
Máximiánus Cesárz wzgárdźiwszy Cesárską
Swą koroną/ w prywátnym życiu gospodárską
Opátrznośćią był kontent. Messálá rzeczony
Pierwszy Rzymu stárostá godnośćią vczczony/
Szostego dniá porzućił honor sobie dány/
Vważáiący pod nim ćiężar zrozumiány.
Ján Káźimierz Krol Polski wymknął z pod korony
Głowę swą/ ćiężárem iey przy woynách strudzony.
Klodoweuszá Krolá Klotyldys rzeczona
Małżonká/ porzućiłá páństwo/ á wzgárdzoná
V świátá/ Pánu Bogu służyłá w pokorze/
Aby mogłá po śmierći bydź w niebá honorze.
Nie ieden vwolnił swe od infuły skronie/
A wolał trwáć do śmierći bespiecznie w Zákonie.
Nie ieden wzgárdźił świátá pozornym honorem/
Ktory mogł bydź á słusznie znácznym Senátorem/
Máiąc zá śmiech y honor/ y ták ćięszkie brzemie/
Ktore dźwigá bez płáty wieczney świeckie plemię:
A wolał iárzmo słodkie Chrystusowe drugi/
Y brzemię lekkie dźwigáć dla niebá wysługi.
Ztąd wielu było/ ktorzy przy swey żáłowáli
Smierći/ że się o honor doczesny stáráli.
Lew iedynásty Pápież/ gdy mu blády goniec

Inni dignitárze godność rzucáli.

Inni przy śmierći żáłowáli, że byli ná honorze świátá.

Przez

Alex: Calamata disc: 5.

Przez dekret swoy przybliżał tego życiá koniec/
Ták rzekł: *Szczęśliwszy byłbym, gdybym w mym klásztorze*
Vmierał, niżli ná ták wysokim honorze.

Káźimierz pierwszy Krol Polski.

Z Benedyktá zákonu wyszedszy pánował
Krol Káźimierz/ lecz tego przy śmierći żáłował/
Mowiąc: lepieyby było/ kiedybym w zákonie
Vmierał w celly/ á niż ná Krolewskim tronie.

Ták y o Adryánie Pápieżu wspominá
Nágrobek dány w iego żywoćie Plátynás
W tym Adryánus szosty pochowány grobie
Leży, ktory zá wielkie nieszczęśćie miał sobie
W pożyciu swym, że rzadźił swiátá duchowieństwem,
Będąc ná mieyscu Piotrá uczczon dostoieństwem.

Victorinus Cieszeyko obiit A.D. 1698 Brodis ætatis suæ 38.

Xiądz Cieszeyko Wołoski Biskup łzy przed Pánem
Bogiem lał/ że vmierał nie Dominikánem:
Bo lubo przy vrzędźie swym żył iák w zákonie;
Jednak ná Zákonnikow łzey vmierać łonie.

Godności świátá záwieráią w sobie niebespieczeństwo.

W iákim niebespieczeństwie są godnośćią zá się
Vczczeni/ przy ćiężárách/ y swoim niewczáśie
V świátá/ sámo świádczy o nich doświádczenie;
Acz máią wkoło śiebie straż/ y opátrzenie.

Tyran Dyonizyusz Krol Syrákuzánow/
Gdy bydź/ Demokles sługá iego chwalił pánow
Stan szczęśliwy/ y swego Páná bydź szczęśliwym/
Pokázał to/ że nie iest mu sługą życzliwym.

Roskázáwszy bowiem stoł hoyny przygotowáć
Od potraw/ roskázał go ochotnie częstowáć:
Alić ow vyrzáwszy mi cz nád swym záwieszony
Łbem ná włosku/ niemogł ieść stráchem przeráżony/
A ták rzecze Krol: *W takim my niebespieczeństwie*
Sachmy záwsze przy nászym páńskim dostoieństwie:

Bo

Bo gdy fortuná sprzyiać dignitárzom zdá się/
O tym niebespieczeństwá bywá siłá czásie.
Ferdynánd Sycyliyski/ Krol Kástyllońeński/
Y tenże Arágoński máiąc láur zwyćieski
Nád Máurámi/ z Gránátu odiętego woyną
Gdy powroćił/ wszyscy go witáli bydź hoyną
Nádánego fortuną: álić z tey fortuny/
Y z máiestátu swego prędko wpádł do truny:
Bo iákiś mąż nikczemny Kánnemas názwány
Niepostrzeżony w kárk mu zádał mieczem rány/
Z ktorych zmarł: á záboycá/ kiedy był męczony/
Nic nie mowił/ tylko to/ *że iá przeznáczony*
Po śmierći Krolá iestem Krolem od Aniołá,
Y przetom go zábił; bo mam bydź Krolem zgołá.
Antyochus Syryiski Krol od rozboynikow/
Pyrrhus był od niewiásty. Ow od buntownikow
Jáwnie; od przyiáćielá drugi zábit z ćichá;
Ják Krol Fráncuski Henryk zábity od mnichá.
A drugiego/ gdy tryumf odpráwowáł w mieśćie
Páryskim/ smutne było z tego świátáześćie:
Bo go knecht prosty zábił/ áby go świat chwálił:
Gdyż lub mogł ućiec/ niechćiał. Ták Herostrat spalił
Drogim kosztem wystáwion ow Kośćioł Diány;
Aby był w Kśiegi wiekom potomnym wpisány.
Krol Gotski godny chwały/ Egillus názwány/
Że podał práwo sroższe miedzy swe ziemiány/
Vpátrzywszy czas/ byká nágle wypuśćili
Szálonego/ y o śmierć Páná przypráwili.
Zmarł Chwedor/ Car Moskiewski od przechrztá Dá-
widá
Medyká struty iábłkiem; Car wielki od żydá/

Franc: de Licht: n. 115.

Drexel: S. I. in Prodro: æter: n. 30.

Chwedor Car Moskiewski struty.

Ktory był námowiony od boiárow stánu:
A co miał dáć lekárstwo/ dał truciznę Pánu.
A on miał bydź ozdobą Moskiewskiemu świátu:
Lecz y teraznieyszemu Bog onego brátu
Piotrowi dźielnemu/ swe niechay ná zwyćięstwo
Nad Turczynem/ monárse/ dá błogosłáwieństwo/
Aby wszytká Grecyá/ y Ruskie národy
Przyszły zá iego rządem z Kośćiołem do zgody:
Jáko przedtym z Kośćiołem byłá Cerkiew w zgodźie/
Day Boże/ tegoć Ruski powinszowáć Rodźie!

Idē Drexel: eodē num:

Malkon pierwszy Krol Szkodzki/ że spráwiedliwośći
Przestrzegał w páństwie/ od swych poddánych zmarł złośći.
Bo gdy przeglądał miásto swe pod czas Látony
Od zbuntowáney szláchty zostáł zádusony.
Márius Cesárz śiodmy/ z tyránow názwány
Jednego dniá zá Páná od Rzymian obrany/
Drugiego zdał śie/ iże Rzymiánom pánuie/
A trzećiego dniá śmierć go od żywych ruguiet.
Bo żołnierz miecznik zábił go gniewem wzruszony
Rzkąc: Wprzod ten miecz twoy náćie odemnie zrobiony!
Jeden Krol Polski może beśpiecznie swe skronie
Złożyć/ ná swych poddánych y odpocząć łonie:

Tursel: Epitom. hist: l. 4.

Bo ták wiele otrutych/ y ták zádusonych
Siłá/ ábo zábitych godnośćią vczczonych.
Káligulá zábity swego pánowániá
Czwártego roku szpetnie od swych/ według zdániá
Turseliná. Sylwius Otho/ Gálbá/ y ći/
Ow czwartego/ śiodmego ten roku/ zábići.

Cesárzow śmierć strászná y prędká.

Vitellius poymány od Wespáśyáná
Wodzow/ nágo prowádzon/ y ná ksztáłt Seiáná
W Tybrze rzece nikczemnie zátopion. A iáki

W ży-

W żyćiu Heliogobal był ſam ſproſny; táki
I koniec: bo go nágle żywo zánurzono
W ſproſney ludzkiey kloáce/ y tam pogrzebiono.
Konſtánty od mácochy ſtruty/ á od żony
Zeno w pijáńſtwie żywy do grobu zámkniony.
Przeto iákiś pogáńſki Krol/ gdy mu korone
Dáno do rąk/ nim włożył ná głowe ſwą/ one
Długo w ręku trzymáiąc/ tákich słow záżywá:
O ſzláchetna korono bárźiey niż ſzczęśliwa!
Bo gdyb, kto uważał, iáko wiele w tobie
Ieſt niebeśpieczeńſtw, y troſk, y nędz, nigdy ſobie
Niechćiałby ćię mieć, choćbys ná źiemi leżáłá,
Bo zguby bliſka w tobie tá zácność wſpániáłá.
Ale y przy honorách/ y mnieyſzey godnośći
Są niebeśpieczeńſtwá/ są ćiężár/ y trudnośći.
Záczym v mnie godnośći/ są śmiechem/ świátowe/
Choćiażby látá były w nich Mátuzálowe.
Rzeczeſz pono/ że w tym są ſczęśliwi pánowie/
Iże mogą rátowáć ſwe od nágłey zdrowie
Smierći/ iáko rzekł Ceſárz gdy powſtáło morze
Páná wieźieſz, nieboyśię naw gubernátorze!
Smiech to tylko/ á mowá: wſzyſcy bowiem nágle
Giną/ gdy Neptun ſtłucze y okręt/ y żágle.
Szczęśliw/ ktorego ná brzeg może wynieść deſká/
Albo ráczey opátrzność rátuie niebieſká.
Beśpieczny śiedźiał Kápłan/ Heli miánowány/
A z krzesłá nágłą śmierćią był wyrugowány.
Ow zuchwáły ſyn/ Saulá Krolá/ ſnem pokryty/
Beśpiecznie śpiąc/ w południe od ſwych był zábity.
Fulko ták rzeczony Krol Syonu/ zágnány
Zá záiącem ſpádł z koniá/ y koniem zdeptány

Conſtantiny 3ti 9.

Valerius Maximus l. 7. c. 2.

A to był Demetryus Krol *Láćedemonſki* Ita Beſſeus de fallacia mundi N. 43.

Dignitárze śmierći nagłey podlegáią.

Exempla Drexell: in Prodro: æternit:

Zmarł. Jozjasz Krol Judzki/ á Krol po Dáwidźie
Swiatobliwy/ y świety/ kiedy z woyskiem idźie
Z nágłey śmierći ſą dźiſ nietrzebá źle ohybá máiąc wiádomość, że Bog kogo potępiá ſwą ſpráwiedliwośćią.
Przećiwko Egypskiemu Krolowi/ zábity
Strzáłą z łuku wypchnioną/ ták Krol známienity!
A ta śmierć nagła bywá y ludźiom pobożnym
Częſtokroć poſpolitá/ y ludźiom niezbożnym.
Záczym nietrzebá mniemać/ iże táki godźi
Ná potępienie/ ktory nagłą śmierćią ſchodźi:
Chybá/ że karze kogo Bog: iák Abironá
Skárał/ Dátáná/ chore/ y iák Abſoloná:
Pierwszych połknełá źiemiá/ á ten ná debinie
Záwiſł. Iáko pieđźieśiąt popálonych ſłynie
Ogniem zá Eliászá żołnierzow/ y onych
Nábuchodonozorá płomieniem ſpálonych.
Smierć nagłá y Pánō nie folguie.
Podźmyż do świátowego Pánow kátálogu/
Jeżeli też nagłá śmierć bywá ná ich progu:
O pewnie częſto bywá! bo y pan człowiekiem/
Ná ktorego dał dekret Bog przed pierwszym wiekiem.
Gdy perorę miał Herod Krol ná trybunale
Act: 12. Przyodźiány Krolewską szátą/ lud ku chwále
Onego wołał; że to głos Boſki/ nie ludzki/
A w tym z ozdobnym głoſem Krol przez czas máludzki
Vmierá/ od Anioła/ zá nie wyrządzony
Honor Bogu wielkiemu/ nágle vderzony:
Ktorego roſtoczyło robáctwo. Do wzgárdy
Tákiey częſto przychodźi nágle człowiek hárdy.
Drexell: Henryk wtory/ Fráncuſki Krol/ nie poſpolity
W tryumfách/ pry tryumfie w Páryżu zábity.
Bo gdy corce weſelny ſwoiey akt ſpráwowáł/
A bliſko ſie gonitwie młodźi przypátrowáł/
A.D.1559 Od włocznie oderwány vłomek mu w oko

Skoczył/ y duszę wygnał: bo w łeb wpadł głęboko.
Bázylego Cesárzá/ kiedy nátárczliwy
Biegł zá ieleniem/ przebił ieleń acz pierzchliwy
Gáłęźistym swym rogiem: z ktorego przebićiá
Już więcey ná tym świećie nie miał Cesárz życiá.
Mieyże dufność w szczęśćiu twym/ iżeś iesteś pánem:
Smierć postępuie z pánem tak/ iák y z poddánem.
Alfonsá Jáná Krolá syn Luzytańskiego
Pięknych cnot/ y dowćipu w młodośći bystrego/
Jedynak v rodźicow w szesnástu lat porę
Wźiął Krolá Hiszpáńskiego zá małżonkę corę:
Záczym expektátywy wielkiey strony obie
W tákim małżeństwie wrożą wielkie szczęśćiá sobie.
A z tąd bánkiet/ y tryumf/ wdźięczna wszytkich cerá/
Wielki koszt/ y splendor/ iák przy ucztach Asswerá.
Sálve dáią ogromne po murách kártány
Mársowe/ y Delphickie trąby ná przemiány
Brzmią wesołe tryumfy: á z powinszowániá
Wszyscy życzą poźnego w látá pánowániá;
Jedni mowiąc: *Niech kwitnie tá niezwiędłá párá!*
Drudzy: *Niech wieczność służy w potomny wiek stárá!*
Alić po tych tryumfách y akćie weselnym/
Kwiat ow buyny podćięty legł w grobie śmiertelnym.
Bo gdy biegał tam/ y sam ná zuchwáłym koniu
Przy brzegu rzeki Tágu Alfonsus po błoniu/
Szwánkował w biegu z koniá/ y ták się stłukł w głowę/
Ze nátychmiást stráćił zmysł/ y swą zámknął mowę/
Od żadnego niezleczon mądrego medyká:
W chaćie zá się rybaká zmarł nakształt mendyká:
Bo do rybaká chaty w ten czas był wnieśiony/
Y tam wypełnił dekret śmierći vchwalony/

Młodego Krolewicá po wesélu śmierć.

Drexell:

Roku 1491.

Nie w pałacu Krolewskim; ale w kmiećim domie/
Nie na łożu łabędźim; lecz na prostey słomie.
Oczym wziąwszy wiádomość żałośni rodźice
Przybyli niewczas/ chcąc swe rospędźić tęsknice:
Aliści dźiwowisko vyrzą niespodźiane/
A ztąd tryumfy poszły w tęskliwą odmiane/
Z wesołey myśli smutek/ z ochoty żałoba/
W kir ćiemny obrocona szat iasnych ozdoba.
Oto wásze nádźieie pełne przyszłych skutku
Honorow/ śmiechem Niebu leżą oraz w smutku.
O płonne ludzkie myśli! ktorzy tych prágniećie
Dobr/ y żyć/ á ná śmierć swą pámiętać niechcećie!
Záczym śmiech mam/ gdy tę mam honorow uwágę:
Lecz rzeczesz: iż pánowie máią swą powágę.
Czy kázdyż przy honorach do śmierći w powádze:
Nie kázdy! bo nie ieden v świátá w zniewádze.
Antyochus/ Syryiski Krol/ kiedy był żywy
Y zdrowy/ mniemał że iest nád wszytkich szcześliwy:
Alić co przedtym mniemał/ że iest wywyższony
Pod gwiázdy/ tak był sprosną chorobą zdręczony;
Że nikt niemogł fetoru znieść brzydkiego: záczem
Y sam tákim oblewał swoie nędzę płáczem:
Do tákiegom nieszczęśćiá przyszedł utrápiony,
Y smutku, ktorym iestem dopiero śćiśniony,
Y ktorym był przyiemny, y w potędze miły
Mey, ginę w cudzey źiemi w tym smutku bez śiły.
Zwyćiestwy Pompeiusz/ y z rożnych wsłáwiony
Páństw tryumfámi/ zdał się być niezwyćiężony
Ná lądźie/ y ná morzu; iednak przez surowy
Miecz Krolá Egypskiego marnie pozbył głowy:
Ná ktorą pátrząc Cesarz/ y widząc odmiáne

Dignitárzow czásem im większy honor; tym większy kontempt bywá.

2. Machab: 9.

For-

Fortuny/ miał źrzenice swe łzámi zálane.
Tenże potym Juliuß nieraz známienity
Tryumfem od sprzyśiegłych w senáćie zábity.
Tomirys Cyrusowi Krolowi bitnemu
Odćięłá mśćiwą ręką łeb zwyćiężonemu:
Y dáley mßcząc się/ głowę onego w skorzány
Wor vćiętą wrzućiłá krwią iego nálány.
Ták mowiącá: *Prágnałeś krwi nienásycony*
Zárłoku? piyże teraz w krwi swey zánurzony!
Od Alexándrá Krolá Dáriuß názwány
Ze wßytką fámilią przez iednę poymány
Bitwę/ y páństwo stráćił/ y on/ y wspoł żoná
Z dźiećmi był niewolnikiem Krolá Mácedoná. Gaspar Ens l. 3. n. 497.
Dyonizyuß będąc páństwá dignitárzem
Po Oycu/ to iest Krolem/ ßkoł był bákáłárzem:
A gdy się ktoś odmiánie tey iego dźiwował/
Rzekł: *Oćiec dał mi páństwo, szczęśćiá niedárował.*
Bellizáryuß sławny nád Persámi męstwem/
Nád Gothámi/ y cáłą Afryką zwyćięstwem/
Z honoru/ y z dobr wßytkich/ y z wzroku złupiony
O ßeląg ptośił ná chleb przy drodze stràpiony: *Z Pána ubogi żebrak z inwidiey.*
Bellizáryuszowi, rzkąc/ *daycie nędznemu*
Pieniądz nędzny ná bułkę chlebá prószącemu!
Ktorego fortuná w zwyż byłá wywyższyłá
A zayzdrość z dobr odarłá, y wzrok wyłupiłá.
Xerres Egypt zwoiował/ skąd męstwem wsłáwiony/
Lecz od Themistoklesá márnie zwyćiężony/
Od Artábáná zábit. Coż po pierwßey sławie:
Gdy mu ßczęśćie do końcá źle służyło práwie.
Perses Krol Mácedoński boiem zwyćiężony
Od Konsulá Rzymskiego/ gdy był prowádzony

Paulus Emilius. Consul Rom:

Ná tryumf wſpoł z Synámi/ płácz wzbudźił nad ſobą/
Bo y ſam lał łzy Konſul nád iego oſobą/
Myśląc/ iáko fortuná ná niż Krole znośi/
A tego/ co był Pánem/ vbogim bydź głośi.
Belá wtory Pánnoński Krol był oślepiony
Od Borychá potomká/ ktory był nie z żony.
Od Herákliuſzá Krol Perſki zwyćiężony
Kozdroes od właſnego Syná legł zgłádzony.
Od Stryiecznego brátá Andronik názwány
Emánuelá/ z páńſtwá Greckiego wygnány

Gasp: Ens in Epulo philolog: n. 177.

Z biegiem był v Turczyná. Potym powrocony
Pontyku był od tegoż ſtároſtwem vczczony
Brátá: iednák nie długo: bo ſkoro śmierć dźiká
Wźięłá Emánuelá/ á lud Andronika
Obrał ſobie ná Greckie zá Ceſárzá páńſtwo/
Widząc ſtryiá w rządách poniekąd tyráńſtwo/
Záraz ná páńſtwo z ludem przybywſzy/ zábiiá
Syny Emánuelá/ y właſnego ſtryiá.
Jeden z nich Jſáucyus vćiekł zániedbány/
Wiec śiedząc Andronicus vkoronowány
Ná thronie beśpiecznie/ gdy mniemá/ że pánuie/
Jſáucyus táiemnie przybywſzy/ zbuntuie
Poſpolſtwo/ y żołnierze. Záczym do pokoiu
Ceſárzá wpádſzy gwáłtem/ bierze go bez boiu:
Ktoremu przypomniáwſzy Jſáucyus páńſtwo
Zle nábyte/ y iego nad bráćią tyráńſtwo/
Roſkázał mu wyłupić oko z iedney ſtrony/
A powrozem okręćić głowę miaſt korony/
Y ná oſłá go wſádźić w tył twárzą nágiego/
Dawſzy mu ośli ogon miáſto Ceſárſkiego
Lerłá w ręce. Y ták był przez miáſto wiedźiony/

O for-

O fortuno odmienná! nágle z máieſtátu
Sćiągnąwßy Andronitá/ dáłaś w rece kátu!
Wolałby Andronicus bydź pono wygnáńcem/
A niż ták nieſzcześliwym zoſtáć pomázáńcem.
Wáleryánus Ceſarz od Krolá poymány
Perſkiego w ták ćiężkiey był niewoli trzymány; Eutropius Hiſt: lib: 10.
Ze Krol wśiádał ná koniá po kárku onego/
Potym srodze zábiwßy/ kázał zábitego
Poſolić/ y wywedźić; áby tym ſpoſobem
Był poźnym wiekom długo ſwey złey ſłáwy grobem.
Tákżż od Támburlána Ceſárz miánowány
Báiázetes/ nieſławą bywał tráktowány.
Polykrates Krol ßczeſny rázem opußczony
Od ßcześćiá: bo ná drewnách trzech był záwießony.
Z tych czynił dignitárzow/ y z inßych nikczemny
Swiát śmiech. Więc y iá śmiech mam z honorow wzáiemny.
A długoż ten trwá honor: w czáśie tym ſkrocony:
Byłem/ á iuż nie ieſtem godnośćią vczczony.
Krol Nabuchodonozor/ był Krol możny cále/
O ktorego Dániel/ mowi/ Prorok chwale: Daniel:4.
Drzewem, ktore widźiáłeś ku niebu wyſokie,
A liśćie tego drzewá piękne,y ſzerokie,
Ty ieſteś Krolu, ktory ieſteś uwielbiony
A wielkośćią pod nieboś twą ieſt wynyzſzony.
A gdźie ten Krol nád inßych wyſoki pod niebem:
Był/ á iuż chwałá iego záſutá pogrzebem.
Ják drzewo roſkrzewione w kwiećie/ ábo w liśćie
Ozdobne/ zwiędłe bywá wnágłych mrozow przyśćie;
Ták/ chwałá dignitarzow prozney chwáły kwiećie
Prezentuie do czáſu śmierći ſwey po świećie:
Zá ktorey przyśćiem w źiemny loch ich zánieśioná

Chwałá/ w raz w niepámięći bywá zágrzebioná.
Dźiśia monárchá/ y Pan wßytkim roſkázuie
A wßyſcy mu poſłußni ſą/ ktorym pánuie:
Názáiutrz depcą po nim bez poßánowániá/
Jákby niebyło nigdy iego pánowániá.
Jáko ná diálogu w ſtroy drogi przybráne
Perſony ná máły czas ludźiom pokázáne;
Ták y ludźie godnośćią ná świećie vczczeni/
Ná krotki pokázáni czas záchodzą w ćieni.
Owo bayką/ y śmiechem godnośći świátowe!
Bo idą w deſki wßyſcy zárowno grobowe.
Auguſtus Rzymſki Ceſárz pędząc wiek przyſtoyny
Pieknie przez lat piedźieśiąt/ y wiecey; ácz woyny
Rozne miewał z roznemi/ y pięć woyn domowych
Odpráwił/ záwße iednak przy wieńcách láurowych/
Gdy przychodźił do ſwego pożyćiá terminu/
Ták rzekł do Senátorow/ do Szláchty/ y gminu:
Ia ná tey świátá bayce trzymaiąc koronę
Ceſárſką, dość mą wczesniem odpráwił perſonę:
Z ktorey bayki, ieśli mam iákową zaletę,
Czy nie? Wam iednak dáię oſtátnią walętę.
Bayką wßytek názwał czas przy Ceſárſkim thronie
Przez ktory przyozdábiał ſwe koroną ſkronie.
Jákby ná komedyey dokończáł perſony
Przez czas krotki; Ták wßytkich monárchow korony/
Mitry Xiążąt/ powágá mądrych Senátorow/
A wßytkich iedną bayką/ ieſt ſplendor honorow.
Nábuchodonozorá ieſt iednym źielonym
We śnie drzewem/ á zaraz ná iáwie zniknionym.
Ztąd iákiś Káznodźieiá z niebá nápełniony

Svet: in vita Cæſarum:

Honor świátá bayką ná-zwał Auguſtus Ceſarz.

Du-

Duchem ták rzekł: *Gdy dáie świat Krolom Korony,* Sebast: Parr: l. 7. c. 6.
Albo inszym honory/ gáłązki źielone
Ofiáruie w krotki czas z ozdob obnáżone.
Ey coż tak (iák ieden rzekł) *ná gruncie swym stoi!* Twárdowski.
Ieżeli y máiestat sam upaść się boi?
Y co swym urodzeniem niebá dośięgáią,
Rownym losem z drugiemi Krole umierdią:
A zá temi nie więcey ták szumnemi koły,
Oprocz tęten, a płonne kurzą się popioły.
Ztąd Sewerus rzekł: *Ktorych ledwie świát ogarnie*
Ták wielki, tych ták máły grob okrywa márnie. *Sewerus Cesárz.*
Záczym v mnie śmiech godność/ śmiech honor świátowy/
Bom bez prac/ y bespieczny/ y nietroszczę głowy.
Ták y godnośći mnieysze/ y świátá honory
Są prożnośćią/ y śmiechem. A ták rzekł ktoś chory:
Ják spáć ná łożu máłym/ iest lepiey zdrowemu;
Ták ná wielkim/ y drogim iest przykro choremu.

OSTATNIA CZĘSC
WIEKU LVDZKIEGO.
XI.

VBiegły częśći źielone, y cudne
Zyćiá ludzkiego, a stárość szędźiwa
Przyszłá z chorobą, y przykrośći trudne.
Ta iednak stárość ná klothę niebywá
Lecz ná pieniądze, y złoto obłudne
Z nałogu, czyli z przyrodzenia chćiwá.
A tá stárośći ostátniá persona
Iáko na scenie bywa wypráwiona.

S T A R O S C.

IUż obfity may w źiołká rożne/ y źieloná

Wiosna vstąpiłá znim w kwiećie roſkrzewioná.
Już y Cererá z látem ſwym w kłos buyny ſporá
Vßłá: Już po źielonych wirydárzách Florá/
Po łąkách/ y po laſach/ y polách niezbierá
Kwiećiá/ y źioł. Poßłá precz z Pomoną Cererá.
Już drzewá w liśćie/ y kwiat ſą ogołocone/
Łąki/ polá/ y zwiedły ogrody źielone.
Bo po ieśieni zmierzłey przykra nástąpiłá
Zimá/ ktora źieloność czerſtwą wygubiłá.
Już miáſto źieloności widźieć śiwe brody
Po drzewách/ á v dáchow vwießone lody
Ni kßtáłt kretnych kołtunow: Już z ćiepłem ſwym ſłońce
Poſtąpiło w niżinę/ á po źiemi końce
Promieni ſwych náukos zdáleká rozwodźi/
Dźień krotki/ á noc wielká: noc śmierći nádchodźi.
Już dźiećinne minęły w kwiećiu látá one/
Już y láta młodźieńcze przebiegły źielone.
Już męſká czerſtwość vßłá: iuż głowy biáłośćią
Poſypáne/ á brody kwitną ßedźiwośćią.
Lub ogolone brody/ álbo podgolone
Głowy: iednak znać dáią/ że w proch obrocone
Niezádługo zoſtáną. Ztąd ſtárym potrzebá
Gotowáć ſię y wednie/ y w nocy do niebá.
Innych łysiny błyßczą/ innych kołtunámi
Okryte/ iák Meduzá pokrytá wężámi.
Już ſtárość przyſtąpiłá: á my co raz niżey
Przy ſtárośći do śmierći poſtępuiem bliżey.

Czy ſłyſzáłżeś, proſzę cię, gdyś był niemowlątkiem,
Albo czołgáiącym ſię po źiemi dźiećiątkiem?
Y kiedyś był młodźieńcem, álbo czerſtwey śiły?
Y kiedyć wiek náſtąpił ſtárośći niemiły?

Od dźiećinnych lat do młodźieńczych y męſkich á z nich do ſtárośći idźiemy ieśli śmierć nieuprzedźi.

S. Hiero: in Epitaph: nepotis. *Bieg lat náſzych ſkwápliwy*

Co-

Codźień w odmiánę idźiem, codźień umierámy,
A przećię my tu wieczność ſobie zákłádámy.
Kwitły niekiedy látá náſze roſkrzewione
Wdźięcznym máiem/ y kwiećiem rożnym ozdobione;
Ale iuż przeminełá tá ozdobá z kwiátem
Młodośći/ á wſpoł czerſtwość mężná zbiegłá z látem.
Już tetryczná/ y śiwá ſtárość náſtąpiłá/
Ktorá káſzlu/ y chorob rożnych nábáwiłá.
O ſtárośći, ſtárośći! wſzyſcy ćię żądámy!
A kiedy przyidźieſz, wſzyſcy ná ćię nárzekámy.
Tego káſzel turbuie/ ten łáźi zgárbiony
Po źiemi o trzech nogách láty pochylony.
Jeden pátrzá iák przez mgłę/ ow przez okuláry/
A inſzy nic nie widźi/ człowiek w látách ſtáry.
Temu dokuczá źimno/ y łábędźie łoże
Niegrzeie go; drugi ſnu w ćieple mieć nie może.
Jednemu głowá boli/ onego podágrá
Po nogách drecży/ inſzych po ręku chirágrá.
Żołądek niechce tráwić potraw/ y nápoiu/
Od rożnych niemá chorob ſtáruſzek pokoiu.
Vſtáwnie bywá ſmutny/ á ieśli co gádá;
Tedy o przeſzłych biedách/ y troſkách powiádá.
Jeśli kto weſołego co powie onemu/
On má to zá śmiech/ ni rád diſkurſowi temu.
Bo powieśćią weſołą/ y żártem ſię brzydźi;
A to/ gdy kto powiádá o biedách/ náwidźi.
O śmierći nierád ſłucha/ gdy mu kto wſpominá;
Lubo mu ma ſtáć w oczách záwſze Libityná.
Chćiałby nie ieden ſtárzec tego pono/ żeby
Ják Joláus wiek młody miał wrocon od Heby:
Lecz prędzey iák Peleas w ſzmáty pośieczony

Stárośći ſkutki iákie?

Stárży śmierći nie lubią.

Od Medei/ zostánie śmierći poruczony.
Jest gdźieś fábułá táka: Niektorego czásu
Stáruszek ná bárkách swych niosł coś drewek z lásu/
Y zmordowány vśiadł ná czas ná kámieniu/
Y tákie słowá rzecze w tym swym vtrápieniu:
O śmierći! gdźieżeś śmierći iest? muszę nárzekáć
Ná ćię! że ćię się dotad niemogę doczekáć.
A w tym śmierć pokázáná strászná/ wyłupione
Máiąc oczy/ á zęby bez wárg wyszczerzone/
Spytá go/ *czegoby chćiał?* á on przeleknióny
Chcąc/ áby żyćiá kres był dáley mu pomkniony/
Rzecze; *Zadam ábyś mię iákkolwiek wspomogłá,*
Albo mi tych drewek nieść do domu pomogłá.
To bayká: iednak práwdá tá iest doświádczoná/
Że y stáremu śmierć iest niemiłá wspomnioná.
Choćiaż mu dokuczá wiek z chorobámi stáry;
Przećię on opierá się/ y niechce ná máry.
Chćiałby snadź/ iák Adam w lat stu trzydźieśćiu płodźić
Potomstwo/ álbo drugá w dźiewięćdźieśiąt rodźić
Iák Sárá: á iuż dáwno minęły te wieki;
Teraz kres náznáczony żyćiá niedáleki.
O! bydź kożie ná wożie/ choć niechce do tárgu:
Blyższy stáry/ niż młody do śmierći letárgu.
Bo młody może vmrzeć/ stáry zá się muśi/
Gdyż go iáko słábego śmierć snádniey przyduśi.
Sąć w trwodze/ gdy nádchodzą nieprzyiázne márcá
Dni/ áby ktorego z nich śmierć niewżięłá stárcá/
A są rádźi/ gdy miną. Lecz śmierć szle y w máiu
Stárcow iednych do piekłá/ á drugich do ráiu.
Y ták potrzebá mniemáć Stáruszkom/ że márcow
Iest mieśięcy dwánáśćie w káżdy rok dlá stárcow.

Iednak y młodźik niech w swym niedufa spoczynku/
Bo czasem więcey młodych iest skorek na rynku.
Mądrość wprawdźie iest więkſza/ ale ſłabe śiły/
Gdyby mądrość/ y rozum/ owe przedtym były;
Tedyby przy rozumie tak trwałym rad zbierać
Pieniądze w tych swych śiłach/ y z nimi umierać.
Bo każdy niemal stárzec wolałby na mary
Iść/ á niżli dać komu co z pieniedzy w dáry.
Czyli on to na przewoz chowa Charontowi?
Abo myśli na sądy dać Radamantowi?
Iáko ów Hesperyiſki smok/ ktory pilnował
Złotych iabłek/ ni sam iadł/ ni drugim folgował.
Iák y ów stáry rodźić przed śmierćią swą coraz
Mowił Synowi/ áby z nim chćiał umrzeć oraz;
Aby zá iednym kosztem pogrzeb był sprawiony.
Náco syn dał tak respons: *Komuż zgromadzony*
Ten Oycze zbior zostánie, ieżeli pospołu
Z tobą do podźiemnego pośpieszę wondołu?
Temi rodźica słowy chćć vkontentował/
Że na pogrzeb z osobna kosztu nieżałował.
O skąpi stáruszkowie myślćie o pogrzebie!
Abo o śmierći/ á to bedźiećie mieć w niebie/
Co rozdaćie vbogim zá żywotá teraz!
Bo po śmierći/ kto porwie/ bedźie miał śmiech nie raz.
Nie predko bowiem gardźić chcećie o tym czáśie
Dostatkiem swych dobr/gdy śmierć iuż iuż przybliża śie.
O szczęśliwy staruszek/ ktory bogacz w cnoty!
Bo te z sobą przed Bogá poniesie kleynoty.
A náybárźiey/ gdy stárzec chcąc bydź zużánistą/
Smie biały wiek swoy brudźić zábawą nieczystą;
Albo inszym wystepkiem szpetnym z pogorszeniem

Przy starości chćiwość pieniędzy bywa.

Stárość naybarźiey nieuczćiwá, álbo innym grzechem zbrukána z pogorszeniem drugich.

Mo-

Młodych/ á z wiecznym swoim prędko potępieniem.
Ná ten czas godna stárość swey powági bywá/
Kiedy to/ co wyćiąga po nim stárość śiwá/
Czyni/ á nie iák młodźik niestátkiem się báwi/
Bo większy nád młodźiká śmiech po sobie spráwi.

2. Mach; Eleázar szedźiwy/ mąż błogosłáwiony
W dźiewiędźieśiąt lat wiekiem śiwym ozdobiony
Wolał nayokrutnieyszą śmierć w mnieyszey mieć cenie/
Y umrzeć; á niżli dać młodym pogorszenie.
Smiech/ gdy iák v proroká brodá/ y włos śiwy/
A on iák prosty drábánt z brodą broi dźiwy.

Ostátnia część wieku ludzkiego iáká Już tá ostátnia scená/ ostátnia persona
Wyszłá śiwym stárośći wiekiem obćiążona/
Prezentowáná świátu: á więcey iuż wieku
Náznáczonego niemasz do życiá człowieku!
Czy widźiałżeś ná scenie iák Agámemnoná
Albo Pryamá była przybrána persona?
W tym w krotce Agámemnon powrocon z Pryamem
Lypsius. *Do swego stánu, y szat, został tymże sámem,*
Ktory był przedtym: bowiem coś ná diálogu
Swiecąc trochę, tenże stan wźiął po epilogu.

Rowno się rodźiemy z niczym, y zarowno schodźiemy z tego świátá z niczym. Ták y człowiek ná ten świat z niczym národzony
W rożne bywá od Bogá przybrány persony:
A gdy godźiná śmierći przyidźie/ iákie przyśćie
Było z niczym ná ten świat/ tákież będźie wyśćie.
Przebáczćie mi Pánowie: Pán Bog nieskończony
Ná tym theatrum świátá rozdał wam persony.
Więc te persony sobie dáne wypráwuyćie,
Idem Lypsius. *A iákiemi iesteśćie wewnątrz: trutynuyćie.*
Ten to iest Aktor, ktory te wam dał ozdoby;

On dáie, y odbierá te dane osoby.
Szcześliwy ten personat/ y błogosłáwiony/
Ktory sie według dáney spráwował persony.
Kiedy odpráwił pieknie vkoronowány
Krol Dáwid te persone ſedźiwym nádány
Wiekiem; snádź przed terminem śmierći náznáczoney/
Te wyrzekł słowá Duchem swietym nápełniony:
Wszytka moiá ozdobá iákby nic przed Toba — *Psal: 38.*
A iá iestem pielgrzymem: ta świátá ozdoba
Niechćiał sie ſczyćić Dáwid przed żyćiá terminem/
Lecz pielgrzymem názwał ſie rowno z ludźi gminem.
A coż iest żywot ludzki: iest mgłá podniesioná/ — *Zywot ludzki iest nic, y śmiech.*
Albo babel ná wodźie iest według Varroná.
Wſzytek człowiek práwie nic/ zá śmiech poczytány:
Smiechem zbior/ śmiechem słáwá/ śmiechem honor dány
Od świátá/ śmiechem życie/ śmiechem sa kłopoty
Podiete bez boiáźni Bożey/ y bez cnoty.
Choćiażby kto tyśiacem przeżył wieki cáłe; — *Fuissem quasi non essem, de utero trá-slatus ad tumulum. Iob. 19.*
Dni násze sa pielgrzymstwem, dni sa złe, y małe.
Abowiem ná świat z mátki żywotá zrodzony
Człowiek teraz do grobu bywá przeniesiony;
Wiec śmiech człowiek/ śmiech życie/ śmiech iest iego chwałá/
Smiech prácá bez boiáźni Bożey pozostáłá.
Y iá pátrzac ná ludzkie o świećie stáranie/
Smiech mam; ha! ha! y bede/ poki mi tchu stánie.

Do Zoilow.

IEżeli káżde iábłko ma robáká swego/ — *S. Hier:*
Co ie gryźie; to pewnie y tá nie iednego

Prácá wydáná ku czći Boſkiey lubo małá/
    Swego robáká/ co ią gryść má/ będźie miáłá.
Bo prawdá/ piękná mátká ſzpetną corkę rodźi/
    To ieſt nienáwiść/ ktora zá nią w tropy chodźi:
A przy tym iák zá iáſnym ſłońcem náſtępuie
    Cień/ ták zayzdrość zá dobrym uczynkiem wendruie.
Nie ieden z nienáwiśći tedy będźie tákiem
    Zoil/ ktory tę prácą zechce gryść/ robákiem.
A nie ieden z záyzdrośći ná dobre zábáwy
    Będźie miał wzrok/ iák żábá bez krwi ma wzrok
        krwáwy.
A iá z tego śmiech czynię: będą bowiem tácy
    Mieć wzyſku/ że im ięzyk rozgryzą robácy.

REIESTR

Mieysc śmiechu

DEMOKRYTA CHRZESCIANSKIEGO.

D.

oszcze-

ſię

T.

V.

W.

Sit nomen Domini benedictum in ſæcula.
AMEN.

SVPPLEMENT.

ZA niewrędkim przybyciem Authora tey Kśiaszki do Typographiey niektore herby nie dołożone, tu są przydane. W niektorych popráwa herbách: Item niedołożone innych przezwiska, tu wydrukowáne w przydátkach.

Ná kárcie sub numero 143. to miało bydź wyrażono ad marginem po tych wierszach pod liczbą 144.

Zwłaszczá gdy iednym Domy przezwiskiem názwáne
Rożne máią swe herby z dáwná sobie dáne.

Iáko to: Ich Mośćiow PP. Oborskich Domow czterech, cztery herby: Abdánk, Kolumná, Nálęcz y Roch.

Ich Mośćiow PP. Záwiszow czterech Domow cztery herby: Łábęć, Przerowa, Roża, y Sas. &c.

Więc Łabęć, á nie Sas

I. M. Páná Krzysztofa Záwiszy Starosty Minskiego ma bydź, y iest kleynot z Antecessorow onego. Zaczym to elogium, ktore iest pod herbem Sas sub num: 242. ma nálęcz pod herbem Łabęć sub num: 154. takim z poczatku wierszem:

Owádowscy, y w Xiestwie Litwy Dougierdowie,
Y zásłużeni cnota mądrzy Záwiszowie:
Z ktorych Krzysztof Záwiszá stoiac przy Auguście
Wtorym Krolu &c.

Pod herbem Abdank sub numero 145.

Konstanty Staszkiewicz Skarbnik Rzecycki, vir aulicus egr:

Bokiiow.

Herb Bokiiow: Siekiera biáłá postáwioná
Prosto w polu czerwonym, ostrzem obrocona
Ku lewey rece; á krzyż ná wierzch iey przydány
Miánowáne, wu Boki zá mestwo iest dány.

Ktory/ gdy nieprzyiaćiel w plácu Mársá zgołem
Mieczem wyzywał ná harc/ náprzod mężnym czołem
Biegł nań/ y ták śię śćiął z nim mocno/ że złámány
Páłász miał w ręku/ iednák Grádywem zágrzány
Skoczył ná pogániná/ y iák Samson mężny
Szczoką; ták on śiekierką dał mu raz potężny/
Że śmierć przywitał w harcu/ iák iey pono żądał/
Ná co wodz y sam Xiążę przytomny poglądał.
Zá co mu dáno ten herb Bokijow názwány
Ná Dom dotąd w odwáżnych mężow nie obrány.

Pod Herbem Dołęga sub num: 157.

Dawid Szczęsnowicz Ekonom Punski, vir egregius & humanus.

Franciszek Cieszeyko Komusźy Grodźinski; vir & miles egregius.

Pod Herbem Gronicz sub num: 196.

Bolesław Bispink Woyski Rzeczycki, Zygmunt Bispink Stolnik Rzeczycki viri & milites egregij.

Theophil, Tomasz, Władysław Bispinkowie, bonæ indolis, ktorych był oćiec Samuel Sędźia ziemski Starodubowski, vir prudens & egregius.

Pod Herbem Hyppocentaur sub num: 170.

Alexius Rukiewicz Prædicator Generalis Prior Conv... ûs Grodnensis Ord: Præd:

Stanisław Rukiewicz Instigator W. X. L.

Ignacy Rukiewicz Sędźia Grodzki Grodźinski, viri docti.

Pod Herbem Iastrzembiec.

Alexander Bielawski Cześnik Wołkowyski, vir egregius.

Ioteykow.

Ná kształt Przegoni miecz iest/ iednák z lewey strony
Krzyżyc niżey rogámi ná miecz obrocony

Ioteykow iest od Ruskich Xiążąt herb im dany;
Że od Ioteyka w nocy iezyk był poymany.
Zá ktorego powieścią są nieprzyiáciele
Zbići ná głowę bo ich vćiekło niewiele.

Modest, Ioteyko Ordin: Præd: bonus Concionator.

Pod Herbem Iunosza sub num: 173.

Benedykt na Malcach Malicki.

Alexander Smogorzewski, vir egregius.

Pod Herbem Kościesza sub num: 178.

Marcin Bielski, vir aulicus egregius.

Pod Herbem Kusiaba sub num: 184.

Kázimierz Wygonowski Woyski Brzeski, vir egregius.

Pod Herbem Leliwa sub num: 188.

Ierzy Hlebowicz Woiewoda Wileński ultimus de familia: Ktorego dwie corki: Marcybella, ktora byłá zá Marcyanem Oginskim Kanclerzem W. X. L. bez potomstwa.

Druga Chrystyna Sapieżyná Woiewodźiná Wileńska Hetmánowá Wielka W. X. L. Z ktorey potomstwo: Ierzy Stolnik, Michał Koniuszy, Alexander Marszałek Wielki W. X. L. Sapiehowie, viri docti & milites eximij y Katharzyná Sapieżanká Bránicka Stolnikowa Koronna zacna Heroina.

Władysław Tyszkiewicz Krayczy W. X. L. vir fuit cum hoste alter Hercules.

Ierzy Adamowicz Podczászy Wołkowyski, vir aulicus egregius.

Pod Herbem Łodźia sub num: 190.

Stefan Czarnieck Woiewoda Ruski, Regimentarz woyska osobliwy Koronnego, vir bellicâ virtute toti clarus Europæ.

Pod Herbem Lew sub num: 192.

Marćin Kryszpin Kierszeysztein Kasztelan Trocki, vir egregius & humanus.

Odyniec.

Dwie strzały wpoł złamane iedna obrocona
Swym żeleścem do gory/ druga przyłączona
Do niey poł żeleścem w niż/ máiąc z lewey strony
Ná tárczy czworgraniástey Odyniec rzeczony
Krzyżem od szábli ná kształt krzyżá przepásány
W poł herb od Ruskich Xiążąt Odyńcowi dány
Zá odwágę ná Hordę. Nie ieden Hordyniec
Bowiem zginął/ gdy w ich tłum w padł mężny Odyniec.
Do ták wielkiey był siły/ że dźikie obálał
Niedźwiedźie/ iák lwy Dawid; zkąd go lud wychwalał.
Zkąd Mentyccy pochodzą/ Odyniewiczowie/
Brezowiccy/ y silni oni Odyńcowie.

Tomasz Mentycki Kánonik Wil: Kat: vir doctus & devotus.

Pod Herbem Ostoia sub num: 203.

Marcin Kaczánowski, vir egregius.

Pod Herbem Odrowąs sub num: 204.

Tobiasz Pękalski Łowczy Województwá Wileńskiego, vir egregius & prudens. Vtinam Spiritûs S. instinctu ad veram & orthodoxam Christi fidem perveniat, & salvet animam suam, quia iam seniculus expectat mortem.

Pod Herbem Połkoźie sub num: 211.

Woyćiech Mołodecki, vir egregius.

Pod herbem Rogala sub num: 229.

Alexander Lewart Jeżierski Cześnik Brzeski Vir & miles egregius,

Roch 2do.

Dwa stopnie; á z trzećiego lilia wyrosła
Polná/ herb z Włoch/ ktorego w náßym się rozrosła
Kraiu Sarmáckim pięknie z dawnych lat mądrośćią/
Y męstwem; y ßeroko po rożnych z wdźięcznośćią

Domach kwitnie ozdobnie Roch herb miánowány/
A od drugich Kolumną dla męstwá názwany.
Tym herbem z dawnych czásow Domy Ciećiszewskich/
Oborskich/ Wiszowatych/ Głowinskich/ Wálewskich
Słyną; y Dom w Litewskim Xiestwie stárodáwny
Przezdźieckich z męstwá/ y z cnot honorami sławny.

Alexander Przezdźiecki Chorąży vir egregius & doctus.

Pod Herbem Strzemie sub num: 230.

Ian Władysław Brzostowski Referendarz W. X. L. vir sapiens & rectus.

Szuyskich.

Do[illegible] Szuyskich idźie rodem od Cárow Moskiewskich/
Ktory z dawnych ozdobnie lat w kráiách Litewskich
Kwitnie z Antecessorow swych zácnych godnośćią z
Nábytą odwagami/ męstwem/ y mądrośćią.
A tych iest kleynot Jezdźiec/ ktory w smoka mierzy
Dźidą/ y przebiiá go/ to iest Swięty Jerzy.
Z tych Konstanty był Szuyski sławny y odwágą/
Y męstwem/ y mądrośćią/ y zácny powágą.
Tak y Syn iego tymże torem postępuie/
Gdy do Antecessorow cnych swoy akt stosuie.

Pisarz W. X. L.

Dominik Szuyski Chorąży Brzeski vir & miles egregius.

Pod Herbem Slepowron sub num: 237.

Iozef z Tarnawki Piotrowski Woyski Czernichowski vir omni doctrinæ genere instructus:

Pod Herbem Szeliga sub num: 240.

Mikołay Gorski Łowczy Mśćisławski, vir aulicus egregius.

Pod Herbem Wadwica sub num: 153.

Alexander Náruszewicz Podkanclerzy W. X. L. vir fuit prudens, & boni publici amans.

Pod Herbem Wieniawa sub num: 254.

Hieronym Białłozor Starosta Nowomłyński, vir egregius.

Ze ta

39

ZE ta Kśiąſzka może bydź znowu do druku podana, á śiła iest herbow Szlachty rodowitey, ktorych w Kronikach herbow niemaſz, iáko to widźiec miánowićie po antependyach zrobionych z Herbow po rożnych Kosciołach, może temuż Authorowi tey Kśiążki powiedźieć, kto chce, originem ſwego herbu, á ſnadniey iuż potym te herby mogą bydź do Kronik w druk przeniesione, albo y w tymże ſupplemencie prędzey mogą bydź wydrukowáne.

